

BIBLIOTEKA
PW
SP
KRAKÓW

049846

M 239

Met. Pol.

MAŁECKIEGO

GRAMATYKA JĘZYKA POLSKIEGO

SZKOLNA

Wydanie dziesiąte

Cena egzemplarza 2 K 40 h

LWÓW
NAKŁADEM AUTORA
1906

18

18

Pietruska Alfons

VB c.k. gienn. I.

Dominik
Harcuski

GRAMATYKA
JĘZYKA POLSKIEGO

ANTONIEGO MAŁECKIEGO

GRAMATYKA

JĘZYKA POLSKIEGO

SZKOLNA

✻ ✻ Wydanie dziesiąte ✻ ✻

LWÓW
NAKŁADEM AUTORA
1906

Eugeniusz Jelen
Księgarnia i Drukarnia
w Tarnobrzegu



049846

Z Drukarni Zakładu Nar. Imienia Ossolińskich
pod zarządem Karola Jasińskiego

484-5 (075)

WSTĘP.

Różnimy się od innych stworzeń nadewszystko zdolnością myślenia i mówienia. Myśl i mowa, te dwa najwyższe dary udzielone człowiekowi przez Stwórcę, tak są ściśle z sobą związane, że jedno bez drugiego niełatwo daje się pojąć. Myśl jest duszą i treścią mowy — mowa jest wcieleniem myśli, jej objawem na zewnątrz. Jak niema słowa bez podłożonej mu myśli, tak i myśl, nieujęta w żadną choćby tylko oku ducha widzialną formę, może wprawdzie być wrażeniem, uczuciem itp. ale nie jasnym pomysłem, swej odrębności świadomym. Nawet milczący człowiek, kiedy myśli — myśli zawsze w pewnym języku, a więc mówi... w sobie: wartkim tokiem płyną mu przez umysł słowa, wiążące się w zdania, tak jak gdyby drugim myśli swoich udzielał.

Tak więc mowa jest pasmem zdań, z których każde zawiera w sobie pewien sąd, pewien obraz, pewien odrębny pomysł. Zdania-to bezpośrednio się na mowę składają, są niejako doraźnemi onej częściami. Będąc częściami wyższej całości, obejmują i swoje znowu składniki, a tymi są słowa poszczególne. Ażeby te mogły organicznie łączyć się z sobą i złożyć zdanie, trzeba żeby w takiej zawsze formie swojej w skład zdań wchodziły, jakiej żąda ich każdoczesna budowa. Wyraz bowiem jako osobny wyraz (jak go np. podaje słownik) byłby martwym materiałem, gdyby się wedle potrzeby każdorazowej nie nagiął w owe przeróżne swe deklinacyjne i konjugacyjne odmiany, które gramatyka formami danego wyrazu zowie. Tak więc składnikami zdania są pojedyncze słowa, lecz w pewną zawsze formę swoją gramatyczną ujęte. I oddzielna jest w nauce języka

część, dotycząca słowa jako całkowitego osobnego wyrazu, a ów rozdział, co się zajmuje wszelkimi możliwymi jego formami. — Te słowa poszczególne przy dalszej swej analizie okazują się materyalnie znowu całościami jeszcze drobniejszych części, a i tych znajomość jest konieczna, jeżeli się ma powstałą z nich całość rozumieć. Temi częstkami wyrazów są zgłoski — a i te także obejmują swoje znowu składniki, mianowicie samogłoski i spółgłoski. Te aczkolwiek w składzie mowy tak już drobne żywioły, mają swoje właściwości, nieraz wielce wybredne, które wymagają bliższego rozpoznania: gdyż przy składaniu się zgłosek z nich, zachodzi prawie zawsze potrzeba, by i jedne i drugie wzajemne czyniły sobie ustępstwa, bez których nie połączą się z sobą i nie utworzą dźwięcznego, dosadnego i każdemu tak znaczeniem, jak składem swym zrozumiałego słowa.

Odpowiednio obrazowi, w jakim nam się tu ustrój mowy w swych coraz drobniejszych częściach przedstawia, obejmuje i gramatyka rozdziały, poświęcone rozpoznaniu tego wszystkiego. Idąc jednak od rzeczy prostszych i lżejszych ku coraz więcej skomplikowanym, kolej rzeczonych rozdziałów w tej książce będzie odwrotna. Na pierwszym miejscu Głosownia, potem Fleksya czyli nauka tworzenia form; dalej Etymologia czyli teoria słowotwórstwa; na koniec Składnia czyli rzecz o budowie zdań. Przybywa do tego jeszcze na zakończenie Pisownia, jako wyciąg i zestawienie w porządek owych wszystkich w całej książce rozrzuconych prawideł, z których wynika, jak się wyrazi pisać powinny, jeżeli postać słowa napisanego ma być zgodna z wymawianem, o ile na to pozwala jego pochodzenie etymologiczne i wzgląd na wymagania polskiej głosowni.



CZĘŚĆ PIERWSZA.

Głosownia.

§ 1. Zaczynając od rzeczy w ustroju języka naszego najdrobniejszych, od głosek (Laut), wstępujemy w pierwszy dział gramatyki, nazywany Głosownią (Lautlehre). Zadaniem głosowni jest: zdać sobie z tego sprawę, ile głosek w dzisiejszym stanie języka mamy, jakie one są, jak się piszą, jak się rodowo i fonetycznie różnią od siebie, jaki wpływ jedne na drugich wywierają, kiedy się ze sobą w jednej zgłosce i w jednym wyrazie łączą.

§ 2. Wszystkich głosek w języku naszym mamy 46, a znaki odrębne tych głosek w piśmie zowią się litery (Buchstabe).

Osobnych liter jednak w alfabecie polskim nie posiadamy więcej jak 23, tak iż byłoby u nas o połowę liter mniej, niżeli głosek. Brak ten nadstawiamy trojakim sposobem:

1. Niektóre litery opatrujemy kropką lub kreską (np. *ż, ź*), albo literę przekreślamy linijką (*Ł, ł*), albo też do litery z dołu doczepiamy łuczek (np. *ą*): i tak nadajemy tym literom znaczenie odróżnione od zwykłego *z, l, a*.

2. Niektóre głoski nasze piszemy parą liter obok siebie stawionych, np. *cz, ch*, któreto pary jednak tylko jedną zawsze wyrażają głoskę.

3. Do niektórych liter dopisujemy *i*, na oznakę, że głoska taka inaczej się wymawia, jak jej litera sama, bez

tęgo *i*: *kiedy* — a *k* w *każdy*; *giętki* — a *g* w *gęś*; *konia* — a *kona*. Jedne z głosek pisanych w ten sposób dają się w pewnych razach i przez literę kreskowaną wyrazić (*konia* — *koń*); drugich odrębność (np. *k* w *kiedy*) nie daje się nigdy inaczej oznaczyć, jak tylko przez dopisane *i* (*k* kreskowane się nigdy nie pisze, i dlatego je tu w alfabecie kładziemy w postaci *k(i)*, by tego kto nie czytał *k(i)*).

Przedstawia się więc cały alfabet nasz w takim składzie: a, ą, b, b(i), c, cz, ć, d, dz, dż, dź, e, ę, f, f(i), g, g(i), h, ch, i, j, k, k(i), l, ł, m, m(i), n, ń, o, ó, p, p(i), r, rz, s, sz, ś, t, u, w, w(i), y, z, ż, ź.

Widzimy w tym alfabecie liter bez żadnych odznak, tak jak są z łacińskiego pisma wzięte, 23. Pojedynczych kreskowanych jest 5: *ć, ś, ź, ń, ó*; pojedyncza kropkowana jest tylko jedna: *ż*; z poprzeczną linijką jedna: *ł*; z łuczkiem dwie: *ą, ę*. Razem więc głosek jedną tylko pisanych literą mamy 32. Liter podwójnie pisanych (parzystych) jest 7: *ch, cz, dz, dż, dź, rz, sz*. A takich których odrębność w wymawianiu nigdy inaczej się nie daje okazać, jak tylko przez dopisane *i*, jest także 7, i te są w powyższym alfabecie położone z *i* dołożonem w nawiasie.

§ 3. Każdemu jednak, kto umie czytać po polsku, wiadomo, że prócz tych siedmiu z dopisanem w nawiasie *i*, jest i innych liter kilka, mianowicie wszystkie kreskowane (do *ó* tego nie stosujemy), a więc *ć, dż, ś, ź, ń*, które na mocy przyjętego zwyczaju, w pewnych razach, także się piszą z dopisanem *i*, i wtedy już bez kreski. Piszemy np. *ćma, ćmić, nić, miedź, swadźba, wieś, śmiem, rzeź, kuźnia, koń, hańba* itd. literami kreskowanymi. Ale w innym składzie zgłoszek, piszemy te same głoski, literami bez kreski, np. *nici, wsi, miedzi, miedziany, rzezi, rzezią, koniem*, a to z tego powodu, że położone tu po tych literach *i* już wystarcza na okazanie, że litery o które chodzi, tak się wymawiają, jak gdyby były kreskowane.

Głoski powyższe wtedy więc wyrażamy przez kreskowane litery, kiedy one wyraz kończą (*nić*), lub kiedy po nich następuje jaka spółgłoska (*nićmi*), (*hańba*); ilekroć zaś do nich przylega *i*, pisze je się bez kreski. — Różnicy tu nie stanowi, czy to *i*, jak np. *nici, wsi, miedzi*, rzeczywiście się wymawia jako samogłoska tworząca sylabę, czy nie

ma tego samoistnego znaczenia (jak np. w *wsiach, miedzią, niciany*) i tyle jedynie znaczy, co kreska nad literą, gdyby to było napisane *wśach, miedźą, nićany*. Tak się to jednak nigdy nie pisze.

I. Samogłoski.

§ 4. W całym zasobie naszych głosek rozróżniamy przedewszystkiem samogłoski a spółgłoski.

Samogłoska (vocalis) jest głoską samoistną, tworzącą zgłoskę czyli sylabę; to znaczy, że onato jedynie w połączeniu ze spółgłoską, a nawet i sama jedna, tworzy sylabę. Przeciwnie spółgłoska (consonans) sama, bez samogłoski, nie jest zdolna utworzyć zgłoski, tylko bowiem w połączeniu ze samogłoską daje się wygłosić wyraziście a trwale.

Mamy w języku naszym samogłosek dziewięć:

a, e, i, o, ó, u, y, ę, ą.

* Nasza samogłoska *e* wprawdzie tąsamą się zawsze literą pisze, a i w wymawianiu jednako brzmi; pomimo tego jednak łączy ona w sobie aż cztery różnorodne żywioły. W starodawnym stanie języka istniały trzy takie dźwięki, których ni pisownia nasza dzisiejsza ani wymowa już nie zna. Były to samogłoski, pisane w starosłowiańskich pomnikach ѣ (jor), ь (jer) i dwugłoska ie, ѣ (jat). Obecnie miejsce tych zapomnianych, a jednak nie całkiem zaprzepaszczonych głosek zastępuje nasze *e*. A ponieważ ono i wtedy już też istniało jako osobna głoska, obok tamtych, mając odrębne swoje znaczenie i wymawianie, więc mamy dziś *e* czworakiego rodzaju: *e* rodzime (jakiem jest i było z dawna) — *e* zamiast ѣ — *e* zamiast ь, i *e* zamiast (czyli jako surrogat) dwugłoski ѣ.

Wiadomość ta okaże się konieczną do zrozumienia niejednostajności praw głosowniowych, jakim dziś to *e* nasze w deklinacji, konjugacji i w etymologii podlega. Tak np. są wyrazy, w których *e* co krok doznaje wyrzutni, to znowu odzyskuje swe miejsce: *posła, orła* itd. a w przyp. I *posel, orzel; matka, rączka*, a w II prz. I. mn. *matek, rączek*. Są wyrazy, jak *posel* a *osiel, orzel*, które choć w dalszej swej deklinacji zupełnie jednakowe w końcówce (*posła, osła, orła*), to jednak w Iszym przyp. się różnią, a to jedynie z powodu tych dwóch w nich, coraz innych *e*. Są inne znowu takie wyrazy, w których *e* nigdy nie podlega wyrzutni, np. *uczeni, kądzieli, pieczeni, kieszeni, ziele*, choć względ na wymawianie temby się nie sprzeciwiał; podczas gdy w tamtych tę samogłoskę tak często wyrzucamy. — Okażą się niżej i inne jeszcze wielorakie tego rodzaju różnice.

§ 5. Samogłoski nasze pod względem różnych swych właściwości dzielą się:

1. na miękkie i twarde,
2. na nosowe i czyste (czyli zwykłe),
3. na pochylone i niepochylone czyli otwarte.

1. Samogłoski miękkie.

Nazywamy miękkimi te samogłoski, które z powodu właściwego sobie dźwięku (jak np. *i*) przy sobie pewnych spółgłosek nie znoszą i zawsze je na inne głoski przeistaczają; np. od *kot* przymiotnik *kot-i* wymawia się *koci*; od *Krakus* licz. mn. *Krakus-i* (wymawia się *Krakuśi*); *sąsiad* — *sąsiedzi*, *sokół* — *sokoli*, *anioł* — *anieli*. Nazywamy to zmiękczeniem, przemianą tych głosek twardych na miękkie.

Samogłoski, które tej właściwości co *i* nie mają, z wszelkimi spółgłoskami łatwo się godzą, żadnej twardej na miękką ani też miękkiej na twardą nie przekształcają, nazywamy — dla odróżnienia od tamtych — twardemi samogłoskami. Takim np. jest *a*, które i w słowie *kota* i *kocia* zarówno z temi głoskami (*t*, *ć*) się zgadza; to samo widzimy w *szary*, *czar*, *siarka*, *las* — *taki*, *sam*, *kary*, *łatwy* itd.).

Samogłoski z natury twarde są: *a*, *o*, *ó*, *u*, *y*.

Miękką jest samogl. *i*.

Obojego rodzaju (jak kiedy) są: *e*, *ę*, *ą*.

§ 6. 1. Samogłoska *e* jest miękką w trzech następujących razach: 1. jako nasze *e* rodzime, 2. jako surrogat dawnej *ѣ*, i 3. dawnej dwugłoski *ѣ*: *aniele*, *pierze*, — *orzęł*, *chłopiec*, *rozek* — *męce*, *dzieć*, *cierpieć*. § 4.*

Jako surrogat dawnej *ѣ* jest *e* (tak jak czasu swego i *ѣ*) zawsze twarde: *piasek*, *matek*, *denko*, *lasem*, *razem*, *dalem*, *zrobiłem*.

2. Nosowe *a* i *ę* są twarde lub też miękkie wedle tego, z czego powstały (§ 7.*). Miękkie są np. w *cięty*, *ciąć*, *cięła*, *ciął*, *spięła*, *spiał*, *spięty*, *spiać*; *dziwieć*, *dziwiąty*. — Twarde *ę* i *ą* widzimy w wyrazach *kędy*, *skąd*, *piekę*, *pieką*, *dęła*, *dał*, *dęty*, *dać*, *dęby*, *dąb*.

2. Samogłoski nosowe.

§ 7. Mamy w języku naszym czystych (zwykłych) samogłosek siedm, a nosowe (nasales) dwie: *ę*, *ą*. Nazywa ich stąd, że się wymawiają przy współudziale nosowego przewodu (przez nos).

Nie zawsze wprawdzie, lecz po największej części, powstaje tak *ę*, jak *ą* wskutek spływu którejkolwiek ze samogłosek czystych ze spółgłoską nosową, a taką jest *m* i *n*; np. w *imię* powstało *ę* z *imien* (*e* tu rodzime); *ą* w *dąć* (= *dɔ̃mć*) powstało z *ɔ̃m*.

* Od tego też ich pochodzenia zależy, czy dana nosowa samogłoska ma właściwość miękkiej czy twardej. Rodząca się z czystej miękkiej i sama będzie miękką; z czystej twardej — twardą: *dąć*, *dęty*, z *dɔ̃mć*, *dɔ̃mty*; a *ciąć*, *cięty*, *imię*, z *tɔ̃ńć*, *tɔ̃nty*, *mien*.

3. Samogłoski pochylone.

§ 8. *Pochylone* samogłoski są tylko dwie: *ó* względnie do otwartego *o*, niejako półton między *o* a *u*; i *ą* względnie do *ę*: *wór* (woru), *wzgląd* (względ).

W samogłoskach pochylonych mamy ślad, do dziś dnia zachowany, i wynik ostateczny dawnych naszych samogłosek długich. Dziś już długich samogłosek nie posiadamy.

* W wielu wyrazach i *e* miewa brzmienie pochylone, jakby półton między *e* a *i*, lub między *e* a *y*: *klej*, *śnieg*, *brzeg* itp. Było też dawniej zwyczajem kreskować takie *é*.

II. Spółgłoski.

§ 9. Ilość spółgłosek (consonantes) w języku polskim dochodzi liczby 37. — Różnica ich od samogłosek ta, że podczas gdy samogłoski wygłaszamy za samem tylko otworzeniem ust, przy już to ściśnionym, już przestronnym kanale gębnym: to do wymówienia spółgłoski potrzeba jeszcze każdorazem użyć jednego (albo i kilku) z tych poszczególnych miejsc czyli części naszego organizmu mownego, jakimi są krtań, podniebienie, język, zęby, wargi i przewody nosowe.

Według tego, w którym miejscu tego organizmu, czyli zapomocą których przyrządów mownych głównie się która głoska wytwarza, rozkładamy tu cały ich zasób na kilka grup różnorodnych, mających każda swoją techniczną nazwę, pod którymi też już zawsze będziemy je nazywać w dalszym wykładzie.

§ 10. Spółgłoski gardłowe (gutturales) wymawiają się w krtani, tworzą grupę rodem i właściwościami pokrewną, a jest ich cztery: *k, g, ch, h*.

Spółgłoski podniebienne (palatales) wymawiają się za współdziałaniem tylnej części języka i podniebienia, a są to te: *k(i), g(i), j*.

Spółgłoski wargowe (labiales) wymawiają się wargami, a jest ich cztery: *p, b, f, w*.

Osobną czwórkę tworzą tesame głoski, ale wymawiane miękko: »miękkie wargowe«; mamy je w wyrazach *piasek, biały, fiołek, wiozę*.

Spółgłoski nosowe (nasales), tem do siebie podobne, że przy ich urabianiu w kanale gębnym, współdziałają i nosowe przewody. Są to *m* i *n* jako twarde, i *m(i)* i *ń* jako miękkie nosowe.

Spółgl. językowo-zębowe tworzą dalszy poczet naszych głosek w ilości czternastu. Dla lepszego rozgatunkowania przyjmuje się tu podział drobniejszy, oparty po większej części na innych właściwościach, mianowicie dźwięku.

Grubemi syczącami nazywamy te cztery: *cz, dż, sz i ż*.

Ostremi syczącami (sibilantes) — następujące: *c, dz, s i z*.

Miękkiemi syczącami — te, w liczbie także czterech: *ć, dź, ś, ź*.

Zębowymi (twardemi, dentales) konwencyjnie zowią się te dwie: *t* i *d*, choć właściwie zwaćby je raczej należało zębowo-językowemi, bo tak się tworzą.

Są jeszcze cztery głoski, wymawiane zapomocą języka dotykającego dziąseł (poza górnymi zębami). Od właściwości swego trwałego dźwięku noszą miano:

spółgłosek płynnych (liquidae): *ł, r* (twarde płynne),
i *l, rz* (miękkie płynne).

§ 11. Oprócz terminologii z powyższego podziału wynikającej, będziemy się w dalszej nauce Głosowni też spotykali jeszcze i z nazwami niemych, słabych i mocnych spółgłosek.

Niemymi (mutae) zowią się spółgłoski *k, g, p, b, t i d*, a to dlatego, że mają dźwięk tak chwilowy i co do trwałości nikły, że zaraz po wymówieniu urywa się, niemiej. — Przeciwną ostateczność stanowią płynne (*ł, l, r*), których dźwięk tak jest trwały i ciągły, że w tej mierze do samogłosek się zbliża (a niegdyś nawet i funkcjonowały czasem te głoski w charakterze samogłosek w sylabach). — Reszta zaś spółgłosek zajmuje niejako środek między temi dwiema ostatecznościami, nie należąc ni do jednej ni drugiej.

§ 12. Różnicę między mocnemi a słabemi spółgłoskami widzimy na stosunku *k* do *g*, *cz* do *dż*, *sz* do *ż*, *c* do *dz*, *s* do *z*, *t* do *d*, *ć* do *dź*, *p* do *b* itd. Tylko spółgłoska *j*, i wszystkie nosowe i płynne, nie mają takich odpowiednich sobie parzystych. — Każda taka para, jak widzimy, jest sobie rodem pokrewna, gdyż wymawia się zapomocą tegosamego narządu mownego; a różnica między niemi tylko ta, że przy wymówieniu pierwszych, np. *k*, *cz*, *sz*, *c*, *s*, *t*, *p*, towarzyszące tej czynności tchnienie mówiącego zdaje się odpływać na zewnątrz, z ust; przeciwnie przy wygłoszeniu drugiej w każdej takiej parze głoski, bierze tchnienie kierunek odwrotny (w siebie wciągany). Ponieważ głoski, wydane z tchnieniem na zewnątrz, mają mocniejszą wybitność, niżeli ich odwrotnice, dlatego uchodzą pierwsze za »mocne«, drugie za »słabe«.

§ 13. Podana tu (str. 14) tabela obejmuje wszystkie nasze spółgłoski, od razu ustawione i podług narządów, którymi się każda wymawia, i podług tego czy to są dźwięki mocne czy słabe, twarde czy miękkie, syczące, płynne itd.

	mocne	słabe	mocne	słabe	nosowe	płynne
Gardłowe	k	g	ch	h		
Podniebienne	k(i)	g(i)	—	j		
Zęb. syczące grube	cz	dż	sz	ż		
Zęb. syczące ostre	c	dz	s	z		
Zębowe (twarde)	t	d	—	—	n	
Zęb. miękkie	ć	dź	ś	ź	ń	
Wargowe (twarde)	p	b	f	w	m	
Wargowe miękkie	p(i)	b(i)	f(i)	w(i)	m(i)	
Płynne (twarde)						r, ł
Płynne miękkie						rz, l.

III. O zgłoskach.

§ 14. Z połączenia samogłoski ze spółgłoską (jedną lub więcej) powstaje zgłoska czyli sylaba (Silbe).

W wyrazie *okropność* mamy trzy zgłoski: *o-kro-pność*. Widzimy na tym przykładzie, że więc tworzy nieraz zgłoskę i samogłoska sama, jak tu np. *o*, jak przyimek *u*, spójnik *i*, wykrzyknik *o!* Przeciwnie spółgłoski same, bez samogłoski, nie mogą złożyć sylaby.

W skład zgłoski nie wchodzi nigdy więcej samogłosek, jak jedna. Samogłoska ta albo zaczyna zgłoskę (*ul*, *oś*, *od*, *aż*, *im*), albo zajmuje w niej miejsce dalsze (*ja-sność*).

Taka zgłoska, która się od samogłoski zaczyna, tworzy w składzie całkowitego wyrazu: albo naczelną sylabę (pierwszą z początku, np. *u|lica*, *in|ny*, *al|bo*), lub jedną z dalszych (*na|u|ka*, *te|atr*). Otóż, w obydwóch tych razach, sprawiają nam te samogłoski poczynające zgłoskę często trudność w wymawianiu. Jeżeli się od takiej samogłoski

poczyna wyraz (Anlaut), to tę niedogodność uchylamy za pomocą przydechu (§ 15). Jeżeli się od niej poczyna jaka dalsza w wyrazie syllaba, to powstająca w pewnych razach stąd trudność zwie się rozziw i łagodzimy go innym podobnym sposobem (§ 16).

Przydech.

§ 15. Słów poczynających się od *i*, *o*, *u*, posiadamy mnóstwo. Te nie sprawiają żadnej trudności. Mających na czele *a*, mało dałoby się wyliczyć. A takich prawdziwie polskich, a nie z cudzoziemczyzny wziętych wyrazów, na początku których stałoby *e* albo *y* albo *ę* lub *ą*, nie mamy żadnych. Brak ten pochodzi stąd, że każda z tych czterech samogłosek, ilekroć miałyby zająć miejsce na czele słowa, przybiera przed się albo *j* albo *h* albo *w*. Nadano tym głoskom nazwę przydech (spiritus), jeżeli jedynie z tej fonetycznej przyczyny w skład wyrazu danego weszły.

W następujących wyrazach uznać trzeba przybrany przydech, a to z tego powodu, że w językach obcych albo w starosłowiańskim widzimy je albo bez żadnego przydechu albo też z jakim innym (np. nie *J*, ale *H* itp.).

Hanna, Halszka, (ludowe *harmata*, *harendarz* itd.). Jadwiga (Hedvigis), ja (stśl. *az*), jawor (awor), jagnię (agnę), jako (ako), ludowe Jadam (Adam) itd. Tylko spółnik *a* i pokrewne z nim słówka (albo, aby, ażeby, ano, ale) — bez przydechu.

Heban (Ebenholz), jesion (Esche), jeść (edere), jezioro (ozero), jeżyna (ożyna), jeden, jelen, jesiotr... Ludowe *Jewa* (Ewa). — Tylko *ej!* bez przydechu, a w WPolsce i tu *wej!*

Od *y* ani jeden wyraz polski się nie zaczyna.

Wądoł (stśl. *ądoł*), wązki (*ązk*), wąs (*ąs*), wątroba (*ątroba*), wachać (*ąchati*) itd. Węgier (Ungar, Hungarus), węgiel (*ągl*), węgiel (*ągl*), węda, węza, więza... Jędrny, jądro, jędza, jątrzyć itd.

Nawet od *u* poczynające się niektóre wyrazy mają przydech, podczas gdy w stśl. języku bez niego się obywają: wuj (*uj*), już (*uże*), jutro (*utro*), albo ludowe *Hulan* obok *Ulan* itd.

Rozziw.

§ 16. Samogłoska na czele takiej zgłoski, która zajmuje dalsze miejsce w wyrazie, wtedy sprawiałaby w wymówieniu trudność, kiedyby (np. *ę* w *bi-ę*, *ą* w *bi-ą*,

a w *bi-atyka*) bezpośrednio przypierała do samogłoski w syllabie poprzedniej (jak tu do *i*, w zgłosce *bi*). Taki dla ucha naszego niemiły, a dla języka przytrudny zbieg dwóch samogłosek w środku wyrazu zowie się rozziw (hiatus), a łagodzimy go w ten sposób, że wstawiamy między te dwie samogłoski albo *j* albo *w*.

Tak np. zamiast *szy-a*, *pi-o* — mówi się *szy-j-a*, *pi-w-o*. Od *bić* — *bi-j-e*; od *kamienieć* — *kamienie-j-e*; od *truć* *tru-j-e*, słowo częstotl. *zatr-u-w-ać*; od *być* — *by-w-am*.

* Niekiedy zamiast tego zwykłego sposobu uchylania rozziwu osiągamy tensam skutek przez zamianę *u* na *ow*: od *kuć* — *kow-ać*, *kow-al*; od *psuć* — *psow-ać* itp. (*ku* tu przeszło na *kow*).

§ 17. Nie tworzą jednak rozziwu w języku naszym dwie przy sobie samogłoski w dwóch nast. wypadkach:

1. Jeżeli drugą z nich jest *i*; np. *raić*, *zagaić*, *klei*, *nadziei*, *zawiei*, *źmii*, *poi*, *przykroi*, *moi*, *swoi*, *szyi*, *Ko-tomyi*.

2. Jeżeli ma się do czynienia z wyrazami złożonymi z jaką przybranką: *uy|orać*, *prze|obrazić*, *przy|odziać*, *do|igrać się*, *za|imek*, *wy|iskrzyć się*, *za|usznik*, *na|uka* albo takie jak *nie|uk*, *nie|ułość* itp.

§ 18. Od powyższych przydechowych i rozziwowych reguł tworzą wyjątek wyrazy cudzoziemskie, o ileśmy je bez żadnego przeobrażenia przyjęli.

Oto słowa przyswojone — bez żadnego im przydanego przydechu: Andrzej (ale i *Jędrzej*), Adam, adamaszek, aksamit, Agnieszka (obok lud. *Jagnieszka*), armata, Europa, ewanielia, egipski, echo, Edmund, Elżbieta, utopia, ypsylon, Ypsylanti, ostracyzm, ortodoksja, oryginał, ironia, idealny itd.

Oto przykłady wyrazów — z nieuchylonym rozziwem:

Faeton, Izrael, Faraon, Kafarnaum, Beata, Eneasza, teatr, idea, ideał, liceum, Nicea, Eubea, Beocja, Leon, eolski, neutralność, poeta, poezya, poemat, boa, stoa, stoik, oaza, trotoar, repertoar (repertuar), Genua, statua, Kapua, Dyogenes, hyena, tryumf, dyabeł, dyament, waryat, patryotyzm, fiołek, Niobe, konsylium, konsyliarz, Julian, materyalizm.

1. Zależność w składzie sylaby spółgłosek od samogłosek.

§ 19. Każda zgłoska, czy to położona na czele, czy w środku, czy na końcu wyrazu, podlega nieustannie jeszcze innym (jak w § 15 i 16) przeistoczeniom, a to tak pod względem samogłoski jak spółgłosek, z których się składa. Wyraz *uzda* brzmi w Illcim przyp. *uździe*; więc tu *źdź*, a tam *zd*. *Strata*, ze spółgł. *t*, ma w *stracie* i *stracić* natomiast *ć*. — Tak jak tu te spółgłoski, tak też podlegają i samogłoski częstokroć pewnym zmianom: *Miara* w formie *mierze*, i w *mierny* i *mierzyc* ma *e* — zamiast tam *a*. *Anioł*, a przyp. V *aniele*, *anielski*. *Woda*, a gen. plur. *wód*. *Rozwody*, *rozwódzić* — a *rozwód*. *Wzięta*, *wzięli*, *wziętość* — a *wziął*, *wziąć*...

Jeżeli zapytamy o przyczynę tych przeistoczeń, to się okaże: co do spółgłosek, że najczęściej daje powód do tego samogłoska, która daną zgłoskę tworzy i ma tę zmienioną spółgłoskę bezpośrednio przed sobą (czyli która następuje po tej spółgłosce). A co do samogłosek, to tych przechodzenie w inny dźwięk powoduje znowu spółgłoska, która je ma przed sobą czyli idzie po nich — czy to w tejsamej położona zgłosce, czy na początku sąsiedniej dalszej.

A zatem: głoski poprzedzające (z położenia »pierwsze«), czy to są spółgłoski czy samogłoski, zarówno podlegają woli tej zawsze samo- (względnie spół-) głoski, co idzie po nich i która jako »druga«, jako cel do którego się dąży, jako w tem położeniu silniejsza i decydująca o sposobie wymówienia całej sylaby, tak przeistacza owe »pierwsze«, że się z nią i z łatwością do wymówienia spajają i z miłodźwiękiem dla ucha.

Mówmy tu najprzód z osobna o przeistoczeniach spółgłosek w danej sylabie.

§ 20. Spółgłoski twarde (§ 13) są to dźwięki samorodne, pierwotne — w tem znaczeniu pierwotne, że odpowiednie im miękkie z nich dopiero wynikły.

Samogłoska *i* i inne miękkie (§ 5) wymawiają się w przyrządzie naszym mownym tak spłaszczonym, że ilekroć jaka twarda spółgłoska ma się z niemi razem wygłosić, to z konieczności przejść musi w odpowiednią sobie zmiękczoną. Z połączenia *trud* i *ie* powstaje — nie *trudić*, ale *trudzić*; zgłoska *di* byłaby odwiecznym prawom naszym fonetycznym przeciwną.

Samogłoski miękkie są te: przedewszystkiem *i*; następnie trojaki *e* (surrogat dawnych *ѣ* i *ѣ*, i rodzime *e*); wreszcie *ę*, o ile w myśl § 7 powstało ze spółgłoski nosowej

zlanej z *i* lub z miękkim *e*. (Dźwięk *a* tylko wtedy wchodzi w szereg tych miękkich, jeżeli jest pochyleniem miękkiego *e*, § 29).

Zazwyczaj powód zmiękczonej spółgłoski w danej syllabie daje się widzieć naocznie, a to w samogłosce, która idzie po niej i tworzy razem z nią sylabę.

* Jest jednak mnóstwo wyrazów z miękkimi spółgłoskami, których przyczyny zasada w § 20 podana sama przez się nie odślania tak jasno i doraźnie, iżby nie było koniecznem dotknąć tu następujących pytań:

1. Dlaczego np. w *niośe*, *ściana*, *piana* itp. widzimy *ń*, *ś*, *p(i)*, pomimo że tu do nich przylegają *o* i *a*, więc samogłoski twarde? — Tę wątpliwość wyjaśni § 28 i 30.

2. Jaki powód miękkiej spółgłoski w takich słowach i sylabach, które się (na pozór bez żadnej przyczyny) na tę spółgłoskę kończą, np. *sól*, *kość*, *koń*, *idź*, *nieś*, *dać*, *czynić*, *iść*, *wielki*, *ukośny*, *prośmy*, *groźba* itp.? Spółgłoski te ani miękkiej samogłoski po sobie, ani w ogóle nawet żadnej nie mają: jaki więc tego powód, że miękkie? — W wiekach pierwotnych, a w części nawet niezbyt odległych, przylegały do tych głosek, dziś odkrytych, samogłoski miękkie, które je odpowiednio swej właściwości na to czem są przeobraziły, a potem z tych wyrazów poodpadały: dziś *dać* — dawniej *daci*; *kość* — dawniej *kość* czyli *kości*; *wielki* — dawniej *wieli-ki*... Przy tej przemianie, raz dokonanej, już potem głoski odnośne i nadal pozostały, pomimo że te wyrazy odpowiednio prądowi wieku w ten sposób doznały skrócenia.

3. Dlaczego np. w takich formacjach, jak *kościany*, *niciany*, *miedziany* itp. mamy *ścia*, *cia*, *dzia* — przed *a*, które przecież miękości w tych zgłoskach nie mogło spowodować? — Wyrazy te były dawniej czterozgłoskowe (*ko|ści|j-a|ny*, w myśl § 16); te *ścija*, *cija*, *dzija* podległy później ściągnięciu na jedną zgłoskę. Powodem zmiękczenia zatem było tu w myśl § 20 *i* — nie *a*.

4. Jak tłumaczyć budowę takich słów, jak *burza*, *zorza*, *świeca*, *wróca*, *wracać*, *zwrócony*, *znudzony*, *nędza* itp. skoro z góry wątpić o tem nie można, że ani *a* ani *o* ani *a* nie spowodowały tu tej zmiany twardych głosek (*r*, *t*, *d*) na *rz*, *c*, *dź*, lecz działać tu musiała inna przyczyna? — Otóż i takie wyrazy brzmiały niegdyś inaczej: *burza* dawniej *burzia*, *świeca* dawniej *świecĩa* (wymawiaj jakby *świecja*), *nędza* — *nędzĩa* itd. Zmiękczeń tych dokonało *i*, zlane z przypierającym doń *a*, *o*, *a* w jedną sylabę czyli w dwugłoskę (w *ia* itd. wymawiane mało co inaczej jak *ja*). A tego dokonawszy, w jednej z późniejszych epok, samo to *i* odpadło z swojej sylaby, pozostawiając w niej nadal te *a*, *o* i *a* same.

5. Dałoby się tu jeszcze przytoczyć i to, o czem mówi § 74 *

Zasady miękczenia spółgłosek.

§ 21. Mamy między spółgłoskami takie, jak np. *n* a *ń*, którym jedna tylko odpowiada zmiękczona; mamy takie, np. *t* a *c*, *ć*, które dwojako się zmiękczają. Wymaga to więc bliższego rozpatrzenia.

Spółgłoski wargowe *p*, *b*, *f*, *w*, nosowe *m*, *n*, i płynne *r*, *ł*, nie mają dwojakich zmiękczeń: przeobrażają się na *p(i)*, *b(i)*, *f(i)*, *w(i)* — na *m(i)*, *ń* — na *rz*, *ł*, jeżeli po nich następuje jakakolwiek samogłoska miękka.

Np. pies, piec, pić, pięć, piąty, piana; — bies, bić, biały, grabie; — figiel, trafię; — wić, wiem, wiano, święty, świąt; — miękki, mięso, mięsko, miano, mienie, ziemia itd.

on — oni; ochrona — ochronić; pan — panie, pani, pań; dźwignąć — dźwignia.

anioł — anieli, aniele; wół — wole; ziółka — ziele; mozół — mozolić się; ciół(ak) — ciele; orła — orzeł; zbór — w zborze; (zor) — zorza; wieczór — wieczera.

§ 22. Gardłowe *k*, *g*, *ch*, *h* zdolne są dwojakich zmiękczeń: przetwarzają się na inne dźwięki w następujący sposób:

k przechodzi na *c* albo *cz*,
g na *dz* albo *ż* (*dź*),
ch na *ś* lub też *sz*,
h tylko na *ż*.

Oto okaz tej zamiany spółgłosek w następujących przykładach:

wysocy, dalecy, wilcy, rodacy (ob. § 25); w *ręce, kalece, Polsce, lasce, opiece, męce, tak dalece, wysoce* — *piecze, sieczemy, dziczeć, człowiecze, kozacze, wilczek, wilczy, kurczę, kuczę*.

nodze, niebodze, miazdze, trwodze, drzazdze; srodze — *ubodzy, srodzy, koledzy* (§ 25); *strzyże, może, ubożec, Boże! bożek, niebożę, mózdzek, różdzka*. — *Zenę* a pierw. g. n. § 141.

mnisi, Włosi, Wołosi, głusi — *musze, potrosze, skrusze, otusze, głuszec, poduszka, krusze, rusze, ruszyć, płosze*; — *Sapieha* Ilci przyp. *Sapieże, Sapiężyna* (§ 25), *Sapieżyński*.

* Przechodzenie tych spółgłosek na jedną lub na drugą syzącą (np. *k* na *c* albo na *cz*, itd.) bynajmniej nie zależy od przypadku lub dowolności; ma to stałe swoje zasady. Zależy to

1. od tego, czy urobienie formy odnośnej zachodzi w zakresie deklinacji, czy w konjugacji i etymologii;

2. zależy także od tego, którato samogłoska sprawia w sylabie taką przemianę. Jeżeli nią jest *e*, to zawisł dobór tu omawiany (*c* lub też *cz* itd.) od tego, czy to jest rodzime *e*, czy surrogat innej (dawnej) samogłoski, i której. W te i tym podobne różniczki jednak gramatyka szkolna nie może wchodzić.

§ 23. Spółgłoski ostre syczące: *c* i *dz* (ale tylko te z gardłowych *k*, *g* wynikłe), ilekroć dla przypierającej do nich ponownie miękkiej jakiej samogłoski brzmienie swoje zmieniają, przechodzą: *c* na *cz*, a *dz* na *ż*; *chłopiec* — *chłopce*, *chłopczyk*; *dziwica* — *dziwicy* itd. *mosiądz* — *mosiężny*; *pieniądz* — *pieniężek*; *ksiądz* — *księży*, zdrobn. *księżyk*, *księżyc*.

Inaczej ma się rzecz z takimi *c* i *dz*, o których mowa w § 24. Te (z wyjątkiem *świeca* — *świeczka*) nie miękcza się powtórnie, raz na zawsze pozostają przy jednym dźwięku, przy *c* i przy *dz*.

§ 24. Spółgłoski twarde zębowe *t*, *d*, i syczące *s*, *z*, przechodzą w razach zmiękczenia:

t, *d*, na *ć*, *dź*, albo na *c*, *dz*,

s, *z*, na *ś*, *ź*, albo na *sz*, *ż*.

Widzimy np. zmiękczenie *t* na *ć*, *d* na *dź*, *s* na *ś*, *z* na *ź* w następujących przykładach, spowodowanych wpływem zwykłych (pojedynczych) samogłosek miękkich:

wrócić, kłócić, o kocie, pleciesz, kobiecie, na płocie, kocię; — podobnie w *nudzić*, *marudzić*, *przędzisz*, *dziwny*, *dzięcioł*, *dziaśło*, w *biedzie*, w *brózdzie*; — taksamo też w *nosić*, *rosisz*, *wisi*, *wisieć*, *niesiesz*, *rosie*, na *nosie*, *kosie*! (od *kos*), w *Prusiech*, *rysi*, *siędę*, *sięgać*; — na koniec w *nozić*, *wozi*, *grozisz*, *wiezie*, na *powrozie*, *mrozie*, *kozieł*, *ziębić* itd.

Przeciwnie przetwórz tychsamych głosek na *c*, *dz*, i na *sz*, *ż*, mamy w następujących przykładach, spowodowanych w myśl § 20*, 4.

świeca, *wracać*, *odpłacać*, *wrócę*, *młóć*, *rzucą*, — taksamo też mamy to w *sadza*, *władza*, *przędza*, *posadzać*, *brzydzę się*, *szkodzą*, *doradzać*, *osadzać* itp. — *pasza*, *nosze*, *wieszać*, *wiszę*, *noszeni*, *zapraszać*, *zaproszę*, *prosząc*; — *rogóża*, *kożuch*, *skażony*, *skażenie*, *porażony*, *porażenie* — *zwężyć*, *zniżyć*.

* Głoski *c*, *dz*, z zębowych *t*, *d* wynikłe, nie podlegają zwykle dalszemu już zmiękczeniu.

** Ilekroć zaś tak się trafi, że *st* i *zd* mają po sobie położoną miękką samogłoskę: to podlegają w takim razie zmiękczeniu obydwie te spółgłoski. Przechodzą *st* na *szcz* albo na *śc*, a *zd* na *żdż* albo na *źdź*. Porównaj § 34.

Dlatego to *opuszczać*, *zagęszczać się*, *gąszcz*, *tłuszcza*, *puszcza*, *puszczę*, *puszczą* — *opuścić*, *zageścić*, na *zapięcie*, w *kapuście*, *liść*, w *uściech*; — a taksamo *ujeżdżać*, *jeżdżę*, *jeżdżąc*, *gnieżdżą się* — *jeździć*, *jeździsz*, *gnieździć się*, w *gnieździe*, *jeździe*, *jeździec* itd.

§ 25. Uświadomić tu sobie jeszcze należy następujące dwie w języku naszym fonetyczne odrębności, które nie tyle już głosowni dotyczą, jak raczej tradycyjnej pisowni i pronuncyacji polskiej.

Kładziemy przy literach *c*, *dz*, *dż*, i przy *cz*, *sz*, *ż*, *rz*, wszędzie i zawsze *y*, zamiast cobyśmy tu mieli pisać właściwie *i*: *wysocy*, *wilcy*; *drodzy*, *koledzy*, *rdzy*, *drożdży*; *kaleczy*, *kaleczyć*, *wilczy*, *dziczyna*, *walczy*; *zagłuszyć*, *straszy*; *boży*, *sroży się*, *drożyna*; *starzy*, *darzy*, *starzyzna* itd. Te wszystkie ypsilony etymologicznej racji nie mają w powyższych syllabach; zajmują miejsce przynależne samogłosce *i*, boć onato jedyną tu jest tego przyczyną, że na te *c*, *dz*, *cz*, *ż* itd. odnośne twarde (*k*, *g*, *ch*, i *t*, *d*, *s*, *z*) z konieczności się przekształciły. Niewłaściwej tej, a jednak koniecznej pisowni używamy częścią z musu (gdyby bowiem pisać *wysoci*, *wilci*, *drodzi*, *koledzi* itd., toby się to już inaczej czytało niż trzeba), a częścią i z tej przyczyny, że te syllaby *cz*, *ż*, *sz*, *rz*, równie jak *c-i*, *dz-i*, rzeczywiście w polskiem wymawianiu tak brzmią, jak gdyby w nie nie *i* wchodziło, lecz *y*.

§ 26. Taksamo też tylko fonetycznie postępujemy sobie i w odwrotnym kierunku, pisząc *ki*, *gi*, zamiast (oczekiwanego w myśl głosowni) *ky*, *gy*. Wszystkie takie wyrazy, jak *wielki*, *kroki*, *matki*, *kij*, *skiba*, *srogi*, *głogi*, *drogi*, *gibki* itd. piszą się tak tylko na mocy przyjętego zwyczaju. Etymologiczne względy wymagałyby przy tych *k* i przy tych *g* samogłoski *y* jako jedynie tu właściwej, o czem nas przekonywa i pisownia drugich podobnych form naszych (*gruby*, *tępy*, *chłopy*, *groby*, *siwy*, *niwy*, *twardy*, *trudy*, *kuty*, *chaty*, *tysy*, *kosy* itd.) i także porównanie z ortografią innych języków słowiańskich. — Dała powód do takiego pisania ta odrębna polskiej pronuncyacji właściwość, że ypsilon dosunięty do *k* i do *g* wymawiamy zawsze tak, jak gdyby tu nie *y*, lecz *i* tworzyło głoskę.

* Co się tu powiedziało o *ki*, *gi*, rozumieć należy i o *kie*, *gie*, zamiast oczekiwanego *ke*, *ge*, w którychto zgłoskach *e* jest twarde jako surrogat dawnej twardej samogłoski *ъ* (*krokiem*, *rogiem*, zamiast *krokiem*, *rogem*) — lub też powstało z jakiego odpowiedniego ściągnięcia (np. z *aje*, *oje*, *uje* — w *e* jako jedną głoskę, np. *gruboje* — *grube*; *bliskoje* — *blizkie*). § 91.

2. Zależność samogłosek od spółgłosek.

§ 27. Nie tylko spółgłoski, ale i samogłoski w składzie danej sylaby podlegają często przeistoczeniom swego dźwięku na inny. Przyczyny tego są dwojakie: wewnętrzna czyli etymologiczna, z powodu że tego znaczenie odnośnego wyrazu żąda (§ 186) — i zewnętrzna, z powodów dotyczących samej tylko głosowni. Tu mówimy jedynie o tej zewnętrznej. Taką przemianę samogłoski przedstawia Pochylenie i druga podobna zmiana, którą nazwijmy Wykolejeniem.

Pochylenie (§ 8).

§ 28. Mamy w polszczyźnie tegoczesnej dwie samogłoski: *o* i *ę*, które się pochylają na *ó* i na *ą*. Z powodu sąsiednich z niemi spółgłosek dzieje się to w tych razach, kiedy po *o* albo po *ę* następuje jaka płynna albo słaba spółgłoska (§ 12 i 13), należąca do tej samej sylaby.

Mówi się tu tylko o pochyleniu w składzie takich wyrazów, w których ono nie wynika już z ich tematu (np. nie stosuje się to do *góra*, *wróbel*, *mówić*). A więc chodzi tu tylko o pochylenie przygodne.

Oto okazy pochylenia otwartego *o* na *ó*:

zbiór (zbioru), wiór (wiory), dół (dołu), stół, wół; — stodoła — stodoł, stodoł-ka; ból, sól, mól; rola — ról; wór, otwór, rozbiór; obora — obór, obór-ka; morze — mórz; otworzyć — otwórz; łój, stój, mój, twój, pokój itd. — bóbr, bób, wód, wód-ka; szkód, głód; łódź, łódka; mróz, cóż, zbóz (zboże); głóg, nóg, nózka; ów, rów, łów; tych mów (mowa), mówka, wymówka; panów, ojców; nawet niósł, plół, wiół, siostr itd. dla końcowego *ł* i *r* w teje zgłosce.

* Że w wielu wyrazach i takiego nawet składu, jak *cnót*, *robót-ka*, *wrót*, *stóp*, *stós* itp. (z mocną spółgłoską po *o*), widzimy także to pochylenie: to już na karb tylko wyjątków złożyć należy, spowodowanych analogią takich, jak *wód*, *ozdób*... ze spółgłoską słabą.

Jeszcze więcej naliczyćby można i odwrotnych przykładów, np. takich jak *szkolny*, *dolny*, *zdolny*, *żywiół*, *gruczoł*, *morwa*, *wymowny*, *groź*, *groź-my*, *chodź-my* itd., w którychto słowach konieczniebyśmy pochylenia oczekiwali, a niema go już dziś. Są wszelako całe prowincje, gdzie i *szkolny*, i *mówca*, *Karól*, *chódź*, *gróź* itd. wymawia się po dawnemu.

§ 29. Przemiana przygodna samogłoski *ę* na *ą* (to znaczy: miękkiego *ę* na miękkie *ą*, a twarde *ę* na twarde *ą*)

polega na tychsamyh co w § 28 warunkach, tylko że tu jeszcze częściej i mocne po ę idące spółgłoski sprawiają to pochylenie.

dęła, — dał; ciągnęła — ciągnął; brnęła — brnął; jęła — jał; zęła — zał; cięła — ciał itd. — gęba — gąb, gąbka; dąb (dębu); wstęga — wstąg, wstążka; gołąb (gołębia); gałąź (gałęzi), gałązka; rząd (rzędu); względ (względy); lęgła — lał itd. Obręcz — obrączka; ręka — rąk, rączka. — Ciągnąć, dąć, żąć, piąć; cieląt, orląt; dziesiątka, pięćdziesiąt; pieczętka (choć dziesięć, pieczęć).

* Wyjątków i tu od generalnej reguły nie brak: *pędz*, *pęd*, *zapęd*, *nędz*, *nędz-ny*, *nędka*, *gębka* (obok co innego znaczącej *gąbki*), *potęg*, *la-będz*, *krawędz*, (*pieczęć*, *dziwieć*, *dziesięć*).

Wykolejenie.

§ 30. Wykolejenie znaczy taki przeskok naszego miękkiego *e* na *o* albo na *a*, kiedy pomimo tego przejścia w te dźwięki, miękkość swoją ono jednak zatrzymuje i nadal: *zbierać* — *zbiór*, *mierzyć* — *miara*. Wchodzi tu więc ta miękka głoska do obcej sfery, do szeregu głosek skąd inąd twardych (§ 5, 1), lecz tej rodowej swej właściwości dlatego się nie pozbywa. — Dzieje się ta zamiana *e* na *o*, *a*, kiedy po niem, czy to w tejsamej syllabie czy w sąsiedniej, bezpośrednio następuje jaka twarda spółgłoska z rodzaju płynnych, syczących, zębowych albo nosowych (§ 13). Bywa tak więc: przed *r*, *ł*, przed *s*, *z*, przed *t*, *d*, i przed *n* (rzadziej przed *m*).

Gardłowe i wargowe, choćby twarde, wpływu tego nie wywierają. Z miękkich spółgłosek także nie wywiera go żadna.

Przeskok *e* na *o* bywa wtedy, kiedy to jest rodzime *e*; na *a* zaś przechodzi *e*, jeśli wyręcza dawne *ā*. § 6.

Przykłady wykolejenia *e* na *o*:

zioło (a *ziele*), *sioło* (a *sielski*); *czoło*, *kądziołka*, *przyjaciół* (w *przyjaciół* *e*, bo tu *ł* miękkie, niema więc powodu...), *przyjaciółka*; — *paździory*, *rozbiór*, *biorę*, *piorę*, *paciorek*, *jezioro*, *pióro*; *poziom* (a *ziemia*), *poziomy*, *poziomka*; — *imiona*, *jęczmiona*, *kamionka*, — *niesiony*, *proszony*, *wrócony*, *czczony*, *dzwigniony*, (ale *niesieni*, *proszeni*, *czczeni*); *jesion*, *pierścioneł*, *żona*, *śledziona*; — *plotę*, *gniotę*, *lot*, *kmiołek*, *wiotki*; — *wiodę*, *miód*, *lód*, *siódmy*, *szczodry*; —

niebiosa, niosę, cios, ciosać, wiosna, szósty, czosnek, siostra; — wiozę, wioźl itd.

Przykłady przemiany *e* na *a*:

strzała (a strzelać), działo, piszczałka, cierpiał, siedział, wiedział, śmiał itd. — wiara, miara, — siano, ściana, wiano, wianek, kolano; — siatka, świat, wiatr, lato, wiadro, obiata, powiat; — obiad, jadł, wiadomość, ślad, rzadki, bład, niedźwiadek: — miasto, ciasto, piasek, piastun, blask, trzask, wrzask, las; — żelazo, laźl.

Przed *w* tylko w imiesłowach zaprzeszłych wyboczenie to spotykamy: *mianwszy* (a mieć), *posiedziwszy*, *nycierpiwszy*, *zbielawszy* itd.

* W tegoczesnej polszczyźnie mamy okazy wykolejenia nieraz i tam, gdzie tego zasada powyżej określona nie żąda, np. w *ubiorze*, na *poziomie*, w *sianie*, na *ścianie*, w *ciaście* itp. Od *czoło* przyp. VII na *czole*, zamiast na *czele* (ale jednak »wódz na *czele* wojska«). Są to formy nowsze, wytworzone pod wpływem nominatiwu *ubior*, *poziom*, *siano*, *ciasto*. Dawniej tego nie było.

** Że zaś w mnóstwie takich wyrazów, jak *kieł*, *wyżeł*, *gier*, *iskier*, *pies*, *owies*, *bez* itd. widzimy *e* niezmiennione, choć po niem *r*, *ł*, *s*, *z* następuje, pochodzi stąd, że tu *e* wyręcza *z* i *z*. W takich razach bowiem *e* albo pozostaje niezmiennione, albo odpada z wyrazu, gdzie tylko na to możliwość wymówienia pozwala: *kły*, *wyżły*, *gra*, *iskra*, *psa*, *bzu*, *owsa*...

3. Wpływ spółgłosek jednych na drugie.

§ 31. Wchodzi nieraz w skład sylaby kilka takich spółgłosek, np. genet. od *dech* *dchu*, że jednym technieniem byłyby trudne albo i niemożliwe do wymówienia. W podobnych razach jedna z nich, zwykle »pierwsza« (poprzedzająca), czyni »drugiej« ustępstwo: przechodzi w inny dźwięk, tamtej miłszy a i sobie nie obcy: nie *dchu*, ale *tchu*.

Mianowicie spółgłoska słaba (§ 12), poprzedzająca mocną, staje się i sama mocną (przejście np. *g* na *k*, *d* na *t*); i na odwrót: mocna — przed słabą, i sama słabe brzmienie przybiera (*k* na *g*, *t* na *d*: *gdy*, *gdzie* powstało z *kdy* (kiedy), i z *kdzie*).

Pokrewnem temu, choć już innem zjawiskiem jest, kiedy twarda spółgł., przed miękką, onej gwoli i sama miękczeje (np. *s* przechodzi na *ś*, *z* na *ź*); lub też odwrotna zachodzi zmiana (*myśl* — a *zmyśl*, *umysł*; *więznąć* a *więźnie*).

A więc obowiązuje tu ta zasada, że niezgodne ze sobą dźwięki spółgłosek i same (bez pomocy samogłosek) oddziałują na siebie, upodobniają się jedno do drugich (asymilacja).

Asymilacja.

§ 32. Najzwyczajniejsza, z tego powodu, zamiana słabych spółgłosek na mocne, a mocnych na słabe, ogranicza się do ustnego tylko wymawiania (a nie i w piśmie); np. *prośba* wymawia się jak *groźba*; *liczba* tak jak gdyby przed *b* stało *dź*; *ścieżka* brzmi *ścieszka*; *różdżka* — *rószczka*, *krówka* — *krófka*. — Jeżeli cały jaki wyraz kończy się na głoskę słabą, to go także tak wymawiamy, jak gdyby w nim zajmowała to miejsce ostatnie mocna; np. *nieład* w piśmie, a w żywej mowie *niełat*; *rząd* (*rząt*), *żłób* (*żłóp*); *staw* (*staf*); *idź* (*ić*); *zmaż* (*zmasz*)...

§ 33. Ten fonetyzm ustnego wymawiania wcisnął się jednak w pewnej mierze nawet i do pisowni. Tradycyjnie piszemy (i tak to już musi pozostać) *tchnąć*, *westchnąć*, *natchnienie*, *tchu*, *tchem*, pomimo że to pochodzi od pierwotnika *dech*: *d* przemieniło się tu na *t*, a to jedynie dla sąsiedniej z niem mocnej głoski *ch*.

Takież upodobnienia mamy w *lekki*, *lekkość* (zamiast *legki*, porównaj *łżejszy*, *ulga*); w *gdy* (skrótcone z *kiedy*); *gwoli* (= *ku woli*); *grzeczny* (= *ku rzeczy*); *krtań* (niegdyś *grtań*), *chrzyp* (stśl. *chrzłbł*), *zgrzyt* (*skrłbł*), *żdźbło* (*stłbło*), *zgon* (zam. *skon*).

Tasama też przyczyna pisowni *maść* (*maż-c*), *maścić*, *omaśla*; *wiosło* (zam. *wiozłło* — *wiosłło*, potem *t* odrzucone); *masło* z *mazłło* itp. — Przybrankę z piszemy przez *s* w słowach jak *schować*, *skurczyć*, *stok*, *stąpić*, *splatać* itp. także z tego jedynie powodu.

§ 34. Na karb upodobnienia jednej spółgłoski do drugiej złożyć należy i tę zasadę przeobrażeń dwóch naszych ostrych syczących głosek (*s* i *z*), że się nie tylko na *s* i *ź*, ale i na *sz* i *ż* zamieniają pod wpływem dalszych spółgłosek sąsiednich.

Mianowicie przechodzą te dźwięki na swoje zwykłe miękkie, na *s i ż*, jeżeli z wyjątką jaką miękką spółgłoską do nich przylega:

posła! posła (a posła, posłać); zmyślić (zmysł); hałaśliwy, wiośnie, zwiśnie, gaśnie, w ciastcie, mieście, mieścić; uspić, we śnie (spać, sen); — źle, źli (zły); w gniaździe, jeździe, zaraźliwy, wieźli, więźnie...

A przekształcają się na grube: *s* na *sz*, *z* na *ż* — przed syczącymi grubymi (*sz, ż, cz, dż*). Jeżeliby zaś przy takiej zamianie głoski *z* (na *ż*) wytworzył się zbieg dwóch *ż*, to wtedy te *żż* zastępujemy przez *żdż*.

włoszczyzna (włoski), polszczyzna, francuszczyzna; błyszcząć, pyszczek, troszczyć się, niszczyć, wszcząć (zam. *wszcząć*, a to z *wz-czać*, § 33); puszcza, tłuszczyć, puszczyć.

bliższy, niższy, węższy, wywyższyć; *wyźdźnąć* (= wy-z-żąć, od *żąć, żmę*); mózg — móździek (= móźzek, jak od *róg — rożek*); różdżka (= różłżka, jak od *noga — nóżka*).

* Widzimy i inne jeszcze takie upodobnienia, tak np. obok *niemiecczyzna* jest i *niemieczczyzna*, krawieczczyzna; a w *czczę, czczę, uczczenie* (zamiast *czczę, uczczenie*) nawet druga tu głoska przystosowała się do pierwszej! — Od *chrzcić* prawidłowe są formy *chrzę, chrzcony, nowochrzczeniec*, lecz w pewnych stronach i tu mówią *chrzę, chrzcony* pod wpływem analogii z *czczę, czczony*.

** Przybranki czasowników itp. tylko w rzadkich wyjątkowych razach podlegają zasadzie upodobnienia, np. *ściec, ścierka, ściek, wszcząć, wszczynać* itp. Poza tem zaś mówi się prawidłowo: *zmienić, zniszczyć, szczać* (=zczać), *szżyć, żółknąć, żżymać* się — nie *żmienić, szczać, szżyć, żżymać* się lub *żżymać*. Jest jednak i to (*wyźdźnać* piorąc bieliznę).

Inne przemiany.

§ 35. Dwie nieme (§ 11), czy to tesame, czy choćby tylko podobne do siebie, położone tuż przy sobie w jednym wyrazie, utrudniają wymówienie. Zapobiega się temu różnym sposobem.

Tak np. dwie gardłowe w wyrazie *miękki, miękkość, lekki* (właściwie *legki*, § 33), *lekkość*, wprowadzie piszemy przez dwa *k*, lecz wymawiamy (z wyrzutnią) *mięki, miękkość, lekość*...

Zębów dwójki (*tt, dd*) czynimy w ten sposób możliwymi, że przekształcamy pierwszą z tych par na syczącą (na *s, z*), i to na taką zawsze syczącą, jakiej się

druga głoska domaga; a więc *tt* na *st*, *dt* także na *st*, zaś *td* i *dd* na *zd*.

Z takich *st* i *zd* potem, w razie zachodzącego zmiękczenia, wytwarzają się konsekwentnie *śc* i *źdź* — lub *szcz* i *źdź*.

chwast (*st* tu=*tt*), czysło (z *czyt-tło* — *czystło*, potem *t* odrzucone); zwiastun (*st* tu=*dt*), powiastka, oczywisty; brózda (*zd* tu=*dd*), jazda itp.

A po zmiękczeniu: *cześć* (*śc* z *tc*); *powieść* (*śc* z *dc*), oczywiście, rzeczywiście; bezokoliczniki *pleść*, *gnieść*; *wieść* (od wiodę), *prząść*, *iść* itd. *brózdzie*, *brózdzić*, *jeździe*, *jeździć*. (Formy *jeżdżę*, *brózdzę*, *czyszczę*, *chłoszczę* itp. wyjaśnia § 24). Tu należą i skróty *jedenaste*, *dwanaście*... (z dwana-dzieście, a to *dziesięć* skrót z *dziesięcie*).

§ 36. Głoski *źrz*, *źrz*, *szrz* i *śrz*, choć ani się do niemych nie zaliczają, ani tegosamego nie mają dźwięku, także rażą chrzęstem swoim dzisiejsze ucho polskie. Głoska *rz* w tych połączeniach zwykle wraca do *r*. Stąd *źrebię*, *źródło*, *żrenica*, *żreć* (i *źreć*) — *szron* (i *śron*) *środa*, *środek*, *srebro* (lub *śrebro*), *szreniawa*, a dawniej *rz* było w nich wszystkich wymawiane.

Zbitka.

§ 37. Zbiegających się ze sobą (w tym samym wyrazie) głosek *ts*, *ds*, tudzież *cs*, *czs*, *ćs*, i *dzs*, *dźs*, *dźs*, a nawet *ss*, *szs*, *śs*, i *zs*, *żs*, *źs*, bezwarunkowo nie znosi język nasz. Mamy wprowadzić *ssać*, *ssę*, *ssij* (dawniej były to dwuzgłoskowe słowa: *sśsać* itd.); lecz przy formacyi przyimotników z przyrostkiem *ski*, i rzeczowników na *stwo* i na *skość*, dokonywają się następujące zbitki, względnie wyrzutnie:

z grupy głosek *ts*, *cs*, *czs*, *ćs* wytwarza się *c*,

„ „ *ds*, *dzs*, *dźs* „ *dz*,

„ „ *ss*, *śs*, *szs*, i *zs*, *żs*, *źs* pozostaje samo *s*.

1. Koszucki (*tski*), Bogacki, Bogucki, Białecki (*czski*), Wiśłocki (z *czski* — *cz* tu jest zmiękczone *k*), itp. — *cny* (z *czestny*, *cz(e)s(t)ny*), *cnota*, *zacność*; *co* (dawniej *czso*), *nić* (*niczs*); — bogactwo, opactwo, żebractwo, tkactwo, krzykactwo...

2. ludzki, ludzkość, sąsiedzki, sąsiedztwo, szwedzki, Brodzki (Bród, Brody), Zawadzki itp.

3. saski, ruski; włoski (*szski*), papieski, papieństwo, męski, męstwo, męskość, praski, boski, boskość, bóstwo, towarzyski, towarzystwo, towarzyskość, Zaleski, Zbaraski, Oleski itp.

Substytucya.

§ 38. A jak też przyszło do złożenia takich wyrazów, jak *rajca, zdrajca, winowajca; ojca, ogrójca; wiejski, miejski, Zamojski* (pan na Zamościu), *Ujejski* (na Ujeździe) — *ujrzyć, dojrzeć, podejrzewać* (= *uźrzyć, podeźrzyć*)? — Zaszło tu zastąpienie (substytucya) niezgodnych z sobą głosek *éc, dźc, ścs, źdźs, śs, źrz*, a to przez *jc, jrż, js*, łatwiejsze do wymówienia, a dobrane dowolnie.

* Dawny prawowity wyraz *ocięć* podległ potem (pod wpływem dalszych jego przypadków *ojca, ojcu*) niepotrzebnie i sam przemianie na *ojciec*, a w ślad za tem poszły i pochodne z niego słowa *ojczysty, ojcowizna* itp.

§ 39. Inny okaz podobnej substytucyi mamy w rzeczownikach *noc, piec* (powstały z *nok-ć, piek-ć*; więc tu *c* zastąpiło *kć*); *moc, pomoc, przemoc* (*c* zamiast *gć*); i w bezokolicznikach *cięć, piec, rzec, wlec, tłuc* (*c* tu = *kć*), *bieć, móc, strzec, strzyć, przysięć* itp. (*c* tu = *gć*). Niezgodna z ostatnią tych słów tematową głoską (*k* lub *g*) końcówka bezokolicznika *ci*, dziś *ć*, spłynęła z nią w jeden dźwięk — w *c*. Tak powstała z *piek-ci, móg-ci* dawna forma bezokolicznika *piecy* (właściwie *piec-i* § 25) i *mócy*. Ostatecznie zaś z tych form *piecy* i *mócy* nastały dzisiejsze krótsze, tak jak to i na formach *być, stać* itd. widzimy (zamiast niegdyś *byci, staci*).

* Pisownia *strzydz, biedz, mółz, przysiędz*, przez *dz*, popłaca w drukach wprawdzie prawie powszechnie, ale to tylko dzięki zadawnionej takiej tradycji, z którą trudno się rozstać.



CZEŚĆ DRUGA.

Nauka tworzenia form czyli odmian wyrazów.

§ 40. Powstające z głosek i syllab całości, jeżeli coś takiego znaczą, co wywołuje w umyśle naszym pewne określone wyobrażenie, nazywamy słowami (Wort). Te słowa czyli wyrazy, np. *dom*, *mówić*, *biały*, *dziesięć*, *raz*, *dopiero*, nie tylko tem się między sobą różnią, że każdy coś innego jak drugi wyraża, ale i ten jeszcze między niemi spostrzegamy przedział, że sposób, w jaki się niemi posługujemy, przedstawia nast. zasadniczą różnicę. Są wyrazy, w toku żywej mowy nieustannie zmieniające swoją postać zewnętrzną, którą w gramatyce zwiemy formą; tak np. *pan*, nie zmieniając swego znaczenia, używa się to w tej formie *pan*, to w coraz innych (*pana*, *panu*, *panowie* itd.). A są znowu takie słowa, np. *oto*, *ponieważ*, *kiedy*, *nigdy*, które nigdy tej swej formy nie zamieniają na inne.

Dzielią się przeto wyrazy na t. zw. części mowy odmienne i na nieodmienne.

Niedość na tem: w obrębie wyrazów odmiennych spostrzegamy jeszcze drobniejsze różnice, a jest ich pięć; a między nieodmiennymi rozróżniamy grup takich różnych cztery.

Oto pięć części mowy odmiennych:

- | | | |
|---|---|---------|
| 1. Rzeczowniki (substantiva), | } | imiona. |
| 2. Przymiotniki (adjectiva), | | |
| 3. Zaimki (pronomina), | | |
| 4. Liczebniki (numeralia), | | |
| 5. Słowa w ściślejszem znaczeniu czyli
Czasowniki (verba). | | |

Części mowy nieodmienne:

- | | | |
|-------------------------------|---|------------|
| 6. Przysłówki (adverbium), | } | partykuły. |
| 7. Przyimki (praepositio), | | |
| 8. Spójniki (conjunctio), | | |
| 9. Wykrzykniki (interjectio). | | |

Pierwsze cztery grupy nazywa gramatyka przyjętym zwyczajem Imionami (nomina). Mamy więc imiona rzeczowne, np. *dom, wieś, człowiek*; imiona przymiotne, np. *wysoki, rozległy, pocziwy*; imiona liczebne (liczebniki), np. *dwa, trzy, pierwszy, drugi*; zaimki czyli wyrazy zamiast imion czyniące usługi, np. *ten, tamten, on, który, taki, wszelaki*.

Czasownik czyli Słowo (w ściślejszem tego wyrazu znaczeniu), np. *czynić, spać*, wyraża co kto robi, co się z rzeczą jaką dzieje, czyli wyraża czynność lub stan.

Cztery grupy ostatnie obejmują t. zw. partykuły czyli mniej ważne części mowy, aniżeli pięć pierwszych. Służą zwykle tylko do dobitniejszego określenia znaczeń imion i słowa. Przysłówek, np. *bardzo, teraz*, dopełnia słowa (*bardzo pracuje, teraz śpi*) i stąd otrzymał tę nazwę swoją. — Takie słówka, jak *u, na, przy, około* itp. także nie dają same przez się żadnej myśli wyrażnej; otrzymują ją dopiero, kiedy je „przy imieniu” jakim położę, np. *u ojca, na koniu, około kamienia*. Stąd też nazwę przyimków nadano takim partykułom. — Następnie takie słówka jak *i, a, gdyż, jeżeli* itp. łączą ze sobą poszczególne wyrazy albo całe zdania; np. *oto koń i kamień*; — *koń pędzi, a kamień leży*; — *kamień leży, gdyż nie ma życia*; — *poruszy się, jeżeli go podniesiesz* itd. Od spajania więc zdań i wyrazów otrzymały nazwę spójników. — Wykrzyknikami zwiemy wyrazy, których używamy, kiedy w zadziwieniu, smutku, gniewie itp. myśli nasze wypowiadamy silniejszym tonem czyli wykrzykiem, np. *o Boże!* — *ach to okropnie!* — *ej daj mi pokój!*

§ 41. Niniejsza część gramatyki ma za przedmiot, dać poznać wszystkie formy czyli odmiany, jakim części mowy odmienne (imiona i słowa) w żywej mowie podlegają, niemniej jak się urabiają te formy. Nazywa się

Fleksyą czyli nauką naginania, urabiania form (Formenlehre).

Fleksya obejmuje dwa rozdziały: deklinacyę i konjugacyę.

Rozdział I. Deklinacya.

Przedmiotem Deklinacyi są formy fleksyjne, właściwe w ogólności Imieniu.

Mamy osobne deklinacye dla rzeczowników, zaimków, przymiotników i liczebników.

A. Deklinacya rzeczowna.

§ 42. Podług deklinacyi rzeczownej odmieniają się rzeczowniki.

Pomiędzy rzeczownikami rozróżniamy z punktu widzenia gramatycznego:

1. Imiona żywotne (nazwy istot żyjących), i imiona nieżywotne, np. *rzecz, kamień, głos, cnota, pułk, lud, naród*¹⁾.

2. Pomiędzy imionami żywotnemi, zaliczamy jedno do imion osobowych (Bóg, duch, człowiek, anioł, szatan itp.), drugie do imion zwierzęcych (lew, koń, pies, orzeł, sum, robak).

3. Nakoniec między osobowemi zowią się jedno imionami własnemi (nomina propria) np. Adam, Tadeusz, Fredro, Staszyc; cała zaś reszta osobowych należy do imion pospolitych (nomina appellativa), np. człowiek, rolnik, rycerz, pisarz, malarz.

* Imiona własne zdarzają się wprawdzie i w sferze imion zwierzęcych (pies *Kruczek, Psotka*), a nawet i rzeczy nieżywotnych (Wisła, Dniepr, Poznań, Lwów), ale te ostatnie nie podlegają w deklinacyi żadnym prawom odrębnym, czyli że traktujemy je wszystkie jak pospolite.

¹⁾ Pułk, lud, naród itp. składają się z jednostek żyjących, ale jako pojęcia zbiorowe traktuje je mowa nasza jak rzeczy nieżywotne.

§ 43. Z innego punktu zapatrywania rozróżniamy rzeczowniki (bez względu na tamten podział) wedle ich gramatycznego rodzaju (genus).

Trzy są rodzaje gramatyczne w języku naszym: męski (masculinum), żeński (femininum) i nijaki (neutrum).

Męskiego rodzaju są imiona mężczyzn, zwierząt samców i takich istot, które sobie wystawiamy z przymiotami męskimi: np. *rycerz, pan, wilk, pies, anioł, czart, wąż, smok* — *sędzia, sknera, sługa*; — nadto imiona miesięcy: *styczeń, luty, marzec* itd. Te wszystkie rzeczowniki są męskiego rodzaju z powodu swego znaczenia. Oprócz tego należą jeszcze do rodzaju męskiego rzeczowniki na mocy swego zakończenia, to jest (w Iszym przypadku licz. poj.) zakończone na spółgłoskę, a zwłaszcza twardą, np. *stół, włos, huk, głóg* itd., chociaż w tej mierze wielkie mnóstwo dałoby się wymienić i takich przykładów, które lubo się kończą na miękką spółgłoskę, jednak także są męskie. O tem wszystkiem stanowi jedynie używanie (usus), a w razach wątpliwych słownik.

* Niektóre wyrazy, wzięte z obcych języków, przyjmują w polskim rodzaj męski, choć go nie mają w własnym, a to dla swego zakończenia, np. *dramat, poemat, peryod* itd.

§ 44. Rodzaju żeńskiego, z powodu znaczenia, są imiona kobiet, zwierząt samic i takich pojęć lub rzeczy, które sobie wyobrażamy w postaci lub z własnościami żeńskimi; np. *Agata, Marya, pani, matka, królowa, kotka, gęś, mysz, gwiazda, cnota, dusza, dobroć* itp. Na mocy zakończenia, należą tu rzeczowniki kończące się (w Iszym przyp.) na *a, ni*, albo na jaką spółgłoskę miękką, jak *miedź, topól, wieś, obręcz, kość, krawędź* itd.

* Jednakże jest i tu bardzo wiele wyjątków. Tak np. *sędzia, sknera, poeta, zdrajca, wojenoda* itp. są męskie dla swego znaczenia; *liść, gróźdź* itp. także są męskie na mocy przyjętego zwyczaju.

** Za żeńskie także uważać należy wzięte z greckiego języka *kometa* i *planeta*, lubo w greckim są męskiego rodzaju. Ich bowiem zakończenie *a*, a niemniej i znaczenie gwiazdy, którąśmy przywykli raz na zawsze uważać za coś żeńskiego, nadaje im w polskim języku wyobrażenie istot żeńskich.

§ 45. Rodzaju nijakiego ze znaczenia są rzeczowniki wyrażające istotę jakąś niedoroslą, nierozwiniętą, niedawno narodzoną; np. *dziecię, niemowlę, źrebię, kurczę, gąsię, cielę* itd. Następnie uważamy za nijakie: litery, wyrazy i całe zdania, wzięte rzeczownie: np. *e miękkie — wielkie B — piękne to tam to twoje »zaraz!« — takie moje »widzi-mi się«* itp. Z zakończenia należą do tego rodzaju rzeczowniki na o, e, ę, np. *złoto, błoto, serce, pole, imię, wymię*.

* Niektóre rzeczowniki są w języku polskim dwupłciowe (communia): tak np. mogą się uważać i za męskie i za żeńskie, według okoliczności: *śługa, kaleka, papla, gaduła, sierota* itd. Mówi się: *biedny sierota* (o chłopcu), *biedna sierota* (o dziewczynie); *wierny śługa i wierna śługa* itd.

§ 46. Oprócz rodzaju, rozróżniamy w deklinacji i konjugacji liczbę, t. j. ilość osób lub rzeczy; np. *ojciec, ojcowie; jabłko, jabłka; mysz, myszy; był, byli*. Mamy w języku naszym dwie liczby: pojedynczą (singularis numerus) i mnogą (pluralis), i każdą liczbę oddajemy przez osobne formy.

* Starodawna polszczyzna posiadała jeszcze i liczbę podwójną (dualis). Z tej tylko kilka szczątków do czasów naszych doszło: *ręce, w rękę, rękoma; oczy, oczu, oczyma; uszy, uszu; dwie słowie; dwu, dwoma; dwieście, dwustu, dwustoma; trzema, czterema, pięcioma, siedmioma, dziesięcioma* (formy zatem już po części, jak tu widzimy, wykolejone ze swej podwójno-liczebnej sfery).

§ 47. Rozmaite stosunki i położenia, w jakich nam się rzecz lub osoba omawiana przedstawia, wyrażamy za pomocą różnych skłonień czyli form rzeczownika: np. *tu mieszka »ojciec«; to jest dom »ojca«; cześć należy się »ojcu«; proszę cię »ojcze«; mieszkam z »ojcem«* itp. Takie odmiany danego wyrazu nazywają się przypadkami albo skłonnikami (casus). Przypadków mamy w języku naszym w każdej liczbie siedm. Nazywamy je albo liczebnie albo z łacińska, jako to:

Przyp. I. — nominativus,	na pytanie	<i>kto? co?</i>
„ II. — genetivus,	„	<i>kogo? czyj? czego?</i>
„ III. — dativus,	„	<i>komu? czemu?</i>

Przyp. IV. — accusativus, na pytanie *kogo? co?*

„ V. — vocativus, — —

„ VI. — instrumentalis, „ *kim? czym?*

„ VII. — locativus, „ *w kim? w czym?*

Owoż cały zasób form, służących na oznaczenie liczby gramatycznej i przypadków, stanowi deklinację.

§ 48. Rzeczownych deklinacji jest w języku naszym pięć.

Deklinacja I obejmuje rzeczowniki męskie, w przyp. Iszym liczby poj. zakończone na odkrytą spółgłoskę, np. *chłop, pan, orzeł, koń, kraj, rodzaj*.

Do deklinacji II należą rzeczowniki nijakie, zakończone na *o* albo *e*: *dzieło, wiano, miasto, pole, jaje, serce*.

Deklinacja III obejmuje rzeczowniki żeńskie, na *a* albo *ni* zakończone: np. *woda, ryba, bania, szyja, ksieni, bogini*; tudzież męskie na *a*, *o*: np. *wojewoda, sędzia, cieśla, Fredro, Turno, Oczko*. Te ostatnie jednak tylko w licz. pojedynczej.

Deklinację IV tworzą same rzeczowniki żeńskie, zakończone na spółgłoskę miękką odkrytą; np. *miłość, wieś, łakoć, mysz, noc, klacz, łupież, żagiew, chorągiew* itd.

Do deklinacji V nakoniec należą rzeczowniki nijakie, zakończone na *ę*, np. *cielę, imię, ciemię* itp.

* Oprócz tego na pięć deklinacji podziału, rozchodzą się jeszcze rzeczowniki w obrębie I, II i III deklinacji o tyle na odrębne (po dwie w każdej) gromady, że jedne z nich przypadkujemy podług »pierwszego«, drugie podług »drugiego« wzorca. Deklinacja IV i V jest tylko jednowzorcowa. — Do »pierwszych« wzorców należą wyrazy, które w końcowej zgłosce przypadku I licz. poj. mają twarde spółgłoski, np. *pan, dzieło, ryba*. Do »drugich« wzorców przeciwnie policzone są rzeczowniki ze spółgłoską w tem miejscu miękką. A za takie miękkie głoski poczytywać należy nie tylko owe kreskowane, ale i *c, dz, cz, dż, ż, sz, rz*, l. § 22—24.

Te dwojaki wzorce trzech pierwszych deklinacji przypadkują się wprawdzie po największej części jednak, w niektórych jednak przypadkach rozchodzą się: różnice takie dajemy w paradigmatach odmiennymi (pochyłymi) czcionkami.

§ 49. Okazy niżej podane dzisiejszych deklinacyjnych przypadków wymagają i pod innym jeszcze względem wyjaśnienia, mianowicie dlaczego w ich

urabianiu taka nieraz ilość różnych końcówek? — Wiedzieć należy, że w odległych epokach języka mieliśmy deklinacyi więcej, niżeli po dziś dzień. W każdej z nich służyły wtedy poszczególnym ich skłonnikom osobne, inne jak w drugich deklinacyach, końcówki. W toku wieków dalszych, niektóre deklinacje te powoli zamierały, tak iż z nich ostatecznie już tylko pięć zostało: jedna jedyna na rodzaj męski, dwie na żeński i dwie na rodzaj nijaki. — Działo się to w taki sposób, że każda taka nieznacznie i niedoraźnie wychodząca z życia deklinacja, przekazywała jakby w spadku swoje rzeczowniki — wedle rodzaju ich — to tej, to owej deklinacyi ostającej się w mowie. Proces ten nie dokonywał się tak świadomie i prawidłowo, iżby imiona te, które jako nabytki nowe do dzisiejszych deklinacyi przeszły, nie były miały w nich przez czas pewien zatrzymywać swej dawnej odrębności. Zachowywały długo, a i do dziś dnia zachowują bodaj w jakim jednym lub w dwóch przypadkach, dawniejsze swe końcówki. — Otóż to powód tego zjawiska, że w tegoczesnych deklinacyach, a nadewszystko w męskiej, w zakresie niemal co drugiego skłonnika posługę czynią dwie formy, a w nominat. plur. trzy, nawet cztery!

Deklinacja pierwsza.

§ 50. Rzeczowniki męskie zakończone na spółgłoskę odkrytą, a więc w przyp. Iszym licz. poj. bez żadnej końcówki, np. *pan, syn, wół, wróg, duch, poganin, chwast, rów*; — *kupiec, rodzic, wódz, ksiądz, jelen, pień, kraj, liść, koń* itd. Także imiona męskie chrzestne zdrobniałe na *o*, np. *Tadzio, Stefcio, Józio*; również inne męskie takie zdrobniałe, jak *wujcio, ojcunio*, których ilość zresztą niewielka.

Podaje się tu aż pięć w każdym wzorcu okazów tej deklin., ponieważ zachodzą odmienności w przypadkowaniu imion osób, a zwierząt, a rzeczy nieżywotnych. Różnice te uwidoczniono tu drukiem rozszadzonym. — Idące jeszcze dalej różnice będą omówione w § 51 i dalszych.

(Okazy Dekl. I-szej dla braku tu miejsca dajemy na str. 36).

Uwagi o poszczególnych przypadkach.

§ 51. W przyp. II licz. poj. (i w dalszych skłonnikach) tej deklinacyi podlega samogłoska *e* często wyrzutni w zgłoskach takich, które w nominat. ją mają: *pies — psa, psu; lew — lna, len — lnu, dzień — dnia, poseł — pośta, kolek — kołka, chłopiek — chłopka, owies — owsa, orzeł — orła*. Przyczyna tego ta, że w tych zgłoskach *e* jest tylko surrogatem twardej niegdyś samogł. *ѣ* albo miękkiej *ѣ* (§ 4* i 30**), a nie rodzimem *e*.

Pierwsze wzorce:

Drugie wzorce:

L i c z b a p o j e d y n c z a.

I.	Anioł	pan	sokół	kłosa	plot	wódz	rycerz	słoń	kąkol	liść
II.	Anioła	pana	sokoła	kłosa	plotu	wodza	rycerza	słonia	kąkołu	liścia
III.	Aniołowi	panu	sokolowi	kłosowi	plotowi	wodzowi	rycerzowi	słoniowi	kąkolowi	liściowi
IV.	Anioła	pana	sokoła	kłosa	plot	wodza	rycerza	słonia	kąkola	liść
V.	Aniele!	panie!	sokole!	kłosie!	plocie!	wodzu!	rycerzu!	słoniu!	kąkolu!	liściu!
VI.	Aniołem	panem	sokołem	kłosem	plotem	wodem	rycerzem	słoniem	kąkołem	liściem
VII.	(w) Aniele	panu	sokole	kłosie	plocie.	(w) wodzu	rycerzu	słonie	kąkołu	liściu.

L i c z b a m n o g a.

I.	Anieli	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Aniołowie	panowie	—	—	—	wodzowie	rycerze	—	—	—
	(te) Anioły	(pany)	sokoły	kłosy	ploty	(wodze)	—	słonie	kąkole	liście
II.	Aniołów	panów	sokolów	kłosów	plotów	wodźw	rycerzy	słoniów	kąkoli	liści
III.	Aniołom	panom	sokolom	kłosom	plotom	wodrom	rycerzom	słonom	kąkolom	liściom
IV.	Aniołów	panów	sokoły	kłosy	ploty	wodźw	rycerzy	słonie	kąkole	liście
V.	jak I prz.	jak I	jak I	jak I	jak I	jak I	jak I	jak I	jak I	jak I
VI.	Aniołami	panami	sokolami	kłosami	plotami	wodźami	rycerzami	słoniami	kąkolami	liściami
VII.	(w) Aniołach	panach	sokolach	kłosach	plotach.	wodźach	rycerzach	słoniach	kąkolach	liściach.

Ziemiańin, poganin itp. deklinują się w liczb. poj. jak *Anioł*. W liczb. mn. przyp. I mają *ziemiańanie* i (te) *ziemiańani*; II prz. *ziemiańan*, dalej tak jak *Anioł*.

Tadzio, wujcio itp. przypadkują się podług wzorca *wódz*; *Tadzia, wujcia*; *Tadziu!* *wujciu!* itd.

Te obydwie surrogaty wszędzie więc odpadają z wyrazów, gdzie nie są do wymówienia konieczne. Rodzime *e* i *e* (=ѣ) nigdy nie odpada z wyrazu: *korzenia* (a nie *korznia*), *krzemienia*, *przyjaciela*, *człowieka*, *nieku*, *orzecha*, *Wojciecha* itd.

Końcówką *II przyp.* jest *a* i *u*. Osobowe i zwierzęce imiona przybierają *a*, tylko *wół* — *wołu*. Z nieżywotnych — jedne *a*, drugie *u*: *sznura*, *drąga*, *nosa*, *zęba*, *kija*, *węgla*, *tańca*, *żywota* — *głogu*, *stołu*, *łłoku*, *nowiu*, *drobiu*. — W dawnej polszczyźnie i z tych mnogość wielka przybierała *a*.

* Przyczyna otwartego *o*, np. *głogu*, *wołu* (a w przyp. I *głóg*, *wół*) i nosowej *ę*, np. *zęba*, *rzędu* (a nominat. *zęb*, *rząd*), podana w glosowni § 28 i 29.

§ 52. *Przyp. III licz. poj.* kończy się u jednych na *owi*, u drugich (mniej licznych) na *u*: *panu*, *Bogu*, *chłopu*, *chłopc*, *ojcu*, *księdzu*, *psu* itd. Kiedy *owi*, a kiedy *u*, w ogólności niema na to reguły: zwyczaj rozstrzyga. To jedno pewne, że gdzie *II przyp.* na *u*, tam już *IIIci* musi mieć *owi*.

Przyp. IV licz. poj. imion osobowych i zwierzęcych jest dziś zawsze, jak *IIgi*: *mieć swego anioła stróża*, *kochać ojca*; *zabić wilka*, *niedźwiedzia*; imion nieżywotnych — jak *Iwszy* (*rwać chwast*, *sypać kopiec*).

* Za dawnych czasów i żywotne imiona równały się w tym skłonniku z *I* przypadkiem. Ślady tego pozostały do dziś dnia: *być z kim za pan-brat*; *na św. Jan*, *na św. Michał*; *siadać na koń*...

§ 53. *W przyp. V licz. poj.* imiona wzorca *I* mają *e* (rodzime *e*): *wole*, *panie*, *chwaście*, *poganinie*, *bracie*, *kosie*! Wyjątek stanowią tylko *synu*! i wszystkie w nomin. zakończone na twardą gardłową (na *k*, *g*, *ch*, *h*): *Tomku*, *bratku*, *wrogu*, *głogu*, *duchu*, *Wojciechu*, *druhu*! Od *człowiek*, *człek* i *kozak* — albo *człowieku*, *człeku*, *kozaku*! albo *człowiecze*, *człecze*, *koza-cze*! Od *Bóg* — tylko *Boże*!

W wzorcu *II*: jedynie imiona osobowe i zwierzęce, zakończone na *ec*, mają tu *e*: *kupcze*, *głupcze*, *ojcze*, *chłopcze*, *młodzieńcze*, *samcze*, *padalcze*, *jastrzębcze*! Od *ksiądz* — także *księżę*! Cała zaś reszta rzeczowników *II* wzorca (nawet i na *ec* zakończone, jeżeli znaczą rośliny i rzeczy nieżywotne) ma końcówkę *u*: *kraju*, *koniu*, *wodzu*, *diedzicu*, *kasztelanicu*, *panicz*, *chrząszczu*, *rysiu*, *jeleniu*, *jastrzębiu*, *jałowcu*, *liściu*, *wieńcu*, *piecu*, *placu*!

§ 54. *Przyp. VI licz. poj.* ma końcówkę *em* (w *I* wzorcu tu twarde *e*, surrogat dawnej *ѣ*): *aniołem*, *duchem*, *kupcem*.

Przyp. VII: w wzorcu I e (=h): w *aniele, poganinie, chwaście, bracie* itd. Tylko od *dom, syn, pan* — i od imion na *k, g, ch, h* — końcówka *u*: w *duchu, w slogu, w synu, domu, panu*. — W II wzorcu — tylko *u*: na *koniu, w kraju, przy wodzu*...

§ 55. *Przyp. I licz. mn.* tej Iszej (męskiej) deklinacji jest w języku naszym dwojaki: rzeczowy i osobowy.

Imiona nieżywotne i zwierzęce nie mają wprawdzie po dziś dzień już innego nominatiwu, jak tylko rzeczowy, lecz imiona osobowe posiadają obydwa. Oznakę osobowego nominatiwu stanowi to, że doń przystają zaimki i przymiotniki w takiej formie użyte, jak *ci, owi, którzy, żli, dobrzy, zatwardziali*, którato forma jest ich prawym nominatiwem: *ci anieli, owi chłopci, dobrzy panowie, zatwardziali poganie*. Rzeczowego zaś nominatiwu oznaka jest ta, że powyższe formy *ci, owi, moi*, do niego nie przystają, gdyż tylko *te, owe, moje, złe* itd. dają się z nim łączyć, któreto formy nie są właściwym nominatiwem, lecz (jak się okaże) tylko surrogatem tego skłonnika: *te psy, owe dęby, twarde kamienie, zwiędłe liście, obce kraje*. Taki rzeczowy nominat. służy zresztą i wszystkim osobowym imiom (*te anioły, owe chłopcy, uczone doktory, ciemne pogany*), lecz tylko jako uboczny i drugorzędny — obok właściwego (osobowego) nominatiwu.

Różnica między rzeczowym przyp. Iszym a osobowym jest ta, że jeżeli np. od *Czech, Włoch*, lub od *komornik, piekarz, szklarz, owczarz*, utworzę formę rzeczową: *Czechy, Włochy, Węgry — Komorniki, Piekary, Szklary, Owczary*, to wyrażam raczej kraj lub też wieś, gdzie ci ludzie mieszkają — zatem wyrażam rzecz. A przez formę *Czesi, Włosi, Węgrzy, komornicy, piekarze* itd. wyrażam ludzi tych krajów, osobistości tych rzemiosł. Między *aniołowie* a *anioły* niema wprawdzie aż takiej różnicy, lecz i tu forma *anioły* osłabia, niejako zniża ich osobową dostojność, a forma *aniołowie* dobitnie ją podnosi. Tak też np. i o żebraku zwykłej mówimy w licz. mn. *natrętne żebraki*, niżeli *natrętni żebracy* (a cóż dopiero *żebrakowie*), ponieważ to poważniejsze nazwanie nie licuje z żebractwem. Otóż to samo jest i tego przyczyną, że dla wszech jestestw niższego

rzędu, jakoto rzeczy nieżywotnych i zwierząt, niema już dziś prawdziwego (osobowego) nominatiwu, choć dawniej i dla nich był, i że im tylko ten słabszy czyli rzeczowy pozostał.

A teraz pytanie: Co właściwie jest ten rzeczowy nominat. Skąd się wziął i w jakim celu? — Jest to nasz starodawny prawidłowy przyp. IV, jak tego dowodzi polszczyzna XV i XVI wieku. Dziś wprawdzie nie mówimy, że król rozesłał *mądre posły swoje*, albo zgromadził *waleczne rycerze swoje* (zamiast *posłów*, *rycerzy swoich*); lecz wtedy wyrażano się tak. Zaszedł więc taki w języku przewrot, że w sferze imion męskich osobowych prawy dawny przyp. IV wyszedł z używania i zastępuje się dziś IIgim przyp. Straciwszy tu to znaczenie, wcisnął się ten dawny accusativus do nominatiwu i czyni tym imionom, obok ich prawego nominatiwu, posługi uboczne jako niejako słabszy czyli rzeczowy przyp. I. Nieosobowym zaś, które swój nominat. licz. mn. postradały, jedynie on dzisiaj służy (w zastępstwie prawdziwego nominatiwu).

§ 56. Co się tyczy końcówek przyp. I licz. mnog., to mamy ich w I wzorcu cztery: *i*, *owie*, *e* (w *-anie*), *y*: *anieli*, *chłopi* — *aniołowie*, *panowie* — *poganie*, *ziemianie* — *duchy*, *anioły*, *i dęby*, *kościół*, *chwały*. — W II wzorcu tylko trzy: *i*, *owie*, *e*: *kupcy*, *mędrcy* (*y* tu=*i*, § 25) — *wodzowie*, *stryjowie* — *goście*, *rycerze*, *liście*.

W wzorcu pierwszym:

1. Forma na *y* (po *k* i po *g i*, § 26) jest zawsze rzeczowym tylko nominatiwem: w sferze osobowych imion ubocznym, a w obrębie nieosobowych jedynie używanym. Niegdyś bowiem i te, tak zwierzęce, jak i nieżywotne rzeczowniki, miały swój prawdziwy licz. mn. I przypadek, tak urabiany jak imion osobowych: *cedrowie*, *chlebowie*, *baranowie*, *wilcy*, *ptacy*, *obłocy*, *krucy*, *grzesi*, *psi* itd.

2. Forma na *i* (po *c*, *dz*, *rz* itd. *y*, § 25), i forma na *owie*, są to zawsze osobowe nominatiwy. Z wyjątkiem *pogan*, *ziemian* itp. wszystkie osobowego znaczenia rzeczowniki wzorca I rozdzielają się właśnie między te dwie końcówki, a to tak, że jedne z nich (najliczniejsze) posiadają tylko formę na *i*, drugie tylko na *owie*, a niektórym obydwie dozwolone do polubownego użycia; więc np. *biskupi*, *sąsiedzi*, *urzednicy* tylko — *panowie*, *generałowie* tylko — zaś *aniołowie*, *doktorowie* itp. albo tak albo *anieli*,

doktorzy. (Swoją drogą służy im wszystkim jednak i rzeczowy nominativus na *y*).

Rozgraniczyć tych trzech ukazanych tu działów zasadniczo nie można. Tylko usus decyduje, do którego z nich który wyraz należy. Formę na *owie* mają przeważnie imiona własne (*Pawłowie, Piotrowie, Radziwiłłowie*), nazwy urzędów i dostojenstw (*oficerowie, senatorowie*), krewieństwa (*dziadowie, ojcowie, synowie*), narodów, zwłaszcza dawnych (*Persowie, Celtowie, Medowie*) od czego jednak mnóstwo wyjątków.

3. Forma na *e* (w *-anie*), także zawsze osobowa, właściwą jest rzeczownikom zakończonym w licz. poj. na *anin*: *mieszczanin, włościanin, ziemianin, Krakowianin, Warszawianin, poganin, paraftanin, chrześcijanin, Stowianin, Egipcyanin* itp. W liczbie mn. odpada z tego *anin* przyrostek *in*, i tworzą się tu formy na *e*: *mieszczanie, poganie, Stowianie* (w swym zaś rzeczowym nominatiwie kończą się na *y*: *mieszczany, pogany*). — Pod wpływem tych form *paraftanie, chrześcijanie*, zjawily się z czasem także (na *e*) i od kilku imion, co się dawniej w nomin. plur. nie na *nie*, lecz na *ni* kończyły, jak np. często dające się słyszeć *Dominikanie, Bazylianie, Muzułmanie*, zamiast dawniejszych i lepszych form *Dominikani, Bazyliani* (porówn. § 59); nawet „*Hiszpanie*“ zamiast *Hiszpani* (od *Hiszpan*).

Wzorzec II.

§ 57. 1. Formę na *i* widzimy tu tylko w obrębie imion (osobowego znaczenia) zakończonych na *ec* (i także męskich na *ca*, np. *monca, zdrajca*, lecz o tem rzecz dopiero w § 69): *kupcy, mędracy, cudzoziemcy, młodzieńcy* (*y* tu zamiast *i*, § 25).

Tych imion na *ec* (i *ca*) przyp. I rzeczowy kończy się także na *cy*, lecz wtedy ma to *y* rzeczywiście znaczenie głoski *y*, jak w formach *dary, anioły* i wzorca. Ta wyjątkowość jest przyczyną, że się może mówić i *ci kupcy, cudzoziemcy*, nomin. osobowy — i *te kupcy, cudzoziemcy*, nomin. rzeczowy. *Kupce, cudzoziemce, młodzieńce* itp. rzadko używane.

2. Forma na *owie* zdarza się i w wzorcu II, zawsze z osobowym znaczeniem: *wodzowie, ojcowie, stryjowie, wujowie, Mickiewiczowie, Kmicicowie, królowie, pазiowie, Stasiowie, Antosiowie*. (Rzeczowe formy, na *e*, o ile mają jeszcze obieg, co ledwie kiedy bywa, brzmią *wodze, króle, pазie, Stasie*; częściej już mówi się tak w sferze nazwisk: *Mickiewiczze, Kmicice*).

3. Formy na *e* w tym wzorcu są ze wszystkich najliczniejsze, a urabiamy je i od imion osobowych i od zwierzęcych i nieżywo-
tych: *ludzie, goście, rycerze, pasterze, gospodarze, przyjaciele* — *jelenie, rysie, niedźwiedzie, słonie, konie, padalce* — *kopce, rylce, wieńce, jałowce, łokcie, paznokcie, golenie, kamienie, noże, liście, kraje, słoje*.

Ta zbieranina różnorodnych i różnokształtnych wyrazów pościagała w różnych czasach do deklinacyi niniejszej z przeróżnych stron. Skutkiem tego ich tutaj nagromadzenia, formy osobowe z rzeczowemi tak się tu z sobą pomieszały, że po dziś dzień już ich inaczej nie rozemnić, jak chyba po tej oznace, czy do nich osobowe *ci*, czy *te*, *owe* przystaje: *ci rycerze* — *te konie* itd. § 49.

§ 58. Kilka wyrazów obcego pochodzenia ukazuje swoje formy mnogoliczebne w przyp. I niezgodnie urobione z zasadami w powyższych §§ wyłożonemi.

1. Zakończone na *ans*, jak *romans*, *kwadrans*, *ordynans*, mają w liczb. mn. *kwadranse*, *romanse*, *finanse* itd. *Ekspens* ma *ekspensa*. (Formy *finansy*, *romansy* itd. są niegramatyczne).

2. Takie słowa wzięte z łaciny, które tam są rodzaju nijakiego, a w polskim przyjęły męski, jak np. *testament*, *dokument*, *akt* (actum), *egzamin*, *talent*, *interes*, *eksperyment*, *wolumen*, *punkt*, *fakt*, *projekt*, *dekret* itd. formują przyp. Iszy liczb. mn. albo jak w własnym języku na *a* (i to jest zwykłejsze), albo też (jako już u nas męskie) formują go rzeczowo na *y*. Mówi się przeto: *testamenta*, *dokumenta*, *akta* (ale w dramacie *akty*, bo to wzięte od męskiego *actus*), *punkta*, *fakta*, *interesa*; — mniej zaś zwyczajnie: *dokumenty*, *fakty*, *punkty* itd. — *Koszt* i *grunt*, wzięte z niemieckiego, i *gust* z łaciny, mają *koszta*, *grunta*, *gusta*; *kurs* — *kursa*.

* Przeciwnie formy liczb. mn. na *a* w obrębie rzeczowników pochodzenia czysto polskiego lub z nowożytnych języków, jak *bi-lela*, *portreła*, *bukiela*, *koncerta*, *okręła*, *urzęda*, *odcienia*, *przedmiota*, *kłopot*, *pułka*, *żywota*, *szczegóła* itd. zamiast jedynie należytego *okręty*, *urzędy*, *odcienie*, *pułki* itd., są niewłaściwe i wystrzegają ich się należy.

§ 59. W przyp. II liczb. mnogiej mamy końcówki *ów*, *i*, lub też niema żadnej. — Bez końcówki obywają się tu rzeczowniki zakończone na *anin*, w liczb. mn. na *anie*: od *poganin* (tych) *pogan*, taksamo *paraśian*, *mieszczan*, *chrześcijan*, *Krakowian*, *Lwowian*, *Słowian*, *Rzymian*. (Przeciwnie te, które w liczb. poj. na *an*, a w mn. na *ni* się kończą albo powinny kończyć (§ 56, 3), mają tu zakończenie *anów*: *Muzułmanów*, *Dominikanów*, *Franciszkanów*, *Bazylianów*, *kasztelanów*, *hetmanów*, *Hiszpanów*, *Cyganów*). — Niemniej tworzymy przyp. II bez końcówki od owych nazwisk ziem i wsi, których dostarczył rzeczowy nomin. plur. wzięty od mieszkańców tych miejscowości (§ 55): od *Czechy* genet. *Czech*; taksamo *Prus*, *Włoch*; od *Niemcy* (do) *Niemiec*, (do) *Wę-gier*, (do) *Kujaw*, *Pałuk*, (do) *Szklar*, *Sokolnik*, *Komornik*. — W II wzorcu tylko *przyjaciół* ma wyjątkowo *przyjaciół*, bez końcówki.

Poza tem — cała reszta rzeczowników I. wzorca przybiera końcówkę *ów*: *aniołów, chwastów*. (Niegdyś nawet i ta cała rzecz nie przybierała końcówek, czego do dziś dnia śladem przystówek *do-tych-czas*).

W IIgim wzorcu: wszystkie (nawet i nieżywotne) w mnogolicebnym przyp. I na *cy* i na *ce* zakończone (*kupcy, kopce, wieńce*) kończą się tu na *ów* (*kupców i kopców*). — Wszystkie na *owie* — także na *ów*: *ojców, mężów, stryjów, paziów, Mickiewiczów*. — Poza temi, cały ogół wyrazów II wzorca rozkłada się na trzy nast. grupy: Jedne mają tylko formę na *ów*: np. *rodziców, paniców, stróżów* — *węzów, rysów, słoniów* — *koszów, mieczów, krzyżów, deszczów, widelców, wrzeciędzów, krajów, zdrojów, słoju, bojów, rojów*. Drugie tylko na *i*: np. *ludzi, gości, niedźwiedzi, jeleni, gołębi, koni, śledzi* — *dni, pni, liści, groszy, gwoździ, sążni, strumieni, kamieni, miesięcy, pieniędzy, pokoi, powoi, zawoi*. — Trzecia zaś grupa ma dowolnie tak i tak: *nauczycieli i nauczycielów*, a do takich należy *wielbiciel, obywatel, gospodarz, włódarz, pasterz, rycerz, pisarz, lekarz, uczeń, żółw, paw, nóż* itd. Król także ma *królów i króli*.

Ani więc zewnętrzna budowa tych wyrazów ani znaczenie nie ma na to wszystko żadnego wpływu. Sam tylko usus rozstrzyga.

§ 60. *Przyp. IV*. Rozbieżne formy tego skłonnika, w wizerunkach tej deklinacji (str. 36) podane (*aniołów a sokoły*), tak należy rozumieć, że w obrębie imion nieżywotnych, a w tej liczbie także i zwierzęcych (bo w pojedynczej rzecz co do tych ma się przeciwnie, § 52) przypadek IVty równa się z Iszyni przyp.; natomiast imiona osobowego znaczenia zastępują dziś swój *accusat. plur.* formą IIgo przyp. A więc: niszczyć *chwały*, polować na *żubry, wilki* (= *wilky*, § 26) *niedźwiedzie*; sypać *kopce*, znać *obce kraje*; — przeciwnie rozesłać *posłów swoich*, zwołać *kupców, rycerzy, paniców*.

* W dawnej polszczyźnie były w używaniu powszechnem i od imion osobowych prawe formy ich przyp. IV: działać przez *posły swoje*, poważać *sąsiady*, gromić *wrogi, nieprzyjacioły* (lub *nieprzyjaciele*), czcić *rodzice, ojce, króle*. Obecnie zajmuje ich miejsce przyp. II i chyba tylko w poezyi i wyższym stylu dają się tamte formy niekiedy słyszeć; prócz tego zaś funkcyonują jako *nominaliwy rzeczowe*, § 55 i 56, 1.

§ 61. *W przyp. VI. licz. mn.* kilka rzeczowników II wzorca przybiera zamiast końc. *ami*, krótszą *mi*: *końmi, gośćmi, ludźmi, pieniądze, liśćmi, przyjaciółmi* itd. — W wzorcu I w dawnej polszczyźnie popłacała obok formy na *ami*, częstokroć krótsza na *y*: *z posły, z anioły, z duchy* niebiańskimi; polowanie *z wyżły, z ogary* itd. I dziś jeszcze znachodzimy powiedzenia takie czasem w poezyi itp. — Co się tu pod względem tej końcówki *y*

mówi w odniesieniu do niniejszej (męskiej) deklinacyi, to samo i do II (nijakiej) należy odnieść: znacznemi *dzieliły*, krótkiemi *słowy* itp.

Przyp. VII. licz. mn. Zamiast dzisiejszych form na *ach*, miał dawniej wzorzec I tej męskiej, a także i II (nijakiej) deklinacyi w tym przyp. końc. *ech*: w *kościach*, *grzeszech* — *dzielech*, *słowiech*. I dziś jeszcze pozostają w obiegu formy: w *Prusiech*, *Węgrzech*, *Niemczech*, *Włoszech* — w *uściech*, w *leciech* itd. na dawny sposób.

Nieregularności deklinacyi I.

§ 62. Należy tu jeszcze poznać niektóre formy wyjątkowe, należące do deklinacyi Iszej.

Człowiek nie ma liczby mnogiej; zastępuje ją wyraz *ludzie*, któremu znowu brak liczby pojedynczej. Pokrewne *lud* ma *ludy*. — Od *rok* rzadko w mowie piśmiennej (ludowe) *roki*; używa się natomiast *lata*, np. *trzy lata*. *Roki* ma zato znaczenie terminu sądowego; np. *naznaczyć komu roki*, *zjechać na roki*. Ale i w tem znaczeniu dziś już jest rzadkie.

Od *brat*, *ksiądz*, *szlachcic* (w ustach ludu i od *wójt*, *student*), licz. mn. *bracia*, *księża*, *szlachta*, (*wójcia*, *studen-cia*). Są to właściwie rzeczowniki zbiorowe, niegdyś rodzaju żeńskiego, jak to widać najwyraźniej na wyrazie *ta szlachta*. Mają one w dalszych przyp. *braci*, *księży* — *braciom*, *księżom* — *braćmi*, *księżmi* — w *braciach*, *księżach*. *Szlachta* deklinuje się regularnie.

Jęczmień ma wyjątkowo w liczbie mnogiej *jęczmiona*, jakby imię rodzaju nijakiego. Forma *jęczmienię* mniej zwyczajna. — Od *dzień* zwykłejsze *dni*, niż *dnie*; ale *tydzień* — *tygodnia*, licz. mn. *tygodnie*.

Deklinacya druga.

§ 63. Rzeczowniki rodzaju nijakiego, zakończone w przyp. Iszym licz. poj. po spółgłosce twardej na o, np. *dzieło*, *miasto*, *gniazdo*, *mięso*; po spółgl. miękkiej na e: np. *pole*, *morze*, *oblicze*, *lice*, *przysłowie*, *narzędzie*.

Pierwszy wzorzec.

Drugi wzorzec.

Liczba pojedyncza.

Przyp.	I.	Dzieło	Pole
„	II.	Dzieła	Pola
„	III.	Dziełu	Polu
„	IV. }	jak przypadek Iszy.	
„	V. }		
„	VI.	Dziełem	Polem
„	VII.	(w) Dziele.	(w) Polu.

Liczba mnoga.

Przyp.	I.	Dzieła	Pola
„	II.	Dzieł	Pól
„	III.	Dziełom	Polom
„	IV. }	jak przypadek Iszy.	
„	V. }		
„	VI.	Dziełami	Polami
„	VII.	(w) Dziełach	(w) Polach.

Uwagi o niektórych przypadkach.

§ 64. *W przyp. III licz. poj.* tylko końcówka *u*; końc. *owi* ani w pierwszym ni w drugim wzorcu: formy jak *pokole-niowi*, *sumieniowi* równie błędne, jak gdyby kto mówił *dziełowi* zamiast *dziełu*. Od *połu|dnie* jednak *ku południowi*: wyjątek, z powodu że to od *dzień*.

Przyp. VII: formy tu *w dziele*, *w lecie*, *na dnie*; lecz zakończone na *ko*, *go*, *cho*, mają tu *u*: *w oku*, *w uchu* (porówn. § 54). — W wzorcu II przyp. VII — zawsze *u*.

Przyp. I licz. mn. Od *niebo* — *nieba* albo *niebios*. Dalsze przypadki: *niebios*, *niebiosom*, *w niebiosach* (*niebiesiech*), a *nieb*, *niebom* itd. nieużywane.

§ 65. *Przyp. II licz. mn.* W wzorcu I — sam temat, bez żadnej końcówki: *dzieł*, *ud*, *kół*, *pros*, *ust*, *nazwisk*, *okru-cieństw*, *proroctw*. Jeżeli w dawnym stanie języka w zgłosce ostatniej tematu było *ś* albo *ь*, to dziś zamiast nich mamy *e*: *dno* a *den*, *drwa* a *drew*; *godeł*, *szkieł*, *okien*, *bagien*, *plócien*, *gu-mien*, *krosien*.

Tylko wyrazy zgrubiałe takie na *sko*, jak *wilczyisko*, *chłوپisko*, przy-bierają zakończenie *ów* (*chłوپisków*), stosując się z przyczyny swego znaczenia do zasad deklinacyi Iszej.

W wzorcu II: *lic, serc, żądań, kazań, obić* (bez końcówki); tylko rzeczowniki zakończone na *dzie, cze* itp. (*e* w nich ściągnięte z *ije*), mają *narzędzi, narzeczy, bezprawi, nozdrzy, przysłowi*.

Przyp. VI i VII lic. mn. Wszystko tu tak, jak w dekl. I, § 61: obok *słowami, latami* — mówi się i *słowy, laty*; obok *w latach; ustach* — *w leciech, uściech*.

* Rzeczowniki z łaciny takiego kroju, jak *kollegium, gimnazjum, seminarjum*, w liczbie poj. wcale się w polskim języku nie odmieniają; w lic. mn. przyp. Iszy na *a*: *gimnazya, kollegia*; w IIgim ów: *gimnazyów, kolegiów, liceów* itp. W dalszych przypadkach regularnie, jak wzorec tej deklinacji.

§ 66. Z form liczby podwójnej (§ 46*) dziś jeszcze w używaniu takie pozostałości: *dwie słowie, dwie-ście, oczy, uszy, plecy* (*oka, ucha* mają inne znaczenie); II. prz. *dwustu, oczu, uszu* (*oczów, uszów* b. rzadkie; *ok, uch* mają inne znaczenie); VI prz. *dwustoma, oczyma*. (*Oczami, oczom; uszami, uszom; w oczach, uszach*, powszechnie mówi się, choć to formy nieorganiczne: wynikły z poplątania lic. mnogiej z podwójną).

Deklinacja trzecia.

§ 67. Rzeczowniki żeńskie, zakończone w przyp. Iszym na *a, ni*; np. *ryba, woda, siła, nauka* — *bania, wola, ziemia, nadzieja, wieczerza, racya, lilia* — *pani, bogini, gospodyni, ksieni*. Również należą tu (lecz tylko w liczbie pojed.) i takie męskie rzeczowniki, co kończą się na *a*, jak *wojewoda, sługa, sędzia, hrabia, kaznodzieja, obrońca, mężczyzna, mowca, Wydźga, Kmita*; наконец nazwiska familijne na *o*, jak *Chodźko, Rytło, Tarło, Fredro*.

W pierwszym wzorcu (*ryba*) temat ze spółgłoską końcową twardą. W drugim (*bania i pani*) — ze spółgłoską miękką (*ń*).

Pierwszy wzorec.

Drugi wzorec.

Liczba pojedyncza.

Przyp.	I.	Ryba	Bania	Pani
„	II.	Ryby	Bani	Pani
„	III.	Rybie	Bani	Pani
„	IV.	Rybę	Banię	Panią
„	V.	Rybo!	Banio!	Pani!
„	VI.	Rybą	Banią	Panią
„	VII.	(w) Rybie.	(w) Bani,	Pani.

Liczba mnoga.

Przyp.	I.	Ryby	<i>Banie</i>	<i>Panie</i>
„	II.	Ryb	Bań	Pań, (nadziei)
„	III.	Rybm	Baniom	Paniom
„	IV.	}	jak przypadek Iszy.	
„	V.			
„	VI.	Rybami	Baniami	Paniami
„	VII.	Rybach	Baniach	Paniach.

Uwagi o niektórych przypadkach.

§ 68. Rzeczowniki męskie deklinacyi niniejszej przypadkują się przez całą liczbę pojed. regularnie podług jej wzorców: *wojewoda, poeta, Kmita, Fredro, jak ryba, a cieśla, kaznodzieja, mowca* jak *bania*. (Tylko kilka między nimi jest takich, np. *hrabia, margrabia, sędzia*, które obok form powyższych posiadają i przymiotnikowe, o czem obacz § 96).

Przyp. IV liczb. poj. w obu wzorcach i obydwóch rodzajach ma końc. *ę*: *matkę, wodę, rolę, wolę, władzę, nadzieję, rację, opinię — starostę, poetę, Fredrę, Kmitę, kaznodzieję, cieślę, mowcę*. — Ale na ni zakończone mają tu (tę) *panią, księżkę, gospodynię*.

W przyp. V tym końcówka tak dla żeńskich, jak męskich o: *matko, doło, nadziejo, poeto, starosto, Kmito, hrabio, cieślo, kaznodziejo!*

Ale *pani, księżki* itp. zatrzymują tu *i*, tak jak w I przyp. A zdrobniałe pieszczotliwe tego kroju, co *Zosia, Józia, Mania, ciocia, ciotunia, babcia, rybcia* itp. mają *u* w przyp. V *Zosiu, Józiu, Maniu, ciociu, babciu, gosposiu, rybciu!*

§ 69. W liczbie mnogiej wszystkie męskie tej deklinacyi bez wyjątku przechodzą do Iszej i przez wszystkie skłonności przypadkują się tam podług jej wzorców: *starości, wojewodzi, poeci, mężczyźni, mowcy, obrońcy* (jak *anieli*) — *sędziowie, hrabiowie* (jak *stryjowie*) — *kaznodzieje, cieśle* (jak *kołodzieje, ludzie*). Tylko przyp. II od *mężczyźni* i *śludzy* — *mężczyzn, sług* (bez końcówki).

§ 70. Co do żeńskich w licz. mn. sam tylko II przypadek wymaga objaśnień. Wzorzec I nie przybiera tu żadnej końcówki: *sióstr, wierzb, łask, prośb, gróźb*. Gdzie w skład tych form niegdyś wchodziło *ъ* i *ь*, tam dziś wraca wstawne *e* — twarde lub miękkie, wedle tego którą z głosek tych zastępuje: od *kra* — *kier*, od *gra* — *gier*, *matka* — *matek*, *łapka* — *łapek*; od *owca* — *owiec*, od *trumna* — *trumien* (§ 6 i 51).

W wzorcu II znachodzą się wyrazy na *nia, mia, la, rza*, ściągnięte z *mija, nija, lija* itd. Te mają tu *i*: tych *klótni, rękojmi, przerebli, wieczerzy*; od *nadzieja* także (tych) *nadziei*. — Od przyswojonych z łaciny — także: (tych) *religii, opinii, tradycyi* itd. Niektóre nasze rodzime formują dwojako: tych *studni* i *studzien*; tych *wisni* i *wisien*, *sukni* i *sukien*; tych *piekarni* i *piekarn*.

* Z liczby podwójnej pozostały tylko formy rzeczownika *ręka*: przyp. I, IV i V *ręce*; ma to jednak tylko już mnogoliczebne, a nie dualne znaczenie (zato pluralna forma te *ręki* wyszła z życia). Dalsze formy ostały się te: *ręku* (lecz tylko jako VII, a nie i II prz.), i *rękoma* (także jako tylko VI, a nie i III prz.). Obie te formy *ręku, rękoma* — z mnogoliczbnem tylko znaczeniem. — Poza temi, służą nam *rąk, rękóm, rękami* i *w rękach* za zwykłe w tych czterech przypadkach licz. mnogiej pozycye.

Deklinacya czwarta.

§ 71. Rzeczowniki żeńskie, zakończone w przypadku Iszym na spółgłoskę miękką odkrytą, np. *miłość, kość, rzecz, twarz, noc, moc, kąpiel*; tu należą i *krew, brew, cerkiew, żagiew, chorągiew* itp. Wzorzec w tej deklinacyi jest tylko jeden, ale zachodzą i formy odmienne.

Liczba pojedyncza.

Przyp.	I.	Kość
„	II.	Kości
„	III.	Kości
„	IV.	jak przypadek Iszy
„	V.	Kości
„	VI.	Kością
„	VII.	(w) Kości.

Liczba mnoga.

Przyp. I.	Kości (cerkwie, dłonie)
„ II.	Kości
„ III	Kościom
„ IV. }	jak przypadek Iszy
„ V. }	
„ VI.	Kości ^{mi} (cerkwiemi, wsiami)
„ VII.	(w) Kościach.

Uwagi o niektórych przypadkach.

§ 72. *Przyp. I i IV licz. mn.* kończy się w tej dekl. prawowicie na *i*, a po *c*, *dz*, *cz*, *sz*, *ż* i *rz* — na *y*: *brwi*, *chęci*, *części*, *nici*, *sieci*, *garści*, *wsi*, *nocy*, *myszy*, *przepaści*, *własności* i wszystkie na *ość*.

Wyjątek stanowią *macierz* i wszystkie takie na *ew*, jak *chorągiew*, *żagiew*, *kotew*, *cerkiew* itp. Mają w nomin. plur. zawsze prądawną swoją formę *macierze*, *chorągwie*, *żagwie*, *cerkwie*...

Taksamo też *straż*, *dłoń*, *sól* itp. mają już dziś *straże*, *sole*, *dłonie*, *łęcz*, *kąpiele*, *pieczenie*, *kieszenie*, *odzieże*, *pościele*, *krtanie*, *osie*, *pieczęcie*, *sienie*, *wonie*, *koleje*, *ciecze*, *słodycze*, *zdobycze*, *poręcze*, *klacze*, *twarze*, *potwarze*, *odwilże*, *kradzieże*, *rozkosze* itd. a to pod wpływem analogii z deklinacją III. Kiedyś i one miały *i*.

§ 73. *Przyp. VI licz. mn.* prawowicie kończy się tu na *mi*: *kości^{mi}*, *niemi*, *dłońmi*, *skrońmi*. Wypierają go naleciałe tu (z III dekl.) formy na *ami* i wzięły już nad nim górę: *brwiami*, *chęciami*, *częściami*, *chorągwiemi*, *cerkwiami*, *solami*, *pieczeniami*, *klaczami*, *przepaściami*... W niezbyt dawnych jeszcze czasach mówiono *gęśmi*, *pięśmi*, *rzeczmi* itd.

Deklinacja piąta.

§ 74. Rzeczowniki nijakie, zakończone na *ę*: jak np. *żrebię*, *orłę*, *pacholę*, *jagnię*, *kurczę*; tudzież takie jak *imię*, *znanie*, *brzemie*, *strzenie*.

Wzorzec deklinacji Vtej.

Liczba pojedyncza.

Przyp. I.	Żrebię	Imię
„ II.	Żrebięcia	Imienia

Przyp.	III.	Żrebięciu	Imieniu
„	IV.	} jak przypadek Iszy	
„	V.		
„	VI.	Żrebięciem	Imieniem
„	VII.	(w) Żrebięciu	Imieniu

Liczba mnoga.

Przyp.	I.	Żrebięta	Imiona
„	II.	Żrebiąt	Imion
„	III.	Żrebiętom	Imionom
„	IV.	} jak przypadek Iszy	
„	V.		
„	VI.	Żrebiętami	Imionami
„	VII.	(w) Żrebiętach	Imionach.

* Temat rzeczownika *żrebię* jest *żrebię*, a *imienia* — *imien*. Forma nominativu tem się tu różni od tematu, że *en* (w *imien*) na *e* spłynęło, a *t* (w *żrebię*) odpadło. W skłonnikach dalszych i *t* i *n* widzimy zachowane, lecz w postaci zmiękczonej (*ć*, *ń*). Skąd to zmiękczenie, skoro tu końcówkami są *a*, *u*, samogłoski twarde? Tak to jest dziś, lecz niegdyś (jak to z starośl. pism wynika) nie brzmiały te skłonники tak jak teraz, lecz miały w gen. *żrebięcie*, *imienie*, w dat. i VII prz. *żrebięci*, *imieni*. Stądto więc miękkość głosek kwestyonowanych. Kiedy w dalszej, dość późnej potem epoce, formy dzisiejsze (upodobnione do dekl. II) zajęły miejsce tamtych form, przejęły je już z miękkością i nadal głoskami. — Skłonники liczby mn. natomiast ukazują *t* i *n* niezmiękczone, a to dlatego, że tu i w dawniejszych wiekach przyp. I, II i IV tak brzmiał jak dziś.

Powód głoski *o* w *imiona*, a głoski *ą* w *zwierząt*, wyjaśnia § 29 i 30 Głosowni.

§ 75. Poszczególne nieregularności w obrębie tej dekl. ograniczają się do następujących punktów:

1. Zamiast *książęcia*, *książęciu*, *książęciem*, któryto wyraz dawniej był rodzaju nijakiego i stąd do tej deklinacji należy, używamy i form skróconych: *księcia*, *księciu*, *księciem*. W licz. mn. jednakże tego skrócenia niema.

2. *Dziecię* w licz. mn. zwykle nie *dziecięta*, lecz *dzieci*; IIgi przypadek *dzieci*, IIIci *dzieciom* itd. a zatem podług deklinacji IVtej.

* Zamiast *imieniu*, *plemieniu* itd. w IIIcim przypadku piszą niektórzy (nawet znaczniejsi autorowie) *imieniovi*, *plemieniovi*: są to jednak formy niegramatyczne i wystrzegać ich się należy.

B. Zaimki.

§ 76. Zaimkami (pronomina) nazywamy wyrazy, których się w ogólności używa zamiast jakiego (wiadomego już skąd inąd) imienia. Że zaś imieniem jest rzeczownik albo przymiotnik, mamy przeto w ogólności zaimki: zastępujące rzeczowniki czyli zaimki rzeczowne, np. *my, ty, on, kto, co?* i zastępujące przymiotniki czyli zaimki przymiotne: *który, jaki, czyj? mój, wasz* itd.

§ 77. Dokładniejszy podział zaimków rozkłada się na nast. sześć klas:

I. a) Zaimki osobiste (pronom. personalia): *ja, ty, my, wy*. Oznaczamy nimi osobę, która mówi (pierwszą osobę), i do której się mówi (drugą osobę) — w liczbie pojedynczej lub mnogiej. — Zaimka osobistego dla osoby, o której się mówi (czyli trzeciej), niema. Zastępują nam ten brak zaimki wskazujące: *on — ona, ono, i jego — jej — jego*.

b) Zaimek zwrotny (reflexivum), służący na wyrażenie osoby, ku której się własna jej czynność zwraca. Jeden tylko mamy taki zaimek w polskim języku: *siebie, sobie, sobą, się*. Używamy go bez względu na to, czy chodzi o osobę pierwszą, drugą, czy trzecią — czy licz. pojedynczej, czy mnogiej — czy rodzaju męskiego, czy jakiegokolwiek, w czym się różnimy od kilku innych języków.

II. Zaimki dzierżawcze (possessiva). Te wyrażają, w czyjem posiadaniu (dzierżeniu) się rzecz omawiana znajduje. Takimi są: *mój, twój, nasz, wasz*. Osoba trzecia nie posiada tego zaimka, zastępuje go przez przypadek II wskazujący: *jego, jej, ich*. Jest prócz tego jeszcze i zaimek zwrotno-dzierżawczy: *swój — swoja — swoje*, a i ten służy jak dla trzeciej, tak dla drugiej i pierwszej osoby, których liczby (pojedynczej a mnogiej) i tu nie rozróżniamy w naszym języku.

III. Zaimki wskazujące (demonstrativa) mamy następujące: *on, ona, ono; jego, jej, jego* (od nominat. już

teraz nieużywanego *i, ja, je*); *ów, owa, owo; ten, ta, to; sam, sama, samo* — ze złożonymi *tensam, tamten, tenże; taki, taka, takie; takowy, takowa, takowe; takiż, owaki* itd.

IV. Zaimki pytające (interrogativa). Tu *kto? co?* ze złożonymi *któż? cóż?* mają znaczenie rzeczowne; — a *czyj? czyjże? który? jaki? któryż? jakiż?* są przymiotnego znaczenia.

V. Zaimki względne (relativa), tak nazwane dla względu, jaki wyrażają na osobę lub rzecz co tylko wspomnianą albo domyslną. Są to następujące: *kto, co* (np. w zdaniu: *nie ma, kto wszystko stracił; przepadło, co utonęło*); *który, która, które; jaki, jaka, jakie; czyj, czyja, czyje*.

VI. Zaimki nieokreślne czyli nieoznaczone (indefinita), dlatego tak nazwane, ponieważ w ogólny tylko sposób rzecz określają. Takimi są *ktoś, ktokolwiek, lada kto, byle kto, coś, byle co, coby, cokolwiek*, i przeczące *nikt, nie* (te wszystkie są rzeczowne); — *jakiś, któryś, jakikolwiek, jaki-tylko, jakibądź, którykolwiek, którybądź, czyjkolwiek, czyjś, nieczyj, niektóry, niejaki, jeden* (quidam), *niejeden, nijaki, pewien, inny, inszy, każdy, wszelki, wszelaki; wszego, wszey, wszemu* (I przyp. nieużywany); *wszystek, żaden*; — to są przymiotne zaimki tej klasy.

§ 78. Jak rzeczowniki, tak i zaimki odmieniają się przez liczby i przypadki, te zaś z nich, co mają znaczenie przymiotne, także i przez rodzaje (*ten a ta, ci a te, mój, moja, moje*). — Pod względem liczb ten tu tylko wyjątek, że *kto, co, nikt, nie* (i wszystkie z nich urobione: *coś, ktoś, ktokolwiek, ktobądź* itp.) już z powodu znaczenia swego poprzestają na samej pojedynczej. — Miały niegdyś zaimki i podwójną liczbę, ta jednak całkiem wyszła z użycia.

I. Deklinacja zaimków osobistych.

Liczba pojedyncza.

	Osoba I.	Osoba II.
Przyp.	I. ja	ty
„	II. mnie	ciebie

Przyp.	III.	mnie, mi	tobie, ci
„	IV.	mię, mnie	cię, ciebie
„	V.	—	ty!
„	VI.	mną	tobą
„	VII.	(we) mnie.	(w) tobie.

Liczba mnoga.

Przyp.	I.	my	wy
„	II.	nas	was
„	III.	nam	wam
„	IV.	nas	was
„	V.	—	wy!
„	VI.	nami	wami
„	VII.	(w) nas.	(w) was.

Zaimek zwrotny na wszystkie trzy osoby i w obydwóch liczbach posiada tylko te formy:

Przyp.	II.	siebie
„	III.	sobie
„	IV.	się, siebie
„	VI.	sobą
„	VII.	(w) sobie.

* Krótszych form przyp. III i IV licz. poj. *mi, ci* — *mię, cię, się* używamy, kiedy na nich nie kładziemy przycisku. W przeciwnym razie mówi się *mnie, tobie, sobie* — *mnie, ciebie, siebie*. Po przyimkach tymi przypadkami rządzących — także zawsze dłuższe tylko formy: *ku mnie, ku tobie; przez ciebie, przez siebie* itd. (W zdaniu jednak »rozumie się samo przez się« mówimy *się*).

II. Właściwa deklinacja zaimkowa.

§ 79. Cała reszta zaimków (wyłączywszy powyższe osobiste) składa się z dwóch działów. Jeden z nich przypadkuje się podług deklinacji przymiotnikowej, o której rzecz w § 92. Takimi są: *taki, owaki, takowy, jaki, który, nijaki, niejaki, niektóry, pewien, inny, inszy, każdy, wszelki, wszelaki, żaden* (i z nich złożone: *takiż, jakiś* itp.). Te nas tu nie obchodzą.

Drugi dział zaimków ma przypadkowanie w pewnych skłonnikach odrębne i onoto jest deklinacją (w przeciwstawieniu do rzeczownej i przymiotnej) nazywaną zaimkową, którą tu zająć się zamierzamy.

I tej deklinacji odmiany ukażemy tu na przykładzie dwóch wzorców takich, jakieśmy rozróżniali w trzech pierwszych rzeczownych deklinacjach. Względ na znaczenie zaimków (np. pytające, względne, dzierżawcze) nie ma na ten rozkład żadnego zastosowania. Zewnętrzna ich budowa służy za podstawę.

Odmiany zaimków *kto* — *co*.

Pierwszy wzorec.

Drugi wzorec.

§ 80.

Liczba pojedyncza.

Przyp.	I.	kto	co
„	II.	kogo	czego
„	III.	komu	czemu
„	IV.	kogo	co
„	V.	—	—
„	VI.	kim	czem
„	VII.	(w) kim	(w) czem.

Liczby mnogiej zaimki te nie mają; tak w znaczeniu pytających zaimków, jak względnych, poprzestają na tej jedynej.

Podług wzorca I odmienia się *nikt* i wszystkie tego kroju, jak *ktoś*, *ktobądź*, *ktokolwiek*; za wzorcem *co* idzie *nic*, *coś*, *co-bądź*, *cokolwiek*,

Kto składa się z tematu *k* (кѣ) i przyrostka *to*; *co* — z tematu *cz* (чѣ) i przyr. *so*, któreto *so* razem z *cz* zbiło się w *co* (§ 37). Te przyrostki *to* i *so* odpadają w dalszych przypadkach, a deklinują się same tylko *k* i *cz*.

Mamy takie wyrażenia, jak *przez* (= dla czego), *wniwecz*, *cozacz* itp. To *cz* w nich jest skróceniem (pierwszą głoską) dawnego *cz(so)*; *prze-cz* (przez *co*?), *w|ni|we|cz* (= w *nic*, aż dwa tu *w*, bez koniecznej potrzeby); *cozacz* (= *co* za jeden?). Są to przypadki IV od *czso*, rządzone przez te przyimki.

§ 81. Zaimki mające obydwie liczby i wszystkie trzy rodzaje przypadkują się w myśl następujących dwóch wzorców: podług *ten* i podług (ułomnego już dziś) *jego*, *jej*, *jego*.

Pierwszy wzorzec.

Liczba pojedyncza.

Przyp.	I.	ten	ta	to
„	II.	tego	tej	tego
„	III.	temu	tej	temu
„	IV.	tego, ten	te	to
„	V.	—	—	—
„	VI.	tym	tą	tem
„	VII.	(w) tym	(w) tej	(w) tem.

Liczba mnoga.

Przyp.	I.	ci, te	te	te
„	II.	tych	tych	tych
„	III.	tym	tym	tym
„	IV.	tych, te	te	te
„	V.	—	—	—
„	VI.	tymi	temi	temi
„	VII.	(w) tych	(w) tych	(w) tych.

Drugi wzorzec.

Liczba pojedyncza.

Przyp.	I.	[i, jen]	[ja]	[je]
„	II.	jego (niego), go	jej (niej)	jego (niego), go
„	III.	jemu (niemu), mu	jej (niej)	jemu (niemu), mu
„	IV.	[i], jego (niego), go	ją (nią)	je (nie)
„	V.	—	—	—
„	VI.	nim	nią	niem
„	VII.	(w) nim	(w) niej	(w) niem.

Liczba mnoga.

Przyp.	I.	[i]	[je]	[je]
„	II.	ich (nich)	ich (nich)	ich (nich)
„	III.	im (nim)	im (nim)	im (nim)
„	IV.	ich (nich), je (nie)	je (nie)	je (nie)
„	V.	—	—	—
„	VI.	nimi	niemi	niemi
„	VII.	(w) nich	(w) nich	(w) nich.

Uwagi o poszczególnych przypadkach.

§ 82. Wzorzec pierwszy. Forma *ten*, używana tylko w męskim rodz., składa się z tematu *t* (*tъ*) i przyrostka *n* (łączące je *e* znaczy *ъ*). W dalszych skłonnikach *n* odpada — deklinuje się samo *t*.

W przyp. IV. licz. poj. ukazuje nasz wzorzec I na rodzaj męski dwie formy: *tego* i *ten*. Forma *ten* służy tylko dla nieżywotnych rzeczy (kupić *ten* nóż, rzucić *ten* kamień); forma *tego*, właściwie IIgi przyp. w zastępstwie IVgo, kładzie się w odniesieniu do imion osobowych i zwierzęcych: znam *tego* pana, ubiłem *tego* niedźwiedzia. Porówn. § 52.

§ 83. W przyp. I licz. mn. Mamy (tak jak w dekl. rzeczowników) dwojakie na rodzaj męski formy: *ci* i *te*; *ci* łączy się tylko z imionami osobowego znaczenia (*ci* panowie, *ci* anieli, *ci* poganie) i jest prawdziwym tego zaimka nominatiwem czyli formą osobową tego skłonnika; przeciwnie *te* przystaje tylko do nieosobowych, tak nieżywotnych, jak i zwierzęcych (*te* noże, kamienie, *te* konie, lisy); w sferze zaś osobowych imion przystaje chyba tylko do ich słabszego czyli rzeczowego nomin. plur. (§ 55): *te* pany, anioły, pogany, *te* kupcy, chłopcy.

W przyp. IV. licz. mn. mamy znowuż na rodz. męski albo *tych* albo *te*. Pierwsza z tych form: *tych*, właściwie II przyp. w zastępstwie IV funkcyonujący, służy dziś w mn. liczbie (w sprzeczności z pojedynczą! § 82) samym tylko osobowym imionom: znam *tych* panów, *tych* ludzi); druga (*te*) służy wszelkim nieosobowym, zwierzęcym i nieżywotnym, § 60: ubiłem *te* lisy, *te* niedźwiedzie, ostrzę *te* noże, rozbijam *te* kamienie. (Dawniej służyła i osobowym, § 60*).

* Ta forma *te* przedstawia dawny prawy accus. plur. tego zaimka. W obydwóch drugich rodzajach mamy w niej równocześnie przypadki I i IV, które się tu w liczbie mnogiej z sobą równają.

** W pradaonej polszczyźnie nie *te*, lecz *ty* brzmiała ta forma w rodz. męskim i żeń., a w nijakim *ta* (*ty* lasy, *ty* rzeczy, *ta* dzieła); następnie także i w nijakim *ty* (*ty* dzieła); ostatecznie zostało to *ty* wszędzie wyparte przez formę *te*, zmienioną na podobieństwo odnośnych form II wzorca (*je*, *moje*).

§ 84. Drugi wzorzec. Przyp. I obu liczb: *i* (lub *jen*) — *ja* — *je*; w mn. *i* — *je* — *ja*, od niepamiętnych czasów

wyszedł z życia (dlatego też w wzorcu w klamrach). Brak ten nominatiwu zastępujemy przez *on* — *ona* — *ono*; *oni* — *one*.

Dłużej przechowywał się ten skłonnik licz. poj. w postaci *iże* (*jenże*) — *jaże* — *jeże*; w licz. mn. *iże* — *jeże* — *jaże* (później tu i *jeże* obok *jaże*). W tem połączeniu z *że* znaczył jednak *qui*, *quae*, *quod*. Lecz i to od dawna zapomniane.

W dalszych przypadkach licz. poj. i mn. ukazane w tym II wzorcu formy, nieraz dwojakie i trojakie, tak się mają do siebie, że:

1. złączone z narostkiem *n* formy: *niego*, *niemu*, *niej*, *nie*, *nią* itd. (zamiast *jego*, *jemu*, *jej*, *je*, *ją*) kładą się zawsze po przyimkach niemi rządzących: *dla niego*, *ku niemu*, *dla niej*, *przez niego*, *przez nią*, *o nie*, *w nim*, *przy nich*. Jednakże w zwrotach, jak idę do *jego* matki, w *jej* oczach, za *ich* winę, przez *jego* miasto, dla *jej* sąsiada, nie można użyć form narostkowych (np. idę do *niego* matki), ponieważ tu temi »*jego*, *jej*, *ich*« co innego rządzi, a nie położony przy nich przyimek. — W przyp. VI obu liczb jednak po dziś dzień jedynie narostkowe *nim* — *nią* — *niem*, i *nimi* — *niemi* są w używaniu, bez różnicy, czy tu zaimkiem rządzi przyimek, czy nie: gardzę *nim*, rozporządzam *nią*, szczycę się *nimi*.

W dawnej polszczyźnie posługiwano się natomiast czystymi formami (bez *n*) i w VI przyp. ilekroć niemi słowo rządziło a nie przyimek: umieć konia dosiadać i dobrze *im* toczyć; władać *imi*... Rey, Kochan.

2. Krótkie (enklityczne) formy *go* i *mu*, w męskim i nijakim rodz. w przypadku II i III podane w wzorcu obok *jego* i *jemu*, znaczą to samo co *one*, ale można ich wtedy tylko użyć, jeżeli niema na nich przycisku.

Po przyimkach, nigdy *go*, *mu* — zawsze tylko *niego* i *niemu*.

3. W przyp. II licz. poj. forma *jego* — *jej* — *jego* miewa dwa różne znaczenia:

1. zaimka dzierżawczego (*jego* ojciec, *jej* brat);

2. zaimka wskazującego *jego* mi żal, *jej* mi żal, żal mi *jej*, żal mi *go* (nigdy zaś *żał mi jego*).

Otóż tu pamiętajmy, że w pierwszym znaczeniu, w dzierżawczem, nigdy *go* (zamiast *jego*) nie jest możliwe; przeciwnie w drugim znaczeniu jest możliwe i uprawnione, byleby tylko bez przycisku było użyte.

§ 85. *Przyp. IV licz. poj.* na rodzaj męski brzmiał w pierwotnej niegdyś swej formie *i* (było wymawiane *i*, a pisano je z czeska *gi*, *gy*, dla odróżnienia od spójnika *i*). Dziś ta forma *i* zapomniana. Zastępujemy ją formą IIgo przyp. *jego*, *go* (po przyimkach *niego*). Z tych dwu form (*jego* i *go*) mówi się *jego* tylko z przyciskiem i jedynie w odniesieniu do osób, np. *jego* (Pawła) a nie ciebie proszę. Druga zaś forma (*go*) służy i w odniesieniu do osób i zwierząt i nieżywotnych rzeczy (ale męskiego rodzaju!); o nijakich zaś mówi się *je* — nigdy *go* (w przyp. IV). A zatem: znam *go* (Pawła); kupiłem *go* (psa); sprzedam *go* (dom albo ogród); lecz o dziecięciu, kazaniu — tylko lubię *je*, słyszałem *je*. — Ta wolność użycia *go* nawet odnośnie do rzeczy nieżywotnych (byleby były rodzaju męskiego) stąd pochodzi, że żadnej dla nich innej odpowiedniej formy od tego zaimka nie mamy. Do drugich też zaimków się to nie odnosi.

* Co rozumieć o wyrazach *zań* (= za niego), *weń*, *przezeń*, *oń*, *poń*, których tak często używamy? — Są to przypadki IVte, ściągnięte z *za-ni*, *we-ni*, *przeze-ni*, *o|ni*, *po|ni*. A to *ni* w nich jest dawnym IV męskim przyp. licz. poj. obłożonym (z powodu przyimków) narostkiem *n*; to zaś *ni* podległo potem skróceniu na *ń*. — Właściwie są wyrażenia takie uzasadnione tylko w połączeniu z przyimkami rządzącymi IV przyp. Zagęściły się jednakże na ich podobieństwo i złożone z przyimkami rządzącymi IIgim przyp., jak *doń*, *zeń*, *dlań*. Te się już w języku przyjęły. Nie wynika atoli z tego, byśmy sobie pozwalali i odnośnie do żeńskiego lub nijakiego rodzaju mówić np. *zań* zamiast *za nią*, *za nie*, albo *dlań* zamiast *dla niej*, ani też żeby w liczbie mnog. używać się miało *weń* zamiast *w nich* lub *w nie*, a *dlań* zamiast *dla nich*. Są to gramatyczne błędy.

§ 86. W *przyp. IV licz. mn.* na rodzaj męski podaje wzorzec *ich* i *je*. Co do tego obowiązuje to wszystko, co powiedziano w § 83 o wzorcu *ten*: gdzie tam *tych*, tu zawsze *ich*; a gdzie tam *te*, tu *je*, a nigdy *ich*!

Taksamo i to co w § 83 powiedziano o *nomin. plur.* wzorca I, stanowi i tu regułę, tylko że tu odnieść to należy do zaimka *oni* — *one*, który zastępuje zapomniany już dziś *przyp. I licz. mn. wzorca jego, jej, jego*: więc gdzie tam *ci*, tu *oni*; a gdzie tam *te*, tu *one*.

§ 87. Podług wzorca Igo dekl. niniejszej (*ten — ta — to*) odmieniają się: *on, ów, sam, jeden, wszystkich*, i złożone z nich. Podług II wzorca (*jego, jej, jego*): *mój, twój, swój, nasz, wasz, czyj, i wszego, wszej*.

Ponieważ deklinacya tych trzech zaimków: *mój, twój, swój* dopuszcza i ściągnąć, a *wszego, wszej* także nieco odstępuje od swego wzorca, przeto dokładamy tu jeszcze dla lepszej ewidencji wizerunek odmian i tych czterech. — Podług *mój* odmieniają się i *twój, swój*.

Liczba pojedyncza.

Przyp. I.	mój	moja, ma	moje, me
„ II.	mojego, mego	mojej, mej	mojego, mego
„ III.	mojemu, memu	mojej, mej	mojemu, memu
„ IV.	mojego, mego, mój	moją, mą	moje, me
„ V.	mój!	moja!	moje!
„ VI.	moim, mym	moją, mą	mojem, mem
„ VII.	(w) moim, mym	(w) mojej, mej	(w) mojem, mem.

Liczba mnoga.

Przyp. I.	moi — moje, me	moje, me	} nijakie jak rodzaj żeński
„ II.	moich, mych	moich, mych	
„ III.	moim, mym	moim, mym	
„ IV.	moich, mych — moje, me	moje, me	
„ V.	moi — moje!	moje!	
„ VI.	moimi, mymi	mojemi, memi	
„ VII.	(w) moich, mych	(w) moich, mych	

Liczba pojedyncza.

Przyp.	I.	—	(wsza)	wsze
„	II.	wszego	wszej	wszego
„	III.	wszemu	wszej	wszemu
„	IV.	wszego, —	(wszą)	wsze
„	V.	—	—	—
„	VI.	wszem	wszą	wszem
„	VII.	(we) wszem	(we) wszej	(we) wszem.

Liczba mnoga.

Przyp.	I.	—, wsze	wsze	} nijakie jak rodzaj żeński.
„	II.	wszech	wszech	
„	III.	wszem	wszem	
„	IV.	wszech, wsze	wsze	
„	V.	—	—	
„	VI.	wszemi	wszemi	
„	VII.	(we) wszech	(we) wszech	

Kilku więc przypadków dziś brak, a i zamknięte w nawias ledwie kiedy używane. Mamy natomiast *każdy* i *wszystek*.

C. Przymiotniki.

§ 88. Nazywamy przymiotnikami (adjectiva) imiona wyrażające przymiot, w ogóle jakakolwiek właściwość tych rzeczowników, z którymi czy to bezpośrednio jako przydawka są połączone, czy się do nich jako orzeczenie do podmiotu odnoszą: *dobry syn, gród warowny* — miasto było *wielkie i ludne*, dziś *zrujnowane i wyludnione*.

Takie wyrazy, jak *zrujnowany, wyludniony, kochany, bity, kochający, bijący, zmarły, podupadły* itp. zaliczają się także do przymiotników, lecz tworzą w ich obrębie osobny dział. Nazywają się Imiesłowami (participia), ponieważ kojarzą w sobie naturę imienia z naturą słowa. Ze słowem łączy je ich pochodzenie, z imieniem podobieństwo do przymiotnika. — Również liczą się do przymiotników t. zw. porządkowe liczebniki i mnożne, np. *pierwszy, drugi, trzeci* itd. *jednaki, dwojaki, dwoisty, podwójny* itp.

Nakoniec wcieliło się już do przymiotników i kilka zaimków, jak to już powiedziano w § 79.

Jako wyrazy przeznaczone do łączenia się z rzeczownikami i stosujące się do nich w rodzaju gramatycznym i w flekcyjnych odmianach, posiadają i przymiotniki na swój sposób wszystkie te formy odrębne. Tych całość w jedno ujęta zowie się deklinacją przymiotnikową.

Deklinacja przymiotników.

§ 89. Była ta deklinacja w starodawnej polszczyźnie dwojaka.

Przymiotnik albo się tak przypadkował jak rzeczowniki, to znaczy, że na podobieństwo np. łacińskiego języka (gdzie *bonus* odmienia się jak *thronus*, *bona* jak *corona*, *bonum* jak *donum*) żadnej nie było co do końcówek różnicy między imionami przymiotnemi a rzeczownikami — albo też miały przymiotniki własną swą odrębną deklinację, jakiej łacina nie zna.

A więc dwojaka ta deklinacja była: rzeczowna — i właściwa przymiotnikowa czyli złożona.

1. Deklinacja rzeczowna.

§ 90. Podług dekl. rzeczownej brzmiał przymiotnik w przyp. Iszym licz. poj. np. zamiast dzisiejszego *stary*, *stara*, *stare*: *star* — *stara* — *staro*, i deklinował się *star* jak *dar* lub *pan* — *stara* jak *kara* — a *staro* jak *zero*.

Dalsze formy w męskim rodzaju od *star* były nast.: przyp. II. *stara* (*pana*), III *staru* (*panu*), IV *star* (*dar*), V *starze* (*darze*), VI *starem* (*darem*, *panem*), VII *starze* (*darze*). — W licz. mn. I *starzy* (*doktorzy*, to *starzy*=*starzi*, § 25), II *star* (jak *pogan*), III *starom* (*darom*), IV *stary* (*dary*), VI *stary* (*z pany*), VII *starzech* (w *paniech* § 61, dziś *panach*).

W rodz. żeńskim, od *stara* takiesame formy jak od *kara*, a *staro* szło ręką w rękę z nijakiem *zero*.

Drugowzorcowego kroju przymiotnik, np. *tań* — *tania* — *tanie*, odmieniał się jak rzeczowniki IIgo wzorca: *stoń*, *bania*, *pole* lub *zdanie*.

Ten rodzaj odmian od dawna wyszedł z życia.

* Ta dawna deklinacja rzeczowno-przymiotnikowa całkiem jednak nie zaginęła; pozostawiła w dzisiejszej mowie bezlik form i wyrażeń, których powodu, gdyby się o tamtem nie wiedziało, nie dałoby się rozumieć. Mówimy np. *rad, rado, wart, warto, powinien, zdrów, gotów* itd. *samostrzeć, samowór; powinno, powinny*; psalterz *Dawidów*, worek *Judasów*; — *matczyn, ciocin; zbanion, umęczon, ukrzyżowan, śpiewano, podarto, zabito; śpiewał, podarł, zabił* (z domyślnem tu, opuszczonem *jest*). Są to formy Igo przyp. deklinacyi rzeczownej; toż i w liczbie mnogiej *zabity, bity, czyniły*, a nie *czyniły* itp. — Z takichże form. przyp. II pozostało *półtora* (zamiast *półwtora*), *półtory*; *półczwarta, półczwarty* itd. z *dawna, z nagła*, bez *mała* itp. — Z przyp. III: *po ludzku, po pańsku, po chłopsku, po polsku, po rusku, po francusku, z kiepska po węgiersku* (po rządziło dawniej III przyp.). — Z przyp. IV: *wiele, mało, prędko, daleko* i wszystkie dziś »przysłówki« na *o* (właściwie przymiotniki nijakie). — Z przyp. VII: *na prędce, wcale* (u Kochan. »gdy zdrowie w *cale*« = w całości), *wielce, prawie, dalece, wysoce* i inne »przysłówki« na *e*. — W wyrażeniu »z *dawien dawna*« ślad przyp. IIgo licz. mnogiej.

2. Deklinacja złożona.

§ 91. Deklinacja przymiotników złożona powstała z połączenia powyższych form deklinacyi rzeczownej z odnośnymi skłonnikami zaimka *i — ja — je*.

A więc w męskim przyp. Iszym (licz. poj.) nastąpiła forma dłuższa, złożona ze *star* (w dawnych czasach *starъ*) i z nom. sing. zaimka *i*, a to w postaci *starъi*, wymawianej *stary*; a od *tań* (*tańъ*) — w postaci *tań-i* = *tani*. Żeński przyp. I był *stara-ja, tania-ja*; nijaki *staro-je, tanie-je*.

Dalsze tej deklinacyi przypadki urabiały się dwojakim sposobem: albo tak jak powyższe, przez doczepienie formy *jego* do genetiwu *stara*, a *jemu* do datiwu *staru*, co zrastało w *stara-jego, staru-jemu, tania-jego, taniu-jemu* itd. — albo też zrastało to *jego, jej, jemu* z tematem *starъ* i *tańъ*. i dawało wtedy *starъ-jego, tańъ-jego — starъ-jemu, tańъ-jemu*; co wymawiane było *starjego, starjemu, tańjemu*. Mianowicie np. III przyp. żeńskiej licz. poj. (dziś *starej*) nie powstał z dat. *starze* (jak *karze*) + *jej*, gdyżby to było dało *starzejej*, a dziś byłoby *starzej*, lecz powstał z *starъ-jej*; a to samo rozumieć należy i o tych wszystkich przypadkach deklinacyi rzeczownej, których końcówkami są całe zgłoski: *om, em, ech, ach*, jak tego dowodzi np. dat. plur.: nie *starom* + *im*, lecz *starъ-im*, a tak samo VI i VII prz. mn. liczby.

W dalszych stadyach tego procesu formy pierwszego sposobu: *stara-ja, staroje; taniaja, tanieje; starajego, starujemu*, accus. plur. *staryje* itd. podległy w polskim języku ściągnięciu: na *stara, stare; tania, tanie; starogo, staremu; stare*. Drugiego zaś sposobu formy: *starjego, starjemu, tańjego, tańjemu, starjej, tańjej*, zostały skrócone (przez odrzucenie tych jot) na *starego, taniego, starrej* itd. po dzisiejszemu. Form jeszcze z jotą, wtedy pisaną przez *y*, widzimy całe mnóstwo w pomnikach piśmiennych XV stulecia.

Odpowiednio genezie tej deklinacyi przymiotnej zwiemy ją złożoną albo ściągniętą, lub też krótko przymiotną.

§ 92. Dzisiejsza, jedynie już używana deklinacya przymiotna czyli złożona, przedstawia całość form następującą:

3. Deklinacya przymiotników tegoczesna.

Liczba pojedyncza.

	rodzaj męski:	żeński:	nijaki:
Przyp.	I. dobry	dobra	dobrze
„	II. dobrego	dobrej	dobrego
„	III. dobremu	dobrej	dobremu
„	IV. dobrego, dobry	dobrą	dobrze
„	V. dobry!	dobra!	dobrze!
„	VI. dobrym	dobrą	dobrem
„	VII. (w) dobrym	dobrej	dobrem.

Liczba mnoga.

Przyp.	I. dobrzy, dobre	dobre	jak rodzaj żeński
„	II. dobrych	dobrych	
„	III. dobrym	dobrym	
„	IV. dobrych, dobre	dobre	
„	V. dobrzy, dobre!	dobre!	
„	VI. dobrymi	dobremi	
„	VII. (w) dobrych	(w) dobrych.	

Z pomiędzy zaimków przypadkują się podług tej deklinacji następujące:

jaki, jakiś, niejaki, nijaki, taki, takowy, owaki, który, (któren), których, niektóry, wszelki, wszelaki, jedyny, inny, inszy, każdy, (każden), jeden, żaden i pewien (quidam).

* Co się wyżej o rzeczownikach i o zaimkach powiedziało co do ich dwojakiej formy w nomin. plur. (osobowej i rzeczowej — *ci panowie* a *te pany*), to wszystko rozumieć dosłownie należy i o przymiotnikach. Forma *biedni* przy *niewolnicy* jest i tutaj nominatiwem osobowym, a *biedne* przy *niewolniki*, nominatiwem rzeczowym czyli właściwie accusatiwem (§ 55 i 83).

§ 93. Czy między formami przymiotników takimi jak *wart*, *warcien*, *rad*, *kontent*, *godzien*, *winien*, *powinien*, *gotów*, *wesół*, *mocen*, *miłościw* (§ 90*) — a zwykłemi tego składu jak *godny*, *winny*, *gotowy*, *wesoły*, *mocny*, *miłościwy*, jest jaka i pod względem znaczenia różnica? — Różnicy takiej dziś nie ma, lecz to jedno zauważyć należy, że form jak *wart*, *łaskaw*, *rad*, *wesół*, *godzien*, nie łączymy z rzeczownikiem w innych razach, jak tylko gdy przymiotnik jest orzeczeniem (§ 258). Tak np. wszyscy mówimy: Paweł jest *godzien* nagrody; nie jestem *mocen* tego uczynić; nie byłem wtedy jeszcze *gotów*; Piotr był *kontent*, *rad*, *wesół*; panie mój, bądź mi *miłościw*! lecz nikt nie powie: *wesół Paweł* też tam był (zamiast *wesoły Paweł*), *mocen Piotr* także, ale *nasz miłościw pan* został w domu.

* W naszym dzisiejszem praeteritum czyli czasie przeszłym (*czynił*, *czyniły*, *czyniły*; *kochał*, *cierpiał*) są formy te właściwie imiesłowami (z wypuszczeniem *jest*, *są*), a krój ich takisam, jak *wesół*, *gotów*. Otóż i imiesłowy powyższe, tak użyte i w tem znaczeniu, odnoszą się do rzeczownika (do podmiotu) swego zawsze jako orzeczenie; i to przyczyna, że dochowują do dzisiaj swe pierwotne końcówki czyli że się mówi *on czynił*, *był*, *gnił*, *one czyniły*, *gniły* — a nie „*one czyniły*, *gniły*; *on czyniły*“ (tak jak się mówi *one* (są) *mały*, *on mały*). — Ponadto wiadomo każdemu, że te imiesłowy na *ł* powszechnie poza czasem przeszłym nie przybierają końcówek czyli że się nie deklinują (nie można mówić *ten czyniły*, *to czyniły*, *tego czyniłego*, *tej czyniłej*, *temu czyniłemu* itd.). Jednakże od kilku słów t. zw. nijakich (np. *być*, *gnić*, *spleśniać*, *oswiecić*, § 118 i 122, 2) jest to możliwe: obok *zgnił* mamy i *zgniły*, a *e*; *zgnilego*, *zgnilemu*; mamy *były*, a, *e* obok *był*; *spleśniały*, a, *e* obok *spleśniał*. Otóż warto zauważyć, że takie „*zgniły*, a, *e*, *spleśniały*“ dzięki tylko tym dłuższym końcówkom dostały tego znaczenia, że w nich dziś już zaledwie czujemy imiesłowy, a poczytujemy je raczej za przymiotniki. — W tym tedy jedynym razie byłaby przecie jednak różnica i to wybitna co do znaczenia wyrazu, użytego w formie deklinacji rzeczownej a przymiotnikowej: w pierwszej „*zgnił*, *był*“ jest czasownikiem, w drugiej to samo słowo zakrawa na przymiotnik. (Jest nawet i odwrotne zjawisko: przesunięcie się przymio-

tnika niejako w czasownik; boć tylko to, że się zawsze mówi *on powinien* (a nie *on jest powinien*), *one powinny* (a nie *powinne*), wyniosło wyraz ten, będący przymiotnikiem, do rzędu jakby werbalnych wyrażeń).

Rzeczowniki podług deklinacyi przymiotnej.

§ 94. Mamy mnóstwo wyrazów, których znaczenie rzeczowne, ale ród i krój przymiotnika. Takich wyrazów deklinacya, bardzo niejednostajna! wymaga bliższych wyjaśnień. Jedne z nich przypadają się jak przymiotniki, drugie tak jak rzeczowniki, trzecie chwieją się między tym a owym sposobem.

Oto nasamprzód wyrazy, których deklinacya taka, jak przymiotników: Z pomiędzy męskich należy tu:

1. pewna ilość takich różnego kroju i znaczenia rzeczowników, jak *złoty, luty, służący, myśliwy, stajenny, gumienny, bliźni, woźny, karbowy, borowy, pokojowy* itp. — Te się deklinują regularnie; mają liczbę mn. na *i*: *myśliwi* (względnie na *e*: *dwa złote*, forma rzeczowa), a *służący* i w licz. mn. (ci) *służący*, § 25, nie *służący*!

2. Nazwiska rodowe, jak *Krasicki, Kochanowski* — i te zupełnie regularne.

3. Nazwy urzędów i zawodów: *podstarości, podskarbi, podkomorzy, podstoli, podczaszy, chorąży, krajczy, koniuszcy, budowniczy, leśniczy* itp.

4. Imiona własne, z starożytnej łaciny wzięte lub później na ich krój sformowane: *Horacy, Wergili, Antoni, Ignacy, Marceli, Wincenty, Konstanty* itd.

5. Cudzoziemskiego pochodzenia nazwiska rodowe, nakształt powyższych, jak np. *Batory, Badeni, Motty, Kasty, Sartini, Andriolli, Mezzensefi, Alfieri, Garibaldi, Andrassy, Leonardi* itp.

6. Całkiem obcego kroju cudzoziemskie nazwiska, jak *Bandtke, Linde, Gothe, Laménais* (Lamene), *Beaumarchais* (Bomarsze) itp.

Te wszystkie grupy wyrazów także regularnie jak przymiotniki się odmieniają; jednakże 4 ostatnie mają przypadek I licz. mn. zakończony na *owie*: *podstarościowie, krajczowie, budowniczkowie, Antoniowie, Ignacowie, Batorowie*,

Badeniowie, Garibaldowie, Lindowie, Bandtkowie, Lamennowie (chyba że kto woli takich jak *Lamennais* wcale nie deklinować). — W dalszych przyp. licz. mn. wracają do odmian przymiotnika: *Bandtkich, Lindych*.

* Dlaczego od niezbyt dawnych czasów w pismach naszych, zwłaszcza w gazetach, zjawily się takie formy w II-gim i dalszych przypadkach, jak od *Garibaldi* — *Garibaldiego, Garibaldjego, Garibaldiego*; od *Andrassy* — *Andrassyego, Andrassyego*; od *Leonardi* — *Leonardi'ego* lub *Leonardjego*: trudno zrozumieć. Nie mówimy *Horacyego, Ignacyego, Konstantyego, Motytyego, Badeńjego, Batoryego*; zawsze dawniej pisano i było dobrze *Alfieriogo, Rossiniogo* (nie *Rossiniego*): dlaczego co do *Garibaldiego* itp. ta niepotrzebna nowinka?

Z pomiędzy żeńskich należą do tejże kategorii:

Nazwiska rodowe i potoczne, jak *Krasicka, Kochanowska*, niemniej wszystkie na owa: *cześnikowa, stolnikowa, budowniczoza, leśniczowa, doktorowa, kupcowa, królowa, bratowa, Chodkiewiczowa, Skarbkowa, Badeśniowa, Mottowa, Antoniowa, Ignacowa, Adamowa, Orzeszkowa, Bandtkowa, Lindowa, Alfierowa, Garibaldowa*.

Wyjątkowo tylko formujemy od kilku (ale niewielu) takich, przyp. IV i V licz. pojed. rzeczownie na *ę, o*: *królowę, królowo! bratowę, bratowo!*

Z pomiędzy nijakich mają dekl. przymiotnikową:

1. wyrazy, jak *szkolne, mostowe, brukowe, strawne, meszne, podymne, pamiętne* itp.

2. Z nazw miast i wsi wyjątkowo jedynie te, co się kończą na *e* (oznaka świadomego jeszcze poczucia, że to przymiotniki): *Głębokie, Dulekie, Skole, Mokre, Zakopane, Psarskie, Ostrowite, Zielone...*

§ 95. Teraz ukażmy wyrazy, których deklinacja zawsze taka jak rzeczowników:

Nomenklatury topograficzne czyli nazwy miast, wsi, nawet ziem na wszystkie trzy gramatyczne rodzaje, o ile się nie kończą na *e*; a zatem wszystkie zakończone na *an, in* — *ana, ina, na* — *ino, no*; na *ów* — *owa (awa)* — *owo*; na *sk* — *sko*:

Kościan, Koźmin, Kostrzyn, Konin, Skawina, Korabina, Nieczajna, Sędzino, Ninino, Pajęczno, Sepno, Mielno; — Kraków, Lwów, Janów, Częstochowa, Dąbrowa, Warszawa,

Chrustowo, Odolanowo, Rokosowo; — Osielsk, Pińsk, Przeworsk, Polska, Kozielsko, Sławsko. — Zagięło już poczucie, że to są przymiotniki (z domyślnym gród, dom, łan, wieś, zagroda, jezioro, sioło itp.)

* Nazwiska rodowe i tytularne córek rodziny, na *ówna* (*ewna*) i *anka*: jak *Radziwiłówna*, *Batorówna*, *królowna*, *Sapieżanka*, *Zarębianka*, *kasztelanka*, *wojewodzianka*, *chorążanka*, są właściwie rzeczownikami (substantiva deminutiva). W konsekwencji i deklinacya tu ściśle rzeczowna.

§ 96. Mieszanej deklinacyi są nast. trzy grupy imion:

1. Cztery męskiego rodz. rzeczowniki: *sędzia*, *hrabia*, *margrabia*, *burgrabia*, należące do deklin. III (żeńskiej), a w licz. mn. do Iszej (czyli do męskiej, § 69) posiadają w liczb. poj. w przyp. II, III i IV, obok swych właściwych skłonników — także i formy przymiotnikowe: *sędziego*, *sędziemu*, *sędziego*; *hrabiego*, *hrabiemu* itd. Te ostatnie obecnie nawet już zwyklesze: niżeli *sędzi*, *hrabi*, *hrabię*.

2. Nazwy kobiet, zakończone na *ina*, *yna*, *na*, znaczące tytułową godność albo nazwę rodową, jak *hrabina*, *sędzina*, *starościna*, *wojewodzina*, *podkomorzyna*, *podczaszyna*, *Sapieżyna*, *Zarębina*, *księżna*, deklinują się i podług rzeczownej i przymiotnikowej deklinacyi, a to tak, że jedne formy są zwyklesze od drugich, z tych zaś drugich niektóre nawet i bodaj kiedy się używają. Niepewność w mowie potocznej tu taka, że skłonники powszechniejsze zestawiamy obok siebie w paradigmatcie, mniej używane zaś wypuszczamy. (Wszystkie tu należące wyrazy tak się przypadają, jak *hrabina*; tylko *księżna* w licz. mn. nieco odmiennie).

Liczba pojedyncza.

Przyp.	I.	hrabina	księżna
„	II.	hrabiny i hrabinej	księżny i księżnej
„	III i VII.	hrabinie i hrabinej	księżnie i księżnej
„	IV.	hrabinę	księżnę
„	V.	hrabino!	księżno!
„	VI.	hrabiną	księżną.

Liczba mnoga.

Przyp.	I i IV.	hrabiny i hrabine	księżne
„	II i VII.	hrabinych	księżnych
„	III.	hrabinom i hrabinym	księżnym
„	V.	hrabiny i hrabine!	księżne!
„	VI.	hrabinami	księżnemi.

3. Pewna ilość nazwisk wsi żeńsk. rodz. jak *Biała*, *Dobra*, *Długa*, *Wyżna*, *Łączna*, *Sucha*, *Wesoła* itp. Tych przyp. II jest zarówno poprawny: *Białej* i *Biały*; IIIci i VIImy tylko *Białej* (*Biale*, *Susze* nieużywane, a zato aż zbyt często używane »*ku Biały*, w *Suchy*, na *Wesoły*« jest gramatyczny bezsens); IVty tylko *Białę*, V *Biało!* — Wyrażna przymiotnikowa postać tych nomenklatur wyróżnia je od zestawionych w § 95.

Stopniowanie przymiotników.

Rzecz dotycząca tego przedmiotu właściwie nie należy do Fleksyi; jej miejsce w Słoworodzie. Skoro jednak w poprzedzającym rozdziale tyle się mówiło o przymiotniku, rozpatrzmy już w tem miejscu i ten jeszcze drugi rodzaj odmian imion przymiotnych.

§ 97. Nazywamy Stopniowaniem (gradatio, Steigerung) urabianie takich form przymiotnika, jak *piękny*, *piękniejszy*, *najpiękniejszy*; *twardy*, *twardszy*, *najtwardszy*.

Formy tego rodzaju zowią się stopnie; posiada ich język nasz trzy: stopień równy (positivus), wyższy (comparativus), najwyższy (superlativus).

W stopniu równym kładziemy przymiotnik, kiedy właściwość pewnej osoby lub rzeczy, z jaką drugą porównywanej, zostaje z jej przymiotem na równi.

Była to dziecina *piękna*, jak anioł. — Przeżyłem dzień tak *szczęśliwy*, jak może żaden drugi w mem życiu.

W stopniu wyższym kładziemy przymiotniki, jeżeli rzecz omawiana właściwością swą drugie z nią porównywane przewyższa.

Słońce *większe* niż ziemia. — Wiosna *milsza* od jesieni. — Wrodzona dobroć i prawość należy do *wyższych* zalet człowieka, niż błyskotliwa genialność, nie wiedząca co z sobą począć.

W stopniu najwyższym przybierają przymiotnik takie rzeczy i osoby, z którymi w ogóle nie drugiego pod tym względem porównania nie wytrzymuje.

Zawiść brzydka, mściwość brzydsza, podłość *najbrzydsza*. — Ten ze wszystkich *najszczęśliwszy*, co łaski drugich nie potrzebuje.

§ 98. W powyższy sposób stopniujemy przymiotniki w odniesieniu do rzeczy sobie podobnych, ale tak, że jedna drugie przewyższa. Zowie się to stopniowanie *porównawcze*.

Bywa jednak stopniowanie i bez zamiaru porównywania czyli bez *względne*. Wtedy przymiot omawiany już to podnosimy, już zniżamy sam w sobie; np. *blady, bladawy, bledziuchny; mądry, przemądry; święty, przenajświętszy; mały, maleńki, maluchny, maluczki, maluteńki*.

O tym rodzaju stopniowania jednakże tu nie mówimy, poprzestając tylko na naznaczeniu, że i taki mowa nasza posiada.

§ 99. W porównawczem stopniowaniu rzeczy ze sobą porównywane spajają się zapomocą różnych spójników. A mianowicie:

Po przymiotnikach w stopniu równym i po imku *taki*, kładziemy spójnik *jak*; np. *taki jak ojciec; silny jak lew; mały jak mrówka*. Po *inaczej, inny, gdzieindziej* itd. także *jak* lepsze, niżeli *niż*; boć *inny* to samo znaczy, co *nie taki*.

Przy stopniu wyższym można myśl oddać rozmaicie: albo zapomocą spójników *niż, niżeli, aniżeli, niżli* — albo przyimków *nad, od* — albo wreszcie bez wszystkiego przez sam IIgi przypadek.

np. Trzy rzeczy w szlacheckiem mieście naganne: dwór wyższy, niżeli kościół; karczma okazalsza, niż ratusz; psiarnia budowniejsza, niżli szpital. Rysiński. Zamiast tego możnaby

także powiedzieć: »dwór wyższy nad kościół; karczma okazalsza od ratusza«; — sam zaś przypadek Ilgi przywiązany jest tylko do pewnych wyrażen, np. *mur wyższy dziesięciu sążni; miał wojska więcej tysięcy* itd.

Jeżeli jednak stopień wyższy obłożony negacją, np. *ten dwór nie jest wyższy, jak kościół; ta karczma nie jest okazalsza, jak ratusz*: wtedy nie używamy już spójników *niż, niżeli, aniżeli*, lecz jedynie *jak*. Myśl bowiem w takich razach jest ostatecznie taka, że skoro coś nie jest od drugiego ani większe ni mniejsze, więc mu jest równe; porównanie takich rzeczy wyraża się zatem, jakby było przez stopień równy oddane. Przyimki *nad, od* jednak mogą się używać i w takich razach, tak jakby przeczenia nie było: np. *dwór nie jest okazalszy od ratusza* itd.

Po stopniu najwyższym używamy przyimków: *z, między, pomiędzy, z pomiędzy*.

Sokrates był uznany za najmędrszego z Greków. — Stał najtwardsza jest między wszystkimi kruszcami (albo: z pomiędzy wszystkich kruszców).

§ 100. Urabiamy stopnie wyższe ze stopnia równego. Stopień wyższy otrzymujemy za dodaniem do tematu stopnia równego (np. do *ślab* od *ślaby*, do *ściś* od *ściśły*) przyrostka *szy* albo *ejszy*: *ślaby — ślabszy, ściśły — ściślejszy*; a z tych stopni wyższych tworzy się najwyższy za dodaniem przybranki *naj* (dawniej *na*): *najślabszy, najściślejszy*.

§ 101. Które przymiotniki przybierają *szy*, a które *ejszy*? Tematy zakończone na jedną spółgłoskę, jak *ślab*, albo na takie dwie, które się z *szy* łatwo dają razem wymówić, jak *mądr* — przybierają *szy*: *ślabszy, mędrszy* (mówi się i *mądrzejszy*); przeciwnie tematy zakończone na więcej spółgłosek niż dwie, jak *bystry*, albo też na dwie, razem z tem *sz* do wymówienia trudniejsze, jak *ściś-y, zacn-y, piękn-y*, przybierają *ejszy*: *zacniejszy, piękniejszy, ściślejszy*.

§ 102. Niektóre przymiotniki mają stopnie wyższe urobione od tematów skróconych, albo też od zgoła innych tematów.

Przymiotniki zakończone na przyrostek *ki*, *oki*, *eki*, odrzucają go w stopniach wyższych.

<i>gładki</i> — <i>gładszy</i> ,	<i>miałki</i> — <i>mielszy</i> ,
<i>słodki</i> — <i>słodszy</i> ,	<i>lekki</i> — <i>lżejszy</i> (nie <i>lekszy</i> !)
<i>wązki</i> — <i>węższy</i> ,	<i>szeroki</i> — <i>szerszy</i> ,
<i>cienki</i> — <i>cieńszy</i> ,	<i>miękki</i> — <i>miększy</i> ,
<i>nizki</i> — <i>niższy</i> ,	<i>głęboki</i> — <i>głębszy</i> ,
<i>daleki</i> — <i>dalszy</i> itd.	

Ale *dziki* ma *dzikszy* — *ki* tu nie jest przyrostkiem.

Następujące formują stopień wyższy od innego tematu:

wielki — *większy*, dawniej *większy* (przysłówek *więcej*),
mały — *mniejszy*,
dobry — *lepszy*,
zły — *gorszy*,
wysoki — *wyższy* (przysłówek: *wyżej*).

Czerwony ma *czerniejszy*; *wesoły* — *weselszy*.

§ 103. Jest kilka przymiotników, z przyrostkiem *szy*, *ejszy* złożonych, które nie mają znaczenia stopnia wyższego. Należą tu *piernwszy*, *dzisiejszy*, *jutrzejszy*, *wczorajszy*, *onegdajszy*, *tutejszy*, *tamtejszy*, *teraźniejszy*. — *Inszy* pochodzi od *inny* (dawniej *iny*), ale także nie ma znaczenia stopnia wyższego, znaczy bowiem to samo, co *inny*.

Niektóre przymiotniki wcale się nie stopniują, a to z powodu swego znaczenia: np. *złoty*, *słomiany*, *marmurowy*; *niemy*, *ślepy*; *sypialny*, *jadalny*; *białawy*, *żółtawy*; *ojcowski*, *synowski*; *coroczny* itd.

Z pomiędzy imiesłówów te tylko mogą się stopniować, które poniekąd już przybrały znaczenie przymiotne; np. *uczony* — *uczeńszy*; *kochany* — *najukochańszy*; *ciągly* — *ciąglejszy*; *czuły* — *czulszy*; *gorący* — *gorętszy* itd.

§ 104. Oprócz tego stopniowania porównawczego, mamy i drugie, tak zwane opisowe. Do stopnia równego dodaje się natenczas przysłówki *bardziej* lub *więcej*, a w stopniu najwyższym *najbardziej*, *najwięcej*. Używamy stopniowania opisowego głównie wtedy, kiedy chodzi o imiesłów, którego zwykłym sposobem nie stopniujemy, np. *bity*, *chwalony*, *celujący*, *pragnący* itd. albo też o przymiotnik *gibki*, *szorstki*, *rączy*, *cierpki*, *ochoczy* itp., które rzadko się stopniują zwykłym sposobem.

D. Liczebniki.

§ 105. Liczebnikami (nomina numeralia) nazywamy imiona, wyrażające ilość czyli liczbę osób i rzeczy. Względy na okoliczności liczebne mogą być wielorakie, posiadamy przeto rozmaite rodzaje liczebników.

Przedewszystkiem mamy liczebniki oznaczone i nieoznaczone. Oznaczone są takie, jak *dwa, trzy, sto, tysiąc*; albo jak *drugi, setny, sześćoraki* itp. Nieoznaczone podają ilość rzeczy tylko w przybliżeniu, np. *kilka, kilkoro, kilkanaście, kilkadziesiąt, kilka set, mało, wiele, trochę, parę, ile, tyle, siła, ćma* itp.

Poza tem dzielimy liczebniki na następujące klasy:

§ 106. Liczebniki **główne** (cardinalia). Kładą się na pytanie: *ile?*

Są to następujące:

jeden, jedna, jedno;	pięćdziesiąt, sześćdziesiąt itd.
dwaj, dwa, dwie;	sto, sto jeden, sto dwa itd.
obaj, oba, obie;	dwieście, trzysta, czterysta;
obydwaj, obydwa, obydwie;	pięćset, sześćset, siedmset itd.
trzej, trzy;	tysiąc, dwa tysiące itd.
czterej, cztery;	pięć tysięcy, sześć tysięcy;
pięć, sześć, siedm, ośm,	dziesięć, dwadzieścia tysięcy;
dziwięć, dziesięć;	dwieście tysięcy — albo: dwakroć
jedenaste, dwanaście itd.	sto tysięcy;
dwadzieścia, dwadzieścia jeden,	trzysta tysięcy — albo: trzykroć
dwadzieścia dwa, trzy, cztery itd.	sto tysięcy;
trzydzieści, czterdzieści;	milion, dwa miliony itd.

Z nieoznaczonych należą tu *kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt* itd. *wiele, ile, tyle*.

§ 107. Do tejże klasy głównych należą i liczebniki zbiorowe, wyrażające ilość jednostek różnej między sobą płci albo różnego gatunku:

dwoje, oboje (obojo, § 113)	dwanaścioro, trzynaścioro itd.
troje (trojgo),	dwadzieścioro, trzydzieścioro;
czworo, pięścioro,	pięćdziesięścioro, sześćdziesięścioro;
sześcioro, siedmioro,	dwadzieścia dwoje, troje, czworo,
ośmioro, dziewięścioro,	trzydzieści dwoje, troje itd.
dziesięścioro, jedenaścioro,	

np. *oboje Osińscy* (mąż i żona, albo brat i siostra); *dwoje dzieci* (różnych płci), *troje zwierząt* (nie tegosamego gatunku); *dziesięcioro przykazań* (każde innej treści).

Kładziemy także ten rodzaj liczebników przy rzeczownikach parzystych i przy t. zw. pluralia tantum; *dwoje oczu*, *dwoje uszu*, *dwoje rękawiczek*, *dwoje nogawek*; — *troje nożyczek*, *troje urodzin*, *czworo drzwi*...

§ 108. Liczebniki nasze główne (począwszy od *pięć*) mają pod syntaktycznym względem znaczenie rzeczowników: wymagają przy sobie (czyli rządzą) przyp. II gim. Z tej przyczyny mówi się: *kilka wsi*, *wiele domów*, *tylko osób*, *pięć koni*, *sześć groszy*, *dwadzieścia drzew*, *sto miast*, *tyśiąc ludzi*: rzeczowniki w przyp. II. Konstrukcya więc całkiem inna, jak w łaciń. i niemiec. języku! Tylko liczby początkowe: *jeden*, *dwa*, *trzy* i *cztery* są przymiotnikami i dlatego: *jeden koń*, *jedna owca*, *jedno sioło*; *dwaj mężowie*, *dwie kobiety*, *dwa domy*; *trzej*, *trzy*; *czterej* *cztery* (przy rzeczowniku w przyp. Iszym).

Deklinacja liczebników.

§ 109. Deklinacja liczebników głównych w obecnym stanie języka nie jest regularna. Niegdyś liczebniki te (począwszy od 5) były i syntaktycznie i pod każdym innym względem rzeczownikami i deklinowały się każdy wedle swego rodzaju, zupełnie tak jak rzeczowniki*). Prócz liczby pojedynczej i mnogiej miały i podwójną. Pó utracie liczby podwójnej, końcówki dualne, w pewnej części zachowane, pomieszały się z pluralnemi. Ten nieład jeszcze się bardziej powiększył pod wpływem deklinacji zaimkowej (§ 81), która niejeden tu skłonnik przekształciła na swoją modłę. A subtelne (w rodz. męskim) różniczkowanie form osobowych od rzeczowych jeszcze więcej rzecz powikłało.

Oto najprzód deklinacja liczebników, których znaczenia przymiotne:

1. Liczebnik *jeden* — *jedna* — *jedno* ma odmiany regularne, a to podług deklinacji zaimkowej, jak *ten*, *on*, *ów*. § 81.

*) Od 5—99 były to rzeczowniki rodzaju żeńsk., deklinacja IV. Sto rodz. nijak., dekl. II. Tysiąc jak dziś, dekl. I.

2. *Dwaj — dwie — dwa; obaj — obie — oba*, i *obydwaj — obydwie — obydwa*, deklinują się w następujący sposób:

	rodzaj męski:		żeński:	nijaki:
	osobowy	rzeczowy		
Przyp. I i V.	dwaj, obydwaj	dwa, obydwa	dwie, obydwie	dwa, obydwa
„ II i VII.	dwóch (dwu),		obydwóch,	
„ III.	dwom,		obydwom,	
„ IV.	jak przyp. II.		j a k p r z y p. I s z y	
„ VI.	dwoma, obydwoma		dwiema, obydwiema	dwoma, obydwoma.

3. Liczebniki *trzej, trzy — i czterej, cztery*:

	rodzaj męski:		żeński:	nijaki:
	osobowe	rzeczowe		
Przyp. I i V.	trzej, czterej	trzy, cztery	trzy, cztery	trzy, cztery.
„ II i VII.	trzech, czterech			
„ III.	trzem, czterem.			
„ IV.	jak Hgi		j a k p r z y p a d e k I s z y.	
„ VI.	trzema, czterema.			

§ 110. Odmiany wszystkich dalszych liczebników, od *pięć, sześć, siedm* aż do 99, są już więcej jednakowe, i to nie tylko tych oznaczonych, ale i nieoznaczonych (*kilka, wiele, tyle* itd. § 106).

Dają się wszystkie ukazać w następującym przykładzie:

	rodzaj męski:		żeński:	nijaki:
	osobowe	rzeczowe		
Przyp. I.	pięć wodzów	pięć koni	pięć ziem,	pięć miast,
„ II.	pięciu wodzów,	koni,	ziem,	miast,
„ III.	pięciu <i>wodzom,</i>	<i>koniom,</i>	<i>ziemiom,</i>	<i>miastom,</i>
„ IV.	pięciu wodzów,	pięć koni	itd. jak przyp. Iszy.	
„ VI.	pięciu <i>wodzami,</i>	<i>końmi,</i>	pięciu <i>ziemiami,</i>	<i>miastami,</i>
„ VII.	w pięciu <i>wodzach,</i> <i>koniach,</i> <i>ziemiach,</i> <i>miastach.</i>			

Z powyższego paradigmatu wynika, że połączony z liczebnikiem głównym rzeczownik stawia się przy nim (w myśl § 108) w genetiwie, ale tylko dopóty w gen., póki liczebnik stoi w Iszym, Ilgim lub IVtym przyp. (a raczej dopóki przedstawia te trzy skłonniki, cech bowiem skłonnikowych on nie posiada, kończąc się ciągle na *u*). Poza tymi skłownikami, a więc w IIIcim, VIłtym i VIIłmym, przychodzi mu zawsze w pomoc złączony z nim rzeczownik: przesuwają się ze swego aż dotąd genetiwu każdorazowo w odpowiedni sensowi danego zdania skłonnik: albo w IIIci albo VIty lub VIIłmy. W ten sposób, pomimo tak ułomnej deklinacji tych liczebników, każdorazowa myśl zdania staje się zawsze jasną. — Dawniej miały liczebniki całą swą deklinację zupełną, a rzeczownik stawał wtedy przy nich zawsze w przyp. Ilgim.

Jeżeli jednak liczebnik *pięć, sześć, kilka* itd. deklinuje się sam, bez rzeczownika, natenczas końcówką jego w przyp. III nie jest *u*, ale *om*, a w VI *oma*: *dałem jałmużnę pięciom*, a nie *pięciu*; *z ilu końmi wyjechałeś?* — *z sześcioma*, a nie *z sześciu*.

* Podana w powyższym paradigmatcie forma nominativi masculini *pięć wodzów* (a nie *pięciu wodzów*) jest prawym przypadkiem I tego liczebnika (i dalszych). Nie jest to, jakby kto może rozumiał, archaizm z dzisiejszym już językiem niezgodny! Prawda, że rzadko zdarza się sposobność, żeby go użyć; ale przecie bywają zwroty, które tego dowodzą. Tak np. *To mi oszczędność: pięć panów w jednej karecie*. — *Dziwne szczęście tego narodu: w jednej wojnie pięć wodzów, a tak genialnych!* — *Błogosławione to stadło: sześć synów! i wszyscy świecą przykładem*. — *Straszny rok: pięć biskupów jeden po drugim!* (nie domówione: do grobu zstępuje). — *A to plaga prawdziwa: ja taki biedny, i sześć drabów na kwaterze!* (skarży się ktoś na inkwaterunek). To nie są vocatiwy, ale prawe przypadki I. § 269*.

Jeżeli jednak takie „*pięć mężów*“, albo „*sześć, kilka wodzów*“, wejdzie w skład formalnego zdania jako jego podmiot: wtedy nie możnaby tego zdania inaczej złożyć, jak „*pięciu mężów dokonało tego czynu*“, „*sześciu wodzów dowodziło tem wojskiem*“. Te formy *pięciu, sześciu*, które tu są podmiotem (ale tylko logicznym), uchodzą wprawdzie za przyp. Iszy, rzeczywiście jednak nie jest to nominativus, lecz accusativus tego liczebnika, w zastępstwie odgrywający rolę Igo przyp. (w myśl § 255* Składni).

** Pisać i mówić „*z pięcią wodzami, z pięcią końmi, ziemiami*“ w przyp. VIłtym (zamiast „*z pięciu końmi*“) to dopiero jest archaizm pozbawiony dziś racji bytu. Ta forma *pięcią, sześcią*, miała swój powód, nawet konieczność, kiedy się jeszcze te liczebniki odmieniały podług deklinacji IV (jak *kość, włość*) i mając każdy swój skłonnik sformowany odrębnie, przybierały swój rzeczownik, zawsze w przyp. II. Wtedy przy *pięcią* kładło się „*wodzów, koni, ziem*“. Dziś jednak konstrukcja ta nie popłaca, i słusznie to jest, że mało już kto używa tej formy, choć jej na obroncach w teorii nie brak.

§ 111. Liczebnik *sto*, nijakiego rodzaju, do dziś dnia nie utracił dawnego swego rzeczownego znaczenia. Odmienia się albo jako regularny rzeczownik (tak jak *dzieło*), a bywa to wtedy, jeżeli *sto* użyte bez rzeczownika — albo jako już nieregularny liczebnik, jeżeli towarzyszy jakiemu rzeczownikowi.

Ma tedy w pierwszym razie taką deklinację:

Liczba pojedyncza.	Liczba mnoga.
Przyp. I i IV. <i>Sto</i> ,	<i>Sta</i> (np. trzy- <i>sta</i>),
„ II. <i>Sta</i> ,	<i>Set</i> (pięć- <i>set</i>),
„ III. <i>Stu</i> ,	<i>Stom</i> ,
„ VI. <i>Stem</i> ,	<i>Stami</i> ,
„ VII. (na) <i>Ście</i> ,	(w) <i>Stach</i> .

Liczba podwójna.

Przyp. I. i IV. <i>Ście</i> (np. dwie- <i>ście</i>),
„ II. i VII. <i>Stu</i> (np. dwu- <i>stu</i>),
„ III. i VI. <i>Stoma</i> (cztery- <i>stoma</i>).

W drugim razie — w połączeniu z rzeczownikiem — ma jak *pięć*, *sześć* deklinację już zwichniętą, o tylko dwóch zakończeniach, lecz trójliczebną.

Liczba pojedyncza.

	rodzaj męski:		żeński:	nijaki:
	rzeczowe	osobowe		
Przyp. I.	<i>sto mężów</i>	<i>sto koni</i> ,	<i>sto zbroi</i> ,	<i>sto siodeł</i> ,
„ II.	<i>stu mężów</i>	<i>stu koni</i> ,	<i>zbroi</i> ,	<i>siodeł</i> ,
„ III.	<i>stu mężom</i>	„ <i>koniom</i> ,	<i>zbrojom</i> ,	<i>siodłom</i>
„ IV.	jak IIgi j a k p r z y p a d e k I s z y			
„ VI.	<i>stu mężami</i>	„ <i>końmi</i> ,	<i>zbrojami</i> ,	<i>siodłami</i> ,
„ VII.	(w) <i>stu mężach</i> ,	<i>koniach</i> ,	<i>zbrojach</i> ,	<i>siodłach</i> .

Liczba podwójna.

Przyp. I.	dwieście mężów,	koni,	zbroi,	siodeł,
„ II.	dwustu (dwóchset)	mężów,	koni,	zbroi,
„ III.	dwustu <i>mężom</i> ,	<i>koniom</i> ,	<i>zbrojom</i> ,	<i>siodłom</i> ,
„ IV.	dwustu mężów,	dwieście koni,	zbroi,	siodeł,
„ VI.	dwustu <i>mężami</i> ,	<i>końmi</i> ,	<i>zbrojami</i> ,	<i>siodłami</i> ,
„ VII.	(w)dwustu <i>mężach</i> ,	<i>koniach</i> ,	<i>zbrojach</i> ,	<i>siodłach</i> .

Liczba mnoga.

	rodzaj męski:		żeński:	nijaki:
	osobowe	rzeczowe		
Przyp. I.	trzysta mężów,	trzysta koni,	trzysta zbroi,	trzysta siodeł,
„ II.	trzechset mężów	konii,	zbroi,	siodeł,
„ III.	trzystu <i>mężom</i> ,	<i>koniom</i> ,	<i>zbrojom</i> ,	<i>siodłom</i> ,
„ IV.	jak IIgi	jak przypadek Iszy		
„ VI.	trzystu <i>mężami</i> ,	<i>końmi</i> ,	<i>zbrojami</i> ,	<i>siodłami</i> ,
„ VII.	(w)trzystu <i>mężach</i> ,	<i>koniach</i> ,	<i>zbrojach</i> ,	<i>siodłach</i> .

Podług wzorca *trzysta* odmienia się także *czterysta*, bez różnicy żadnej.

Liczebniki 500, 600 itd. deklinują się tak, jak okazano na wzorcu liczebnika *pięć* — z dodatkiem zawsze formy *set*: *pięć set*, *pięciu set mężów*, *pięciu set mężom* itd.

§ 112. *Tysiąc* i *milion* zatrzymały swoje dawne rzeczownikowe znaczenie. Przypadkują się regularnie jak rzeczowniki, pierwszy podług wzorca *wódz*, drugi podług *anioł*; a zatem *tysiąc*, *tysiąca*, *milion*, *miliona*; licz. mn. *tysiące*, *miliony*, *trzy tysiące*, *pięć tysięcy*, *sto tysięcy*, *dwakroć sto tysięcy* itd. Jeżeli wypadnie deklinować te *dwakroć*, *trzykroć sto tysięcy*, to odmienia się tylko *dwa* i *trzy*, a *kroć sto tysięcy* dodaje się nieodmiennie do tego; np.

<i>dwóch</i> , <i>trzech</i>	} <i>kroć sto tysięcy</i> ...
<i>z dwoma</i> , <i>trzema</i>	

§ 113. Pozostają nam jeszcze do rozpoznania liczebniki zbiorowe: *oboje, dwoje, troje, czworo, pięcioro* itd.

Przyp. I. i IV. Dwoje, czworo, kilkoro (ludzi, rzeczy).
 „ II. dwojga, czworga, kilkorga (ludzi, rzeczy).
 „ III. dwojgu, czworgu, kilkorgu (*ludziom, rzeczom*).
 „ VI. dwojgiem, czworgiem, kilkorgiem (ludzi, rzeczy).
 „ VII. (w)dwojgu, czworgu, kilkorgu (*ludziach, rzeczach*).

Powyższy wizerunek deklinacji tych liczebników okazuje, że 1. dalsze ich przypadki tworzą się od *dwojgo, trojgo* itd. rzadko używanych w nomin. 2. że przydany rzeczownik (*ludzi, rzeczy*) kładzie się przy nich w przypadku IIgim. Tylko w IIIcim i VIIym, gdzie liczebnik ma zakończenie *u* (*dwojgu, czworgu*), przybiera rzeczownik dla wyróżnienia przypadku zakończenie takie, jakiego właśnie potrzeba; więc w IIIcim *dwojgu ludziom*, a w VIIym *w dwojgu ludziach*. — Jeżeli jednak przed *dwojgu* znajdzie się jaki zaimek albo przymiotnik, np. *temu drogu ludzi, w tem dwojgu ludzi*, natenczas rzeczownik (*ludzi*), jak widzimy, wraca do przyp. IIgo. Różnica przypadków bowiem dostatecznie już wtedy jest wyrażona przez *temu, w tem*.

* Według tego wzorca odmienia się także *oboje*, z tą atoli różnicą, że tu rzeczownik przydany nie kładzie się w IIgim, ale deklinuje się w każdym przypadku porówno z liczebnikiem; np. *oboje Osińscy, obojga Osińskich, obojgu Osińskim* itd. Przyczyną tego to, że *oboje* nie jest rzeczownikiem, ale przymiotnikiem.

§ 114. Oprócz głównych mamy liczebniki porządkowe (ordinalia). Są to następujące:

pierwszy, a, e; drugi albo wtóry, a, e;
 trzeci, czwarty, piąty, szósty, siódmy, ósmy, dziewiąty,
 dziesiąty, jedenasty, dwunasty itd.
 dwudziesty, dwudziesty pierwszy, drugi itd.
 trzydziesty, czterdziesty, pięćdziesiąty itd.
 setny, setny pierwszy, setny jedenasty albo sto jedenasty,
 sto dwudziesty; — dwóchsetny (albo dwusetny),
 trzechsetny, pięćsetny, tysiączny itd.

Wszystkie te liczebniki są przymiotnikami i odmieniają się regularnie jak przymiotniki: a zatem *piernwszy, a, e*, przyp. IIgi *piernwszego, piernwszej, piernwszego; jedenasty, a, e*, przyp. IIgi *jedenastego, ej, ego* itd.

* Od liczebników porządkowych urabiają się na wyrażenie $1\frac{1}{2}$, $2\frac{1}{2}$, $3\frac{1}{2}$ itd. formy: *póttora, póttory* (t. j. *półtora, pół-*

wtóry=pół wtorego, pół wtorej); *półtrzecia*, *półtrzeci*; *półczwarta*, *półpięta* itd. Są to (zawisłe od *pół*) formy przyp. IIgo liczby pojedyn. podług deklinacyi rzeczownej. § 90.

** Z porządkowych także tworzymy liczebne przysłówki porządkowe; *po pierwsze* (albo *najprzód*), *po drugie* (*po wtóre*), *po trzecie*, *po czwarte*, *po piąte* itd.

§ 115. Liczebnikami wielorakimi albo mnożnymi (*multiplicativa*) w ogóle nazywamy takie, które wyrażają różność części pewnej całości; np. *linia geometryczna jest dwójaka: prosta albo krzywa; korzyść z nauk jest podwójna: dla siebie i dla drugich; motyle bywają głównie trojaki: latające za dnia, o zmierzchu i w nocy; z każdą sprawą połączone są wielorakie trudności*.

Oto są liczebniki tej klasy; niektóre z nich już dzisiaj nieużywane, dlatego je tu zamykamy w klamrze.

.	jednaki, a, e;	pojedynczy, a, e,
[<i>dwój, a, e</i>],	dwoisty, a, e,	dwojaki, a, e, podwójny, a, e,
[<i>trój, a, e</i>],	troisty,	trojaki, potrójny,
[<i>czwory, a, e</i>]	czworaki,	poczwórny,
[<i>pięcior, a, e</i>]	pięcioraki,	
[<i>sześcior, a, e</i>]	sześcioraki,	poszóstny,
itd.	siedmioraki,	
	ośmioraki,	
	dziwięcioraki,	dziwiętny;

dziesięcioraki, dziesiętny, jedenaścioraki... dwudziestoraki itd. iloraki, tyloraki, kilkoraki, wieloraki itd.

Wszystkie te liczebniki różnią się między sobą znaczeniem: co innego jest np. *podwójny* a *dwoisty* a *dwojaki*; określenie jednakże tej różnicy pozostawiamy słownikom.

* Tu pominąć tego milczeniem nie można, że *pojedynczy* nie znaczy *prosty, łatwy, zwyczajny* itp. (francuskie *simple* i niemieckie *einfach*). Mówić należy: sprawa to *prosta* itp., a nie *pojedyncza*.

** Od liczebników mnożnych formujemy i przysłówki mnożne, na *e* lub *o* zakończone, albo złożone z przyrostkiem

nasób: podwójnie, potrójnie; dwoiście, troiście; dwojako, trojako, kilkorako, wielorako; w dwójnasób, w trójnasób, w czwórnasób itd.

§ 116. Na oddanie tego, co łacina przez swoje distributiva (*singuli, bini, terni*), i przez adverbialia numeralia (*se-mel, bis, ter*) wyraża, nie mamy form odpowiednich w języku naszym; zastępujemy ten brak przez opisanie albo też przez wyrażenia złożone; jako to:

1) Podziałowe liczebniki (distributiva) polskie są te: po jednemu, po jednej; po dwóch, po dwa, po dwie, po dwoje; po trzech, po trzy, po troje; po czterech, po cztery, po czworo; po pięciu, po pięć, po pięcioro itd. Liczebniki te dalszej deklinacji nie mają.

2) Adverbialia numeralia. Na pytanie ilekroć? ile razy? odpowiadamy także opisowo:

raz, dwa razy, trzy razy — cztery, pięć, sześć, sto razy itd., albo: *dwakroć, trzykroć, pięćkroć, stokroć* itd.

Są to przysłówkowe wyrażenia, przeto deklinacji także nie mają.

* Ale się od nich tworzą właściwe tylko językowi polskiemu (nieznane w łacinie) przymiotniki takiego kroju:

jednokrotny, dwukrotny, trzykrotny, czterokrotny, stokrotny, wielokrotny, kilkokrotny, tylokrotny itd., które tworzą znowu z siebie przysłówki: *dwukrotnie, stokrotnie, kilkokrotnie* itd.

Rozdział II. Konjugacya.

§ 117. Przez konjugacyę rozumiemy cały ów zasób form, jakich zdolne jest słowo, odmieniając się przez tryby, czasy, osoby, liczby itd.

Słowem (w znaczeniu ścisłym) czyli Czasownikiem (verbum, Zeitwort) nazywamy tę część mowy, która wyraża, co rzecz lub osoba omawiana (podmiot zdania) czyni, cierpi, albo w jakim stanie zostaje (co się z nią dzieje) — czyli krócej: która w ogóle jakąkolwiek czynność wyraża, np. *dręczyć, być dręczonym — krzyczeć, spać.*

Rozróżniamy więc trojaką, a ściśle biorąc, czworaką czynność podmiotu: czynną przechodnią — czynną nieprzechodnią — bierną i nijaką.

§ 118. Przechodniemi zowiemy czynności, które z podmiotu na zewnątrz, na przedmiot jego działania przechodzą, np. *dręczyć kogo, zabić kogo, niszczyć co*.

Nieprzechodnie tem się od przechodnich czynności różnią, że się na żadnym zewnętrznym przedmiocie działania nie wywierają, gdyż albo wcale nie mają przedmiotu (np. *płynąć, szumieć, krzyżeć*), albo go tylko z dala obchodzą, ubocznie dotyczą itp. (np. *pomagać komu, grozić komu, wstydzić się czego, brzydzić się czem*).

Bierną czynnością nazywamy podleganie, znoszenie na sobie czyli cierpienie tego, co rzecz lub osoba działająca (podmiot czynnego zdania) na zewnątrz czyni; np. *być dręczonym, być kochanym, zostało coś zniszczone*.

Nijaka czynność, np. *być, gnić, spać, schnąć*, zostaje między czynną a bierną czynnością niejako w środku. Wyraża, co się z czem albo z kim (bez jego przyczynienia się) dzieje. Nie będąc ani czynną ani też bierną czynnością, otrzymała nazwę żadnej z nich czyli »nijakiej«.

§ 119. Czynność przechodnia i odpowiednia jej bierna czynność wyrażają się przez tensam zawsze czasownik: *dręczyć kogo — być dręczonym; kochać kogo — być kochanym; kupić co — być kupionem*. Słowami mającemi zdolność wyrażania tych obustronnych czynności są same tylko przechodnie (verba transitiwa). One tylko posiadają dwustronną konjugację, mianowicie konjugację czynną (Activum) i konjugację bierną (Passivum): *dręczone, dręczyłem, dręczyć — i jestem dręczony, byłem dręczony, być dręczonym*.

Inne słowa, czy to czynne nieprzechodnie (intransitiva) czy nijakie (neutra), nie mają konjugacji dwustronnej. Odmieniają się tylko tak, jak słowa przechodnie po swej stronie czynnej; biernej strony u nich niema.

Oznaką słów przechodnich jest to, że do nich przystaje pytanie: *kogo, co?* dręczyć — kogo dręczyć? niszczyć — co niszczyć?

Oznaką nieprzechodnich i nijakich to, że *kogo, co?* do nich nie przystaje.

§ 120. Poza tym podziałem na słowa przechodnie, nieprzechodnie i nijakie, mamy w języku naszym i drugi, od tamtego całkiem niezawisły: na słowa dokonane i niedokonane.

Niedokonane (imperfectiva), np. *czynić, bić, plynąć*, znaczą czynności trwające, ciągle. Słowa dokonane (perfectiva), np. *uczynić, zbić, pchnąć, siąść*, wyrażają czynność ukończoną. Powiedzenie, że *ktoś co uczynił*, oznajmia, że tej czynności dokonał; z powiedzenia zaś, że *ktoś co czynił*, tyle tylko wynika, że się w nią wdał, że ją zaczął — lecz czy ją skończył, niewiedzieć.

Brać, siedzieć, krzyczeć, gnieść, czytać itp. są słowa niedokonane. *Wziąć, siąść, krzyknąć, zgnieść, przeczytać*, są dokonane.

Słowa niedokonane i dokonane w swej konjugacyi uzupełniają się wzajemnie, np. *siedzieć* uzupełnia się przez *siąść, krzyczeć* przez *krzyknąć, gnieść* przez *zgnieść, czytać* przez *przeczytać, brać* przez *wziąć*. W niektórych czasach wprawdzie daje się użyć tak słowo dokonane, jak i niedokonane, np. *siedzę i siędę, krzyczał i krzyknął; bezokol. gnieść i zgnieść; rozkaz. gnieć i zgnieć*; inne jednak ich formy tylko od jednego takiego słowa się tworzą, a drugie ich wydać nie może. Tak np. mamy *siedząc*, a nie *siędąc*; mamy *będę gniótt*, ale nie *będę zgniótt*; mamy *krzyknąwszy*, a *krzyczawszy* niemożliwe.

Przegląd form konjugacyjnych.

§ 121. Zasób wszelkich form naszych konjugacyjnych ukazuje podany na stronicy 82 wizerunek odmian słowa niedokonanego *brać* i dokonanego *wziąć*, które tworzą uzupełniającą się parę. Obydwa znaczą *prendere*, ale *brałem* = *prendebam*, a *wziąłem* = (perf.) *prendi*. Są to czasowniki przechodnie, posiadają przeto i Stronę bierną, której okaz w wizerunku po prawej stronie.

Strona czynna.

Niedokonane. Dokonane.

Bezokolicznik

Imiesł. teraźn.

współczesny

przeszły

zaprzyszły

przyszły

brać,

biorący, a, e,

biorąc,

(brać, a, o),

—

mający brać,

wziąć,

—

—

(wziąć, a, o)

wziąwszy,

mający wziąć

Tryb oznajmujący:

biorę,

brałem,

brałem był,

będę brał,

wezmę,

wziąłem,

wziąłem był,

—

jestem } brany,
bywam }

byłem brany,

—

będę brany,

Tryb warunkowy.

brałbym,

byłbym brał,

bierz,

wziąłbym,

byłbym wziął,

weź,

Tryb rozkazujący:

bądź brany,

byłbym brany,

—

Strona bierna.

Dokonane.

{ być wziętym.
zostać wziętym.

—

będąc wzięty.

wzięty, a, e.

zostawszy wziętym.

mający być wziętym.

jestem wzięty.

zostałem wzięty.

—

{ będę }
zostanę } wzięty.

byłbym wzięty.

byłbym został wzięty.

bądź wzięty.

Wyjaśnienie tego przeglądu.

A. Strona Czynna (activum).

§ 122. Przedewszystkiem widzimy tu czasowniki w formie bezokolicznika (infinitivus): *brać* i *wziąć*; a tak samo i *gnieść*, *dźwigać*, *siedzieć*, *czytać* (niedokonane); *zgnieść*, *dźwignąć*, *siąść*, *przeczytać* (dokonane).

Potem idą Imiesłowy (participia), których po tej stronie czynnej jest cztery, a mianowicie:

1. Imiesłów teraźniejszy-czasowy, a to:

- a) przymiotny: *biorący*, *a*, *e*; (*gniotący*, *a*, *e*; *dźwigający*, *siedzący*, *czytający*), i
- b) przysłówkowy czyli współczesny: *biorąc*, (*gniotąc*, *dźwigając*, *siedząc*, *czytając*).

Obydwa te imiesłowy teraźniejszy-czasowe dają się tworzyć od samych tylko słów niedokonanych. Dokonane ich nie mają.

2. Imiesłów czasu przeszłego: *brał* i *wziął*: (*gniótł*, *dźwigał*, *siedział*, *czytał* niedokonane; *zgniótł*, *dźwignął*, *siadł*, *przeczytał* dokonane).

Te formy *brał* i *wziął* dano w wizerunku w nawiasie, a to dlatego że my już dziś widzimy w nich czas przeszły, a nie imiesłów. Właściwie jednak jest to imiesłów z opuszczonem *jest*, w licz. mn. *są*, i to samo w innych osobach.

Tego imiesłowu na *ł* poza czasem przeszłym dziś już (jako imiesłowu) nie używamy. Niektóre jednak słowa z rodzaju nijakich (§ 118), wprowadzie nawet i z tych nie wszystkie, jak np. *być*, *źreć*, *gnić*, *puchnąć*, *stać*, *siedzieć*, *leżeć*, zachowały go i poza czasem przeszłym, a to albo w postaci takiej, jak *były*, *była*, *byłe*, *źrzały*, albo co zwykłejsze, w połączeniu z przybrankami, np. *zgniły*, *zgniła*, *zgniłe*, *spuchły*, *a*, *e*, *wystały*, *zasiedziaily*, *zleżały*. Mają takie imiesłowy znaczenie więcej do przymiotników zbliżone, niżeli do tego czem są.

3. Imiesłów zaprzeszły: *wziąwszy* (*zgnióttwszy*, *dźwignąwszy*, *siadłszy*, *przeczytawszy*.)

Ten tworzy się zwykle tylko od słów dokonanych.

4. Imiesłów czasu przyszłego:

- a) przymiotny: *mający*, *a*, *e* *brać*, (lub *gnieść*, *dźwigać*, *siedzieć*, *czytać* — niedokonane); i *mający*, *a*, *e* *wziąć*, (lub *zgnieść*, *dźwignąć*, *sięść*, *przeczytać* — dokonane).

b) przysłówkowy: *mając brać*, (*mając gnieść, siedzieć, dźwigać, czytać* — niedokonane); i *mając wziąć, (z)gnieść, dźwignąć, sieść, przeczytać* — dokonane).

Aż dotąd — same formy dwoistego znaczenia: z postaci przymiotniki (albo przysłówki), a z pochodzenia Słowa. To powód, że wyrażają i czasy i także te funkcje, jakich zdolny przymiotnik (rodzaje, liczby, przypadki). Bezokolicznik zaś znaczeniem — najbliższy rzeczownikowi.

§ 123. Dalsze ^{formy} pozycje są to już Tryby i Czasy: właściwa konjugacja. Tu w obrębie form trybowych i czasownych, o ile są wyrazami niezłożonymi z imiesłowów i słowa posilkowego, tylko same osoby (I, II i III) w liczbie pojedynczej i mnogiej się rozróżniają; rodzajów się nie rozróżnia.

Trybów jest trzy: Oznajmiający, Warunkowy i Rozkazujący.

I. Tryb oznajmiający (modus indicativus) obejmuje 4 gramatyczne czasy (tempora), a mianowicie:

1. Czas teraźniejszy (praesens): *biorę, gniotę, dźwigam, siedzę, czytam*.

Tworzyć go można od samych tylko słów niedokonyanych.

* Dokonane czasowniki wprowadzie także urabiają te formy: *wznie, zgniotę, dźwignę, siedę, przeczytałem*. Jednakże mają one znaczenie czasu przyszłego i to dokonanego, a nie teraźniejszego.

2. Czas przeszły (praeteritum): *brałem, brałam, brałom — braliśmy, brałyśmy; gniotłem, dźwigałem, siedziałem, czytałem* (niedokonane); i *wziąłem, zgniotłem, dźwignąłem, siadłem, przeczytałem* (dokonane).

Właściwie są to formy imiesłowu *brał, wziął, gniotł*, połączonego z końcówkami słowa posilkowego *być* w jego dawnym czasie teraźn. *jeśm, jeś, jest* itd. porówn. § 122, 2.

3. Czas zaprzyszły (plusquamperfectum): *brałem był, brałam była, brałom było* itd., *gniotłem był, dźwigałem był, siedziałem był, czytałem był* (niedokonane); i *wziąłem był, zgniotłem był, dźwignąłem był, siadłem był, przeczytałem był* (dokonane).

4. Czas przyszły (futurum): urabia się dwojako, ale tylko od samych słów niedokonyanych: *będę brał, a, o*

będę gnióttł, dźwigał, będę siedział, czytał — lub też *brać będę (będę brać); gnieść będę, dźwigać będę; siedzieć, czytać będę* — lub *będę gnieść, dźwigać, czytać*.

* Słowa dokonane nie tworzą takiego czasu przyszłego. Wyrażają swój czas przyszły przez formy teraźniejszo-czasowe; *wzmę, zgniotę, dźwignę, siądę, przeczytam*. Jest to nasz czas przyszły dokonany.

§ 124. II. Tryb warunkowy (conditionalis) ma dwa czasy gramatyczne, teraźniejszy i przeszły.

1. Teraźniejszy trybu warunkowego tworzy się zapomocą słówka *bym* dodanego do imiesłowu przeszłego: *brałbym, brałabym, brałobym — bralibyśmy, brałybyśmy; gnióttłbym, dźwigałbym, siedziałbym, czytałbym* (niedokonane); i *wziąłbym, zgnióttłbym, dźwignąłbym, siadłbym, przeczytałbym* (dokonane).

* W tem słówku *bym* mamy ślad dawnej formy czasu zwanego Aorystus. Razem z imiesłowami *brał, gnióttł* itd. konjuguje się to przez osoby i liczby — jak? obacz w § 130.

2. Przeszły czas trybu warunkowego: *brałbym był* albo *byłbym brał; gnióttłbym był, dźwigałbym był, siedziałbym był, czytałbym był* — albo *byłbym gnióttł, dźwigał, siedział, czytał* (niedokonane); *wziąłbym był (byłbym wziął, zgnióttł, dźwignął), siadłbym był, przeczytałbym był* (dokonane).

§ 125. III. Tryb rozkazujący (imperativus) nie ma czasów. Daje się tworzyć tak od słów niedokonanych, jak od dokonanych: *bierz, gnieć, dźwigaj, siedź, czytaj* — i *weź, zgnieć, dźwignij, siądź, przeczytaj*. — Wszystkich trzech osób nie posiada (ob. § 134).

B. Strona Bierna (Passivum).

§ 126. Wszystkie aż dotąd wymienione tryby, czasy, imiesłowy itd. tworzą razem Stronę konjugacyjną czynną.

Konjugacya drugostronna czyli t. zw. Bierna, ukazana na str. 82 obok tamtej w całym swoim systemie, posiada te same, prawie wszystkie pozycye. Brak jej tylko imiesłowu czasu teraźn. — czasu zaprzeszłego — i w trybie warunkowym czasu przeszłego od słów niedokonanych.

Każda jednak z tych form biernych w języku naszym, z wyjątkiem imiesłowu czasu przeszłego (*brany i wzięty*), który tu jest jedynym jednolitym (niezłożonym) wyrazem, urabia się tylko opisowo, w postaci wyrażenia złożonego, a to właśnie z tego imiesłowu (na *ny* i *ty*) i złożonego z nim słowa posiłkowego. Takim jest *bywać*, częściej *zostać*, a najzwyczajniej *być*. — Tryb, czas, liczbę i osobę wyraża formalnie słowo posiłkowe, a dostosowany do niego (w rodzaju i liczbie) imiesłów wnosi w tę całość znaczenie czynności, o jaką właśnie chodzi.

Konstrukcyi biernych nasz język w ogólności stosunkowo rzadko używa. Wprawdzie mają one zawsze to samo, z odwrotnej strony wzięte znaczenie, co czynne konstrukcye. *Cesar przez sprzysiężonych został zamordowany* zupełnie to samo znaczy, co *sprzysiężeni zamordowali Cezara*. Wyrażeniom takim ze stanowiska ducha języka nieby się nie dało zarzucić. Pomimo tego jednak nie należy zbyt nieźli nimi szafować. Konstrukcye czynne są krótsze, a przeto i dobitniejsze, więc chętniej się nimi posługujemy, niżeli biernymi. Używać ich można, lecz w miarę.

§ 127. Imiesłowu biernego czasu teraźn., jak się wyżej już rzekło, niema. Dawniej był, lecz z dawien dawna wyszedł z życia i pozostało po nim tylko kilka pamiątek, w których już mało kto dziś widzi imiesłowy, a poczytujemy je za przymiotniki: *wiadomy, świadom, widomy, rzekomy, kryjomy, znajomy, rodzimy, łakomy, znikomy* i *ruchomy*. Był czas, gdzie się taki imiesłów formował od wszystkich słów, nawet nijakich (w którymto razie nie miał on jednak biernego znaczenia, lecz nijakie, jak to i na *łakomy, znikomy* i *ruchomy* widzimy). — Obecnie zastępujemy sobie brak tego biernego imiesłowu przez takie formy jak *brany, dawany, czytany* itp. t. j. przez imiesł. (tylko co do formy) czasu przeszł., ale to tylko od słów niedokonanych i nieobłożonych żadną przybranką; (np. *zabrany, wybrany, odebrany, przeczytany* jużby się na to nie nadawał). To że się od słowa niedokonanego formuje, zabarwia go cechą teraźniejszości.

§ 128. Obok złożonych form konjugacyi biernej (jakie ukazano w wizerunku na str. 82), mamy i drugi jeszcze sposób wyrażania się biernie, ale to tylko w odniesieniu do rzeczy nieżywotnych i nie w innej osobie,

jak jedynie trzeciej, liczby pojedynczej lub mnogiej. *Dom się buduje, domy się budują*, to samo znaczy, co *dom jest (bywa) budowany; książka się przeczytała*=została przeczytana itd. Do formy czynnej (np. *kończy*) dodajemy *się (kończy się)* i wyrażenie to przybiera sens łacińskiego *finitur*, lecz pod warunkiem, by podmiot tego *finitur* był koniecznie rzeczą, a nie istotą żyjącą.

Słowo posiłkowe *być*.

§ 129. Najgłówniejszym składnikiem form złożonych, nie tylko biernej, ale i czynnej konjugacyi, jest słowo *być*. Otóż tu miejsce zająć się tym czasownikiem z osobna, a to dlatego że jego konjugacya niewiele ma podobieństwa do odmian innych słów. Mamy w niej zachowany okaz konjugacyi prymitywnej, od niepamiętnych wieków zastąpionej tegoczesnym sposobem czasowania. Odmiany słowa *być* są jedyne, które nam uprzytomniają ów praszłowiański, a raczej przedszłowiański ustrój fleksyi słownej.

* Są wprawdzie i inne jeszcze trzy słowa (*wiem, jem i dam*), których pewne formy z epoki tegoż ustroju pochodzą. Te jednakże tylko w drobnych szczątkach ślad jego ukazują. Powrócimy do nich niżej, tam gdzie się będzie mówiło o tych czasownikach, do klasy których one się wcisnęły, zbywszy się dawnej postaci. § 140.

Odmiany słowa *być* nie tylko są całkiem odrębnej budowy, lecz nawet i na swój własny sposób niezwykle, a to dlatego że się na nie aż trzy coraz inne tematy składają: *jes — by — i będ.*

§ 130.

Konjugacya słowa *być*.

Bezokolicznik:	<i>być,</i>
Imiesłów cz. teraźn. i współcz.	<i>będący, a, e; będąc.</i>
Imiesłów czasu przeszłego:	<i>był, była, było.</i>
Imiesłów zaprzeszły:	<i>bywszy.</i>
Imiesłów bierny:	<i>(prze-, od-)byty, a, e.</i>
Imiesłów czasu przyszłego:	<i>mający, a, e być; mając być.</i>

T r y b O z n a j m i a j ą c y :

Czas teraźniejszy I.

(niedokonany).

liczba pojed., osoba I. <i>jestem</i> ,	liczba mnoga, osoba I. <i>jestesmy</i> ,
„ II. <i>jesteś</i> ,	„ II. <i>jesteście</i> ,
„ III. <i>jest</i> ,	„ III. <i>są</i> .

Dawniej mówiło się *jeśm*, *jeś*, *jest*, *jeśmy*, *jeście*, *są*. Dzisiejsze formy powstały z *jest* i dodanych do niego (jak gdyby do tematu) końcówek *m*, *s* — *śmy*, *ście*.

Te posiłkowe słowa końcówki *m*, *s*, *śmy* i *ście* dają się nie tylko do *jest* i nie tylko do imiesł. biernych *brany*, *wzięty*, *brani*, *wzięci* itp. doczepiać, ale można je i z każdą inną częścią mowy taksamo łączyć; np. *dobryś* (=jesteś d.), *dobrzyśmy* (=jesteśmy d.), *dobreście* (jesteście dobre); *wiem żeś mądry* (=że jesteś m.), *to dzieło jużem ukończył* (=już ukończyłem, a to zamiast *już jeśm ukończył*) itd.

Czas teraźniejszy II.

(dokonany, ze znaczeniem czasu przyszłego).

licz. pojed. osoba I. <i>będę</i> ,	licz. mn. osoba I. <i>będziemy</i> ,
„ II. <i>będziesz</i> ,	„ II. <i>będziecie</i> ,
„ III. <i>będzie</i> ,	„ III. <i>będą</i> .

Czas przeszły.

liczba pojedyncza:

liczba mnoga:

osoba I. <i>byłem</i> , <i>byłam</i> , <i>byłom</i> ,	osoba I. <i>byliśmy</i> , <i>byłyśmy</i> ,
„ II. <i>byłeś</i> , <i>byłaś</i> , <i>byłoś</i> ,	„ II. <i>byliście</i> , <i>byłyście</i> ,
„ III. <i>był</i> , <i>była</i> <i>było</i> ,	„ III. <i>byli</i> , <i>były</i> .

Byłem — dawniej *był jeśm*, potem ściągnięte na *byłem*.

Dawny Aorystus.

licz. poj. osoba I. <i>bym</i> ,	licz. mn. osoba I. <i>byśmy</i> ,
„ II. <i>byś</i> ,	„ II. <i>byście</i> ,
„ III. <i>by</i> ,	„ III. <i>by</i> .

Bym dawniej *bych*. *Byśmy* dawniej *bychmy*. III. os. mn. dawniej *bychą*.

T r y b R o z k a z u j ą c y :

licz. poj. I. —	licz. mn. I. <i>bądźmy</i> ,
II. <i>bądź</i> ,	II. <i>bądźcie</i> ,
III. — (niech będzie),	III. — (niech będą).

Tryb Warunkowy:

licz. poj. osoba	I. <i>byłbym,</i>	<i>byłabym,</i>	<i>byłobym,</i>
„	II. <i>byłbyś,</i>	<i>byłabyś,</i>	<i>byłobyś,</i>
„	III. <i>byłby,</i>	<i>byłaby,</i>	<i>byłoby;</i>
licz. mn. osoba	I. <i>bylibyśmy,</i>	<i>byłybyśmy,</i>	
„	II. <i>bylibyście,</i>	<i>byłybyście,</i>	
„	III. <i>byliby,</i>	<i>byłyby.</i>	

Urabianie form konjugacyjnych.

§ 131. Tworzenie form złożonych, czy to czynnej konjugacyi, czy biernej, po tem wszystkiem co wyłożono w § 121—126, nie sprawia żadnej trudności. Zadaniem teraz jest, zrozumieć skład owych form jednolitych (jednowyrazowych), z których się tamte składają; a takich form w konjugacyi każdego czasownika jest siedm (licząc za jedną pozycyę imiesłów na *ący* i na *ąc*, *ciekący* i *ciekąc*).

Są to formy następujące, a przywodzimy je tu od razu na przykładzie sześciu słów tak zestawionych, że łatwo w nich rozeznąć część wyrazu stałą, niepodlegającą żadnym odmianom (temat), od co krok się zmieniającej, który to przedział ukazuje dana tu przez te słowa pociągnięta mała linijka.

kocha ć	bi ć	robi ć	ciec	pisa ć	cierpie ć
kocha ł	bi ł	robi ł	ciek ł	pisa ł	cierpia ł
(u)kocha wszy	(za)bi wszy	(z)robi wszy	ciek łszy	pisa wszy	cierpia wszy
kocha ny	bi ty	robi ony	ciecz ony	pisa ny	cierpia ny
kocha łm	bi ję	robi ję	ciek ję	pisz ję	cierpi ję
kocha jąc	bi jąc	robi jąc	ciek jąc	pisz jąc	cierpi jąc
kocha j.	bi j.	rób.	ciecz.	pisz.	cierp.

Przedzielono tu te 6 kolumn podwójną linią od siebie z tego powodu, że w pierwszych czterech zestawiono słowa jednotematowe, w dwóch ostatnich dwutematowe.

Tematem zowie się ta część słowa, która przez wszystkie jego formy pozostaje stałą. Taką jest w kolumnie I *kocha*. To *kocha* jest temat słowa *kochać* przez wszystkie 7 pozycyi. Stąd też *kochać* jest słowem jednotematowem. W II kol. *bić* jest także jednotematowe; i tu podstawą wszystkich 7 pozycyi jest temat *bi*. — W III i IV

kolumnie *robić* i *ciec* także są jednotematowe, gdyż ciągle jest im tematem *robi* i *ciek*. Nie obala tego powiedzenia okoliczność, że w tr. rozkaz. mamy *rób* i *ciecz!* — dawniej *robi* i *cieczy* (wymawiane *cieczy*, § 25), z odrzuconem *i* — i że tu, jak i w imiesłowie *cieczony* (licz. mn. *cieczeni*) nie *k* widzimy, ale *cz*: to *cz* jest tylko zmiękczone *k*, w myśl ubocznego (bo tylko głosowniowego, a nie konjugacyjnego) prawidła, § 22. Również i w bezokol. *ciec* zajęło *c* miejsce *k* (właściwie *kć*) tylko z głosowniowej przyczyny (§ 39).

Obie ostatnie, oddzielone podwójną linią kolumny, ukazują nam słowa dwutematowe. Mianowicie *pisać* ma temat *pisa* tylko przez 4 pierwsze pozycje; w trzech dalszych tematem jest *pisz*. A więc konjugacya słowa *pisać* polega na dwóch tematach: na *pisa* i na *pisz*. Ponieważ zaś *pisa* tworzy temat dla bezokolicznika i dla trzech najbliższych z nim spokrewnionych imiesłów (*pisał*, *pisawszy*, *pisany*), więc ten temat będziemy nazywali bezokolicznikowym lub krócej bezokolicznym. Przeciwnie *pisz* niech się zowie tematem teraźniejszo-czasowym, krócej teraźniejszym, gdyż na nim jest urobiony czas teraźn., i imiesłów teraźniejszy (na *ąc* i *ący*) i pokrewny z nimi tr. rozkazujący. — Tosamo widzimy na słowie *cierpieć*. Jego jeden temat brzmi *cierpie*; jest widoczny i to naocznie w bezokol. *cierpieć* i w formach partykalnych *cierpieli*, *cierpieni* — (że zaś w *cierpiał*, *ucierpiawszy* i *cierpiany* nie *e*, lecz *a*: tego przyczyna i tu znowu tylko głosowniowa, § 30). To *cierpie* jest więc bezokolicznym tematem słowa *cierpieć*. Zaś czas teraźniejszy i pokrewnie z nim formy: *cierpiąc* i *cierp!* dawniej *cierpi!* (*i* odpadło), polegają na *cierpi*. To *cierpi* jest temat teraźniejszo-czasowy dwutematowego słowa *cierpieć*.

§ 132. Druga część form jednolitych (poprzedziona od tematów kreseczkami), coraz inna w każdej formie, tworzy końcówki tychże, wyraźniej konjugacyjne końcówki (poznamy niżej bowiem i inny rodzaj końcówek).

Końcówką Bezokolicznika jest przyrostek *ć*, dawniej *ci*: *kocha-ć* itd.

Końcówką Imiesłowu czynn. przeszłego jest głoska *t*: *kocha-t*, *bi-t*, *kład-t*.

Końcówką Im. zaprzeszłego jest przyr. *szy*; ten z tematami kończącymi się na samogłoskę łączy się za pomocą *w* (w-szy): *kocha-wszy*, *bi-wszy*; do tematów na spółgłoskę przylega w postaci *łszy* (dawniej prawidłowo *szy*): *ciek|łszy*, *wiół|łszy* (dawniej *ciekszy*, *wiózszy*).

Końcówką Im. biernego jest przyrostek *ty* albo *ny* i *eny* (w licz. pojed. *ony* w myśl § 30): *bi-ty*, *dę-ty*; *bra-ny*, *kocha-ny*, *pisa-ny*, *cierpia-ny*; *wlecz-ony* (l. mn. *wlecz-eni*). *robi|ony* (*robi|eni*).

Końcówką Im. czasu teraźn. jest przyrostek *ąc*. Ta zgłoska *ąc* doczepia się do tematów na spółgłoskę zawsze bezpośrednio: *ciek-ąc*, *pisz-ąc*, *idąc*, *ciągnać*; do tematów na samogłoskę doczepia się za pośrednictwem *joty* (§ 16): *kocha-j-ąc*, *bi-j-ąc*; do tematów słów (pocho-dnych) na *i* przylega bezpośrednio (*robi|ąc*, *cierpi|ąc*); tu *i-ą* tworzy *ią* jako jedną sylabę (dwugłoskę), ta zaś mięk-czy spółgłoskę przed sobą na swój sposób, § 24, 4.

§ 133. Końcówki osobowe Czasu teraźn. Byłoby ich tylko tyle, ile w obu liczbach jest osób, zatem sześć, gdyby nie zachodziły wedle różnorodności tematów drobniej-sze jeszcze różniczki: mamy tu bowiem krótsze i dłuż-sze końcówki.

Licz. poj. osoba I. Tu końcówka: samo *m* albo *ę*; *kocha-m*, *zna-m*; — *ciek-ę*, *pisz-ę*; *bi-j-ę*, *le-j-ę*; *robi-ę*, *cier-pi-ę*. (Sposób łączenia się tego *ę* (i dalszych końcówek) z tematem jest tensam, co w imiesłowie na *ąc*).

os. II: *sz* (*ś*) albo *esz*¹⁾: *kocha-sz*, *robi-sz*, *cierpi-sz*; (*jesteś*, *kochany-ś*); — *ciecz-esz*, *pisz-esz*, *bi-j-esz*.

os. III: żadna końcówka albo *e* (niegdyś *et* — to *t* odpadło): *kocha*, *robi*, *cierpi*; — *ciecz-e*, *pisz-e*, *bi-j-e*.

Liczba mn. os. I: *my* albo *emy*: *kocha-my*, *robi-my*, *cierpi-my*; — *ciecz-emy*, *pisz-emy*, *bi-j-emy*. (Mówi się i kró-cej: *robim*, *cierpim*, *cieczem*, *bijem*. Ale nie *my kocham*, i nie *my znam*).

¹⁾ *e* tu rodzime, miękka głoska !

os. II: *cie* albo *ecie*: *kocha-cie*, *robi-cie*, *cierpi-cie*; — *ciecz-ecie*, *pisz-ecie*, *bi-j-ecie*.

os. III: końcówka *ą* (dawniej *ąt*, *t* odpadło): *kocha-j-ą*, *zna-j-ą*, *bi-j-ą*; *ciek-ą*, *pisz-ą*; *robią*, *cierpią*.

§ 134. Tryb rozkazujący. Tu rozróżniamy dodane do tematu znamię trybowe, i dopiero po niem osobowe końcówki. — Znamieniem tem było *i*, które jednak w dzisiejszej polszczyźnie albo się przedstawia jako *j* (*kocha|j*, *bi|j*), albo jako *ij* (*tn|ij*, *ciągn|ij*), albo zostało odrzucone: *ciecz*, *wieź*, *bądź*, *wieź!* (te miękkie głoski *cz*, *ź*, *dź* itd. same jedne dziś zastępują znamię trybu i świadczą, że było dawniej przy nich *i*, przyczyna ich raz na zawsze zmiękczenia).

Zamiana *i* na *j* zaszła po samogłosce kończącej temat; zamiana na *ij* — po dwóch spółgłoskach nakrawędnych tematu (*ciągn*, *rosn*); odrzucenie — po jednej spółgl. nakrawędnej tematu (*ciek*, *kład* — *cieci*, *kładzi!* — *ciecz*, *kładź*).

Końcówek osobowych w całej lic. poj. imperatiwu niema: samo *kochaj*, *bij* itd. wystarcza.

W lic. mn. os. I: tu jest końcówką *my*: *kochaj-my*, *bij-my*, *tnij-my*, *ciecz-my*, *wieź-my*, *bądź-my*.

os. II: *cie*: *kochajcie*, *tnijcie*, *cieczcie*, *bądźcie*.

W os. III. niema końcówki ani żadnej osobnej formy.

* W lic. poj. trybu rozkaz. jest więc tylko ta jedna forma *kochaj*, *bij*, *ściągnij*, *bądź*, zostająca na posługach osoby II. Dla osoby I niema (i nigdy nie było) formy — nikt bowiem sobie samemu nie wydaje rozkazów. Osoba III posiada tylko opisowe wyrażenie: *niech* (lub *niechaj*) *kocha*, *bije*, *ciągnie* (formy te od czasu teraźn. zapożyczone); wszelako dawniej, a w pewnych zwrotach nawet i dziś jeszcze, zastępuje to opisanie forma os. IIgiej: *bądź wola Twoja!* *siadaj pan!* — W liczbie mnog. dla osoby III niema znowuż innej formy, jak tylko ta opisowa (*niech*, *niechaj* *idą*, *będą*, *kochają*).

Rozkład słów na klasy i grupy.

§ 135. Końcówki konjugacyjne form jednolitych nie zawsze są tesame. Zdarzają się tu i inne jeszcze niejednoznaczności. Wszystko to zależy od postaci każdorazowego

tematu. Na jakości więc tematów opiera się cały ustrój konjugacyjny. Otóż mamy tu rozpoznać wszelkie możliwe kształty tematów i według tego urządzić podział słów na klasy.

Wszystkie słowa nasze dzielimy na cztery klasy.

Odrębnych tematowych typów mamy właściwie dziewięć. Ze względów dydaktycznych, dla łatwiejszego spamiętania, rozkładamy tę dziewiątkę na 4 tylko klasy. Każda klasa łączy w sobie słowa, bądź to zupełną lub częściową tożsamością końcówek tematowych do siebie zbliżone (klasa III), bądź ich z sobą pokrewieństwem rodowem (kl. IV).

Klasa pierwsza obejmuje słowa pierwotne. Tych słów temat — po największej części jednosyllabny — równa się z pierwiastkiem. Klasa I dzieli się na trzy grupy.

Pierwsza grupa. Słowa pierwotne jednotematowe: pierwiastek służy im za temat przez całą konjugację; np. *bóść* (tem. *bod*), *nieść* (t. *nies*), *piec* (t. *piek*), *bić* (t. *bi*), *czuć* (t. *czu*).

Druga grupa. Słowa dwutematowe czyli pierwotne na przejściu (do pochodnych). Tych temat terazniejszo-czasowy, tak jak tamtych, równy z pierwiastkiem; lecz bezokolicznikowy przybiera *a*; np. *ssać* (tematy *ss* i *ss|a*), *rwać* (t. *rw* i *rw|a*), *łajać* (t. *ła* i *ła-j-a*).

Trzecia grupa: dwanaście słów pierwotnych, dziś nieregularnych, np. *drzeć*, *źreć*, *mleć*, *kłuć*. (Niegdyś były regularne i nie było żadnej wtedy potrzeby tworzyć z nich osobnej grupy).

* Co pierwiastek? co temat? jaka między nimi różnica? Pierwiastek jest rdzeń w składzie słowa, w nim tkwi zaród jego znaczenia; tworzy go jedna zawsze tylko sylaba. Jeżeli do tej sylaby przylegnie jaka głoska przybrana, wtedy to już nie pierwiastek, lecz temat czasownika. Tak np. *dźwig* jest pierwiastkiem; pochodzące z niego *dźwig|n* i *dźwig|a* (z przybranem *n*, *a*) są to już tematy. Pierwszy z nich służy za podstawę słowu *dźwign|ę*; *dźwig|a* jest takąż podstawą słowu *dźwiga|ć*, *dźwiga|m*. — Sam zaś pierwiastek *dźwig* wyszedł z używania.

Otóż słowa, które na podstawie czystych pierwiastków całą swoją konjugację formują, należą do grupy I tej klasy, a zowią się pierwotnemi. Te które parę swych form już na temacie

opierają, tworzą drugą tej klasy grupę. Wszystkie zaś inne słowa są to czasowniki pochodne.

§ 136. *Klasa druga* obejmuje pochodne dwutematowe słowa ¹⁾, których temat teraźn. czasowy kończy się na *n*, a bezokoliczny na *nę*: *dwig|n-ę* — *dwig|nę-li*, *dźwig|nq-t*, *dźwig|nq-ć* (pochylenie, § 29).

Tę klasę możnaby nazwać N-tematową.

Klasa trzecia obejmuje w ogóle słowa, których tematy bezokoliczne kończą się na *a*: *pisa|ć*, *kocha|ć*, *biedowa|ć*. — Ta klasa A-tematowa ma pod sobą trzy grupy.

Grupa pierwsza: słowa dwutematowe, których temat teraźniejszy kończy się na spółgłoskę odkrytą, zawsze miękką; a temat bezokoliczny na *a* (po spółgłosce twardej); np. *pisz-ę*, *pisa|ć*; *kurz-ę*, *kara|ć*; *sapię*, *sapa|ć*. — Grupę tę nazwijmy I-Atematową.

Druga grupa: słowa jednotematowe, których temat kończy się przez całą konjugację na *a*: *kocha-m*, *kocha-ć*; *działam*, *działać* itd. — Grupa A-tematowa (in specie).

Trzecia grupa: słowa dwutematowe, których temat teraźniejszy kończy się na *u*, a bezokoliczny na *ow|a* lub *ywa* (§ 16_{*}): np. *biedu-ję*, *biedowa-ć*; *wojuję*, *wojować*; *wywołuję*, *wywoływa-ć*; *zaniedbuję*, *zaniedbywać* itd. — Nazwijmy tę grupę U-Atematową.

Klasa czwarta obejmuje słowa z tematem zakończonym na *i* lub też na głoskę zeń wytworzoną *e* (†). Ta klasa — nazwijmy ją I-tematową (w ogóle) — rozkłada się na trzy grupy genetycznie sobie pokrewne: *grozi-i-ć*, *cierpi-ie-ć*, *siwie|ć*.

Pierwsza grupa: słowa jednotematowe, z tematem zakończonym na *i* przez całą konjugację; *grozi-ć*, *grozi-sz*, *grozi-t*; *trapi|ć*, *trapi|t*, *trapi|sz*, *trapi|ę* itp. — Grupa I-tematowa (in specie).

Druga grupa: słowa dwutematowe, z tematem teraźniejszym zakończonym na *i*; w temacie bezokolicznym stopniuje się to *i* na dźwięk pokrewny pełniejszy *e* (†);

¹⁾ Właściwie tylko pozornie dwutematowe, porównaj § 215_{*}.

cierp|i-ę, cierp|i-sz, cierp|i-my, — cierp|ie-ć, cierp|ie-li, (w *cierp|iać* *e* wykolejone na *a*, § 30); *wisi, wisieć; leży, leżeć; tkwi, tkwieć* itd. — Grupa I-Etematowa.

Trzecia grupa: słowa jednotematowe z końcówką tematową *e*, z grupy II wziętą, przez całą konjugację; np: *bole-j-ę, bole-ć; siwie-j-ę, siwie-ć, kamienie-j-ę, kamienie-ć*. — Grupa Etematowa.

I. Klasa.

§ 137. Słowa pierwotne. Temat¹⁾ tych słów w grupie pierwszej równy (identyczny) z pierwiastkiem przez całą konjugację; w grupie drugiej równa się z nim tylko w czasie teraźniejszym i pokrewnych z nim formach.

Grupa I: słowa jednotematowe. Temat (pierwiałek) zawsze jednozgłoskowy. Kończy się na spółgłoskę albo na samogłoskę.

Spółgłoski nakrawędne grupy I są zębowe, syczące, gardłowe albo nosowe. (Na wargową nie kończy się już dziś żaden temat). Samogłoski zaś tylko te: *a, i, e* (=ą), *u, y*.

Oto najprzód zestawienie wszystkich do dziś dnia używanych słów grupy I. Wizerunek ich odmian konjug. daje § 139 str. 98 na siedmiu wzorcach, a to dla uwidocznienia pewnych drobnych różnic, zawisłych tylko od praw Głosowni.

Słowa z tematem zakończonym na spółgł. zębową *t, d*.

<i>gnieść</i> (temat gniet)	<i>jadę</i> (jed) ułomne
<i>mieść</i> (miet)	<i>kłaść</i> (kład)
<i>pleść</i> (plet)	<i>paść</i> (pad) ułomne (padnę)
<i>bóść</i> (bod)	<i>prząść</i> (przęd)
<i>iść</i> (id) ułomne	<i>sieść i siąść</i> (sied, sięd)
<i>szedł</i> (szed, <i>e</i> tu ь) ułomne	<i>wieść</i> (wied) wiodę.

Tu należą także *jeść* (jed) *jem*; *wiem* (wied); i *dam* (dad), obecnie nieregularne. § 129*.

¹⁾ Użyto tu wyrazu temat w ogólnem znaczeniu konjugacyjnem, fleksyjnem; w znaczeniu etymologicznem są tematy tych słów pierwiastkami.

Tematy zakończone na syczące *s, z*.

<i>nieść</i> (nies)	<i>gryźć</i> (gryz)
<i>paść</i> (pas)	<i>leźć</i> (lez)
<i>trząść</i> (trzęs)	<i>wieźć</i> (wiez) wiozę.

Tematy na spółgłoskę gardłową *k, g*.

<i>ciec</i> (ciek)	<i>lec</i> (leg) ułomne (legnę)
<i>piec</i> (piek)	<i>móc</i> (mog)
<i>rzec</i> (rzek)	<i>prząc</i> (przęg)
<i>siec</i> (siek)	<i>siąc</i> (sięg) np. <i>dosiać</i>
<i>tluc</i> (tluk)	<i>strzec</i> (strzeg)
<i>wlec</i> (wlek)	<i>strzyc</i> (strzyg)
<i>biec</i> (bieg) ułomne (biegnę)	<i>żec</i> (żeg), np. <i>zażec</i> , <i>zażegę</i> .

O tradycyjnej pisowni słów *biec*, *lec* itd. obacz § 39.

§ 138.

Tematy na spółgłoskę nosową *m, n*.

<i>dąć</i> (dm) dmę	<i>kląć</i> (kln) klnę
<i>giąć</i> (gn) gnę	<i>żać</i> (żm) żmę (wyżdżać)
<i>jąć</i> (im) imę	<i>żać</i> (żn) żnę
i złożone <i>wziąć</i> , <i>ująć</i> itd.	<i>miąć</i> (mn) mnę (= gniotę)
(za)cząć (czn) (za)cznę	<i>piąć</i> (pn) pnę.
<i>ciąć</i> (tn) tnę	

Tematy słów powyższych tworzyły pierwotnie zgłoski z jorem lub jerem w pośrodku (*d_{ym}*, *k_{ln}*). W czasie teraźn. dawały formę *d_{ym}-ę*, *k_{ln}-ę*: po wyrzuceniu *ɤ* i *ɤ*, zostało *dmę*, *klnę*. W bezokoliczniku było *d_{ym}-ć*, *k_{ln}-ć*: tu w myśl § 7 głosowni spływały sąsiednie głoski *ɤm* i *ɤn* na samogłoskę nosową, więc stąd *dąć* i *kląć*. — *Dąć* a nie *dziąć* dlatego, ponieważ w *d_{ym}* *ɤ* twarde; *kląć*, *ciąć*, a nie *kłąć*, *tąć* — ponieważ w *ɤn* *ɤ* miękkie.

Słowa z tematami na samogłoskę:

<i>dać</i> (temat <i>da</i>) daję	<i>bić</i> (<i>bi</i>) biję
<i>stać się</i> (<i>sta</i>) staję się i stanę się	<i>gnić</i> (<i>gni</i>)
<i>stać</i> (<i>sta</i>) staję i stanę, ułomne	<i>pić</i> (<i>pi</i>)
<i>znać</i> (<i>zna</i>) znam	<i>wić</i> (<i>wi</i>)
<i>śmieć</i> (<i>śmie</i>) śmiem audere,	
<i>przeć</i> (<i>prze</i>) przeję	<i>żyć</i> (<i>ży</i>) żyję
<i>wrzeć</i> (<i>wrze</i>) wrzeję	<i>kryć</i> (<i>kry</i>)
<i>źreć</i> (<i>źrze</i>) źrzeję maturesco	<i>myć</i> (<i>my</i>)

ryć (ry)

szyć (szy)

tyć (ty)

wyć (wy)

czuć (czu)

*kłuć (klu)

*kłuć (kłu) kłuję

*knuć (knu)

*kuć (ku)

*pluć (plu)

*pruć (pru) pruję

*psuć (psu)

*szczuć (szczu)

*snuć (snu)

truć (tru)

-uć np. obuć (temat u)

źuć (żu).

Niektóre ze słów powyższych (oznaczone gwiazdkami) konjugują się i podług wzorców innych grup i klas. Mianowicie *kłuć*, *pluć* i *szczuć* (w postaci *kłwam*, *kłwać* — *plwam*, *plwać* — *szczwam*, *szczwać*) należą do klasy III, 2 (§ 146, 1); *knuć*, *kuć*, *psuć* i *snuć* (z bezokolicznikiem *knować*, *kować*, *psować*, *snować*) należą do grupy II niniejszej klasy (§ 141); a *kłuć* i *pruć* (z formą czasu teraźn. *kołę* i *porę*) spotykamy i w grupie III tejże klasy (§ 143).

(§ 139. Wizerunek konjugacji tej całej 1szej grupy obacz na str. 98).

Uwagi o poszczególnych formach.

§ 140. Między słowami o temacie zakończonym na sp. zębową mamy *iść* i *szedł*, oba ułomne, lecz się uzupełniają wzajemnie: *szedł* (e tu 1), *sza* (e i d odrzucone), *szo*; *szi*, *szły*; *szedłem*, *szałem*, *sziśmy*... — *Paść* o tyle ułomne, że ma *padnę* (na modłę kl. II), a nie *padę*, zresztą regularne. — *Jadę*, *jadąc*, *jedziesz*, *jeżdż*! także ułomne; inne formy uzupełnia *jechać*. — Słowo *sieść* (*usieść*, *zasieść* itp.) ma tylko *sieść*, *siadł* i *siadłszy*; w czasie teraźn. uzupełnia je *siędę*, w rozk. *siądz*! (*siedz*! *siedzę* należy do *siedzieć*, kl. IV, 2). Jest i bezokol. *siąść*.

Następujące 3 tematy: *dad*, *jed* i *wied*, które tylko dla tej nakrawędnej *d* tu przynależą, ukazują w kilku zachowanych swych formach ślad prาดawnej owej konjugacji, takiej jak słowa *jeśm* (dziś *jestem*). Takiemi są: od tem. *jed* — imperat. *jedz*! i czas ter. *jem* (*d* przed *m* odrzucone), *jesz*, *je*, *jemy*, *jecie* — (*jedzą*, *jedząc* i *jedzony* datują już z późniejszej epoki). — Od *wied* tylko *wiedz*! i *wiem* (*d* odrzucone), *wiesz*, *wie*, *wiemy*, *wiecie* (*wiedzą* i wszystkie dalsze formy należą już do *wiedzieć*, kl. IV, 2). — Od *dad*: tylko samo *dam* (*d* odrzucone), *dasz*, *da*, *damy*, *dacie* (*dadzą* już z późniejszej epoki, a reszta form należy do dzisiejszego *dać*, z tematem *da*).

Między słowami z tematem na sp. gardłową: *biec*, *biegł* — i *lec*, *legł* są ułomne; mają czas teraźn. *biegnę*, *legnę*; rozk. *biegnij*, *legnij*! na modłę klasy II, a *bież*! i *leż*! należą do *bieżeć*, *leżeć* (kl. IV, 2). Jest i forma czasu ter. *polegę*, *połężesz*, *połężę*, dziś rzadko używana.

Wizerunek konjugacyi pierwotnych słów grupy I.

Temat:	<i>plet</i> ,	<i>piek</i> ,	<i>tn</i> (<i>tn</i>)	<i>zna</i> , <i>sta</i> ,	<i>śmie</i> , <i>prze</i> ,	<i>bi</i> ,	<i>czu</i> .
Bezokol.	pleś-ć, § 35	piec (piekć) § 39	cią-ć § 136	zna-ć, stać się	śmie-ć, przeć	bi-ć,	czu-ć,
Im. przeszły	plot-ł, § 28	piek-ł,	cią-ł,	zna-ł, stał się	śmia-ł, przal, § 30	bi-ł,	czu-ł,
Im. zaprzeczony	plotłszy,	piekłszy,	cią-wszy,	zna-wszy, sławczy się	śmia-wszy, —	bi-wszy,	czu-wszy,
Im. bierny	pleciony, § 24	pieczony, § 30	cię-ty,	zna-my, —	(śmia-no), —	bi-ty,	czu-ty,
Im. współcz.	plot-ąc,	piek-ąc,	tn-ąc,	zna-jąc, stając się	śmie-jąc, przejąc	bi-jąc,	czu-jąc.
C z a s t e r a ż n i e j s z y.							
licz. poj. I os.	plot-ę,	piek-ę,	tn-ę,	<i>zna-m</i> , sta-ję się	<i>śmie-m</i> , prze-ję,	bi-ję,	czu-ję,
II	pleć-esz,	piecz-esz,	tniesz,	zna-sz, sta-jesz się	śmie-sz, prze-jesz,	bi-jesz,	czu-jesz,
III	piecie,	piecz-e,	tnie,	zna, sta-ję się	śmie, prze-je,	bi-je,	czu-je,
licz. mn. I	pleciemy,	piecz-emy,	tniemy,	zna-my, sta-jemy się	śmie-my, prze-jemy,	bi-jemy,	czu-jemy,
II	pleciecie,	piecz-ecie,	tniecie,	zna-cie, sta-jecie się	śmie-cie, prze-jecie,	bi-jecie,	czu-jecie,
III	plot-ą,	piek-ą,	tn-ą,	zna-ją, sta-ją się,	śmie-ją, prze-ją,	bi-ją,	czu-ją.
T r y b r o z k a z u j ą c y.							
licz. poj. II os.	pleć, § 134	piecz,	tn-ij, § 134	zna-j, (stań się)	śmie-j, przej	bi-j,	czu-j,
III	(niech piecie),	(niech piecze),	(niech tnie)	(niech zna, stanie się)	(niech śmie, przeje)	(niech bije),	(niech czuje),
licz. mn. I	pleć-my,	piecz-my,	tn-ijmy,	zna-jmy, (stań-my się)	śmie-jmy, przejm	bi-jmy,	czu-jmy,
II	pleć-cie,	piecz-cie,	tn-ijcie,	zna-jcie, (stańcie się)	śmie-jcie, przejie	bi-jcie,	czu-jcie,
III	(niech plotą),	(niech pieką),	(niech tna),	(niech znają, st. się),	(niech śmieją, przeją),	(niech bija),	(niech czują).

Słowa z tematem na samogłoskę. Tych słów imiesłów bierny, na *ny* albo *ty* zakończony, wtedy przybiera *ty* (*bity, kryty, czuty*, także i *cięty, dęty*), kiedy nakrawedną tematu jest głoska *i, y, u*, lub *ę* z głosek *ъ, ѣ, ѥ* powstałe (§ 7); tematy zaś na *a* i na *e* zakończone przybierają *ny*: *dany, znany, śmiano*.

Słowa *znam* i *śmiec* (nigdy *śmie!*) wzorują się wyjątkowo na formach *dam* i *wiem*. Obok *śmiec* i *znam* niema formy *śmieję, znaje*, ale composita słowa *znać*, jak *poznać, uznać* itd. mają tak *poznam* jak *poznaje*: *poznam* wyraża czynność dokonaną, *poznaje* niedokonaną. — Tasama różnica i między *dam, dasz, dadzą* — a *daje, dajesz, dają*: *dam* = dabo, dokonane — *daje* = do, niedokonane. Poza czasem teraźniejszym *dam* itd. wszystkie tu formy słowa *dać* — tylko z niedokonanem znaczeniem. — Oba słowa tematu *sta*: *staje się*, i *staje*, o tyle zároveň ułomne, że własnego trybu rozk. nie mają (nadstawiają go formą *stań się, stań*); poza tem zaś rozchodzą się. *Stać się* posiada w czasie teraźn. dwie formy: *staje się* (niedokonane) i *stanę się* (dokonane); bezokolicznik itd. tylko *stać się, stał się, stawszy się* (ani *stanąć się* ani *stanął się* ani *stąwszy się* powiedzieć nie można). *Staje* (sisto), *stając*, wprowadzie w cz. teraźn. ma *staje* i *stanę*, lecz wszystkie dalsze swe formy zapożycza tylko od *stanąć* z klasy II: *stanąć, stanął, stanąwszy*. Powód tego zaś ten, że *stać* i *stał* dziś już należą do nieregularnego *stoje* (stare, a nie sistere). Są to formy ściągnięte z *stojęć, stojął* od słowa *stoje* (stare), należącego do kl. IV, 2. Composita jednak słowa *staje* (sisto): *wstaje, dostaje, zstaje* itd. mają regularnie *wstać, wstał, wstawszy* — *dostać, dostał, dostawszy* — *zastać, zastał* itd. (a nie *wstanać, dostanać, zastanać*). Jedyne chyba *przystaje* ma i *przystać, przystał* (do czego) i *przystanąć, przystanął* (= zatrzymać się)

§ 141. Klasy I grupa II: Słowa pierwotne dwute-matowe: temat teraźniejszo-czasowy równy z pierwiastkiem; bezokolicznikowy już z przybraną końcówką *a*.

- | | |
|--|---|
| 1. * <i>łgąć</i> (łg i łga) łgę | <i>prać</i> (pier i pra) pioreę |
| * <i>gnać</i> (žen i gna) ženę (§ 22). | <i>rwąć</i> (rw i rwa) rwę |
| <i>ssać</i> (ss i ssa) ssę | <i>znać</i> (zw, zow, i zwa) zwę (zowę) |
| <i>brać</i> (bier i bra) bireę | * <i>rzać</i> (rz i rza) rzę, ułomne. |
| <hr/> | |
| 2. <i>bajać</i> (ba i baja) § 16, | <i>kować</i> (ku i kowa) kuję, § 16* |
| <i>kajać się</i> (ka i kaja), | <i>knować</i> (knu i knowa) knuję |
| <i>krajać</i> (kra i kraja), | <i>psować</i> (psu i psowa) psuję |
| <i>łajać</i> (ła i łaja), | <i>snować</i> (snu i snowa) snuję. |
| <i>tajać</i> (ta i taja), | |

3. *chwiać* (chwie i chwia, ściągnięte z chwie|ja, § 16)

<i>dziać się</i> (dzie i dzia	„	dzieja),
<i>grzać</i> (grze i grza	„	grzeja),
<i>lać</i> (le i la	„	leja),
<i>pieć</i> (pie i pia	„	pieja),
<i>siać</i> (sie i sia	„	sieja),
<i>śmiać się</i> (śmie i śmia	„	śmieja),
<i>wiać</i> (wie i wia	„	wieja),
<i>ziać</i> (zie i zia)	„	zieja).

* Teraźniejszo-czasowe tematy słów powyższych, o ile kończą się na spółgłoskę, podane tu są w tegoczesnej transkrypcji, to znaczy: z odrzuceniemi jorami, np. *ły* (a niegdyś *lyj*), *ss* (*sls*), *rw* (*rlw*), *zw* (*zlw*), *rz* (*rlz*) — i z rozwiązaniem (niegdyś samogłoskowym) w nich *r* — na *er*, np. *bier* zamiast *br* — a *pier* zamiast *pr*, zaś *žen* = *głn*. Są to jednak tylko głosowne (a nie etymologiczne ani konjugacyjne) zmiany, i dlatego tematy powyższe słusznie mogą uchodzić za >równe z pierwiastkiem.

Wszystkie takie słowa, jak *chwieję* (i dalsze w powyższym zestawieniu), zakończone w bezokolicznikowych formach na *ał*, *ać* (a nie na *ec*), byłyby niemożliwe do pogodzenia z naszą głosownią, gdyby pomniki starośl. języka i najdawniejsze polskie nie dostarczały naoczego dowodu, że przechodziły ich tematy bezokolicznikowe przez stadium zakończenia *eja* (*e-j-a*), jeszcze nie ściągniętego na *a*, przez *chwieja*, a z tego dopiero *chwia* itd.

** Co do słów poszczególnych nie zawadzi nadmienić, że trzy oznaczone gwiazdkami, z powodu ich form ubocznych, odnajdujemy i w dalszych klasach. Mianowicie *łygać*, z formą zwykłą *łzę*, *łżesz* itd. *łżą*, *łżąc*, przeszło już do klasy III, 1 (§ 145); *gnać*, z czasem teraźn. *gnam*, *gnając*, *gnaj!* należy do III, 2 (§ 146); a *rzać*, przetworzone na *ręć*, *rzał*, *rzę*, *rżysz*, *rząc*, *rżyj!* zajmuje miejsce i w klasie IV, 2 (§ 149). Formy jednak zachowane od tematu *rz*, *rza*, odpowiednie wzorcowi niniejszej grupy, są lepsze, a takimi są: *rzać*, *rzał*, *rzę*, *rzą* i *rząc*, niemniej i rzeczownik słowny *rżanie*.

Wizerunek konjugacji pierwotnych słów grupy II.

§ 142. Temat *ss* i *ssa*, *ła* i *łaja*, *psu* i *psowa*, *chwie* i *chwia*.

Bezokol.	<i>ssa-ć</i>	<i>łaja-ć</i>	<i>psowa-ć</i>	<i>chwia-ć</i>
Im. przeszły	<i>ssa-ł</i>	<i>łaja-ł</i>	<i>psowa-ł</i>	<i>chwia-ł</i>
Zaprzeszły	<i>ssa-wszy</i>	<i>łaja-wszy</i>	—	(za)chwia-wszy
Im. bierny	<i>ssa-ny</i>	<i>łaja-ny</i>	(<i>psowa-ny</i>)	(za)chwia-ny
Współczesny	<i>ss-ąc</i>	<i>ła-j ąc</i>	<i>psu-j ąc</i>	<i>chwie-j ąc</i> .

Czas teraźniejszy.

licz. poj. I. os.	<i>ss-ę</i>	<i>ła-j-ę</i>	<i>psu-j-ę</i> § 16	<i>chwie-j-ę</i>
II.	<i>ssiesz</i>	<i>łajesz</i>	<i>psujesz</i>	<i>chwiejesz</i>
III.	<i>ssie</i>	<i>łaje</i>	<i>psuje</i>	<i>chwieje</i>

licz. mn. I	ssiemy	łajemy	psujemy	chwiejemy
II	ssiecie	łajecie	psujecie	chwiejecie
III	ss-ą	łają	psują.	chwieją.

Tryb rozkazujący.

licz. poj. II os.	ss-ij, § 134	łaj, § 134	psuj	chwiej
III	(niech ssie)	(niech łaje)	(niech psuje),	(niech chwieje)
licz. mn. I	ssijmy	łajmy	psujmy	chwiejmy
II	ssijcie	łajcie	psujcie	chwiejcie
III	(niech ss-ą),	(niech łają),	(niech psują),	(niech chwieją),

§ 143. Klasy I grupa III: Słowa pierwotne dziś nieregularne.

drę,	drzyj!	darł,	drzeć,	temat dr
mrę,	mrzyj!	marł,	mrzeć,	„ mr
prę,	przyj!	parł,	przeć,	„ pr
trę,	trzyj!	tarł,	trzeć,	„ tr
(rozpo)strę	-strzyj!	-starł,	-strzeć,	„ str
wrę,	wrzyj!	warł,	wrzeć,	„ wr
zrę,	zryj!	zarł,	zreć,	„ zr
gorę,	gorz!	gorzał,	goreć,	„ gr
mieleł,	miel, mlij!	mell,	mleć,	„ mł
pieleł,	piel, plij!	pell,	pleć,	„ pł
kolę,	kol!	kłudł,	kłuć,	„ kł
porę,	porz!	pruł,	pruć,	„ pr.

* Temat tych słów (identyczny z pierwiastkiem) kończy się na *r* lub *ł*. Niedgdyś obydwie te głoski płynne miały w sylabach swych znaczenie samogłosek (jak do dziś dnia *r* w czeskim języku). Wtedy też konjugacya tej grupy była całkiem regularna — na modłę słów I grupy tej klasy. W pradawnych wiekach wszelako zaczęto w naszym języku takie zbyt twarde wyrazy, jak *darł*, *drć* — *mrł*, *mrć* — jak *mll*, *mlć*; *kłł*, *kłć* itd. dla eufonicznych przyczyn łagodzić, a to zastępując je przez rozszerzone sylaby, jakimi są np. *darł* i *drć* (*drzeć*; *marł* i *mrzeć*; *mell* zamiast *mll*; *pruł* i *parł* zamiast *prł*; *kłud* zamiast *kłć*. — Za tą zamianą, ile że ją przeprowadzano bez świadomości, dowolnie, w różnych epokach czasu, nie we wszystkich ziemiach naszych na jeden sposób, poszły potem i inne zboczenia, np. *mieleł* lub *meleł* (a oba prowincjonalizmy zamiast oczekiwanego *meleł*), *melesz* itd. a *kolę* zamiast *kolę*, *kolesz* itd. I otóż to cały powód obecnej nieregularności tej grupy słów.

II Klasa.

§ 144. Klasa druga obejmuje słowa pochodne N-tematowe. Są to słowa o dwu tematach: terażniejszo-czasowy kończy się na *n*; bezokolicznikowy na *nę*, *ną* (pochylenie, § 29).

kwitnąć, złąknąć się, lęgnąć, grzęznąć, stanąć, płynąć, słynąć, zwyknąć, zwinać, targnąć, brnąć, schnąć, kiwnąć, ziewnąć, rąbnąć, krzyknąć, grzmotnąć, dzwignąć, rznać itd.¹

Wzór konjugacyi tej grupy:

Temat: *dźwig|n* — *dźwig|nę*.

Bezokolicznik: *dźwigną-ć*.

Imiesłów przeszły: *dźwigną-ł, ła, ło*.

Imiesłów zaprzeszły: *dźwigną-wszy*.

Imiesłów współczesny: (*ł**ł**y**n-ą**ć*).

Imiesłów bierny: *dźwign-eny* (*dźwigniony*), i także *dźwignięty, a, e*.

Czas terażniejszy:

Tryb rozkazujący:

licz. poj. I *dźwign-ę*, —

II *dźwign-esz*,

dźwign-ij, § 134 (*płyn!*).

III *dźwignie*; —

licz. mn. I *dźwigniemy*,

dźwign-ijmy;

II *dźwigniecie*,

dźwign-ijcie.

III *dźwign-ą*. —

* Wszystkich słów do tej klasy należnych ilość jest wielka. Niektóre z nich w imiesłowie czynnym przeszłym (na *ł*) nie zatrzymują przyboru *nę*, lecz urabiają tę formę krócej, np. od *złąknąć się* (nie *złąknął się*, lecz) *złakł się*; od *biegnę* (nie *biegnął*, ale) *biegł*; od *lęgnę* *legł*; od *cieknę* *ciekł*; od *kradnę* *kradł*; od *blednę* *bladł*; od *zwyknę* *zwykł* itd. a nie *zwyknął*, *padnął* itp. Bywa czasem, że i obie formy, krótsza i dłuższa w używaniu, np. *grzęznął* i *grzązł*, *ugrzązł*; *kwitnął* i *kwitł*; *schnął* i *sechł*, *usechł*; *głuchnął* i *ogłuchł* itd. — Od kilku słów nawet i bezokolicznik urabia się jeszcze w ten krótszy sposób: *rość* od *rosnę*, *kraść* od *kradnę*; *lec*, *polec* (a nie *polegnąć*) od *lęgnę*; *biec* (nie *biegnąć*) od *biegnę*. Niekiedy wszakże i tu obydwie formy służą do wyboru: *grzęznąć* i *grząźć*, *ugrzązać*; *rość* i *rosnąć*.

Wszystkie te imiesłowy krótszej postaci polegają na temacie jeszcze równym z pierwiastkiem: słów odnośnych wszelako trudno przeto do klasy I zaliczyć; bezokoliczniki ich najzwyczajnie nie obywają się bez przyrostka *na*: *kwitnąć*, *strzegać*, *schnąć*, *zwyknąć*, *blednąć*, *gluchnąć*. Więc przestały być pierwotnymi słowami.

III Klasa.

§ 145. Klasa III obejmuje słowa, których temat bezokoliczny kończy się na *a*. Nazwijmy ją (w jej całości) Atematową. Ma pod sobą trzy drobniejszą różnicą oddzielone grupy.

Grupa I: słowa dwutematowe. Temat teraźniejszo-czasowy kończy się tu na spółgłoskę odkrytą, zawsze zmiękczoneą; a temat bezokoliczny na *a* (po spółgłosce twardej); np. *orz* — *ora*, *płacz* — *płaka*; *pisz* — *pisa*. — Grupa I-Atematowa.

Tu należą np. *orać*, *karać*; *ślać* — *śle* (*mittere*); *ślać* (za-miast *stlać*) — *ściele* (*sternere*); *wikłać*, *paplać*, *łamać*, *kłamać*, *dybać*, *chrapać*, *sapać*, *drapać*, *skubać*, *klekotać*, *deptać*, *chłostać*, *głodać* (= *ogryzać*, *gryźć*, *przestarz.*); *gwizdać*, *gwazdać*, *płakać*, *skakać*, *strugać*; *łgać* — *łżę*; *krzesać*, *mazać* itd. itd.

Wzór konjugacyi I grupy.

Temat: *pisz* — *pisa*.

Bezokolicznik: *pisa-ć*.

Imiesłów przeszły: *pisa-ł*.

Im. zaprzeszły: *pisa-wszy*.

Im. bierny: *pisa-ny*.

Im. teraźniejszy: *pisz-ący*.

Czas teraźniejszy:

Tryb rozkazujący:

licz. poj. os. I	<i>pisz-ę</i> ,	—
	II <i>pisz-esz</i> ,	<i>pisz</i>
	III <i>pisz-e</i> ,	— (<i>niech pisze</i>),
licz. mn. I	<i>pisz-emy</i> ,	<i>pisz-my</i> ,
	II <i>pisz-ecie</i> ,	<i>pisz-cie</i> ,
	III <i>pisz-ą</i> .	— (<i>niech piszą</i>).

Nieregularne *spać* ma *śpię, śpiemy* zgodnie z wzorcem, ale *śpisz, śpi, śpicie — śpij!*

* Dlaczego daje się grupie niniejszej nazwę I-A-tematowej? — Z tej przyczyny, że temat teraźniejszo-czasowy tych słów, zanim zeszedł na *lam*, na *pisz, maż, orz* itd. poprzednio na *i* się kończył (*lam|i, pis|i, maż|i, or|i*); i tylko dlatego dziś te w nim miękkie *m, sz, ż, rz* (a nie *m, s, z, r*, jako je w temacie drugim *lam|a, pis|a, maż|a, or|a* widzimy), że tam owo końcowe *i* te spółgłoski zmiękczyło. Albowiem urobienie np. formy *łamie, piszę, mażę*, szło takim porządkiem przemian: *lam|i-ę, pis|i-ę, maż|i-ę; =pis|ię, maż|ię* (spływ *i* i *ę* w dwugłoskę *ię*, niejako w *ję*), *=lam|ię, maż|ię, pisz|ię*, (pod wpływem tej dwugłoski przejście sąsiedniego *s* w *sz, z* w *ż*, twardego *m* w miękkie *m*, § 20, 4 i § 24); a z tego *piszę, mażę*, wynikło wreszcie dzisiejsze wymawianie (z odrzuconem *i*). W *łamie* jest *i* obecnie już tylko znakiem zmiękczenia *m*.

§ 146. Druga grupa klasy III:

Słowa jednotematowe na *a* przez całą konjugację, czyli grupa Atematowa (in specie).

1. drgać, dbać, trwać, pchać, łkać, tkać, żgać, klwać, plwać, szczuć, gnać, ufać, działać, konać, jednać, dmuchać, kochać, igrzać, grać, wachać, bratać się, pisać, gniewać się, strachać się, witać, uragać, wieczerać, korzystać, pamiętać, uśmiechać się itd.

2. (częstotliwe) ziewać, podrygać, spychać, połykać, zatykać, podzegać, spluwać; wysysać, wzrastać, czytać, bywać, ubolewać, wracać, dźwigać, jadać, badać, czekać, wygrywać, zmuszać — *ułomne* widać, słyszać itp.

Wzór konjugacyi grupy II.

Temat: *kocha*.

Bezokolicznik: *kocha-ć*.

Imiesłów współczesny: *kocha-jąc*.

Im. przeszły: *kocha-ł, ła, ło*.

Im. zaprzeczony: *pokocha-wszy*,

Im. bierny: *kocha-ny, a, e*.

Czas teraźniejszy:

Tryb rozkazujący:

licz. poj. I *kocha-m*,

—

II *kocha-sz*,

kocha-j,

III *kocha*,

—

licz. mn. I *kocha-my*,

kocha-jmy,

II *kocha-cie*,

kocha-jcie.

III *kocha-ją*.

—

§ 147. Grupa trzecia klasy III: Słowa dwutematowe, z tematem teraźniejszo-czasowym na *u*, bezokolicznym na *ow|a* (lub *ywa*). § 216, 2. i § 16*. Grupa U-Atematowa.

bied|u-ję, bied|ow|ać; wojować, królować, nocować, pieczętować, chorować, kupować, nicować, rysować, malować, obcować, miłować, panować, ofiarować itd. — wygad|u-ję, wygad|ywa-ć; wykopywać, spisywać, przysłuchiwać się, poszukiwać, wylegiwać, zwoływać, czytywać itd.

* Słowa zakończone na *ywać* (a po spółgłoskach gardłowych w myśl § 26 na *inwać*) są to same słowa częstotliwe. Niektóre z nich formują czas teraźniejszy równocześnie na *ywam* i na *uję*, np. *wywoływam* i *wywołuję*, *rozczytywam* i *rozczytuję*, *zaniedbuję* i *zaniedbuję* itd. albo nawet tylko na *ywam*, np. *wykonywam*, *wygrywam*, *porównywam* itd. (w duchu grupy II tej klasy). § 218.

Wzór konjugacyi. Temat: *kupu* — *kupowa*.

Bezokolicznik: *kupowa-ć*.

Imiesłów przeszły: *kupowa-ł, ła, ło*.

Im. zaprzeszły: (*kupowa-wszy*).

Im. bierny: *kupowa-ny, a, e*.

Im. współczesny: *kupu-jąc*.

Czas teraźniejszy:

Tryb rozkazujący:

licz. poj. os. I	<i>kupu-ję,</i>	—
	II <i>kupu-jesz,</i>	<i>kupu-j,</i>
	III <i>kupu-je,</i>	—
licz. mn.	I <i>kupu-jemy,</i>	<i>kupu-jmy,</i>
	II <i>kupu-jecie,</i>	<i>kupu-jecie,</i>
	III <i>kupu-ją.</i>	—

IV Klasa.

§ 148. Klasa czwarta obejmuje słowa z tematem zakończonym na *i*, tudzież na wytworzoną z niego głoskę *e* (♯). Klasa I-tematowa. Ma pod sobą skutek tego trzy grupy, genetycznie z sobą pokrewne.

Pierwsza grupa:

Słowa jednotematowe na *i* przez całą konjugację, czyli (in specie) Itematowe.

palić, chwalić, warzyć, burzyć, ganić, ranić, plamić, wabić, łupić, (u)tkwić, bawić, trafić, wrócić, czcić, puścić, odwiedzić, wodzić, słodzić, bogacić, skamienić, potroić, przyswoić, zawiesić, jeździć, uczyć, tyczyć się, skarżyć, srożyć się, straszyć (§ 25), wozić, kosić, tać itd.

Wzór konjugacyi. Temat: *bawi* — *wróci*.

Bezokolicznik: *bawi-ć, wróci-ć.*

Imiesłów przeszły: *bawi-ł, wróci-ł, a, o.*

Im. zaprzeszy: *bawi-wszy, wróci-wszy.*

Im. bierny: *bawi-ony, wrócony, a, e, § 30 i 20, 4.*

Im. współczesny: *bawi-ąc, wróćąc.*

Czas teraźniejszy:

Tryb rozkazujący:

licz. poj. I <i>bawi-ę,</i>	<i>wrócę, § 20, 4.</i>	—	—
II <i>bawi-sz,</i>	<i>wróci-sz,</i>	<i>baw,</i>	<i>wróć,</i>
III <i>bawi,</i>	<i>wróci,</i>	—	—
licz. mn. I <i>bawi-my,</i>	<i>wróci-my,</i>	<i>baw-my,</i>	<i>wróć-my,</i>
II <i>bawi-cie,</i>	<i>wróci-cie,</i>	<i>baw-cie,</i>	<i>wróć-cie.</i>
III <i>bawi-ą,</i>	<i>wrócą.</i>	—	—

§ 149. Druga grupa klasy IV: Słowa dwutematowe, z tematem teraźniejszo-czasowym zakończonym na *i*, a bezokolicznym na *e* (*ł*). — Grupa I-Etematowa.

cierpie|ć, wisieć, widzieć, rzeć, świerzbieć, skrzypieć, lecieć, siedzieć, kłęzcę, słyszeć, musieć, myśleć, leżeć, dojrzeć, wejrzeć (inspicio) itd., tleć, grzmieć, tkwieć, drzeć; bać się (z bojąc się), stać (z stojąc); ułomne boli mię; nieregularne wiedzieć, wspomnieć, chcieć i mieć.

Wzór konjugacyi grupy II:

Temat: *cierpi, siedzi* — *cierpie, siedzie.*

Bezokolicznik: *cierpie-ć, siedzie-ć.*

Imiesłów przeszły: *cierpia-ł, siedzia-ł, § 30.*

Im. zaprzeszy: *cierpia-wszy, siedzia-wszy.*

Im. bierny: *cierpia-ny, (siedzia-ny) a, e.*

Im. współczesny: *cierpi-ąc, siedząc.*

Czas teraźniejszy.		Tryb rozkazujący:	
licz. poj.	I cierpi-ę, siedzę, § 20, 4.	—	—
	II cierpi-sz, siedzi-sz,	cierp,	siedz,
	III cierpi, siedzi,	—	—
licz. mn.	I cierpi-my, siedzi-my,	cierp-my,	siedz-my,
	II cierpi-cie, siedzi-cie,	cierp-cie,	siedz-cie.
	III cierpi-ą, siedzą.	—	—

Nieregularności i archaizmy.

§ 150. *Wiedzieć* formuje czas teraźn. *wiem* i tryb rozkaz. *wiedz* (§ 140), w innych formach zaś do tej grupy należy. — *Chcieć* ma *chcę, chcesz, chce* itd. *chcą*; tryb rozkaz. *chciej*; w innych formach odmienia się regularnie: *chcieć, chciał, chciano, zachciawszy* itd. — *Bać się* i *stać* mają w bezokolicz. i imiesłowie przeszłym tylko same ściągnięte formy: *bał się, stał, bać się, stać, bałem się, stałem*, zamiast *bojeć się, stojęć, bojał się, słojał* itd. (mówi tak tylko jeszcze lud prosty); przeciwnie w czasie teraźn. formy *bojąc, stojąc, boję, stoję* itd. nie ściągają się. — *Mieć* jest zupełnie nieregularne: tylko *mieć, miał, mianwszy* i *miany* przynależą do grupy niniejszej. Tryb rozkazujący *miej* (tak jak od *chcieć, chciej*) jest urobiony na modłę grupy IIIciej tej klasy (jak *umieć*); a cały czas teraźn. (*mam, masz* itd. *mają, mając*) wykoleił się do grupy Atematowej (*kochać*), jak gdyby miał temat *ma*. — Co do *rzyć* obacz § 141 **

§ 151. Trzecia grupa klasy IV: Słowa z jednym tematem, przez całą konjugację zakończonym na *e* (ѣ). — Grupa Etematowa.

bole-ć, kamienieć, dzień, okaleczeć, pęcznieć, wypsieć, niszczyć, siwieć, ubożeć, starzeć się, istnieć, czerwienieć, mdleć, oniemieć, wilgnieć itd.

Tu należy i *umieć, rozumieć*.

Wzór konjugacji grupy III:

Temat: *kamienie*.

Bezokolicznik: *kamienie-ć*.

Imiesłów przeszły: *skamienia-ł, a, o*, § 30.

Im. zaprzeczony: *skamienia-wszy*.

Im. bierny: (*umiany, a, e*).

Im. współczesny: *kamienie-jąc*.

Czas teraźniejszy :	Tryb rozkazujący :
licz. poj. I kamienie-ję,	—
II kamienie-jesz,	kamienie-j,
III kamienie-je,	—
licz. mn. I kamienie-jemy,	kamienie-jmy,
II kamienie-jecie,	kamienie-jcie.
III kamienie-ją.	—

Słowo *umieć*, *rozumieć* stanowi tu o tyle wyjątek, że tworzy swoje formy krócej: *umie-m*, *umie-sz*, *umie*, *umie-my*, na podobieństwo *śmiem* w kl. I. Jednakże w IIIciej osobie licz. mn. *umieją*. Nie można mówić „*ja umieę*, *rozumięę*” (zamiast *umiem*) ani „*oni umią*, *rozumiaę*” ani „*umiąc*, *rozumiać*” (zamiast *umieją*, *rozumieją*, *umiejąc*, *rozumiejąc*).



CZĘŚĆ TRZECIA.

Części mowy nieodmienne.

§ 152. Części mowy nieodmienne czyli Partykuły mają w ustroju mowy zadanie tylko formalne i pomocnicze: służą do spajania zdań z sobą w odpowiednim woli mówiącego kierunku, i do dobitniejszego określenia wyrazów samoistnego znaczenia, jakimi są imiona i słowa. Z wyjątkiem pewnego tylko działu przysłówków (§ 157), nie dają partykuły same przez się żadnych całkowitych wyobrażeń odrębnych, a nazwano je nieodmiennymi z tego powodu, że form osobnych ani na oddanie rodzajów i przypadków, ani czasów, liczb itd. nie dostarczają i przedstawiają się jako zawsze jednakie, nieruchome wyrazy.

Partykuły są czworakiego rodzaju: przysłówki, spójniki, przyimki i wykrzykniki.

I. Przysłówek.

§ 153. Przysłówkami (adverbia) nazywamy partykuły, które czynność albo też przymiot czyj dobitniej określają, a to pod względem czasu, miejsca, sposobu, stopnia itd. np. *już wiem; tam się to stało; jak to być może? czy to być może? bardzo szczęśliwy; ciągle pracuje*, itd.

Dla bliższego zapoznania się z istotą przysłówka należy zwrócić uwagę na jego pochodzenie i na znaczenie, jakie mieć może.

Pod względem pochodzenia rozróżniamy przysłówki pierwotne i pochodne.

§ 154. Do działu pierwotnych należą np. następujące:

tu, tam, już, jak, tak, wtedy, tędy, stąd, dotąd, czy, gdzie, kiedy, kędy, skąd, dokąd, nie, nigdy, ani, nigdzie...

Niektóre pierwotne przysłówki zowią się Enklityki, to znaczy że nie tworzą wyrazów osobnych, ale tylko się doczepiają do wyrazów pełniejszej wagi i treściwego znaczenia, które one bądź to wzmacniają, bądź osłabiają. Takimi są np. *kolwiek* (w ktokolwiek, jakkolwiek), *ś* (gdzieś, kiedyś), *to* (onto, cito), *ż, że* (tenże, toż, takiż), *ci* (tenci, juźci), *no* (dajno, powiedzno), *li* (byłeśli? czyli) itd.

Te wszystkie przysłówki są tylko formalnego znaczenia.

§ 155. Pochodnymi nazywamy przysłówki, wynikłe z imion (rzeczownych, przymiotnych, liczebnych itd.), niekiedy i z czasowników, jak np. *może, rzekomo, niech, niechaj, bodaj, bodajnie*...

Przysłówki z rzeczowników ród swój wiodące są np. następujące:

raz, pół, zbyt, chyba, siła, teraz (t. j. ten raz), zaraz, oraz, *wraz*; — bez wątpienia, bez liku, natychmiast, zdala, z rana, dowoli, zrazu, do razu; — trochę, jutro, dziś, wprzód, podczas, wzdłuż, wszecz, wbrew, wskróż, wewnątrz, zewnątrz, nawet, na oścież, na przełaj, wciąż; — gwałtem, chyłkiem, duszkiem, hurmem, nurkiem, ukradkiem, czasem, razem, milczkiem; — (ludowe *latoś, zimie, lecie*), pojutrze, potrosze, na razie, powoli...

§ 156. Przysłówki z przymiotników mają zwykle zakończenie *o* albo *e*: *prędko, skoro, szybko, ostro, pieszo, podobno, darmo, bardzo, daleko, dawno; dobrze, źle, całe, wielce, szczególnie, biegle, pewnie, ciągle*. — Są i takie, które mają jedno i drugie zakończenie, np. *ledwo* i *ledwie, daleko* i *dalece, dziwno* i *dziwnie, równo* i *równie, jasno* i *jaśnie* itd.

Inne przysłówki z przymiotników powstałe kończą się na *a* albo na *u*, z poprzedzającym przyimkiem *z* lub *po*. Niektóre z zakończonych na *e* mają przydany sobie przyimek *na* albo *w*.

z nagła, z lekka, z daleka, spełna, z węgierska, zgoła, z pańska, z dawna; — znowu; po prostu, po pańsku, po trzeźwu, po cichu, pokryjomu, po dawnemu, po swojemu; — naprędce, pokrótce, wcale, wkrótce itd.

§ 157. Powyższe z rzeczowników i przymiotników przysłówki tworzą pomiędzy partykułami dział o tyle osobny, że już i same przez się coś odrębnego znaczą. Skoro np. *gwałt* i *ranek*, lub też *prędko*, *daleko* itp. wywołują w myśli naszej gotowe wyobrażenia, to i przysłówkom *gwałtem*, *z rana*, *prędko*, *daleko* lub *dalece* nie można go odmówić. Są to też właściwie pewne formy odosobnione tych swych pierwotników, formy tego lub owego skłonnika ich deklinacyi, z zatrzymaną tychże końcówką, które odebrane z tej fleksyjnej całości, chodzą samopas i stężyły na nieruchome wyrazy.

§ 158. Z tego tak ścisłego związku z przymiotnikami i to wynikło, że przysłówki na *o* i na *e* zakończone zdolne są i stopniowania w temże znaczeniu i w podobny sposób, co przymiotniki. Ich stopień wyższy kończy się na przyrostek *ej*. Za dodaniem mu z przodu jeszcze przybranki *naj*, powstaje stopień najwyższy:

pięknie, piękniej, najpiękniej; bardzo, bardziej, najbardziej; bogato, bogaciej, najbogaciej; dziko, dziczey, najdziczey; rzadko, rzadziej, najrzadziej itd.

* Niektóre przysłówki mają tak jak ich przymiotniki (§ 102) stopniowanie nieregularne, jako to:

głęboko,	głębiej,	najgłębiej;
daleko,	dalej,	najdalej;
wysoko,	wyżej,	najwyżej;
nizko,	niżej,	najniżej;
lekko,	lżej,	najlżej;
międko,	międkiej,	najmiędkiej;
krzepko,	krzepciej,	najkrzepciej itd.
dobrze,	lepiej,	najlepiej;
źle,	gorzej,	najgorzej;
wiele,	więcej,	najwięcej;
mało,	mniej,	najmniej.

§ 159. Przysłówki z liczebników formują się po większej części w tensam sposób, jak te co pochodzą od przymiotników.

np. jednak, jednakowo, dwojako, trojako, czworako, pięciorako itd. pojedynczo, jedynie, podwójnie, potrójnie, poczwórnienie, — dwukrotnie, trzykrotnie, stokrotnie, wielokrotnie, kilkakrotnie; — po pierwsze, powtórę, po drugie, po trzecie itd.

§ 160. Przysłówki z zaimków powstałe mamy np. następujące:

wszelako, taksamo (od takisam), jakoż, otóż, owoż, jak, jak tylko, toż, naco, zaco, poco, czemu, nadto; — zawsze, owszem, zasię, zaś, potem, przecie (=przed się) itd.

§ 161. Znaczenie przysłówków. Przysłówki określają czynność lub przymiot jaki pod względem miejsca, czasu, sposobu, stopnia, miary itd. albo też służą do wyrażenia, czy wypowiadamy myśl naszą w formie pytania, czy przeczenia lub też twierdzenia.

Z tego powodu podzielić można przysłówki z jednej strony na czasowe, miejscowe, sposobowe, stopień i miarę wyrażające; z drugiej strony na pytające, przeczące, twierdzące.

§ 162. *Pytające przysłówki* (interrogatio, Fragepartikel) mamy następujące: *czy, alboż, przestarzałe aza, azali* (nie *ażali!*), i kładące się jako przyrostek na koniec odnośnego wyrazu *że i li*; np. *wieszli? czyli? onże? czyż? byłżeś?*

Tu należą także: *kiedy? od kiedy? dopóki? naco? czemu? gdzie, skąd, dokąd? kędy, którędy? jak?* itp.

Na te pytania odpowiadamy przecząco albo twierdząco.

§ 163. *Przeczące przysłówki* (negacye) są następujące: *nie, bynajmniej, jak żywo, przeciwnie, nigdy, przenigdy, nigdzie, znikąd*; i złożone, np. *nie tak, nie tu, nie tam* itd.

* Negacye polskie nie mają tej właściwości, co w łacinie i niemieckim języku, żeby się wzajemnie znosiły, jeżeli ich jest kilka

użytych w temsamem zdaniu. Owszem można ich połączyć obok siebie ile kto chce, a myśl zawsze pozostaje przecząca; np. *Nigdy jeszcze nic takiego ani nie widział ani nie słyszał.*

§ 164. *Twierdzące przysłówki* z powątpiewaniem: *może, zapewne, pewnie, bodajnie, podobno, pono, prawdopodobnie, znać* (=widać), *snadź* (=możliwie, cf. *śladny*).

Przysłówki twierdzące na pewne albo dają ogólną odpowiedź:

tak (tak jest), oczywiście, rzeczywiście, niezawodnie, zaiste, istotnie, bezwątpienia, prawdziwie itd.

albo też odpowiadamy na zapytanie szczegółowo, a to:

§ 165. *Przez przysłówki miejscowe:*

tu, tam, owdzie, wszędzie, stąd, stamtąd, zowąd, zewsząd, skąd inąd, tędy, owędy, tamtędy, wszędy, itd.

Tym zaś odpowiadają względne (relativa, correlativa): *gdzie, skąd, dokąd, kędy, którędy*.

i nieoznaczone: *gdzieś, gdziebądź, gdzieindziej, gdzie-niegdzie, gdziekolwiek, gdzie tylko, skądś, skądkolwiek* itp.

§ 166. *Przez przysłówki czasowe:*

wtedy, teraz, dziś, wczoraj, jutro, zawsze, zawsze, już, jeszcze, dawno, potem, dopóty, póty, dotąd, odtąd, wnet. — Tu należą względne: *kiedy, odkąd, dokąd, dopóki*; — i nieoznaczone: *kiedyś, kiedykolwiek, kiedybądź* itp.

§ 167. *Przez przysłówki sposobowe:*

tak, oważ, inaczej, nieinaczej, jakoś, jakkolwiek, jednako, równie, podobnie, wspan, ciągle, dobrze, źle, czwatem itd.

Przysłówki na oznaczenie stopnia:

bardzo, mało, bardziej, mniej, arcy, nader, nadzwyczaj, bodaj, szczególnie, nadewszystko itd.

Przysłówki na określenie miary:

prawie, ledwie, często, rzadko, nadto, zbyt, aż, koniecznie, wysoce, trochę, tyle, cokolwiek itd.

II. Spójnik.

§ 168. Spójnikami (conjunctio) nazywamy partykuły, zapomocą których jedno zdanie z drugim wiążemy. Spójnik łączy także i pojedyncze wyrazy ze sobą (w zdaniach ściągniętych, § 354).

np. *Człowiek sądzi, a Bóg rządzi. — Niebo i ziemia przemina, a słowa moje nie przemina.*

§ 169. Niewiele jest spójników, któreby niczem innem nie były, jak tylko spójnikami. Największa jest liczba takich, które zarazem są i przysłówkami (np. *skoro*), albo niekiedy i zaimkami (np. *to*).

Partykuły, które tylko są spójnikami (spójniki właściwe), są np. następujące:

i, a, ani, ni, ale, lecz, albo, bo, bowiem, gdy, gdyż, więc, niż, ponieważ, jeżeli, jeśli, wzdy, choć, acz, aczkolwiek; i — i, ni — ni, ani — ani, albo — albo itd.

* Niektóre z nich, jak widzimy, są pojedyncze, inne podwójne t. j. dwa razy powtarzające się; np. *Człowiek to i do tańca i do różańca*; — *ani do Boga ani do ludzi*, itd.

§ 170. Następujące zaś partykuły mogą być i czem innem, jak spójnikami:

niech, niechaj, by, kiedy, skoro, jak tylko; jużto — jużto¹⁾; jak — tak; czy, czyli; czy — czy; że, ażeby, lubo, aż, dopieroż, także, tudzież; częścią — częścią; bądź — bądź itd.

Te są skąd inąd przeważnie przysłówkami. — Z zaimkowych wyrażań, używanych jako spójniki, poznajmy choćby niektóre:

to, toż, owoż; im — tem; przytem, potem, przeto, dlatego, zaczem, też, to też, zaś, przecie, z tem wszystkim itd.

¹⁾ Wyrażenie *wnet* — *wnet*, odpowiednie niemieckiemu *bald-bald*, jest niepolskie. Mówi się *jużto* — *jużto*, *czy* — *czy*, *bądź* — *bądź* itp.

III. Przyimek.

§ 171. Mamy w polskim języku następujące *przyimki* (præpositio):

bez, do, od, dla, u, ku, przez, przy, z, na, nad, po, pod, przed, o, w, za, przeciw, naprzeciw, przeciwko, naprzeciwko, mimo, pomimo, między, pomiędzy;

koło, około, naokoło, krom, okrom, prócz, oprócz, mia-
sto, zamiast, wśród, pośród, wzdłuż, wprost, podług, we-
dług, wedle, względem, blisko, powyż, powyżej, wzwyż,
poniżej, obok, poprzek, wewnątrz, zewnątrz, gwoi, wbrew.

Pierwsza połowa tych przyimków (od *bez* aż do *po-
między*) są to wyrazy, które mają tylko przyimkowe zna-
czenie; drugą połowę stanowią właściwie tylko tu zapoży-
czone wyrazy. Są to częścią rzeczowniki, częścią przymio-
tniki rzeczownie wzięte, częścią nakoniec przysłówki.

§ 172. Oprócz powyż wymienionych, mamy też jeszcze
tak zwane nierozłączne przyimki, które się jedynie
znachodzą w wyrazach złożonych jako przybranki — oso-
bno zaś, jako przyimki rzeczownikami rządzące, nigdy się
nie używają. Takimi są:

wz (wez), ob, prze, pro, roz, wy; obacz § 184.

§ 173. Użycie przyimków jest dwojakie.

Najprzód służą przy tworzeniu się wyrazów za przy-
branki, nadające im pewne dobitniejsze znaczenie:

np. *wy-jechać, ode-brać, roz-rzutny, za-bójca*.

Powtórę używamy przyimków jako osobnych party-
kuł. W tym razie kładą się przy rzeczowniku albo przy
jakiemkolwiek imieniu rzeczownie wziętem (stąd też ich
nazwa przyimki) i wyrażają stosunek, w jakim rzecz
jaka zostaje względem innych rzeczy albo czynności.

np. *kamień na polu; Poznań nad Wartą; idę do
ciebie; zgadzam się ze zdaniem twojem.*

§ 174. Przyimki nasze kładą się zawsze przed imieniem. Każde imię z konieczności położone jest zawsze w jakimś przypadku: albo w Iszym, albo w IIgim, albo w IIIcim itd. Nie możemy sobie ani wyobrazić imienia, któreby nie było położone w formie pewnego przypadku. A zatem przyimek poprzedza zawsze jakiś przypadek, czyli rządzi tym lub owym przypadkiem.

Przed przypadkiem Iszym i Vtym nie znajdujemy nigdy żadnych przyimków: znajdujemy je tylko przed przyp. IIgim, IIIcim, IVtym, VItym i VIImym. A zatem są przyimki rządzące przypadkiem IIgim, są takie które rządzą IIIcim, albo IVtym, albo VItym, albo VIImym. Pomiędzy nimi rządzą jedne zawsze jednym tylko przypadkiem; drugie znowu mogą rządzić zarówno dwoma lub trzema przypadkami, np. IIgim i IVtym, albo IIgim i VItym itd. Czy tym, czy owym rządzić mają, to nie zależy od woli mówiącego, ale jedynie od znaczenia, jakie ma w danym zdaniu przyimek. W tem znaczeniu rządzi zawsze jednym, w owem znowu innym przypadkiem, np. *leży książka na stole, rzucam książkę na stół*.

§ 175. Przyimki rządzące samym tylko przypadkiem IIgim są następujące:

bez, krom, okrom, prócz, oprócz, do, dla, od, u, koło, około, naokoło, miasto, zamiast, podług, według, wedle, wzdłuż, wprost, naprost, powyżej, powyż, wzwyż, poniżej, poniż, blisko, bliżej, najbliżej, wśród, pośród, względem, obok, poprzek, wewnątrz, zewnątrz.

Przypadkiem IIIcim rządzą:

ku, przeciw, przeciwko, wbrew, gwoi.

Przypadkiem jedynie IVtym rządzi:

przez (dawniej *prze*, np. *przebóg, przeto*).

Przypadkiem jedynie VIImym rządzi: *przy*.

§ 176. Przypadkiem IIgim lub też IIIcim rządzi: *naprzeciw, naprzeciwko*.

Przypadkiem IIgim lub IVtym: *mimo, pomimo*.

Przypadkiem IIgim lub VItym: *z (ze)*.

Przypadkiem IVtym lub VItyr rządzą:
między, pomiędzy, pod, przed, nad.

Przypadkiem IVtym lub VIIImym: *w, na, o, po.*

Przypadkiem IIgim, IVtym lub VItyr rządzi: *za.*

§ 177. Przyimki często się używają w połączeniu z jakim drugim przyimkiem.

Czasem znaczenie ostatniego (drugiego) przyimka przez to nie doznaje żadnej zmiany, jak np. w tych:

okrom, oprócz, około, naokoło, zamiast, naprzeciwko, pomimo, pomiędzy, które zupełnie to samo znaczą, co samo *krom, prócz, koło, miasto, mimo* itd.

W innych znowu razach zmienia się cokolwiek znaczenie, np. w tych: *popod, ponad, poprzód, poza, z pośród, z wewnątrz, z zewnątrz, z przecinka, z naprzeciwka, z pomiędzy, z nad, z ponad, z pod, z przed, z poprzód, z za, z poza.*

Co się zaś tyczy przypadków, jakimi te złożone przyimki rządzą, to wiedzieć należy, że zawsze kładziemy przy nich ten przypadek, którym rządzi drugi przyimek (np. *nad ziemią* i *ponad ziemią*; *za górą* i *po-za górą*). Tylko złożone z przyimkiem *z* zaczynają zaraz rządzić natomiast przypadkiem IIgim: *pod kamień, pod kamieniem, a z pod kamienia; z za rzeki, z nad góry* itd.

* Dlatego też inne przyimki złożone piszą się zawsze razem, np. *popod, ponad, poza, pomiędzy, naokoło*; — gdzie zaś do składu przyimka wchodzi *z*, tam się to *z* pisze osobno: *z pomiędzy, z ponad, z poza* itd.

IV. Wykrzyknik.

§ 178. Wykrzyknikami (interjectio) nazywamy partykuły, które same przez się nic właściwie nie znaczą, tylko służą do uwydatnienia uczucia, w jakim wypowiadamy inne wyrazy, obok nich położone. Uczucia takie mogą być nader rozmaite: radość, smutek, żal, zdumienie, przestrasz, szyderstwo, niecierpliwość, gniew itp. Wszystko to być może żywiej wypowiedziane przy pomocy towarzyszących mowie wykrzykników. Ale rzadko który wykrzyknik (jak np. *biada, niestety!*) przeznaczony jest do okazania jednego tylko uczucia; owszem, służą one po więk-

szej części przy każdej sposobności; np. *ach jaka radość!* — *ach ty ośle!* — *ach co za nieszczęście!* — *ach mój Boże!* itd.

Mamy następujące wykrzykniki w języku naszym:

a, ach, e, i, ej, o, och, ha, ho, hola, hej, hejże, hu, hm, na, naści, no, nuż, nuże, biada, niestety, zaiste, dalej, przebóg, ba, ba-i-bardzo, masz, dalibóg, dalipan, precz, fora, fe, fuj, won, oto, otóż, i może jeszcze kilka innych.

CZEŚĆ CZWARTA.

Etymologia.

§ 179. Można dokładnie być obeznanym z całą fleksją czasowników i imion, a nie mieć jasnego wyobrażenia skąd one się w mowie wzięły, z czego i w jaki sposób zostały utworzone? — Na to pytanie ma dać odpowiedź niniejszy rozdział. Ma on za przedmiot Słoworód czyli Słowotwórstwo, a zwie się Etymologia (Wortbildungslehre).

Nie zamierza się tu mówić o urobieniu wszelkich wyrazów, jakie nasz język posiada. Zadaniu szkolnej książki wystarczy zestawienie głównych zasad dotyczących składu i rodzaju rzeczowników, przymiotników i słów.

§ 180. Wyrazy (objęte w tym zakresie) są pojedyncze albo złożone. Do złożonych zaliczamy np. *górnolotny*, *koło|wrot*, *wspaniało|myślność* — do pojedynczych *bieg*, *brać*, *rozebrać* itd.

Właściwie i co do tych niemal wszystkich, któreśmy tu pojedynczymi nazwali, okaże się niżej, że się z różnych słoworodnych części składają; jednakże nie złożyły się z nich w taki sposób, żebyśmy mieli świadomość, a choćby tylko poczucie odrębności tych składników. Tylko też pod tem zastrzeżeniem są one dla nas »pojedynczymi« — w przeciwstawieniu do takich wyrazów, których (np. *koło-dziej*, *górnolotny*, *bruko-tłuk*) każda składowa część stanowi i sama dla siebie całkowite, z osobna używane, zrozumiałe

każdemu słowo. O tych złożonych (composita) będzie rzecz na końcu tego rozdziału.

* Takie wyrazy, jak *wezbrać*, *rozbiór*, *wstrzymać*, *wstęp*, *podstęp* itp. zaliczamy tu także do pojedynczych, choć są złożone z przybrankami, t. j. przyimkami, po większej części służącymi nam i za osobne wiadome partykuły (§ 172). Czynimy to z uwagi, że bardzo często się zdarza, że i takich słów bądź to pierwsza część (np. *wez-brać*, *prze-kroczyć*), bądź druga (np. *do-gasam*, *z-wisnąć*, *ś-cisty*, *ob-cisty*), a czasem i obydwie (*ob-uć*, *wyz-uć*, *pod-stęp*), nie dałyby się użyć z osobna.

I. Słoworód pojedynczych wyrazów.

§ 181. Wyrazy naszego i każdego w ogólności języka tworzą pomiędzy sobą jakby osobne rodziny. Należące do tej samej rodziny są związane ze sobą pewną powtarzającą się w nich wszystkich zgłoską, i pewnem mniej więcej im wszystkim wspólnem znaczeniem. Tak np. *mrzeć*, *umierać*, *śmierć*, *śmiertelny*, *śmiertelność*, *śmiertelnik*, *mór*, *morzyć*, *umarzać*, *morowy*, *mara*, *martwy*, *martwiec* itd. wszystko to należy do jednej rodziny, co widać i ze znaczenia tych wyrazów i ze wspólnego posiadania głosek *mr*.

Pokrewieństwo tych wyrazów jest niejako genealogiczne: nie są to zawsze bracia i siostry; częściej bywa tak, że jeden wyraz rodzi się z drugiego, z tego znowu rodzi się trzeci itd. *Śmiertelność*, *śmiertelnie* i *śmiertelnik* zrodziły się z *śmiertelny*, a *śmiertelny* ma pokrewieństwo ze *śmiercią*, a *śmierć* pochodzi od *mrę*, — *martwica*, *martwić* i *martwiec* idą od *martwy*, a *martwy* wywodzi się z *mart*, a *mart* odsyła do *mrę*; — podobnie i *umierać* wskazuje na słowo *mrę*, jako na najbliższe owego źródła, z którego wszystkie wynikły. Samo zaś *mrę* nie potrafi wskazać gdzieindziej swego początku, jak tylko w własnym swoim zawiązku, to jest w temacie *mr*, który jest zarodem i słowa *mrę* i wszystkich idących z niego wyrazów.

§ 182. Wszystkie zatem pojedyncze wyrazy podzielić można na dwa działy. Do jednego te należą, które od czegoś gotowego, dającego się w mowie wskazać pochodzą; np. *umierać*, *martwy* i *śmierć* pochodzą od *mrę*;

drugi dział słów (*mrę*) ma swój początek sam w sobie, w własnym temacie. Dział tamten nazywamy działem wyrazów pochodnych (*abgeleitete Wörter*), a ten drugi obejmuje pierwotne (*Wurzelwörter*). Ów zaś zarodek słowa pierwotnego, np. *mr* w składzie słowa *mrzeć*, nazywa się pierwiastkiem (*radix*, *Wurzel*) całej rodziny słów biorących z niego początek. — Pierwiastek zatem jest najważniejszą częścią wyrazu; stanowi rdzeń jego składu i pierwsze źródło jego znaczenia.

§ 183. Pierwiastek sam przez się rzadko kiedy (właściwie nigdy, § 189) nie służy w mowie za imię albo za czasownik w ich skończonej całkowitej budowie. Przybiera zawsze pewne uzupełniające dodatki, składniki wyrazowe, i te dopiero czynią go gotowem, żywem słowem, jakiegoś kaźdocześnie mówiącemu potrzeba.

Wymieńmy tu te składniki, i to od razu w takiej kolei, jak one w składzie wyrazów zwykle idą po sobie.

§ 184. Zazwyczaj (ale nie zawsze) zajmuje tu pierwsze z porządku miejsce przybranka (*praefixum*, *Vorsilbe*). Jest to zawsze przyimek, rozłączny lub nierozłączny (§ 172): *z|badać*, *w|pływać*, *u|bieg*, *za|toka*; — *roz|darty*, *wy|łom*, *pro-wadzić*, *prze|bój*...

* Niezbędnie każdemu wyrazowi potrzebnym składnikiem przybranka nie jest, mamy bowiem bezlik słów, które jej nie przybrały: *bieg*, *łączny*, *dzieło*, *dzielnosć*, *brać*, *dać*. Tam gdzie jest, nadaje dodatek ten wyrazowi pewien szczególny odrębny odcień na tle jego ogólnego znaczenia, i tylko w takich razach jest pożądanym, nawet nieodzownym w słoworodzie żywiołem (co innego np. znaczy *wy|bieg*, a *prze|bieg*, *u|bieg*, *za|biegi* itd.). Niekiedy nie dałoby się wcale użyć wyrazu — bez przybranki, np. *ws|paniały*, a *paniały* nieużywane: samo *uć*, *unie* też niemożliwe bez przybranki *ob-*.

§ 185. Zaraz przy przybrance, a gdy tej niema, na czele słowa, ma swoje miejsce pierwiastek. Tworzy go jedna zawsze tylko sylłaba.

Ta »zgłoska radykalna« kończy się na samogłoskę (ta samogłoska wśród lub na końcu pierwiastka zwie się pierwotką) albo na jaską (zawsze twardą) spółgłoskę.

Tak np. *zna* w *znać*, *wi* w *wieć*, *ku* w *kuć*, *pie* w *pieśń*, *my* w *myć*, *dzie* w *dzieje*, są to pierwiastki na samogłoskę.

Na spółgłoskę kończy się np. pierwiastek *wład* w *władza*, *władać*; *kaz* w *kazać*, *wis* w *wisieć*, *skub* w *skubać*, *uk* w *nauka* itd.

Niekiedy i jedna samogłoska już na pierwiastek wystarcza, np. *u* w *ob-uć*; *i* w dawnym *ić*, dziś *iść*. Bywa nawet w dzisiejszym stanie języka nieraz tak, że i parę prostych spółgłosek przedstawia nam pierwiastek; np. *rw* (ale niegdyś *rъw*) jest pierwiastkiem w *rwę*, *rwać*; *dm* (*dъm*) w *dmę*, *dąć*; *mr* (niegdyś *r* tu samogłoskę znaczyło) w *mrę*, *mrzeć*; *dr*, *kł* — w *drę*, *drzeć* — *kolę*, *kłuć* itd.

§ 186. Pierwiastki odnajdujemy w składzie słów z nich powstałych albo w tym kształcie, jakim jest właściwe autentyczne ich brzmienie, albo też w postaci (jeszcze i pod innym względem aniżeli tamte skrócenia) przekształconej. Tak np. w wyrazach *bi|ć*, *bity*, *bitny*, *bitwa*, *bijałyka*, *rozbijać*, *rozbicie*, *rozbitek*, *rozbijanie* itd. widzimy pierwiastek *bi* w jego brzmieniu właściwym; przeciwnie w *bój*, *zabójca*, *bojowy*, *bojowica*, *pobojowisko*, widzimy go w postaci przekształconej — na *bój*. W wyrazach *leżeć*, *legać*, *leż*, *legawy*, *legawiec*, *podległy*, *równoległość*, *legnę*, *na-legliny*, *uleżałka*, zimowe *leże* itp. mamy pierwiastek *leg* w postaci autentycznej (z zamieniającem się tylko niekiedy *g* na *ż*, a to z przyczyn głosowniowych, § 22). Przeciwnie w wyrazach z tego samego pierwiastka: *na|óg*, *wy|ogi*, *na|ogony*, *łożyc*, *łoże*, *łagaś*, *po|eże* itd. widzimy tensam pierwiastek *leg*, przekształcony na *łog*, *łag*, *łęg*, a jeżeli do tego bezpośrednio dotyka jaka miękka samogłoska, to się z tego *łog* i *łęg*, jeszcze i *łoż*, *łóż*, *lęz* itp. wytworzy.

§ 187. Nie należy jednak rozumieć, żeby te częstokroć w słoworodzie zachodzące zmiany pierwotek dziać się mogły dowolnie, to znaczy w byle jaką inną głoskę albo sylabę, a nie w pewną, jedynie do tego sposobną. Zmiany te (o ile się zdarzają, bo nie przy każdym źródle wyrazu to bywa) podlegają stałym zawsze zasadom. A mianowicie:

1. Co do różnych wiadomych rodzajów dzisiejszego naszego *e* (§ 4*) bywa prawidło to tak przestrzegane, że

e jako surrogat *ъ*, przechodzi w *y* (*dech* — *dychać*), a dalej w *u* (*duch*).

e jako surrogat *ь*, przechodzi w *i*: *pień*, *pnę* (= *ръnę*) — *wspinać*: *tnę* (= *тъnę*) *ścinać*, *nacinać*.

e »rodzime« stopniuje się w *o* (twarde *o*!); a *o* w *a*¹⁾: *wieść* — a *wodzić*, *przewód* — *przewodzić*; *wieźć* — a *wozić*, *wóz* itd. — *dwoić* — *podwajać*.

2. Samogłoska nosowa miękka, czy to *e* czy *a* (§ 6, 2) stopniuje się na twardą nosową¹⁾: *zaprzągać*, *zaprząg* — *poprząg*, *przeżyć*; *sięgać*, *dosiągnąć* — *sąg*, *sążeń*; *siąkać* — *sączyc*.

3. *i* rozszerza się w *e* (*ĕ*), lub też w *oj*, a dalej w *aj*: *cierpi* — *cierpieć*; *wisieć* — *zawiesić*; *widzieć* — *odwiedzić*; *pić* — *poję*, *napój* — *upajać*; *wić* — *zawój*, *powój*. Głoska *e* (*ĕ*) stopniuje się na *a*: *strzeżę* — *straż*.

4. *u* stopniuje się w *ow*, *aw* (niegdys *au*): *truć*, *trawić*, *trawa*, *potrawa*; *kuć* — *kował*, *kowac*, *okowy*; *kupuję* — *kupować* itd.

Przemiany takie samogłosek w inne a sobie pokrewne, dla wytworzenia wyrazu czy to z pierwiastka, czy wogóle ze słowa jakiego pierwotniejszego, nazywają się Stopniowaniem głosek (Steigerung).

§ 188. Po pierwiastku ma dalsze w wyrazie miejsce przyrostek (suffixum), a po nim końcówka; lub też od razu sama tylko przy pierwiastku końcówka (bez przyrostka).

Przyrostkiem bywa zwykle spółgłoska, jedna lub dwie; końcówką zaś samogłoska. Od natury tej samogłoski zależy, czy spółgłoska przyrostkowa pozostaje twarda, czy miękczy się.

§ 189. Wyrazy, złożone tylko z pierwiastka i zaraz po nim końcówki (łączycej się z nim gdzie to konieczne przez *w* lub *j*, § 16) są to imiona i czasowniki pierwotne, np. *bieg*, dalsze skłoniki *biegu*, *biegi*, *biegiem*, *zabiegi*; — *tok*, *toku*, *toki*, *zatoka*; *woda* (gen. plur. *wód*);

¹⁾ Tu należy rozróżniać Pochylenie i Wykolejenie (§ 28—30) od Stopniowania samogłosek, o którym tutaj się mówi. *Wiedli* — *wiódł*, *ziele* — *zióło*, *kmić* — *kmiotek*; a taksamo *zmienić* — *zmiana*; *wierzyć* — *wiara*, *sić* — *siałka* itp. (zamiana miękkiego *e* na miękkie *o* i *a*) to jest wykolejenie. W takichsamych też okolicznościach dziejąca się zamiana miękkiego *e* na miękkie *a* (np. *ciężła* — *ciężł*, *ciężć*; *orleża* — *orleżł*), a twardego *e* na twarde *a* (*dębina*, *dęby* — *dąb*; *gęba* — *gąb*, *gąbka*) to jest pochylenie tych samogłosek nosowych (bez utraty rodowej ich właściwości). Przeciwnie Stopniowanie *e* (*ĕ*) na twarde *a*, a rodzimego (więc także miękkiego) *e* na (twarde) *o*, zaś miękkiej nosowej na twardą nosową, mamy w stosunku wzajemnym nast. wyrazów: *strzeżę* — *straż*; *przybierać* a *przybór*; *wieźć* a *wóz*; *nasiąkać* a *sączyc*; *siędę*, *siąść* a *sąd*, *sędzia*, *sądzić* itd.

oko, piekę, piecz! *pi-w-o*, *ży-j-ę*, *szy-j-a*. (Że w *bieg, tok, wód, piecz*, nie widzimy żadnej końcówki, pochodzi stąd, że było nią *ъ*, *ь* lub inna samogłoska, dziś już z tych fleksyjnych form odrzucona).

Do wyrazów pierwotnych zaliczamy np. następujące:

kraj (pierwiastek *kra*, *j* dla uchylenia rozziwu); *kra* (a było tu przedłużone); *staw* (*w* dla rozziwu, końcówka w nominat. odrzucona); *spiew, morze* (pierw. przekształcony na *mor*, końcówka złożona *ie*); *pasza* (końc. *ia*); *szyja* (*j* tylko dla uchylenia rozziwu); *wieża, piwo, oś, rzecz, zamek* (pierw. *mъk*, przybranka *za*, ta nie uwłaszcza pierwotności wyrazów); *poczet* (pierw. *czst*), *wątek* (pierw. *tъk*, *wą* przybranka); *dech, osnowa* (pierw. *snu*, *u* rozwarte na *ow* dla uchyl. rozziwu, § 16 i 187); *trawa, potrawa, sława* (*stł*), *zakała* (*kł* przekszt. na *kał*); *burza* (pierw. *br*, końc. *ia*); *przedza; straż, straża* (*strzeg* przekszt. na *strag*); *pióro* (pierw. *pr*, przekszt. na *pior*); *łóże* (*leg* przekszt. na *łog*), *nałóg*; *staje, pierze* (końc. *ie* złożona); *obuwie* (*ob-u-w-ije*, pierw. *u*, *w* dla rozziwu) itd.

Z przymiotników: *zły, miły, z-drowy, suchy, żywy* (pierw. *żyw*), *lichy, cichy, czczy* (pierw. *tъsk*), *psi, boży* itp.

Czasowników pierwotnych się tu nie przytacza, mamy je wszystkie w klasie konjugacyjnej Iszej.

§ 190. Całości zaś, złożone z pierwiastka, przyrostka i końcówki, zaliczamy już do wyrazów pochodnych: *dźwig-n-ę*, *dźwig-ną-ć*; *dzia|ł* (pierwiast. *dzie*); *wód-k|a* (dawniej *wodъ-k|a*: *ъ* tu koń. wody, a *k* przyr. dla urobienia wódki); *wod-n-y*, *piw-sk|o*, *piw-n-y*, *naocz-n|y*.

Wyrazy powyższe, jako złożone z pierwiastka, tylko jednego przyrostka i końcówki, nazywamy pochodnymi pierwszej linii, ponieważ idą albo bezpośrednio z pierwiastka albo z wyrazów pierwotnych.

Oto więcej takich pochodnych pierwszej linii:

część (*czst-ć*, końc. *i* w nom. odpada); *mgła* (*mъg-l|a*), *mydło*, *gęśl* (*gęd-l*); *możny* (*mogъ-ny*); *cieśla* (*cies-l|a*); *zbojca* (pierw. *bi* przekszt. na *boj*, *c* przyr., a końc., na początku z przybranka); *kłam|ca, twórca, mowca; sążeń* (pierw. przekształd. *sag* + końc. *ъ* + przyrostek *ń* z odrzuconem *ь*); *grzebień, wiezień*, *spójnia* (*s-poj-n|ia*); *dźwignia, wiśnia, suknia; zielen* (*ziel-eń*); *wilgo|ć, śmierć, kaźń, moc* (=mogę, § 39); *pamięć* (*mъn-ć*); *maść* (*maz|ć*); *pieśń, gołaźń, gniazdo; nasienie* (*sie* + *n* + końc. złoż. *ije*); *danie, zbicie, poszycie, szydło, siodło, sioło* (*d* odpadło), *sadło* (*sied* na *sad* przekształd.), *mliwo* (*mł*). — Z przymio-

tników: *boski*, *wazki*, *miatki*, *grzązki*, *zółty*, *płynny*; *ściśły*, *zawisty*, *zgniły* itd.

§ 191. Z takich pierwszolinijnych rodzą się dalej, w takiż jak one sposób (za przybraniem drugiego przyrostka), pochodne drugiej linii, a z tych trzeciolinijne itd. np. z *wódka* — *wódecz|ka*; z *wodny* — *wodni|sty*, a z tego *wodnisto|ść*; z *naoczny* — *naoczno|ść*; z *piwny* — *piwni-ca*, z tego *piwnicz-ka*, *piwnicz-ny* itd.

§ 192. Już z tych przykładów wynika odpowiedź gotowa na pytanie: czy w składzie naszych pochodnych w ogólności wyrazów daje się widzieć jeden tylko zawsze przyrostek, czy może bywa ich w nim i więcej? — Oczywiście bywa i więcej.

Każdy pochodny noworodzący się wyraz przynosi z sobą jeden tylko własny przyrostek; przyrostek ten tworzy (razem z końcówką) ostatnią tego wyrazu zgłoskę. Jeżeli on się jednak rodzi z takiego pierwotniejszego wyrazu, który i sam był już w posiadaniu przyrostka: to wtedy bierze on i tamten przyrostek niejako w spadku. A jeżeli się z tego wyrazu o dwóch przyrostkach urodzi jaki jeszcze dalszy pochodnik, który znowu mieć musi swój własny przyrostek: to ten już będzie posiadał aż trzy przyrostki. I tak ten rozród wyrazów postępuje i dalej, w skutek czego wyrazy nasze przydłuższe ukazują nieraz w składzie swoim nie tylko dwa, trzy, ale i jeszcze więcej przyrostków — każdy ze swoją końcówką, lub też i bez niej (jeżeli ona wyrzucona z wyrazu); np. *ma-t-ka*, *ma-te-cz-ka*, *ma-te-cz-ny*, *ma-te-cz-ni-k*; albo *ma-cie-rz*, *ma-cie-rzy-ń-ski*, *ma-cie-rzy-ń-stwo* itp. W tych przykładach pierwiastkiem jest tylko samo *ma*; wszystkie dalsze tych wyrazów sylaby są to już dodatkowe przybory, mianowicie albo przyrostki w połączeniu z swoją końcówką, albo też przyrostki z już odpadłą końcówką, a zatem same przyrostki. Tak np. w *matka* (dawniej *matka*) widzimy przyrostek *t* z odrzuconą, a po nim *k* z zostawioną swoją końcówką. W *ma-te-cz-ni-k* końcówka do *t* należąca wprawdzie wraca (w postaci *e*), i w *n|i* także odnośna końcówka jest zachowana; lecz *cz*, i na końcu tego wyrazu *k*, pozbawione swych końcówek. Taksamo w *ma|cie|rz* widzimy przyr. *rz* już z odpadłą końcówką (było nią *ь*, pierwotnie *i*); w urobionem z tego wyrazu *ma-cie-rzy-ń-stwo*, mamy w zgłoskach *cie*, *rzi*, *stwo* przyrostki z ich końcówkami, *ń* zaś ogołocone z końcówki (*ь*). — Jeżelibyśmy się zapytali, kiedy i gdzie odpadają końcówki, a gdzie nie — to o tem rozstrzyga tylko eufonia: względ na to, czy się bez nich daje wyraz łatwo wymówić, czy byłby zbyt szorstki.

Im więcej jaki wyraz tych przyrostków zawiera, czyli im dłuższy jest, tem bardziej za pochodny go uważać należy. Są bo-

wiem rozmaite stopnie tej pochodności wyrazów, skoro jeden stopień drugie, a te znowu jeszcze dalsze z siebie wydają. Tak np. (aby zostać już przy tych przykładach) i *ma/c* (niegdyś *mati*) jest już pochodnem imieniem. Ale względem urobionego zeń *ma/ka*, jest *mać* względnie pierwotnikiem (pierwotniejszym wyrazem); a tak-samo znowu *matka* jest rodzicielką wyrazów *mateczka* i *mateczny*; jak i *mateczny* będzie pierwotnikiem dla *matecznika*. *Matecznik* zatem jest z tych pięciu wyrazów najbardziej czyli najdalej pochodnym, a cechą tego dalekiego stopnia jego formacyi jest właśnie to, że w swoim składzie aż 4 przyrostki zawiera: *t*, *cz*, *n* i wreszcie *k*.

§ 193. Więcej składników / wyrazowych, niż te trzy: pierwiastek, przyrostek i końcówka (w danym razie jeszcze i przybranka), niema w naszym języku.

Jeżeli te trzy, względnie cztery tylko środki urabiania wyrazów wystarczają wszelkim naszym potrzebom, to jedynie dlatego, że się nimi tak operuje, jak się to ukazało powyżej, mianowicie że duch języka nie broni w skład jednego, tegosamego słowa, wprowadzać tyle różnych, coraz innych przyrostków, ile ich każdy nowo-powstający wyraz, mający mieć takie a takie znaczenie, z konieczności wymaga.

§ 194. Tu jednak żąda jeszcze wyjaśnienia pytanie: czy każdy czyniący w mowie posługi przyrostek ma pewne własne, stałe, raz na zawsze doń przywiązane znaczenie? Czy np. z tej przyczyny, że *chłopek*, *nożyk*, *kartka*, *rączka*, *uszko*, *oczko* są imiona zdrobniałe (widocznie zawdzięczające temu *k* tę swoją zdrobniałość), czy powtarzam każde *k* za przyrostek użyte wnosi w każde nasze słowo to znaczenie zdrobniałe? — Że tak nie jest, dość tu przytoczyć wyrazy, jak *szkodnik*, *ogrodnik*, *dzik*, *dziedziczka*, *Polka*, *praczka*, *babsko* itp.

Widać z tego, że to *k*, a i każdy inny przyrostek, może mieć wedle okoliczności znaczenia różne, i że jeżeli są pewne w języku naszym takie zakończenia wyrazów (a niewątpliwie są), które im nadają zasadniczo pewne odrębne funkcyjne piętna, to po pierwsze, zawdzięcza się to nie doborowi samego tylko tego lub owego przyrostka, ale raczej całej syllabie w tych wyrazach ostatniej; na tę zaś zgłoskę składa się przyrostek i końcówka — i to nie tylko jego własna (położona po nim) końcówka, lecz nieraz i obca, t. j. ta co ją poprzedza (np. *iciel* w *okaziciel*, *a/ciel* w *przyjaciel*); powtóre, że »zakończenia« takie nie tyle się wytworzyły ze zrozumiałych nam znaczeń, właściwych pewnym z osobna wziętym przyrostkom, ile raczej ze zwyczaju bezwiednie powstałego w mowie, żeby całkowitej takiej a takiej zgłosce, albo

i dwom takim sylabom, przypisywać raz na zawsze moc nadawania wyrazowi takiego a takiego znaczenia. Przypadkowym i bezmyślnym wprowadzie nie był ten zwyczaj wtedy, kiedy się wszczynał; ale po dziś dzień najczęściej nie mamy już świadomości jego powodu, nie czujemy, dlaczego np. *czciciel*, *wielbiciel*, *właściciel* zawdzięczają to co znaczą, tej zgłosce *ciel*. Bierzemy ją jako środek gotowy do tworzenia i innych takich rzeczowników, lecz nie pytamy, co ją do tego uprawnia.

§ 195. Z tego wynika, że jeżeli komu chodzi, jak nam właśnie na dalszych poczynając od tego miejsca kartach, o przeprowadzenie przeglądu naszych wyrazów, ku temu zmierzającego, by je na poszczególne to samo znaczące grupy rozłożyć i w nich dopatrzeć przyczyny, która im nadaje to znaczenie: to już trzymać się należy tych całkowitych »zakończeń«, a nie rozkładać ich na najdrobniejsze elementa składowe. W teorii wiemy, z czego i jak one powstały. W praktycznej analizie byłoby nieraz nader trudno rozeznąć w nich te składniki. Rzecz jest już bardzo zwickłana. Dość wiedzieć, że są to złożone całości, nie tylko z przyrostków i końcówek tematowych, ale i z kilku zbitych w jedno przyrostków, tak iż w nich wolno widzieć złożone przyrostki. Jeżeli weszło już w zwyczaj, mówić o tych zakończeniach pod nazwą »przyrostków«, to i ta książka będzie odtąd tak je zwać — lecz z zastrzeżeniem, że bierze się tu nazwa ta w szerszem znaczeniu.

Przegląd niektórych przyrostków.

§ 196. Nie zależy tu na zestawieniu wszelkich przyrostków, nadających wyrazom pewne znaczenie funkcyjne. Największa liczba naszych przyrostków składa się z takich, które wprowadzie służą do urobienia coraz innych słów w obrębie danej etymologicznej rodziny, lecz wybitnego piętna znaczeniowego na nich nie wyciskają. Inne czynią to wprowadzie, lecz ograniczają się do mniej licznej ilości rzeczowników i przymiotników. Jedne i drugie tu pominiemy. A tylko na takie zwrócimy uwagę naszą, których zastosowanie dosięga szerszych rozmiarów.

1. Przyrostki w zakresie rzeczowników.

Zapomocą których przyrostków rodzą się z czasownika, rzeczownika lub przymiotnika danego imiona działającej osoby, to znaczy czyniącej to od czego nazwana? — Jak się z imienia męskiego tworzy odpowiedni żeński rzecz-

wnik? — Jak formujemy rzeczowniki, wyrażające pochodzenie czyje miejscowe? — Które przyrostki znachodzimy w t. zw. patronymikach, t. j. imionach rodowe pochodzenie czyje znaczących? — Jak urabiamy nasze zgrubiałe i zdrobniałe wyrazy? — Nakoniec co wyrażają rzeczowniki zakończone na *nia*, *dło* i *stwo*?

§ 197. Imiona osób męskich działających tworzymy najpospoliciej, dodając do odpowiedniego pierwotnika przyrostek *arz*, *acz*, *ak*, *al*, *ca*, *ec*, *nik*, albo *ciel*.

Piekarz, pisarz, łgarz, włodarz; garncarz lub garnczarz, owczarz, koziarz, malarz, kucharz, mocarz, skotarz (pastuch, od *skot* bydłę), lekarz, żniwiarz, kotlarz. — Tworzą się od wszelkich pierwotników: rzeczowników, przymiotników i słów.

Krzykacz, wyjadacz, posiadacz, rozbijacz, gracz, matacz, rębacz, tracz, palacz, oracz, tułacz, poganiacz — te pochodzą od czasowników.

Są także (od czasowników) i na *ak* zakończone: pijak, zabijak, żebrak, śpiewak... (lecz obacz § 199).

Są i na *al*: kowal, drwal...

(Urobione od rzeczowników wyrazy na *acz* i na *al* znaczą co innego: człowieka mającego czegoś nad miarę; brodac, gębacz, rogacz, brzuchacz, głowacz; — brzuchal, wąsal, brzydala, drałgal, nosal, mądrala).

Zbójca, mowca, bałwochwalc, zdzierca, kłamca, oprawca, obrońca, władca, twórca, radca, zwycięzca, sprawca, zdrajca, dowódca (te imiona na *ca* urabiamy ze samych tylko słów); — na ich modłę urobione i *bluźnierca*, morderca, szyderca, oszczerca, łaskawca, winowajca...

Strzelec, łowiec, goniec, żeniec, wędrowiec, krawiec, szewc (zam. szewiec), latawiec, kupiec, jeździec, powstaniec, szaleniec, opętaniec: — te urobione ze słów. — Innego zaś pochodzenia na *ec* mają przeróżne (inne) znaczenia.

Marnotrawnik, czarno-księżnik, szkodnik, szkolnik, ogrodnik, grzesznik, cześnik, pośrednik, leśnik, bartnik, rzeźnik, (rzemieślnik) — pochodzą od przymiotników na *ny*, *ni*. Inne na *k* mają inne znaczenia.

Czciciel, chrzciciel, wielbiciel, zbawiciel, posiedziciel, przyjaciel, obywatel (z czesk. ? zamiast *obywaciel*). Na modłę tych i okaziciel, właściciel. — Urabiają się tylko z czasownikami.

§ 198. Z ludzkich i zwierzęcych męskich wywodzimy odpowiednie żeńskie imiona najczęściej zapomocą przyrostka *ka*; czynią nam jednak tesamę posługi i te: *i, ni, yni, ini*, stanowiące wszystkie jedną pozycyę — wreszcie *ina, owa i ica*.

np. Chłopka, kotka, malarka, piekarka, łgarka, lekarka, żniwiarka; — poganiaczka, pomywaczka, żebraczka, zamiataczka: — czcicielka, właścicielka, wielbicielka, obywatelka, przyjaciółka; — samka, pośredniczka, opiekunka, urzędniczka, dziedziczka, jedynaczka itd. (Właściwie to mniejsze wzrostem osoby, niż odnośne męskie: więc niejako deminutiva).

Pani, ksieni, mistrzyni, bogini, twórczyni, sprawczyni, zabójczyni, zbawczyni, prorokini, gospodyni. (Mało takich).

Piekarzowa, Pawłowa, Janowa, krawcowa, szewcowa, kupcowa, Fredrowa, Jundziłłowa, Millerowa, Radziwiłłowa, cześnikowa, burmistrzowa, aptekarzowa (są to tylko imiona żon, i właściwie przymiotniki).

Starościna, podkomorzyna, podczaszyna, sędzina, podstolina, hrabina, margrabina, Zarebina, Ostrorożyna, Turnina, Sapieżyna (i to są imiona żon i właściwie przymiotniki).

Latawica, samica, głupica, rodzica, marnotrawnica, grzesznica, wyrobnica, zbytkownica, lwica, kocica, jałowica, gołębica, oślica, wróbleca, pawica, karlica, dyablica. — *Pijanica* rodz. męskiego.

§ 199. Na wyrażenie miejscowego pochodzenia czyjego, to jest przynależności do miasta, kraju, narodu, stanu, zwolennictwa jakiego itp. mamy rzeczowniki z przyrostkiem: w rodzaju męskim *in, an, an-in, ak, czyk*; w żeńskim *inka, anka, aczka*, samo *ka*.

Tatarzyn, Żydowin, Bułgarzyn, Greczyn, Rusin; — bisurman, Dominikan, Franciszkan; — poganin, Rzymianin, Krakowianin, Lwowianin, Warszawianin, Elblązanin, mieszcza-nin, dworzanin, włościanin, chrześcijanin, parafianin, mahometanin, Galicyanin.

W rodz. żeńskim: Tatarka, Żydówka, Bułgarka, Greczynka, Rusinka (i Ruska), bisurmanka, Dominikanka, Franciszkan-ka, poganka, Rzymianka, Krakowianka, Lwowianka, mieszcza-
nka, (dworka!), włościanka, chrześcijanka, maho-

metanka, Galicyanka, muzułmanka. (Więc w myśl § 198, ale zawsze *anka*, nigdy *-aninka*).

Krakowiak, Warszawiak, Poznaniak, Lubliniak, Polak, Kujawiak, Słowak, wieśniak itd. (W rodzaju żeńskim niema tu odpowiedniego przyrostka; zastępuje go i tu *anka* albo samo *ka*, np. Krakowianka, Kujawianka, Słowianka, Polka, wieśniaczka). — Urabiamy jednak na *ak* i przeróżne inne, np. pijak (§ 197), rybak, pismak, dworak, dziwak, zmar-żlak, nowak, prostak, próżniak itp. wreszcie ciołak, psiak, chłopak, żydziak, cielak...

Londyńczyk, Krakowczyk, Poznańczyk, Głogowczyk, Neapolitańczyk, Angieleczyk lub Anglik, Irlandczyk, Wiedeńczyk, Towiański, Zborowszczyk, Zamojszczyk itd. (w rodzaju żeńskim i tu niema odpowiedniego osobnego przyrostka). — Są urobione na modłę takich jak krawczyk, kupeczyk, szewczyk, więc właściwie zdrobniałe. — To *czyk* (= *c + ik* (§ 23 i 202) przylgnęło do nich jako gotowe już zakończenie.

§ 200. Rodowe pochodzenie wyrażają rzeczowniki z przyrostkiem w rodzaju męskim *ic*, częściej (z ruska) *icz*; w żeńskim *anka* lub *ówna*.

np. dziedzic, starościc, wojewodzie, podstolic, kasztelanie, szlachcic — panicz, hrabicz, królewicz albo królewic, stolnikiewicz, prezesowicz, cesarzowicz, Szymonowicz, Józefowicz, Chodkiewicz, Mickiewicz. — Tu należą nazwy topograficzne Potulice, Żylice, Proszowice itd. = wieś potomków Potuła, Żyły, Prosza. § 55.

W rodzaju żeńskim: starościanka, wojewodzianka, podstolanka, kasztelanka, szlachcianka, hrabianka, sędzianka, Turnianka, Sapieżanka, Ostrorożanka;

prezesówna, generałówna, stolnikówna, królewna, krawcówna, szewcówna, namiestnikówna, Jundziłówna, Millerówna, Chodkiewiczówna, Szymonowiczówna, Fredrówna, Polówna itd.

(Zasady na to, kiedy się mówi np. *Turnianka*, a kiedy *Fredrówna*, podać w ogólności nie można, zależy to jedynie od przyjętego zwyczaju).

§ 201. Prawie każdy nasz rzeczownik może być wyrażony w formie zgrubiałej, a jeszcze łatwiej i rozmaiciej możemy go wysłowić w formach zdrobniałych.

Zgrubiałe rzeczowniki wyrażają, że coś bardzo duże, stare, potyrane, biedne, liche, politowania godne; a mają za przyrostek *sko*, *isko*; — oprócz tego niekiedy (ale tylko w żeńskim rodzaju) *ica*.

Chłopisko, księżysko, mężysko, biedaczysko, człeczysko, żołnierzysko, Janisko, Michalisko, konisko, psisko, kocisko, wilczysko, robaczysko, nożysko, bacisko, gwoździsko, stolisko, kapeluszyisko. (Są to wszystko rodzaju nijakiego wyrazy, lubo pochodzą od męskich; wyjątkowo chyba słyszemy czasem i *ten chłopisko*, *ten biedaczysko*, co jednak rzadko się zdarza).

Od żeńskich imion i nijakich, równie jak tamtych żywotnych i nieżywotnych: babsko, pannisko, kobiecisko, matczysko, żonisko, suczysko, kurzysko, suknisko, studnisko, łopacisko; — mieścisko, mrowisko, błocko ściagn. z *błocisko*, mięsisko, imienisko, nosisko itp. — (Pochodne od słów nie mają zgrubiałego znaczenia: igrzysko, zjawisko, pośmiewisko, stanowisko, wykopalisko, przewisko...).

Pannica, przepierzycza, szablica, ziemica, szklenica, kocica itp. (porów. § 198).

§ 202. Zdrobniałego znaczenia są np. następujące na *ina*.

Księżyna, chłopczyzna, dziadowina, dziadzina, szewczyzna, człowieczyzna, psina, kocina (rodz. męski imionom tym pozostaje); — deszczyna, kobiecina, dziewczyna, drożyna, dziecina, głowina, buzina, ptaszyna itd. (te są rodz. żeńsk.).

Są na *ina* jednak i niezdrobniałe: dziedzina, dolina, różnina, rodzina, pierzyna, gęstwina; — cielęcina, wołowina, słonina, dębina, brzezina, dziesięcina, gadanina; imieniny, urodziny, drwiny.

Najczęściej jednak urabiamy zdrobniałe na *k*, *ek*, *ec*, *yk*, *ik* — *ka*, *ko*, *ę*:

Dołek, worek, Janek, gołąbek — chłopiec, żrebiec, chłopczyk, krawczyk, kupczyk, kamyk, rzemyk, płomyk, promyk, — stolik, nożyk, bacik, sklepik; — panienka, robótka, rączka, nóżka; — jajko, jabłko, miasteczko, uszko, oczko.

Jeszcze bardziej zdrabniają dany wyraz przyrostki reduplikowane: *iczek*, *eczek*, *yczek*, *yszek*, *iszek*, *uszek*, *iczuszek*

(np. paniczuszek). — W rodz. żeńskim *iczka, eczka, uszka, iczuszka*, lub też *ula, ulka, uleczka, uchna, usia, nia* (Marynia, ciotunia). — W nijakim *eczko, eńko, uszko*.

Nijakie, zapomocą przyr. *ę* (w II przyp. *ęcia*) urobione zdrobniałe, są np. takie jak dziewczę, kocię, dziecię, orlą, niemowlę, niebożę, — oczęta, rączęta, nożęta — i jeszcze bardziej zdrobniałe: dzieciątko, dziewczątko, orlątko itp.

* Nie mają jednak zdrobniałego znaczenia wszystkie na *ek* i na *ka* zakończone, które albo od przymiotnika, imiesłowu, liczebnika, wreszcie od samego pierwiastka urobione zostały, albo też od takich rzeczowników pochodzą, które czy to w tym rodzaju, czy w tem znaczeniu, czy wreszcie wcale już teraz nie używane:

Śmiałek, miłek, ranek, kochanek, początek, szczytek, wtorek, czwartek, piątek, wziętek, rozbitek, zwitek, ubytek, dorostek, wynalazek, nagniotek, wniosek, wyrodek, przedsionek, poniedziałek, podbródek, policzek, piasek, nurerek, środek, odludek, naparstek; a na tych modłę i statek, ostatek, datek, majątek itp. — ciotka, matka, wymówka, burka, głoska, dworka, becza, wróżka, szklanka, wełnianka, pustka, poziomka, dwójka, trójka, składka, łapka, bitka, gorączka, uleżałka itd. Tu należą i wspomniane w § 199.

§ 203. Wyrazy urobione zapomocą przyr. *dło* (*tło*, niekiedy *ło* z odrzuconem *d* i *t* dla głosowniowych przyczyn), nijakiego zawsze rodzaju, mają znaczenie narzędzia, niekiedy jednak i jakie ogólniejsze:

szydło, mydło, radło (=oradło), kadzidło, krzesidło, straszidło, kowadło, motowidło, bielidło, czernidło, wędzidło, tarło (*d* odrzucone), zwierniadło (zamiast zerczadło — zbałamucone urobienie!), a na modłę tych i sadło, siodło, siolo, jadło, rzemiosło, dzieło, działo; wiosło, masło (maz-tło, to *tło* dawniejsza postać przyrostka *dło*; sład i zamiana *z* na *s* w wiosło, masło); działło, krzesło...

§ 204. Rzeczowniki żeńskie, ale tylko pochodne dalszych linii, z przyrostkiem *nia* (ściągniętym z *nija*), znaczą miejsce, gdzie się coś czyni lub przechowuje (takie więc jak *bania, kania* tu nie należą). Tworzą się z wszelkich możliwych pierwotniejszych wyrazów.

Piekarnia, kuchnia, pralnia, psiarnia, kawiarnia, winiarnia, drukarnia, księgarnia, lodownia, wozownia, zbrojownia, sypialnia, gorzelnia, czytelnia, studnia, pracownia itd.

§ 205. Przyrostek *stwo* nadaje wyrazowi dwojakie znaczenie: Po pierwsze jest on prawie to samo znaczący, co przyrostek *ość, oć, ota*, i tworzy nijakiego rodz. rzeczowniki, wyrażające przymiot, własność, zawód itp. Powtórze służy *stwo* na wyrażenie mężczyzny i kobiety połączonych w jedną parę z wspólnym nazwiskiem. W pierwszym razie otrzymujemy rzeczowniki (na *stwo*) rodzaju nijakiego, w drugim imiona mnogoliczebne rodzaju męskiego.

Do tej drugiej kategorii należą np. ci *państwo* (= pan i pani); *wujostwo*, *stryjostwo*, generalstwo, dziadostwo, szwagrostwo; ci hrabstwo, księstwo; ci namiestnikostwo, Schmidtostwo, Müllerostwo, Radziwiłłostwo, Jundziłłostwo, oboje cesarstwo, gospodarstwo, podkomorstwo, braterstwo itd. (W dalszych przypadkach: tych *państwa*, tym *państwu*, z *państwem Zaleskimi*, do *państwa Zaleskich*, *łaskanym państwu*).

Pierwszą zaś kategorię stanowią wyrazy, jak *to państwo* (dominium, albo Staat np. państwo niemieckie, austriackie, rada »państwa«); *to wujostwo* (np. w zdaniu: nie jest wcale dla mnie zaszczytne); *to generalstwo* (Generalstand), *to hrabstwo*, *księstwo* (comitatus, ducatus); *to namiestnikostwo* lub (przy innem znaczeniu) *namiestnictwo*; *to braterstwo* albo *to bractwo*; *to królestwo*, *macierzyństwo*, *dostojeństwo*, *głupstwo*, *bogactwo*, *ubóstwo*, *bóstwo*, *męstwo*; *to gospodarstwo*, *towarzystwo* itd. — Mówi się także *to małżeństwo* (Ehestand i Eheleute) w obydwóch tych znaczeniach, choć oczekiwacby należało w drugim znaczeniu ci *małżeństwo*.

* Od wszystkich tych nijakich rzeczowników na *stwo* niewiele się znaczeniem różnią żeńskie na *oć, ość, ota*. Tak np. *prostota*, *głupota*, *cnota*; *dobroć*, *złość*, *mądrość*, stoją zupełnie na równi z wyrazem *głupstwo*, *szaleństwo*, *ubóstwo*. *Niedołężność* i *niedołęstwo* — *bezecność* i *bezecństwo* mają to samo znaczenie. W innych razach jednak, np. między *boskość* a *bóstwo*, między *męskość* a *męstwo*, jest stanowcza różnica. Nakoniec też i to zauważyć należy, że wiele wyrazów na *stwo* łączy w sobie (nawet przy rodzaju nijakim) dwa znaczenia: jedno równe rzeczownikom na *ość*, a drugie odrębne; np. *dostojeństwo* = godność — i wysoki urząd; *królestwo* = królewskość — i kraj, regnum; *małeństwo*

= małeńkość — i np. dziecię małeńkie; *duchowieństwo* = stan duchowny jako zawód — i ogół osób duchownych; *obywatelstwo* = nabyte prawo obywatelskie — i zbiór wszystkich obywateli.

2. Przyrostki w zakresie przymiotników.

§ 206. Przymiotniki w ten sam sposób, jak rzeczowniki, są pierwotne albo pochodne.

Pierwotne, np. *zły*, *miły*, składają się tylko z pierwiastka i końcówki, a taką dla przymiotników jest *y*, *a*, *e* po spółgłosce twardej, i *i*, *a*, *e* po spółgl. miękkiej (z zastrzeżeniem głosowniowych właściwości polskiej pisowni, wyjaśnionych w § 25 i 26). — Takich pierwotnych przymiotników mamy niewiele.

Należą do nich *zły* (pierw. *złł*), *miły* (*mł*), *zdrów* (*dru*), *suchy* (*sъch*), *luby*, *żywy* (*żyw*), *kruchy*, *cichy*, *lichy*, *czczy* (*tsk*), *tani*, *głupi*. Zachowane jedynie w wyrazach złożonych: *sto-nogi*, *laskonogi*, *długouchy*, *drzewołomy*, *chytrobiegi*, *czarnooki*, *rudobrody*, *czarnobrewy* (*bru*), *złotousty* itp. także do nich należą. Wreszcie *boży*, *ubogi*, *psi*, *koci*, *kozi*, *krowi*, *noli*, *kurzy* itd., które choć może utworzone od rzeczowników pierwotnych już istniejących, na ich obraz i podobieństwo, mogą jednak uchodzić za równolinijne z nimi, więc za także pierwotne, skoro się od nich tylko swoją końcówką różnią, a przyrostka żadnego nie przybrały.

Przymiotniki pochodne — i z przyrostkami w swoim składzie — mamy urobione ze słów i rzeczowników tak pierwotnych, jak i pochodnych, niemniej z przymiotników pierwotniejszej formacyi, z zaimków, nawet przysłówków jak np. *tutaj*, *ninie* itp. *Pański*, *boski* — *bitny*, *ładowny* — *bladawy*, *bledszy* — *swojski*, *powszechny*, *tutejszy*, *dzisiejszy*, *niniejszy*.

§ 207. Przyrostków tworzących przymiotniki jest ilość i różnaitość tak wielka, że nie zamierzamy rozpoznawać tu wszystkich. Wystarczy zauważyć co następuje.

Jedne z przyrostków tych są tesame, zapomocą których i rzeczowniki się urabiają, drugie służą słowotwórstwu samych przymiotników.

O przyrostkach pierwszej z tych dwóch kategorii wiedzieć należy, że w pewnych tylko razach nadają swym

przymiotnikom *tosamo*, co i rzeczownikom znaczenie, zwykłej przeciwnie wnoszą w nie inne i nawet coraz inne sygnifikacje.

Zgodność znaczeń rzeczowników i przymiotników, na tym samym opartych przyrostku, daje się widzieć głównie w zakresie imion zdrobniałych (*deminutiva*).

Znamy z § 202 zdrobniałe rzeczowniki tego kroju, jak *Janek, Zośka, kijek, rybka; ciotuchna, córuchna; owieczka, mateczka, Janeczek; dziaduś, synuś, matusia, babusia*. Otóż mamy i przymiotniki zdrobniałe, zapomocą przyrostka *k*, *eczka, chn, uś* urobione; np. *gładziutki, wężutki, cieniutki, leciutki, malutki, bledziutki* itd. Tu należy i ludowe *niedaleczko*, albo *dłůżyki* (odpowiada mu np. *słoneczko* i *kamyk, nożyk*). Byćby mogło, że wszystkie nasze na *ki, eki, oki* zakończone przymiotniki (z wyjątkiem takich jak *dziki*), np. *miałki, sypki, gładki, płytki, giętki, gibki, daleki, wysoki, wielki*, wyrażały początkowo coś zbliżonego do wyobrażeń zdrobniałych, i może stąd one w swych stopniach wyższych końcówkę *ki* odrzucają (§ 102). — Na podobieństwo rzeczowników *ciotuchna, rączuchna* mamy *gładziuchny, leciuchny, niziuchny, młodziuchny, maluchny, głupiuchny*. A na modłę owych, jak *dziaduś, ojcuś, Wojtuś, mamusia, nożusia*, mamy *malusi, bielusi, słodziusi, gładziusi*, a z tych *gładziuski, prościuski* itp.

W drugiej zaś kategorii przyrostków (tylko samym przymiotnikom wyświadczających słoworodne usługi) główną rolę odgrywa *szy*, tworzący ze stopnia równego stopnie wyższy i najwyższy, lub też zastępujące go *ejszy*. — Obok tych dwóch jest tu cały poczet przyrostków, nadających swym przymiotnikom przeróżne gatunkowe znaczenia, ukazujące nawet w jednorodnych wyrazach zabarwienia odrębne, a coraz inne; np. *zły* a *złośliwy; cierniowy* a *ciernisty; leśny* a *lesisty, lasony; górny, górski, górzysty, górniczy; drzewny* (*drewny*), *drwalny, drewniany, drzewiany, drzewisty, drzewiasty, drzewowy, drewnowaty*...

Do tego rodzaju zaliczają się następujące godne bliższego rozpoznania przyrostki przymiotnikowe: *ów, in, ski, any, iwy, liwy, awy, aty (asty), ity (isty)*, i w pewnych połączeniach *ny*.

§ 208. Przymiotniki zakończone na *ów, owa, owo* (§ 89), dziś zwykłej *owy, a, e*, zowią się słusznie dzierżawczy mi (własność czyją czyli posiadanie wyrażające), a urabiają się od rzeczowników. Miewają one jednak i różne inne znaczenia, np. z czego, na podobieństwo czego itp. jest co zrobione, do czego należy, z czym w związku pozostaje...

Jakubów, a, o; Adamów, a, o; ojców, bratowa, synowa... Tak powstały nazwy miejscowości (Kraków, Kijów, Ostrowo, Częstochowa); nazwy żon (bratowa, Wojciechowa, Janowa); nazwiska opłat, jak mostowe, brukowe, wpisowe; nazwy zajęć: borowy, polowy, ogrodowy; określenia materii rzeczy: bukowy, dębowy, sosnowy, marmurowy, papierowy: i jeszcze innym jakim związkiem połączone właściwości z swym pierwotnikiem, jak np. latowy, zimowy, marcowy.

§ 209. Zakończony na *in, ina, ino* — *in, ina, ine* (§ 89) prawie stale wyrażają, czy je co jest. Urabiają się od rzeczowników żeńskich i także od męskich, jeśli te się kończą na *a* albo na jaką spółgłoskę miękką.

Matczyn, ciocin, babusin, zosin; sędzin, sędzina, Zarębina, starościna, Konin, Wróblin, podkomorzyna.

§ 210. Zakończony na *ski* także wyrażają własność, ale i pochodzenie, wewnętrzne z czem pokrewieństwo itp.

Pański, chłopski, miejski, wiejski, mieszczański, włościański, swojski, rajski, kowalski, babski, męski, ludzki, grecki (§ 37), niemiecki, łaciński, — rycerski, złodziejski. Tak powstały nazwiska rodowe: Kański, Zbąski (pan Zbąszynia), Potocki itd.

§ 211. Materię, z której co zrobione, oznajmia głównie przyrostek *any*; niekiedy jednak i przyrostek *ny*, i także *owy, a, e* (§ 208).

wełniany, włosiany, drewniany albo drzewiany, szklany, druciany, miedziany, skórzaný itd. (Nie należy mówić wełnianny, lnianny!).

żelazny, sukienny, płocienny, srebrny, kamienny itd.
 dębowy, bukowy, brzozowy, cisowy, — granitowy, brylantowy, marmurowy — łożowy, woskowy itd.

§ 212. Skłonność do jakiej czynności — lub też przeobfitość tego co pierwotnik znaczy, wyrażają przymiotniki zakończone na *iwy*, *liwy*:

mściwy, chciwy, obelżywy, możliwy, myśliwy, chodziwy, godziwy, staropolskie *psuiny* (= łatwo się psujący), zabiegliwy, gadatliwy, tęskliwy, dokuczliwy, trwożliwy, straszliwy i strachliwy (od straszyć i od strachać się), urażliwy, tkliwy gorliwy, żartobliwy, kłamliwy, cierpliwy; — boleściwy, miłościwy, prawdziwy, robaczywy, parszywy, szczęśliwy, bojaźliwy, bekliwy, chorobliwy, złośliwy, dobrotliwy, hałaśliwy, rychliwy, sprawiedliwy.

§ 213. Obfitowanie w to co pierwotnik wyraża, mamy jednak i w przymiotnikach urobionych zapomocą *awy*, *aty*, *ity*, i *asty*, *isty*.

dziurawy, krwawy, krostawy, rdzawy, kędzierzawy, jaskrawy itd.

sękaty, dzióbaty, zębaty, rogaty, brodaty, chrościaty, ospowaty, wrzodziaty, trędowaty; — gąbczasty, głowiasty, palczasty, sumiasty, kiciasty, liściasty, kraciasty, cebulasty, ogoniasty itp.

jadowity, piaszczyty, mączyty, rzęsity, obfity, pracowity; — piaszczysty, mączysty, rzęsisty, kłosisty, śnieżysty, barczysty, zamczysty, ognisty, złocisty, żelazisty itd.

* Przyrostki *awy* i *aty* mają jednak i inne, mianowicie wstecz stopniujące (więc niżające) znaczenie, jeżeli je przybiera urobiony z przymiotnika przymiotnik; np. *bladawy* (= w słabszym stopniu blady), *żółtawy*, *głupowaty*, *marsoваты*.

W ogóle o wszystkich przyrostkach, tak w słoworodzie rzeczownym, jak i przymiotnym funkcyonujących, wiedzieć to raz na zawsze należy, że nie poprzestają one prawie nigdy na jednym tylko znaczeniu. Oprócz głównego swego znaczenia, przybierają i inne najrozmaitsze. Ująć tego pod jeden widok w żaden sposób nie można.

3. Słoworód Czasowników.

§ 214. Z nauki konjugacyi (§ 135) wiadomo, że i słowa są pierwotne albo pochodne. Pochodne czasowniki urabiają się w pierwszej linii ze słów pierwotnych; za tym przykładem i z imion wszelakiego rodzaju; wreszcie i ze słów pochodnych. W rozdziale niniejszym ma być dana odpowiedź na pytanie: w jaki sposób, zapomocą jakich przyrostków tworzymy słowa pochodne?

Przyrostki w składzie czasowników w ogóle funkcyonujące są dwojakiego rodzaju: konjugacyjne i słoworodne.

Przez konjugacyjne rozumiemy tu owe przyrostki, które służą za końcówki bezokolicznika, imiesłówów czynnych i biernych, czasów, trybów, form osobowych, wreszcie rzeczowników takiego składu, jak *życie, danie, miotanie* (substantiva verbalia). — Takimi przyrostkami są np. *ć* (dawniej *ci*) w *żyć, dać*; *ł, ły, (żył, dał; był — były; zbladł — zbladły, § 93₄); szy* (dawszy, splotłszy); *m, om, im* (*świadam, znikomy, rodzimy, § 127*); *ąc, ący* (*idąc — idący, dając — dający*); *ty* (*biły, wzięty*); *ny* (*brany, pieczony, kochany*); *cie i nie* (*życie, branie*). Porówn. § 132. — O tych wszystkich mówić się tu nie będzie.

Przez słoworodne przyrostki rozumiemy tu te do pierwiastków lub do pierwotniejszych tematów przylegające głoski, przez które nowotworzący się czasownik otrzymuje przez całą swą konjugację stałe, nie tylko co do zewnętrznej swej budowy odrębne piętno, ale zwykle i połączony z tem pewien specjalny gatunkowy odcień swego rodowego znaczenia.

Tak np. rodowe znaczenie słowa *sieść* różniczuje czyli rozchodzi się w pochodnikach *siedzieć, siadać, (prze)siadynać, sadzić i sadzać*. Z pierwiastka *pęk* rozchodzą się słowa *pękne i pękam*.

Takich przyrostków w obrębie słoworodu werbalnego mamy w języku naszym pięć: *n (nę)* — *i, u, a*, — i drugie (inne jak tamto) *i*, które się w danych razach rozszerza w *e* (*ł*).

Przyrostek słowny *n*.

§ 215. Przyrostkowi *n* zawdzięcza swój początek nasza IIga klasa konjugacyjna: *dźwignę* — *dźwignąć*, *blednę* *blednąć*. Znamieniem znaczeniem funkcyjnym słów klasy II jest to, że wyrażają czynności chwilowe, niejako jednym mgnieniem oka objęte. Jeżeli to są słowa czynne (przechodnie lub nieprzechodnie), np. *rąbnąć*, *kleknąć* — wyrażają czynność dokonaną doraźnie. Słowa zaś nijakie, znaczące stan, np. *blednąć*, *ślepnąć*, wyrażają czynność poczynającą, przejście w ten stan, jego początek, a znaczenie ich wtedy niedokonane. — Jest wprowadzić pewna ilość słów w klasie tej, które znaczą czynności, ani doraźne ani poczynające, np. *słynąć*, *schnąć*, *płynąć*, *ginąć*. Liczba takich nieznaczna. Za dołożeniem przybranki jednak i e słowa wszystkie przybierają znaczenie czynności doraźnych: *popłynę*, *zasłynę*, *zginę*, *umilknę*, *oślepnę*, *zblednę*, *uschnę*, *zniknę* (mają w czasie teraźniejszym znaczenie czasu przyszłego i to z odcieniem doraźnym).

* Przyrostek słów klasy II, choć one uchodzą za dwutematowe, jest właściwie tylko jeden: *n*. Jego druga niby postać: *nę* i *ną*, nastąpiła tylko z ubocznej konieczności. Takie formy, jak *kaszln-ć*, *klekn-ć*, *rąbn-ł*, *dźwign-ty* albo *dźwign-ny*, nie dałyby się wcale wymówić. Dla umożliwienia wymowy wstawiono w nie (zamiast *n*) całą zgłoskę *nę*, a widocznie wzięto na to ostatnią sylabę form *kleknę*, *rąbnę*, *dźwignę*, tak jakby one były tematem. Samoistnego bytu to *nę* zatem nigdy nie miało. — Próbowano te trudne formy (lecz tylko w sferze samych słów nijakich) tworzyć i zapomocą przyrostka takich nijakich słów, jak *cierpieć*, *wisieć* (klasa IV, 2), t. j. zapomocą *e*: *blednieć*, *brzydnieć*, *istnieć*, *gestnieć*, *gorzknieć*, *twardnieć*. Jest ich około 30 i często się używają, choć to formacja właściwie nieprawidłowa.

** Mamy kilka słów pierwotnych w klasie I, na których dotąd znać, że kiedyś miały one podwójny czas teraźniejszy: *stają* i *stanę*; *stają się* i *stanę się*; nieużywane dziś i zapomniane *siadę*, *siedziesz* (od *sieść*) i używane *siędę*, *siędziesz*, *siądł*, *siąść*; nieużywane dziś *leję*, *leżesz* (od *lec*, *polec*) — i *legnę* tudzież (rzadkie dziś) *polegę*, *położesz*; nieużywane już *padę* (od *paść*) — i *padnę*; *rzekę*, *rzeczysz* i zwyklesze *rzeknę*, infin. tylko *rzec*. Z tych form dwójjakich jedna, t. j. nosowo wymawiana, czy to w skutek dosuniętej do

tematu głoski *n* (jak w *pad|nę, leg|nę*), czy wskutek w środek tematu wsuniętego *n* (jak w *sięde* = *sie|n|de, poleżesz* = *pole|n|żesz*), miała widocznie znaczenie dokonanego, a druga niedokonanego czasu teraźniejszego, jak to widać na *staje się i stanę się*, na *staje i stanę*. — Wynika z tego, że więc i w tamtem pradawnem zastosowaniu wnosilo już owo *n* w formy odnośne sens dokonanej a nawet doraźnej czynności. — Z tych kilku słów tylko *staje — stanę* kiedyś potem porzuciło klasę pierwotną, zostawiając w niej odosobnione *staje, stając* jakby na pamiątkę że do niej należało, a z drugą formą, t. j. *stanę* (i dorobionemi do niej *stań, stanąć, stanął, stanąwszy*) przeniosło się całkowicie do klasy II. Inne zaś słowa powyższe trzymają się jeszcze klasy pierwszej, lecz (prócz *stać się*) zachowały wszystkie po jednej już tylko formie z dawnych swoich dubletów. Daje nam to wyobrażenie, jak klasa II się wylamała z Iszej, do której należała na razie prawie cała.

Głoski *i, u, a*.

§ 216. W których klasach konjugacyjnych odnajdujemy powyższe głoski jako tematowe końcówki? Mamy je w klasie III, we wszystkich trzech jej grupach. A mianowicie:

1. Samogłoska *i* służyła kiedyś za tematową końcówkę słowom klasy III, grupa I: od pierw. *pis — piszę*, od *maz — mażę*, od *łam — łamię*, od *kar — karzę* itd. Powstały formy te z *łam|i-ę, pis|i-ę* = *łamię, piszę* (dziś *piszę*, z wyrzuconem tu *i*, § 145). Funkcyę tę spełniało tu jednak to *i* tylko w samych teraźniejszo-czasowych formach, a do bezokolicznikowych nie potrafiło dotrzeć, gdyż zajęła mu tu wcześniej to miejsce głoska *a*: *pis|a-ć, maz|a|ć, lam|a|ć, kar|a|ć*.

2. Samogł. *u* spełnia tesame usługi w tematach słów klasy III, grupa III: *rad|u-ję się, kup|u-ję*, i to przez całą konjugacyę. Do form jednak bez okolicznikowych, choć te już wtedy były zajęte przez *u*, wcisnęło się przecie *a* (w dalszym toku czasu): stanęło obok *u* (*ua*) i wydało *ow-a* (§ 16₂); stąd *rad|ow-a-ć się, kup|ow-a|ć*. — Bezokoliczniki na *y|w-a|ć* powstały może z *u* osłabionego na *y* — i z *a* spojenego z niem przez *w*, § 16.

3. Głoska *a* zdobyła tu sobie najszersze zastosowanie, albowiem nie tylko służy za tematową końcówkę w drugiej grupie klasy III i to przez całą tych słów konjugacyę: *dział|a-m, dział|a-ć; drg|a-m, drg|a-ć*; lecz

ponadto wcisnęła się do bezokolicznych tematów i obu drugich grup tejże klasy: w grupie I *pis|a-ć, maz|a-ć, tam|a-ć* (a *pisz|ę, mażę, łamię*); w grupie III *kup|owa-ć, rad|owa-ć się* (a *kupu|ję, radu|ję się*). To owa jest tu zlewem *ua* (w myśl § 16.).

Oprócz tego widzimy tenże wtręt i w temacie bezokolicznym słów kilku klasy I (§ 141): *bior|ę, pior|ę, ku|ję, ła|ję* — a *br|a-ć, pr|a-ć, kow|a-ć, ła|ja-ć*, z przybra-
nem *a*.

Cała nasza klasa III obejmuje czasowniki najrozmaitszych pod względem gatunkowym znaczeń, a tylko to jedno im wszystkim wspólne, że wyrażają trwające, niedokonane czynności. Pod tym względem tworzy ta klasa wręcz przeciwny kontrast drugiej (*drgnąć, pchnąć*). Jak przyczyną doraźności tych słów na *nąć* było *n*, taksamo tamte słowa (na *ać*) zawdzięczają swoją wspólność niedokonaną tymto głoskom, z osobna lub w połączeniu w ich skład wchodzącym. — Niegdyś mogło to być obojętnem (polubownem), która z nich, czy *i*, czy *u*, czy *a*, czyniła tu te usługi; z czasem jednak wzięło nad nimi górę *a* jako głoska naj-
silniejsza i pierwotniejsza od drugih: wcisnęła się nawet w miejsca już przez tamte zajęte.

§ 217. Ale i na tem nie koniec. Do *pchać, drgać*, do-
nalazły się jeszcze (*po*)*pychać, drygać*; obok *pisać* — mamy *pisywać*, obok *czytać* — *czytywać*. Są to słowa niejako w wyższej potędze niedokonane, a nazywamy je czę-
stotliwymi (iterativa, frequentativa). Do utworzenia ich służy znowu to samo, owo co powyżej *a*, lecz tym razem już jako składnik, o którego słowotwórczem znaczeniu nie może być wątpliwości.

Słowa częstotliwe wyrażają działanie kilkokrotnie powtarzające się, ciągle i na zawsze trwające. Obejmuje je sama tylko IIga i III grupa klasy III. Stanowią one w nich obydwóch dobrą połowę słów. Urabiamy je tylko z czasowników, tak pierwotnych (*piec — wypiekać, dać — dawać*), jak pochodnych (*pisywać, wychwalać*), a nigdy z imion.

* Bywają słowa częstotliwe i dwa razy dorabiane. Tak np. mieliśmy niegdyś słowo *czte* — *czetl* — *czyść*, pochodzące od pierwiastka *czit*, a zna-
czyło legere i numerare. Od niego utworzyło się słowo *czytać* jako pochodne

z częstotliwym znaczeniem. W końcu XVI wieku pierwotnik *człę* — *czyść* wyszedł z używania: wtedy zajęło w mowie jego miejsce *czytać* jako słowo już zwykle niedokonane, a właśnie przeto zaszła potrzeba ponowna słowa częstotliwego na jego miejsce: otóż pojawiło się to słowo, urobione od *czytać* — w postaci (zrazu *czytawać*, później) *czytywać*.

§ 218. Według jakich zasad urabiają się częstotliwe? — Do tematu danego słowa dodajemy *a*. Od słowa *pasę* (temat *pas*) mamy *passać*; od *ssę* (ссъ) — (*wy*)*ssysać*; od już nieużywanego *włusć* (wład) — *władać*; od *siec* (*siek*) — *siekać*; od *mieść* — *zmiaść*; od *mogę* (*mog*) — *wzmagać*, *pomagać*; od *pić* (*pi*) — *pijać*, § 16; od *stać*, *pluć*, *myć* — *stawać*, *spluć*, *umywać*; od *chwalić* (*chwali*) — *wychwalać* (z *wychwaliać*); od *bronić* — *zabraniać*; od *wrócić* (*wróci*) — *wracać*; od *puścić* — *puszczać*, § 24; od *kłamać*, *działać* — mówiło się jeszcze w XVI wieku regularnie *okłamawać*, *oddziaływać*, od *grać* — *grawać*: później natomiast *okłamywać*, *grywać*, *oddziaływać*. Skutkiem tej zamiany *awa* na *ywa*, słowa tego kroju (na *ywa*) przeszły potem z grupy II (klasy III) do grupy III, ale nie wszystkie; boć *podpisynam*, *zaniedbywam*, *porównywam*, *grywam*, *wykonywam* itd. mówi się jeszcze, a to albo obok form *podpisuję*, *zaniedbuję*, które także poprawne — albo tylko to *porównywam*, *grywam*, *wykonywam* w użyciu. (Niektórzy pozwalają sobie mówić, nawet i pisać *porównywuje*, *dokonywuje*, co jest szkaradne). — Od takich słów, jak *pęknąć* (temat *pękn*) trzeba *n* odrzucić i dopiero od *pęk* słowo *pękać* sformować, gdyż z chwilowej doraźnej czynności nie będzie częstotliwe.

* Przy tych formacyach często samogłoska rdzenna (radikalna), w środku tematu, stopniuje się. Mianowicie *e* i *o* postępuje na *a* (*zmiaść*, *splatać*, *pomagać*, *wracać*); dawne głoski *ѣ* i *ѡ*, czy to dziś wyrzucane, czy zastąpione przez *e*, postępują na *y*, *i*, np. *zatykać* (pierw. *тѣк* w *ткаć*), *popychać* (*пѣхч*), *podrygać* (*дрѣг*), *oddychać* (*дѣхч*, *dech*), *posyłać* (*сѣл* w *ślać*); *wycinać*, *spinać*, *zapominać* (*ѣн* w *ciąć*, *плн* w *piąć*, *мнн* w *pomnę*). Zatem źle jest mówić *oddechac*, *poselac*, *zalekac* itd. Tematy zaś słów klasy I grupy III: *dr*, *tr*, *mr*, *str* itd. rozszerzają się w *dzier*, *cier*, *mier*, *ścier*: *odzierać*, *wycierać*, *umierać*, *rozpościerać*...

§ 219. Niekiedy trudno rozeznaczyć, które słowo jest zwykle niedokonane, a które częstotliwe, jeżeli oba na *ać* się kończą i należą do klasy III, jak np. (*z*)*miaść*, *splatać*, a *kochać*, *witać*. Sposób na to następujący. Jeżeli dany czasownik, połączony z jaką przybranką, np. *zmیاتam*, *splатam*, zatrzymuje w czasie teraźniejszym rzeczywiście teraźniejsze znaczenie, to w tem oznaka, że słowo to jest częstotliwe; np. *wypasam*, *pomagam*, *zapijam*, *umyвам*, *pochwalam*, *wzbraniам*, *okłamuję*, *wynajduję*, *przepisuję*. Jeżeli zaś czas teraźniejszy złożonego słowa takiego, np.

pokocham, rozdmucham, powitam, przenocuję, zachoruję, wyrysuję, wyraża czynność przyszlą: to w tem znak, że nie są częstotliwe. Same bowiem tylko częstotliwe mają tę własność, że choćby były połączone z przybranką, nie stają się przez to dokonanemi. Wszystkie zaś inne słowa nasze, złożone z przybranką, stają się dokonane. — Dwie przybranki jednakże, jednocześnie ze słowem częstotliwem złączone, nadają i jemu zazwyczaj już dokonane znaczenie: *powypasam, poprzewracam, nawymyślam* itd. choć dałoby się i tu ukazać wyjątki.

* Od *przystawać, ustawiać* itd. i od *dodawać, wydawać* itd. i *poznawać, doznawać* (i od innych złożonych z *-stawać, -dawać, -znawać*, któreto trzy słowa są częstotliwe), mniej zwykle używamy czasu teraźn. na *awam*, niżeli na *aję*: *przystaję, dodaję, poznaję*. Z tej przyczyny formy co tylko tu przytoczone, choć są złożone, zatrzymują w swym czasie teraźn. znaczenie teraźniejsze: zajmują miejsce form częstotliwych na *awam*.

Przyrostek *i*, rozszerzający się w *e* (†).

Przyrostek ten nie ma żadnej wspólności z końcówką tematową *i*, o której mowa wyżej (w § 216, 1). Tamta była sobie zwykłą prostą samogłoską, przybieraną tylko na to, by pierwiastek danego słowa o sylabę przedłużyć i tym sposobem umożliwić urobienie takich od niego czasów koniugacyjnych, których bez tego przedłużenia nie byłoby z czego utworzyć¹⁾. To zaś *i*, do którego obecnie przystępujemy, było kiedyś (w odległych wiekach) samoistnym słownym pierwiastkiem, który z czasem w charakterze pomocniczego składnika czyli przyrostka, zaczął zrastać z drugimi pierwiastkami w jeden temat, i wedle tego jak się słowa, na tym tak złożonym temacie oparte, pod względem akcentu i iloczasu wymawiały w swem każdorazowem użyciu, nadawał im coraz inne znaczenia.

§ 220. Słoworód czasowników całej klasy IVtej polega na tym jednym tylko przyrostku *i*. Że pomimo tego klasa ta rozkłada się na trzy grupy odrębne i że w nich przyrostek ten stopniowo zmienia swą postać: to już następstwo właściwości słów w niej objętych, jak się to niżej okaże.

¹⁾ Trudno w gramatyce szkolnej mówić o tem wszystkim jaśniej. Takie też dodatkowe uwagi nie są dla uczniów. Dokładny wykład genezy koniugacji i etymologii werbalnej daje dzieło autora niniejszej książki w r. 1879 wydane p. t. Gramatyka historyczno-porównawcza, Tom II poczynawszy od § 413. W szczególności § 446—448.

Zwrócić tu należy uwagę 1. na funkcyjne znaczenie tych słów, 2. na ich pochodzenie, 3. na odrębność ich tematowej budowy.

Grupa Isza tej klasy (§ 148) obejmuje słowa jedno-tematowe, jak np. *zawiesić, morzyć, warzyć*. Pod względem znaczenia są to słowa przeważnie przechodnie i tworzą wręcz przeciwieństwo obydwóch grup dalszych, wyrażających czynności nijakie. — Co do pochodzenia, widzimy w tej grupie słowa, urobione z czasowników pierwotnych, czyli co to samo znaczy z pierwiastków; a dopiero w dalszej linii przybyły tu i pochodne od imion (rzeczowników, przymiotników, nawet imiesłówów, zaimków i liczebników). I w tej więc mierze kontrastuje grupa I z obu drugimi; gdyż grupa II obejmuje tylko słowa od pierwotnych czasowników pochodne (urobione od imion, np. *kaszleć, boleć*, są tak nieliczne, że ledwie warto o tem wspominać), a grupa III mieści w sobie same tylko pochodzące od imion. — Pod względem wreszcie tematowej budowy słów grupy Iszej, nie tylko to je od obu dalszych odróżnia, że cała ich konjugacya polega na temacie stale na *i* (względnie *y*, § 25) zakończonym (*zawiesi, zawiesił, zawiesić*), podczas gdy w drugiej przedstawia się to w części, w trzeciej zaś całkowicie inaczej: ale daje się tu widzieć i druga jeszcze charakterystyczna właściwość. Mianowicie, jeżeli spojrzymy na słowa np. *zawiesić* (pierwiastek *wis*, widny w *zwisnąć* i *wisieć*), na *świecić* (pierw. *świt*), *lepić* (*lip*), (*od*)*wiedzieć* (*wid*), *poić* (= *pojić*, pierw. *pi*), *gnoić* (*gni*), *łoić* (*li*), *łóżyć* (*leg*), *toczyć* (*ciek*), (*od*)*roczyc* (*rzek*), *sadzić* (*sied*), *plawić* (*płu*), *sławić* (*słu*), *trawić* (*tru*), *kwasić* (*kis*, w *kisień*, a raczej *kys*, § 26), *morzyć* (*mr*), *mrozić* (*mrz* np. w *marznąć*), *trapić* (*trp*), *warzyć* (*wr*) itd. to widzimy w radykalnych (z pierwiastka pochodzących) sylabach tych słów samogłoski, tu podniesione o stopień wyżej aniżeli w pierwiastkach, a to w duchu prawa językowego ukazanego wyżej w § 187. Radykalne *i* stopniuje się tu na *e* (*ie*, ^h) albo na *oj*; *e* (rodzime) na *o* albo *a*; *u* na *aw*; *y* na *wa*; głoska (niegdyś tu samogłoska) *r* — na *ro*, *ra*, *or*, *ar*. — Jeżeli słowa na *ić* powyżej przywiedzione porównamy ze słowami, z tegoż co one pochodzącymi pierwiastka, ale nie ukazu-

jącami w tych sylabach samogłoski ustopniowanej, np. *zawiesić* a *wisieć* lub *zwisnąć*; *świecić* a *świtać* lub *świecieć* (piszą zwykle *świecieć*, ale źle); (*przy*)*lepić* a *lipnąć*; *zwiedzić* a *widzieć*; *gnoić* a *gnić*; *goić* a *żyć*; *położyć* a *leżeć* lub *lec*, *legnąć*; *toczyć* a *ciec*; *posadzić* a *siedzieć* lub *sieść*; *pławić* a *płynąć* (niegdyś było i *pluć*); *sławić* a *słynąć* (niegdyś i *śluć*); *morzyć* a *mrzeć*, *marł* — i *mrzeć*, *mrzał* (głodem); *trapić* a bliźniacze mu *cierpieć*; *mrozić* a *mrznąć* (dziś *marznąć*): — to z tego porównania wyrozumiemy, że słowa z ustopniowaną samogłoską radykalną mają przechodnie (kauzatywne) znaczenie i widocznie temuto ustopniowaniu znaczenie to zawdzięczają — podczas gdy porównywane tu z niemi drugie te czasowniki poprzedzają na czynności nijakiej.

* W dalszym rozwoju języka zaczął jednak wystarczać na piękno przechodniego znaczenia już i sam ten krój tematów, stale zakończonych na *i*. Widzimy to np. na *upatrzeć* (kogo, co) porównanem z *patrzeć* (na co); na *nienawidzić* (kogo) a *widzieć*; na *topić* a *topnąć*, *topnieć*; na *moczyć* a *moknąć*; na *wieźć* a *wieznąć*; na (*wy*)*myśleć* (co) a *myśleć*; na *kisić* (co) a *kisić* i *kisnąć*; na *utkwić* (co w czym) a *tkwieć* (w czym); na (*z*)*musić* (kogo) a *musieć* itd. — Wiele też jest w tej grupie I t. zw. słów zaimkowych (§ 322), np. *wstydzić się*, *chelpić się*, *czaić się* itp. które już dla tego (przy nich) *się* nie mają i nie mogą mieć przechodniego znaczenia. Takie zaś znowu słowa, jak *jeździć*, *kroczyć*, *dymić*, *walczyć* itd. także nie są przechodnie: urobione z imion, powstały później, kiedy znamienny typ słów tej grupy z dawien dawna wszedł był w życie, a już zanikło poczucie, dlaczego im krój taki nadawano. — Zaczodziły i nieporządki. Tak np. *natpić* o czym, dziś czasownik nijaki, wpadł tu z boku, z II-giej grupy tej klasy: świadczy o tem częstotliwe *powątpiewać*, któreby musiało brzmieć *powątpiać* (jak od *zatopić* *zatapiać* itp.), gdyby nie było tu przybłąkańcem. A taksamo, ale odwrotnie, wybłąkało się znowu z niniejszej grupy do II-giej słowo *lubić* (kogo), w pewnych stronach przerobione na *lubić*, *lubił*, *lubieli* (kogo), co przeciwne wszelkiej zasadzie i wymawianiu gdzieindziej.

§ 221. Grupę II klasy IV tworzą słowa dwute-matowe, takiego składu jak *wisieć*, *siedzieć*, *leżeć* (§ 149). Temat teraźniejszo-czasowy kończy się tu na *i*, bezokoliczny na *e* (Б), z *i* powstałe w skutek podniesienia o stopień wyżej: *wisi*, *wisisz* — *wisieć*; *leży*, *leżycie* — *leżeć*. Z tego punktu widzenia grupa niniejsza zajmuje środek między I-szą a III-cią; temat jej teraźniejszo-czasowy, choć

co do końcówki (*i*) od tematów grupy I nie odróżniony, nie równa się jednak z nimi, nigdy bowiem swej sylaby radykalnej nie wzmacnia. Zato wzmacnia swą drugą (końcową) zgłoskę w formach bezokolicznych, rozszerzając tu *i* na *e*. I w tem piętno i przyczyna funkcyjnego znaczenia, t. j. nijakiego lub nieprzechodniego, tej całej grupy.

* Nie obala tego twierdzenia, że niejednen z czasowników niniejszej grupy zdaje się wyrażać przechodnią czynność. Ta ich przechodniość ścisłej próby nie wytrzymuje. Tak np. do słów *wiedzieć*, *myśleć*, *cierpieć* itp. przystaje niby kryterium słów przechodnich, pytanie *co?* Ale tylko *co*, a nie *kogo?* *Myśleć co*, lecz nie *myśleć kogo*; *wiedzieć co*, ale nie *wiedzieć kogo*; *cierpieć co* — ale nie *kogo*. Takie też słowa, jak *widzieć*, *słyszeć*, *cierpieć*, zupełnie sobie same wystarczają, bez tego (na pytanie *kogo*, *co*) dodanego przedmiotu; znaczą to samo, co nie być ślepym, nie być głuchym, być cierpiącym. Form biernych w całej pełni nie są one zdolne. Wyjątkowo ujdzie powiedzieć *być widzianym*, lecz ani *być myślanym* ani *być słyszczanym* itd. nie uchodzi, jeżeliby się to do osoby, a nie do rzeczy nieżywej miało odnosić. Przechodniość to zatem owa połowiczna, o jakiej się będzie mówiło w § 289.

§ 222. Grupa III klasy IV (§ 151) składa się ze słów jednotematowych, jak *dnieć*, *dnieje*, *dniało*; *kaleczeć*, *kaleczeję*; *kamienieć*, *ubożeć* itp. które swem znaczeniem nijakim kontrastują z odpowiedniami w grupie I *kaleczyć* (kogo), *skamienieć*, *ubożyć* (kogo). Są to tam czasowniki urobione z imion — tu zaś w grupie III niema innych, jak tylko takie. Ich tematową końcówką jest tu już stale *e* (ĕ), przejęte z bezokolicznych tematów grupy II.

* Należące do tej grupy, ale nie całkiem regularne *umieć*, ze swemi złożonemi, przybrało już znaczenie przechodnie, lecz także połowiczne. Poza utartem już wyrażeniem »umieć pacierz« i »nie umieć pacierza«, »umieć lekcję« i »nie umieć lekcji«, i jakim może trzeciem podobnem, łączy się *umieć* najzwyczaj z bezokolicznikami (umieć grać, umieć śpiewać, czytać, pisać) i z przyimkami (umieć po rusku, po niemiecku, ludowe »umieć na książce«), do innych zaś połączeń się nie nadaje. Złożone *rozumieć* rządzi wprawdzie przyp. IV-tym, ale dawniej tak w polskim jak starosłowiańskim języku rządziło III-cim. Imiesłów *zrozumiały*, co do znaczenia niby bierny (»wyrazz wszystkim *zrozumiały*«, »miejsce w książce *niezrozumiałe*«) ma formacyą taką (na *ły*), jakiej nie znają słowa prawdziwie przechodnie. »Człowiek *wyrozumiały*«, choć już nabył prawa obywatelstwa, nie wiezieć jednak z jakiego tytułu, bo do zwykłych urobień konjugacyjnych nie da się to odnieść.

II. Wyrazy złożone.

Oprócz właściwego słoworodu jest jeszcze drugi sposób tworzenia nowych wyrazów. Można nieraz w jedno złączyć dwa takie słowa, z których każde i samo przez się coś określonego znaczy, np. *górnny* i *lotny*. Powstający z nich trzeci wyraz (*górnolotny*) zawiera w sobie myśl jedną, odmienną od znaczenia tamtych, a nazywa się wyrazem złożonym (compositum).

§ 223. Najczęściej do składania wyrazów używamy przyimków; w takim użyciu zwiemy je przybrankami. Wyrazy połączone z przybranką zaliczyliśmy jednak w poprzedzającym rozdziale do pojedynczych. § 180*.

Oprócz przyimków służy także do składania wyrazów przeczący przysłówek *nie*: ten atoli spaja się właściwie tylko z imionami — z czasownikami chyba tylko o tyle, o ile one są urobione od już w ten sposób złożonego imienia. Mamy tedy np. niemoc, nierozum, nieład, niecnota, niedowiarek; — niewinny, niemądry, nierozumny, niewielki — nieprzebrany, niewidomy, niechcący, niedowarzony; — niejeden, niejaki, niektórzy, nieco, nieinny itd. Mamy i słowa unieśmiertelnić, uniewinnić, zniedołęźnić, zniechęcić się itp. te jednak wynikły z nieśmiertelny, niewinny, niedołęźny, niechęć. Inne, jak *nie czynić* czego, *nie wojować*, *nie pracować*, nie uchodzą za złożone i nie piszą się razem.

Niemniej często używaną do składania wyrazów jest także partykuła *pół*. Służy znacznej ilości imion, zwłaszcza rzeczownych.

półbożek, półgłówek, półmisek, półsetek, półgroszek, półkoszulce, półudnie, półpoście — półwełniany, nawpółtrzeźwy, półroczny, półtrzecia itd.

§ 224. Tworzenie wyrazów złożonych w ścisłym sensie tam się dopiero poczyną, gdzie do spojenia ze sobą bierze się takie dwa całkowite wyrazy, z których i jeden i drugi daje już pewne samoistne i odrębne wyobrażenie. Takich złożonych wyrazów wszelako język nasz niewiele posiada; przynajmniej bez porównania trudniej nam je tworzyć, aniżeli w języku niemieckim albo greckim.

Z tej przyczyny trzeba się też tego wystrzegać, żeby się zaraz puszczać na składanie wyrazów, gdzie widzimy złożone niemieckie. Takie bowiem wyrażenia jak *deszczochron* (Regenschirm), *parostatek* (Dampfschiff), *deszczotuk* (Regenbogen), *międzyczas* (Zwischenzeit), *przedmonca* (Vorredner), są i duchowi języka przeciwnie i niepotrzebne, zwłaszcza że przy łatwości tworzenia coraz nowych wyrazów zapomocą przyrostków, możemy to wszystko inaczej oddać, a nieraz dobitniej i krócej, niżeli w innych językach. I tak, zamiast *parostatek* powiemy lepiej *parowiec*; na *Regenbogen* mamy osobny wyraz *tęcza*; na koniec lepiej w ostatecznym razie rzecz opisać dwoma wyrazami, np. *iglica magnesowa* (Magnetnadel), albo pozostać przy wyrazie obcym, jak np. *parasol*, skoro już jest utarty, aniżeli tworzyć dziwolągi na własną rękę.

§ 225. Najprędzej stosunkowo dają się w języku polskim składać złożone przymiotniki.

Dzisiejsza polszczyzna i zyguntowska dostarczają tu wielkiego zapasu przykładów; np. laskonogi, wiatronogi, cudopręty (Mojżesz, Rybiński) — krzywousty, chyżopióry, chyżoskrzydły, złotousty, czarnooki, czarnobrewa, różnoziarne (zboże, Ryb.), stuletni, stujęczny, dwuznaczny, jednouchy; — cudotwórczy, stokorodny (Kochan.), wodokropany (o św. Janie Chrzycielu, Ryb.); — niebolotny, mostobronny, zbożopławna (Wisła), marnotrawny, wszystkokupny (kruszec, Ryb.), górnołotny, obosieczny, obojętny, jednolity; — bladoróżowy, ciemnozielony, jasnopopielaty itd.

§ 226. Mniej wyliczyćby już można rzeczowników złożonych, nie mówiąc oczywiście o takich, które jak *obojętność*, *marnotrawstwo*, *cudotwórczość* itp. są urobione od gotowych już przymiotników złożonych. Tych bowiem ilość jest wielka i tworzenie swobodniejsze. — Zasób naszych rzeczowników złożonych objęty jest głównie w zakresie czasowników spojonych z rzeczownikiem, tudzież liczebników (albo przymiotników) złożonych z rzeczownikiem. Przeciwnie dwa rzeczowniki w jeden złączone, a tak żeby to były szczęśliwie utworzone wyrazy, należą już do rzadszych zjawisk w naszym języku.

Mamy np. dobre wyrazy: zawalidroga, burczymucha, goli broda, woziwoda, wydmikufel, pasibrzuch, wylżygrosz, okpiświat, włóczykij, rzezimieszek, wiercipięta; albo odwrotnie: złodziej, kołodziej, brukotłuk, kaznodzieja, marnotrawca, bałwochwalca, wojewoda, cudotwórca, dziejopis, dziwoląg, powieściopisarz, wodociąg; — czworobok, trójkąt, dwukro-

pek, stulecie; — gołoledź, darmojad, czarnoksiężnik, ostrosłup, ostrokrąg; — powsinoga, nosorożec, słoworód, księgozbiór, sztukmistrz, rękopis, rodowód, staloryt, bohomaz itd. Wszystko to bowiem urobione w myśl powyższej zasady.

§ 227. Zaimki składają się tylko z niektórymi słówkami, należącymi do tak zwanych partykuł, które ich znaczenie albo czynią dobitniejszym, albo też uogólniają. Są to słówka następujące: *ci, że, to, ś, kolwiek, bądź* — i pytające *li*. Zamiast *ci* i *że* kładzie się po samogłosce samo *ć, ż*.

tenci, onci, jać, wyć; tento, onato, myto, jemuto, tencito; onięto, namcito, waszać to matka itd. któryż, tenże, onże, samże, myżto, czyżżeto? jemużto, tyżeżto, takieżto itd. jakiś, któryś, ktoś, coś, czegoś, czyjaś książka; ktokolwiek, cokolwiek, którykolwiek, czyjkolwiek, jakikolwiek; ktobądź, cobądź, jakibądź itd. mnieli? tenli? takili? namżeli? imżeli?

§ 228. Czasowniki złożone o tyle się tylkoznaczodzą, o ile są urobione od jakiego już złożonego imienia; np. *marnotrawić, wojewodzić, dziewosłębić, zobojętnieć*. Ich liczba jest niewielka.

Liczebniki składają się w znany nam już sposób ze sobą (§ 106), na oznaczenie ilości większej nad dziesięć i sto: dwanaście, dwadzieścia, trzydzieści, pięćdziesiąt itd. dwieście, trzysta, pięćset, trzydziesty, pięćsetny...



CZĘŚĆ PIĄTA.

Składnia.

§ 229. Poszczególne słowa czyli wyrazy są materiałem mówienia; lecz ten materiał bez należytego związku, bez ładu i składu użyty, mowyby żywej nie utworzył. Chcąc drugim myśli naszych udzielić, chcąc mówić — łączymy wyrazy w zdania. Tylko przez zdanie zdolniśmy to co myślimy, jasno a zrozumiale wysłowić.

Otoż mamy tu sobie z tego zdać sprawę, co to są zdania; z czego, jak i w jakich kształtach one się tworzą? Według jakich zasad postępować należy, by urabiane przez nas zdania były i co do treści jasne i co do formy odpowiednie duchowi naszego języka?

Nauka tego przedmiotu zowie się Składnią (syntaxis).

Zdania albo są pojedyncze albo złożone.

I. Zdanie pojedyncze.

§ 230. Przez Zdanie (Satz, enuntiatio, propositio) rozumiemy takie połączenie kilku wyrazów z sobą, jak np. *Ziemia jest okrągła. Ziemia krąży około słońca. Ogień piecze.* Te ze sobą spojęne słowa dlatego są zdaniem, ponieważ ich sens każdemu zrozumiały, ponieważ wypowiadają myśli.

W każdym zdaniu zdajdają się co najmniej następujące dwa niezbędne jego składniki: 1. rzecz lub osoba,

o której się mówi (*ziemia, ogień*), i 2. to co się o niej powiada (*jest okrągła, krąży, piecze*). Rzecz lub osoba, o której się mówi, zwie się podmiot zdania (subjectum); to drugie zaś, co się o niej powiada (orzeka), zwiemy orzeczeniem (prædicatum).

§ 231. Podmiotem zdania właściwie i zasadniczo jest jakiś zawsze rzeczownik.

Pan rozkazuje. Sługa słucha. Wiatr wieje. Kwiat pachnie. Bóg zasmuci, Bóg pocieszy, Bóg jest sprawiedliwy.

* Tylko w zastępstwie rzeczownika bywa podmiotem zdania także zaimek, przymiotnik, imiesłów, liczebnik, bezokolicznik i wszelka inna część mowy, a nawet i zdanie całe, jeżeli jest użyte rzeczownie.

On odszedł. Myśmy szczęśliwi. Wyście ojcowie nasi i opiekunowie, my sieroty i dzieci wasze. *Skar.* To jest najlepsze. Jeden tego nie dokaże. Oboje wyjechali. Pierwszy stracił. Drugi wygrał. Ubogi żebrze. Dumny nie zna, co pokora. Umarli na świat nie wrócą. Polegli się nie ocuą. — Chwalić miło. Być chwalonym jest jeszcze przyjemniej. Dobrze pisać nie jest łatwo. Doskonalic język polski nie jest to samo, co nad nim wydziwiać. *Śniad.* To nieszczęsne jego nie dam wszędzie stoi na zawadzie. Twoje zaraz mnie nudzi.

§ 232. Orzeczeniem jest w zdaniu albo czasownik albo imię (rzeczownik, przymiotnik, zaimek, imiesłów, liczebnik, bezokolicznik rzeczownie wzięty).

Jeżeli wszakże orzeczeniem jest imię, natenczas dodaje się jeszcze do niego Łącznik (copula). Łącznikiem w zdaniu jest jakakolwiek forma orzekająca od słowa *być*.

Pies szczeka. Rzeka płynie. Brat pisze. Bóg jest wszechmocny. Człowiek jest śmiertelny. — Lekki naród jest człowieczy. Zadne są twoje sprawy. *Koch.* — Bóg jest jeden. Ten dom będzie twoim. Ta książka jest wasza. Przeklęty (*jest*), kto zasmuca matkę swoją. *Skar.* — Czyny jego są widoczne, dzieła jego podziwiane. — Pisać dobrze nie jest to jeszcze pisać wymownie. *Śniad.*

§ 233. Z samej już definicyi zdania wynika, że składający się każde powinno przynajmniej z dwóch lub też trzech wyrazów jako koniecznych swych części, mianowicie: z podmiotu i orzeczenia, jeżeli orzeczeniem jest słowo, a z podmiotu, łącznika i orzeczenia, jeżeli orzeczeniem jest imię. W pewnych razach jednak wypuszczamy jedną z tych istotnych części zdania; pozostająca wtedy reszta sama już całe to zdanie stanowi.

Dzieje się to w razach następujących:

1) Przedewszystkiem wypuszczamy łącznik, jeżeli go się można łatwo domyślić ze sensu zdania. Najłatwiej obydwamy się bez niego tam, gdzieby w czasie teraźniejszym miał być użyty. Z tej przyczyny kładzie się *jestem, jesteś, jest, jesteście, są* w takich tylko zdaniach, gdzie na tych słowach jest przycisk, albo gdyby z jakichkolwiek powodów po wyrzuceniu łącznika myśl zdania nie była dość jasna. Przeciwnie w czasie przeszłym lub przyszłym łącznik chyba wyjątkowo dałby się wypuścić, chodzi tu bowiem zawsze o dobitne wyrażenie czasu.

Mówi się tedy: Wielki to był człowiek; wielki to będzie człowiek! *Ale w czasie teraźniejszym* Wielki to człowiek! Sławni to pisarze! Sen mara, Pan Bóg wiara. My temu nie winni! Wiem, że to praca twoja. Chmury — twój wóz, twe konie — wiatry nieścignione, duchy — posłańce, słudzy — gromy zapalone. *Kochan.* — Zaczem posłan do Ferdynanda króla książdz Wilanowski. Przywieziona królowna Elżbieta do Krakowa tego roku. *Górn.*

Tu należą wyrażenia, jak np. *Można* (rzecz jest). *Trzeba* (jest). *Wstyd* (jest). *Straszno* (jest). *Biada mi!* itd.

2) Jeżeli podmiot zdania zastępuje jaki zaimek: *ja, ty, my, wy, lub on, ona, ono, oni, one*, to i te zaimki pospolicie wypuszczamy, a to dlatego że w języku naszym (tak jak w łacinie) już z czasownika w orzeczeniu użytego wynika, jaki jest podmiot, czy osoba pierwsza, czy druga, czy trzecia, i czy w liczbie pojedynczej czy mnogiej.

np. Wiem. Zginęliśmy. Wygrałeś. Szczęśliwys (= *ty jesteś szczęśliwy*). Stój! Idźmy. Słuchajcie! Słyszałem o niej, w y-zdrowiała.

§ 234. Zaimek osobisty wtedy tylko przy czasowniku jest w zdaniach konieczny, kiedy na nim główny przycisk spoczywa, to znaczy, kiedy chodzi o dobitne ukazanie, do której z omawianych osób się stosuje to co w zdaniu wypowiadamy.

Nie Paweł ani Mateusz, ale ja byłem pierwszy, który mu o tem zdarzeniu doniosłem. Nie brat twój ani siostra, lecz ty jesteś prawdziwie szczęśliwy. — Drugich ludzi nie obwiniaj, bo ty sam tego nieszczęścia jesteś przyczyną.

§ 235. Niema także osobno wyrażonego podmiotu w takich zdaniach, gdzie orzeczeniem jest słowo nieosobowe, np. *pada, grzmi, błyska się, boli, niema, zdaje się, wie-dzie się, trafiło się, wypada, należy, powiadają, mówią, piszą, zaczęto, uczyniono* itd.

Było smutno. — Jak tu przyjemnie! (*opuszczone: jest*). — O źle! — Za Stanisława Augusta pisano ciągle, pisano wiele, zbierano, tłumaczono, naśladowano wszystko. *Witw.* Zajęto się zaprowadzeniem rządu szkolnego.

W tych wszystkich zdaniach zawiera się niewyrażony podmiot w tem słowie nieosobowym (w orzeczeniu). I w tym względzie język polski zbliża się do łacińskiego, a różni od niemieckiego; w tym bowiem zastępują w takim razie brak podmiotu słówka *es* lub *man*.

§ 236. Są zdania, gdzie nie tylko podmiot, ale i orzeczenie daje się opuścić, jeżeli się tego wszystkiego skąd inąd domyślić można; np. w odpowiedziach na zapytania:

Czy tam był twój brat? Był (*brat*). — Czy Jan kupił konia? Kupił (*Jan*). — Czy to Słowacki napisał? Słowacki (*na-pisał*). — Czy ten malarz jest sławny? Nie (*jest sławny*). — Czy się na to zgadzasz? Bynajmniej (*nie zgadzam się*). — Czyś dobrze sprzedał? Źle (*sprzedałem*).

§ 237. Takie zdania, na które się nic więcej nie składa, jak tylko podmiot i orzeczenie (z łącznikiem, gdzie go potrzeba), nazywamy zdaniami prostemi (nackte Sätze).

Bóg nagradza. Bóg karze. Bóg jest sprawiedliwy.

§ 238. Zwyczajnie jednak mieszczą zdania w sobie jeszcze coś więcej, jak te trzy konieczne składniki. Często-kroć wypada dla większej dobitności dodać do podmiotu albo do orzeczenia albo i do jednego i do drugiego jaki objaśniający dodatek, przez który zdanie nabiera treści, mocy, rozmiaru, słowem rozwija się, i właśnie przeto zowie się takie zdanie rozwiniętem (entwickelter Satz).

Tak np. zdanie proste: *Nieprawości rosną*, nie byłoby zrozumiałe; jeżeli jednak powiemy: *Z głupstwa wszystkie nieprawości rosną* (Górn.), to je każdy zrozumie. *g*

§ 239. W zdaniach rozwiniętych częstokroć dodajemy tak do podmiotu, jak i do orzeczenia nie tylko jeden, ale i więcej dopełniających dodatków. A nawet i te dopełniające dodatki niekiedy otrzymują swoje znowu bliższe określenia, bez których sens całego tego zdania nie byłby zupełnie jasny.

Tak np. zdanie proste: *Samson staczał*, potrzebuje koniecznie rozwinięcia, gdyż bez tego nie wiemy, ani o jakim Samsonie tu mowa, ani też w jakim znaczeniu tu położono to *staczał*. Jeżeli do podmiotu tego zdania (do *Samson*) dodamy *wódz*, a do orzeczenia (do *staczał*) dodamy *walki*, otrzymamy zdanie: *Samson wódz staczał walki*. Sens tu już lepszy, niż w zdaniu prostem, ale i to nie wystarcza. Nie-wiadomo, czym wodzem był Samson, ani też z kim, dla-czego i w jakich okolicznościach walki staczał. Dopiero zdanie zupełnie rozwinięte obejmuje myśl dla każdego jasną i zrozumiałą: *Samson, wódz ludu izraelskiego, nieraz o krzywdy braci swej z Filistynami sam jeden walki staczał*. Skarga.

W powyższem zdaniu został podmiot (*Samson*) określony 1. przez *wódz*, i 2. przez *sam jeden*. Orzeczenie (*staczał*) otrzymało tu aż trzy uzupełniające dodatki, a mianowicie 1. *nieraz*, 2. *walki*, 3. *o krzywdy*. Inne zaś dodatki nie należą ani do podmiotu ani do orzeczenia, lecz już do tych dopełniających określeń, jako to: do »*wódz*« należy *ludu izraelskiego*; do »*walki*« należy *z Filistynami*; a do »*o krzywdy*« odnosi się *braci swej*.

§ 240. Każdy taki czy to do podmiotu, czy do orzeczenia, czy wreszcie do tych uzupełniających określeń dołączony dodatek ma w gramatyce osobną nazwę. Są to nazwy następujące.

1. Przydawką (attributum, epitheton) nazywamy takie dodatki, jak w powyższym zdaniu *sam jeden* (przy Samson), i *izraelskiego* (przy *ludu*), i *swej* (przy *braci*). Są to, jak widzimy, przymiotniki (zaimki, liczebniki itd.) przydane swym rzeczownikom, w tym samym zawsze przypadku, liczbie i rodzaju, w którym one są położone.

Oto więcej takich przykładów: *Tento słynny pisarz. Ów wielki monarcha. Muzyką dobraną. Godziny pierwszej. Cztery konie. Trzy wsi. Waszym powozom. Kwiatami polnymi.*

Bywa w zdaniach i rzeczownik nieraz przydawką, np. *poeta Adam Mickiewicz; miasto Lwów; rzeka Wisła; brat nasz Franciszek...*

§ 241. 2. Dopełnieniem czyli Dopełniaczem zowiemy rzeczownik w II-gim zawsze przyp. złożony z jakim drugim rzeczownikiem w zdaniu od niego syntaktycznie ważniejszym, a to w celu dopełnienia tego co znaczy. Takim jest w naszym tu zdaniu dodane do *wódz* »ludu izraelskiego«, a do rzeczownika *krzywdy* dołożone »braci swej«. Słowo *wódz* i *krzywdy* są tu ważniejszymi częściami zdania, niżeli te z niemi spojone dopełnienia ich znaczeń.

Więcej takich dopełniaczy ukazują nam następujące przykłady:

fale morza; mieszkańcy miasta; jęki nędzarza; tony harf niebieskich; na zamku kasztelana; cesarzowi Francuzów; przed oblicznością całego świata, itd. Tu należy też pięć koni, sześć wiosek, dziesięć miast, sto dukatów.

§ 242. 3. Dopowiedzenie (appositio) mamy w rozbieraniu tu zdaniu tylko jedno, a to w wyrazie *wódz* (przy Samson). Dopowiedzeniem nazywa się rzeczownik, drugiemu (główniejszemu) rzeczownikowi w tym samym co on przydany przypadku na to, by dopowiedzieć, coby skądinąd o rzeczy lub osobie omawianej nie było wiadomem.

Alexander, *król macedoński*; Cicero, *sławny mówca*. Zygmunt Stary, *ojciec* ostatniego z Jagiełłów. Miłuj Boga, *stwórcę* i *pana* wszech rzeczy. O poezyo, *matko* piękności! Śmierć Juliana, *syna* mego, *pociechy* mojej jedynej.

§ 243. 4. Przyimkowym określeniem nazywamy takie bądźto do podmiotu, bądź do innych części zdania dodane dopełnienia, jak w powyższem zdaniu »o *krzywdy* braci swej«, i »z *Filistynami*« (walki staczał). Są to zawsze rzeczowniki, w tym lub owym położone przypadku, zawisłym zwykle (lecz nie zawsze) od jakiego przyimka, a dodane do swego wyrazu główniejszego w tym celu, by go czy to co do czasu i miejsca, czy co do przyczyny, sposobu i tym podobnych okoliczności ubocznych, określić i zrozumiałym uczynić.

Gwiazdy *około* twojej *głowy*; — uśmiech *na* *twarzy*; — ptak *w* *klatce*; — żołnierz *bez* *nogi*. — Czekałem na mego gościa *przez* całą *godzinę* (to *przez* możnaby tu i opuścić). — Przeszłego roku lepiej mi się powodziło. — *Trudem* i silną *wolą* wielkich rzeczy dopiąć można. — Litewski Niemen sławny *z* *gościnności*. Mick. Niema nic *pod słońcem* trwałego. — Szli, jak mgły chodzą, *bez szelestu*; szli *ze* spuszczeniem *czołem*, pełnem wspomnień bólu. Krasiń.

§ 244. 5. Przysłówkowym określeniem zowie się taki w składzie zdania dodatek, jakim jest *nieraz* w zd. »Samson o *krzywdy* braci *nieraz* walki staczał«. — Są to zawsze przysłówki, a dodają się albo do słowa (w orzeczeniu) albo do przymiotnika (w orzeczeniu lub też w przydawce).

Bardzo wysoki; — *nadzwyczaj* rozzuchwalony; — *niekończenie* maleńki; — *zawsze* posępny. — Jechać *prędko*, *cwałem*, *galopem*. — Pisać *poprawnie* i *pięknie*, itd.

§ 245. 6. Nakoniec bywa takim dopełniającym dodatkiem przedmiot orzeczenia (Object); np. w zdaniu tu rozbieżaniem jest przedmiotem *walki* (przy *staczał*). Są to zawsze rzeczowniki, rządzone przez czasownik w orzeczeniu użyty. Odpowiednio naturze tego czasownika (przechodniej, nieprzechodniej itd.) kładzie się zawisły od niego przedmiot w IVtym, IIgim, IIIcim lub VItych przypadkach,

i wedle tego zowie on się przedmiotem bliższym, dal-
szym albo ubocznym. § 318 i 319.

Przedmiot miewają przy sobie i przymiotniki niektóre,
jak np. *łakomy, chciwy, zazdrosny, żądny; życzliwy, prze-
ciwny* itp.

Mąż prawy nienawidzi *zdrady*, pomaga *komu* może, nie
szkodzi *nikomu*, nie gardzi *bliźnim*. — Serce zacne nawet
w nieprzyjacielu widzi *człowieka*. — Sprzysiężeni podstępnie
zamordowali *Cezara*. — Miłość rodzi *zgode*, a bez zgody
miłość być nie może. Skar. Gardzimy *próżniakiem*, który
się brzydzi *pracą*.

Ludzie chciwi *bogactw* i *zaszczytów* służą krajowi zwykle
tylko z wyrachowania. Człowiek niepewny *jutra*, nie zawsze
wie, co poczynać dzisiaj.

§ 246. W zdaniach bogato rozwiniętych posiada nie-
raz podmiot, lub też orzeczenie, lub wreszcie jaki inny
ich składnik (dopowiedzenie, dopełniacz, przedmiot itp.)
i kilka naraz różnych swoich dopełnień.

np. W cieniu twych skrzydeł, próżen wszech trudności,
jeszcze ja, da Bóg, użyję radości. Kochan. Spuść z pałaców
swych świętych na niską ziemię deszcz nieprzepłacony. Tenże.
Ustała prostota pierwotnej anielskiej natury człowieka. Mochn.

Mówić tak jest wprawdzie dozwolonem, ale tylko aż
do pewnej granicy. Przez zbyteczne bowiem nagromadzenie
tych różnych dodatkowych objaśnień mogłaby łatwo powstać
w zdaniu zawiłość i ciżba. Dla uniknienia więc zbytecznego
natłoku takich wyrazów, zastępujemy jeden albo drugi taki
dodatek, lub też i sam nawet podmiot, przez całkowite
zdanie osobne, t. j. przez t. zw. zdanie poboczne.

Gdybyśmy np. mieli takie zdanie przed sobą: *Tedy też książę
Ostrogski Ilia starał się o Beatę Kościelecką, kasztelanę woj-
nicką, przy królowej Bonie zostającą, a będącą w wielkiej
uczciwości chowaną*: to raziłby nas tu nawał tylu określeń Beaty.
Dlatego lepiej wyrażone będzie natomiast powiedzenie następujące:
*Tedy też książę Ostrogski starał się o Beatę Kościelecką, kaszte-
lanę wojnicką, która zostawała przy królowej Bonie,
a była w wielkiej uczciwości chowana*. Górn. Tu wyrazy poczy-
nające się od *która zostawała* itd. zastępują miejsce niezręcznej
w zdaniu pierwszym przydawki (*przy królowej Bonie zostającą
a będącą* itd.) i tworzą osobne zdania.

§ 247. Takie zdania, jak „*która zostawała przy królowej Bonie, a była w wielkiej uczciwości chowana*“, są wprawdzie całkowitemi zdaniami, każde z nich bowiem ma i swój podmiot i orzeczenie; są to nawet zdania rozwinięte, gdyż mają więcej, niż czego w nich konieczniej potrzeba: pomimo tego jednak całej jasnej myśli one w sobie nie zawierają. Bez powiedzenia (w zdaniu poprzedzającym) „*starał się o Beatę Kościelecką*“, nie wiedzieli-byśmy, o kim tu mowa ani kto jest *ta co zostawała przy królowej Bonie*. Przyczyną niejasności tych zdań jest właśnie to, że są poboczne.

§ 248. A więc są zdania albo Głównie (Hauptsatz) albo poboczne czyli podrzędne (Nebensatz, subordinierter Satz). Nazywamy pobocznymi takie zdania, które mają tylko pomocnicze znaczenie, służą dla dopełnienia zdań głównych, a powstają w taki sposób, że ta lub owa z pomiędzy części zdania głównego zostaje zastąpioną przez całe takie zdanie.

Oznaką zdań pobocznych jest zatem to, że same przez się całkowitej myśli nie wyrażają i dopiero w połączeniu ze swoim głównym stają się zrozumiałe. Przeciwnie zdanie główne wypowiada samo przez się myśl przystępną pojęciu.

Zgodzili się wszyscy na to, *co im król podał*. — Chciał uciec, *gdy ode drzwi zaszła mu osoba*. Mick. — (Tu pierwsze połowy tych zdań są i same już zrozumiałe; drugie — dopiero w połączeniu z pierwszymi. Pierwsze są to zdania główne, a drugie — tylko poboczne).

§ 249. Do jednego zdania głównego może należeć nie tylko jedno, ale i kilka zdań pobocznych.

np. Boję się, miłośnicy Królu, iżby kto nie rozumiał, że swą rzecz prowadzę, gdy o pospolitej mówić będę.

§ 250. Całość ze zdania głównego i pobocznego spojona nazywa się zdaniem złożonym (zusammengesetzter Satz). Będzie o niem osobny rozdział.

Przeciwnie pojedynczym (einfacher Satz) nazywa się zdanie bez żadnego pobocznego.

§ 251. Jest jeszcze i drugi rodzaj złożonych zdań, mianowicie takie ich w jedno związanie, że wszystkie te

zdania są właściwie główne a nie poboczne, a przecież wszystkie razem tylko jedną całość stanowią.

np. Wzniósł głowę — cicho wszędzie — do okien się skrada. *Mick.* Wyście ojcowie nasi, a my dziecińy wasze. *Skar.* Gwiazdy w około twojej głowy — pod twemi nogami fale morza — na falach morza tęcza przed tobą pędzi i rozdziela mgły; brzegi, miasta i ludzie tobie się przynależą, niebo jest twojem. *Krasin.* I zaraz postanowienie się stało: pierwszego dnia ślub się królewny odprawił, a wtórego dnia ślub i wesele było księcia Iliego. *Görn.*

§ 252. Ponieważ w zdaniach złożonych tego właśnie rodzaju niema żadnych zdań pobocznych, i wszystkie zdania poszczególne, wchodzące do ich składu, stoją ze sobą na równi: nazywamy je przeto zdaniami współrzednemi (coordinirte Sätze).

U w a g a. Powyższy wykład składni zdania pojedynczego obeznał nas z tym przedmiotem w najogólniejszy tylko sposób; ukazał nam go w głównych zarysach — tak jak się budowa zdania mniej więcej w każdym języku, w całej mowie ludzkiej przedstawia. Taki jednak tylko zrzęb tej budowy nie wystarcza naszym potrzebom. Poszczególne narodowe języki stosują u siebie te syntaktyczne zasady nie tylko tak, jak tu one przedstawione zostały, ale i w myśl odrębnych swych właściwości. Rozwinęły one te szkicowo rzucone tu prawidła do całej pełni zasad, w pewnej mierze zgodnych z temi, poza tą miarą zaś odpowiednich własnemu swemu duchowi i tradycyom odrębnym. Tak się też rzecz ma i z naszym językiem. — Ponieważ właściwości polskiej składni daleko więcej zdania pojedynczego, aniżeli złożonego dotyczą, tu zatem miejsce, dokładniej się z nią zapoznać; potem dopiero postąpimy do rozbioru budowy zdań złożonych.

Dzielimy sobie to wszystko, co nam tu w uzupełnieniu rzeczy dotąd powiedzianych wyłożyć przyjdzie, na trzy działy: na składnię zgody, składnię rządu i składnię werbalną (określającą funkcyę czasów, trybów i innych form naszych koniugacyjnych).

II. Składnia zgody.

§ 253. Ani rzeczownik i przymiotnik ani też słowo nie wnijdzie w skład danego zdania inaczej, jak tylko w pewnej swej formie. W którym przypadku imię, a w której

osobie i liczbie czasownik zajmie w zdaniu swoje miejsce o tem stanowi Składnia zgody i Składnia rządu.

Przez Składnię zgody (syntaxis congruentiae) rozumie się system zasad, wedle których części zdania syntaktycznie mniej ważne stosują się do ważniejszych, a to w rodzaju, osobie, liczbie i przypadku.

1. Podmiot.

§ 254. Tym niezawisłym i ze wszystkich najważniejszym członkiem zdania, do którego się wszystkie w niem inne części stosują, a on sam nie zawisł od niczego, jest Podmiot. § 231.

Podmiot kładzie się zawsze w przyp. Iszym.

* Rozważ jednak § 255.*

2. Orzeczenie.

§ 255. Orzeczenia albo są słowne albo rzeczowne lub przymiotne. Formy fleksyjne orzeczeń zawisły od podmiotu, do którego należą. § 232.

Orzeczenie słowne zgadza się z swoim podmiotem w osobie i liczbie. Jeżeli jest użyte w czasie lub trybie złożonym (ze słowa posiłkowego i imiesłowu), wtedy się i w rodzaju zgadza z podmiotem.

Ja piszę. Ty czytasz. On próżnuje. Pani domu nie widzieliśmy, gdyż wtedy bawiła na wsi (§ 122, 2).

* Wyjątek jednak od tych zasad zachodzi w połączeniach podmiotu z liczebnikiem. Gdybym np. miał powiedzieć, że bawią u mnie goście i że ich jest 4, 5, 6 itd. lub też że jest kilka, wiele, niewiele, trochę, parę osób: to się nie wyrażę tak, jak np. po łacinie (sunt lub erant apud me quinque hospites), lecz powiem: »*Bawi* (*bawiło*) u mnie *pięciu* (kilku) panów, i *pięć* (kilka) pań«. Również powiem »Przybyło do mego domu parę osób«; »zebrało się tam u niego trochę przyjaciół«. — Zasada tych tak odrębnych w języku naszym konstrukcyi jest taka: Jeżeli podmiotem zdania jest rzeczownik obłożony jakim głównym, czy to oznaczonym czy nieoznaczonym liczebnikiem (§ 108): wtedy ten podmiot (*goście*, *panowie*, *panie*) nie stawia się w przyp. I, ale przesuwą się w II-gi przyp., a rządzi nim dodany doń liczebnik (§ 241, 2); ten zaś liczebnik (*pięciu*, *kilku*, a w żeńsk. rodzaju *pięć*, *kilka*, i *parę*, *trochę*) staje przy

nim w IV-tym przyp. (§ 272); a słowne orzeczenie przechodzi w formę nieosobową nijakiego rodzaju (*bawi, bawiło, zebrało się*). To orzeczenie nieosobowe zastępuje brak syntaktycznego podmiotu w tem zdaniu (§ 235).

Dalsze jednak orzeczenia, jeżeli się znajdują w takich zdaniach, już prawidłowo się wyrażają, zgodnie z logicznym podmiotem.

Bawi u mnie kilku panów i codzień *polują*. — Wielu nie *rozumiało* zamiarów Konarskiego i *stawiali* mu we wszystkim trudności. — Dziesięć lat już *upłynęło* i nie *zmieniły* tego człowieka w jego dziwnych zapatrywaniach.

§ 256. Orzeczenie rzeczowne zgadza się z swoim podmiotem najzwyczaj w liczbie; w rodzaju tylko wtedy, jeżeli obok męskiego jest pod ręką i żeński osobny rzeczownik (np. *nauczyciel* a *nauczycielka, mistrz* a *mistrzyni*). W przypadku zaś zgadza się rzeczowne orzeczenie z podmiotem tylko w niektórych, mniej zwykłych razach, bo zazwyczaj kładzie się w przyp. VI-tym.

Ich język dotkliwy miecz jest przeraźliwy, słowa — strzały żywe. *Koch.*

Historja jest mistrzynią życia (*nie* mistrzem). Tańska jest autorką Pamiętki po dobrej matce (*nie* autorem). — Nie tylko mężczyzna, ale i kobieta jest członkiem towarzystwa ludzkiego. *Śniad.* Dzisiaj pani jesteś moim gościem (bo nie można powiedzieć *gością*). — Co do liczby wiedzieć jednak należy, że zgodność orzeczenia z podmiotem nie stanowi konieczności bezwarunkowej. Nic zarzucić nie można np. nast. zdaniom: Łzy były pokarmem moim. Rzymianie byli wielkim narodem. Przyczyną ich upadku były zbytki.

§ 257. W szczególności, co się tyczy zgody orzeczenia w przypadku, pamiętajmy, że choć orzeczenie rzeczowne kładzie się w języku naszym zwykle w VI-tym, to jednak żadną miarą nie zawsze. Do tych rzadkich wypadków, gdzie lepiej lub i koniecznem jest kłaść je w Iszym, zaliczamy zdania, w których orzeczenia wyrażają niejako definicyę czyli ściśle określenie podmiotu, podając np. imię własne omawianej osoby, nazwisko, płeć, wiek, stan, narodowość, stosunek do rodziny swojej, charakter w jakim stale kto występuje itd. Trafniejsze np. jest powiedzenie *jestem starzec*, niż *jestem starcem* (chyba że się komu podoba nazywać starcem, ale nim nie jest). *Jestem twój ojciec*, lepsze niż *jestem twoim ojcem*. *Tyś mój jedynak*, a nie *tyś moim jedynakiem*. *On jest mój wuj*, a nie *on jest moim wujem*. Na śmieszność zaś zakrawają wyrażenia: *Jestem Rusinem, Niemcem, Polakiem*.

Albo: *To drzewo jest dębem, a tamto jabłonią. Autor Dziadów jest Adamem Mickiewiczem. Tyś moim Bogiem i obrońcą* (chyba że tu nie o prawdziwym Bogu mowa). »Sprawca zamachu był *młodym człowiekiem, ciemnym blondynem*, przypuszczają, że jest *Ormianinem* albo *Finlandczykiem*. (Z gazety).

Oto zdania wyrażone prawidłowo i należycie: Wyście ojcowie nasi i opiekunowie, a my sieroty i dziecińy wasze (Skarga do posłów na sejmie). — Jesteś łgarz! — Był on urwisz i psotnik wielki. — Jam nie Babinicz, jam Kmicic. Sienk.

W następujących zaś zdaniach zupełnie usprawiedliwione jest orzeczenie dane w przyp. VI: Niemka rodem, jest Polką całem sercem. — Wojtuś ciągle w księgach szpera — będzie on kiedyś drugim Załuskim lub Lelewelem. — Ten wasz elekt nie będzie Sobieskim, co najwięcej Poniatowskim. — Prawdziwą i jedyną różnicą między ludźmi jest wychowanie. (Chociaż to myśl prawdziwa, to jednak wychowanie nie znajduje swojej definicyi w wyrazie »różnica« i dlatego słusznie tu prz. VI).

§ 258. Przymiotnik (imiesłów, liczebnik itd.) dany w orzeczeniu zgadza się z podmiotem w przypadku, rodzaju, liczbie, i także w formie (t. zw. osobowej lub też rzeczowej, § 55).

Rzeczy były pierwaj tajemnie ułożone. — Kółłataj był w mowie łagodny, poważny, płynnie i przyjemnie się ułomaczający. Śniad. — Tatarzy chciwi zdobyczy. — Tatarzy chciwe zdobyczy. — Chłopi poczcwi — chłopcy pijane. — Wilcy żarłoczni — wilki żarłoczne.

* Wszystkie owe przymiotniki, które jeszcze zachowały swoje dawne rzeczowno-deklinacyjne nominatiwy (*gotów, świadom, łaskaw, rad, wesół* itd.) najzwyczaj i najwłaściwiej w tej formie znachodzimy w orzeczeniu użyte. § 93. *Bądź pan łaskaw. Bądź mi miłościw. Czyś już gotów?* — Takież orzeczeniami są właściwie i imiesłowy, w czasach i trybach naszych złożonych funkcyonujące. *Urodził się* (jest); *umarło* (jest); *ukończono* (jest); *wiem, żeś szedł; byłbym rzekł...*

W stosunku zaś przydawki do podmiotu nie byłyby te krótsze formy *rad, wesół, gotów* itd. na miejscu.

§ 259. Zagęszczony zwyczaj stawiania przymiotnych orzeczeń bez żadnego szczególnego powodu w VIym przyp. należy zaliczyć do błędów gramatycznych; np. *Królowa Jadwiga była pobożną i miłosierną. Wiem, że dzisiaj*

jestes chorym (albo żeś dziś chorym). Nie dozwól, bym był tak niezastuszenie krzywdzonym.

Orzeczenie przymiotne w przyp. VI^{tem} jest uprawnione jedynie w trzech nast. razach: 1. jeżeli ten przymiotnik ma tu rzeczowne znaczenie; 2. jeżeliby dał się przy przymiotniku powtórzyć jeszcze raz omawiany rzeczownik; 3. Jeżeli łącznikiem nie jest *był, jest, będzie, byli, są*, ale bezokolicznik *być*, złączony z jakim słowem formalnem (*może być, musi być* takim a takim).

1. Świętym jest na ziemi kto umiał przyjaźń zabrać ze świętymi. — Czy był nieczułym, dumnym (człowiekiem) z przyrodzenia? Mick.

2. Pisarz może być narodowym, ulubionym (pisarzem) i wywierać wpływ na współczesnych, nawet wbrew idąc ich wadom. Krasz.

3. Staraj się być dla wszystkich sprawiedliwym, a dadzą ci pokój. —

Jeżeli zdanie do żadnego z tych trzech prawideł odnieść się nie da, sprawa VI^{ty} przypadek w przymiotnem orzeczeniu wrażeń każdemu wstrętne, np. »Jest to organ, którego pożytek i cel pocziwy aż nadto są widocznymi« (z gazety).

§ 260. W zdaniach ściągniętych (§ 354), gdzie podmiotów nieraz bywa kilka, kładzie się orzeczenie do nich należne (jak w języku łacińskim) albo w liczbie pojedynczej albo też mnogiej, prawie bez żadnej różnicy istotnej.

Kochanowski i Klonowicz liczą się do zygmontowskich pisarzów. Matka i siostra były u nas. — Ani kasztelan ani wojewoda nie dostali tej buławy od króla.

Matka i siostra twoja była dziś u nas. — Ani kasztelan ani wojewoda buławy tej nie dostał. — Klonowicz i Kochanowski liczy się do zygmontowskich pisarzów.

§ 261. Jeżeli dwa lub trzy tegosamego zdania podmioty różnią się między sobą co do osoby, w tym sensie że np. tylko jeden z nich jest osobą pierwszą, a drugie nie: natenczas w orzeczeniu ma osoba pierwsza pierwszeństwo przed drugą, a osoba druga przed trzecią (jak w języku łacińskim).

I ja i brat mój doznaliśmy dobroci tego człowieka. I ty i ona doznaliście... I ty i wszyscy twoi współcześni za pół wieku będziecie w grobie. *Woron.*

W razie zaś zachodzącej między podmiotami różnicy co do rodzaju, ma w orzeczeniu pierwszeństwo rodzaj męski nad żeńskim i nijakim.

Nie tylko się mówi: Oboje państwo odwiedzili mnie dzisiaj; Ojciec i matka twoja byli na mnie bardzo łaskawi; ale nawet: Matka i dziecię się zaziębili i leżą chorzy.

3. Łącznik. § 232.

§ 261. Łącznik (formy orzekające słowa *być*), jak każdy inny w orzeczeniu czasownik, stosuje się do podmiotu w osobie, liczbie, rodzaju itd. § 255 i 258.

W tych jednak zdaniach, gdzie miejsce podmiotu zajmuje zaimek nijaki *to*, nie stosuje się łącznik do niego, ale do orzeczenia, a to orzeczenie zawsze tu w przyp. I się kładzie.

Była to (albo To była) epoka pamiętna dla tych krain.
— Wielkie to były zamiary, zdumiewające usiłowania, czyny wiekopomne.

4. Przydawka. § 240.

§ 262. Przydawka (atrybut), t. j. przymiotnik (zaimek, imiesłów, liczebnik porządkowy), czasem i rzeczownik położony przy głównym rzeczowniku na pytanie *jaki? czyj? który?* zgadza się z nim w liczbie, przypadku, rodzaju, a nadto — przy męskich rzeczownikach mnogolicznych — także i w formie (osobowej albo rzeczowej).

Wielki człowiek; Bolesław IIgi; imionom naszym; ziemi okrągłej; mieczem obosiecznym; o piątej godzinie; oni ptaszkowie leśni; owe ptaszki leśne; natchnieni prorocy; proroki natchnione; mistrz Matejko; muzyk Wagner; historyk Lelewel.

§ 263. Z pomiędzy liczebników głównych tylko pierwsze cztery mają znaczenie przymiotników i właśnie przeto one tylko zgadzają się ze swoim rzeczownikiem w rodzaju, liczbie i przypadku. Dalsze liczebniki nie nadają się na przydawkę.

Mówi się więc *dwie mogiły, dwa dzieła, dwa zamki, ci dwaj mężowie; trzy siostry, trzech królowie; cztery wsi, czterej rycerze* itd. Ale *pięć mogił, sześć dzieł* itd. § 108.

* Zagęszczone w mowie potocznej wyrażenia: *kupiłem sobie trzy butki; będzie tego ze cztery łutów; dwie córek miała* itp. są gramatycznym błędem. Można wprowadzić wyjątkowo powiedzieć *było na balu panien trzy*, albo: *będzie tam tego łutów ze cztery*, gdyż tu kładę rzeczownik naprzód i nie myśląc jeszcze o tem, jaki nastąpi liczebnik, z góry stawiam rzeczownik w IIgim przypadku jako w przypadku najzwyczajniejszym przy liczebnikach w ogóle. Ale po liczebniku już wyrażonym niewolno mówić inaczej, jak były *dwie panny, trzy bułki, cztery łuty*.

3. Dopowiedzenie. § 242.

§ 264. Jeżeli wymawiając w danem zdaniu jaki rzeczownik, czujemy żeśmy rzecz o którą chodzi, nie dość jasno, niezupełnie tym rzeczownikiem oddali: natenczas to czego brak, zaraz po nim dopowiadamy, a to zapomocą drugiego rzeczownika, niekiedy i kilku. Te wyrazy dodatkowe zowią się dopowiedzeniem (appositio).

Jan z Tarnowa, kasztelan krakowski. — Lwów, stolica Galicyi. — Orszuli Kochanowskiej, wdzięcznej, ucieśnej, niepospolitej dziecinie, swojej najmilszej dziewczce, Jan Kochanowski, niefortunny ojciec, *Treny ze łzami napisał (tytuł Trenów Kochanowskiego)*.

Dopowiedzenie zgadza się zawsze z głównym swym rzeczownikiem, ale tylko w przypadku.

Autorem Wallenroda jest Mickiewicz, pierwsza zdolność poetycka czasu swojego. — Najjaśniejszy Królu, panie mój miłościwy, oto przynoszę W. K. M. pracę ojca mego, pismo niedługie wprowadzie, ale... *Górń*.

§ 265. Dopowiedzenie kładzie się czasem i przed swym głównym rzeczownikiem.

np. Powstań, moje kochanie, powstań lutni moja! *Kochan*. — Największy poeta angielski, Szekspir, żył za panowania Elżbiety. — Król nieboszczyk zostawił synowi swemu, Zygmuntowi Augustowi, spokojne królestwo.

§ 266. Często należy dopowiedzenie do zaimków *ja, ty, my, wy, on, ona, oni*, stanowiących podmiot zdania. Ponieważ zaimki

te, ilekroć niema na nich przycisku, pospolicie się wypuszczają: zdarza się wtedy, że dopowiedzenie daje się samo, bez żadnego wyrażonego podmiotu.

(*Ona*) »Niemka rodem, jest Polką całęm sercem«. *Tań*. Biedny rzemieślnik, daję na co mnie stać. (Rzemieślnik jest tu dopowiedzeniem do domyślnego *ja*).

III. Składnia rzędu.

(Funkcyjne znaczenia deklinacyjnych przypadków).

§ 267. Mamy w języku naszym siedm deklinacyjnych przypadków i ta niezbyt wielka ilość wystarcza wszelkim naszym potrzebom. Przyczyna tego ta, że każdy z tych kilku skłonników ma sobie przydzielony dość obszerny zakres syntaktycznego działania, to znaczy: że prawie każdy po kilka różnych zadań czyli agend posiada, które w składzie danego zdania odpowiednio swemu znaczeniu spełnia. Przedmiotem niniejszej części składni jest: zdać sobie sprawę z tego, jak się te rozmaite posługi w zdaniu rozkładają na nasze deklinacyjne formy; którym sprawom który skłonnik nasz służy; jaką częścią zdania każdy z nich bywa.

Tradycyjna nazwa tego rozdziału »Składnia rzędu«, syntaxis rectionis, nie zupełnie odpowiada zakresowi roztrząsanych w nim pytań. Jest mu stanowczo, jak się to niżej okaże, za ciasna. Mimo tego zatrzymujemy starodawny ten terminus technicus. Krótkością swoją lepiej on w pamięć się wraża, niż drugi rozwlekły tytuł w nawiasie. A punkta dotyczące właśnie rządzonych przez co drugiego przypadków naszych, zajmują w każdym razie najwięcej miejsca w tej części Składni.

§ 268. Pod względem znaczeń funkcyjnych różnią się skłonniki nasze deklinacyjne między sobą przedewszystkiem tem, że jedne z nich są niezależne (*casus recti*), drugie zależne (*casus obliqui*). Niezależnymi są *Iszy* i *Vty* przyp., zależnymi wszystkie inne.

Wprawdzie i zależne przypadki spełniają pewne swe funkcyjne niezawisłe od niczego drugiego, same przez się; poza tem jednak zostają one na usługach różnych innych

w zdaniu ważniejszych od nich składników, których tylko są dopełnieniem.

Przypadki niezależne dokonywają swoich zadań zawsze same przez się, na mocy tylko swego własnego znaczenia.

1. Przypadek Iszy i Vty.

§ 269. Przyp. I kładziemy na pytanie kto, co? i wyrażamy nim podmiot zdania oraz to wszystko, co się z nim w myśl składni Zgody w liczbie i przypadku zgadza. (Orzeczenie — przydawka — odpowiedzenie itd.).

Miłe złego początku, lecz koniec żałosny. — Wyście ojcowie nasi i opiekunowie, a my biedacy, sieroty i dziecińcy wasze. Skar.

* Niezawsze jednak służy nam przyp. I jedynie na to, by wyrazić podmiot. Są i t. zw. luźne czyli swobodne nominatiwy (absoluti), bez żadnego związku z budową zdań: dajemy w tej formie wyraz wrażeniom, uczuciom, pomysłom przelotnie i nagle w myśli naszej zrodzonym.

Głupiec! — Nędznica! — Kłamca przebrzydły! — Sześć lat takiego odosobnienia od świata, światła, głosu ludzkiego... Dwudziesta wiosna — i grób się nad nim zamyka!... Szczęśliwi rodzice: sześć synów — jeden dorodniejszy niż drugi!... — Szlachetność, poświęcenie, męstwo... czyjeż serce nie uderzy na samo wspomnienie tych słów? — Ta noc, ten księżyc, to zwycięstwo nad Tatarami — to uściśnienie starego Miecznika — to dumanie w takiej porze — ileż w tem wszystkim smutku! Mochn.

§ 270. Przypadek Vty ma w zdaniu nawiasowe tylko znaczenie, gdyż ani on się nie stosuje do niczego drugiego, ani też od niego nic nie zależy. Używamy tego skłonnika, kiedy mówimy do kogo wprost jako do osoby drugiej.

My nieposłuszne, panie, dzieci twoje. *Koch.* Nie masz cię, Orszulo moja! Wzgardziłaś mną, dziedziczko moja ukochana! *tenże.*

§ 271. Niekiedy zamiast przypadku Vgo kładzie się przypadek Iszy. Zdarza się to tylko w pewnych potocznych zwrotach, jak

np. *Panie majster, a kiedy ta robota będzie skończona?* — *Panie Rychter; panie Wydźga; panie Zaręba!*

Co innego w takich zdaniach: *Chciej Generał usłuchać mojej rady; — przyjmij Pan zapewnienie rzetelnego poważania; — pozwól ksiądz Biskup, ażebym Mu prośbę moją przelożył* itp. Tu *chciej, przyjmij, pozwól* znaczą III osobę imperatiwu, a *Generał* itd. = przyp. I.

2. Przypadek IVty.

§ 272. Przypadek IV, jako jeden ze skłonników zależnych, skutecznia zadania swoje nie tylko samoistnie, ale i będąc rządzony.

Jakież on spełnia usługi w zdaniu na mocy własnego swego znaczenia? — Towarzyszy słowom lub przymiotnikom, uzupełniając je bliższymi określeniami, mianowicie podając przestrzeń miejsca lub przebieg czasu potrzebny do wykonania omawianych zdarzeń, i odpowiadając na pytanie: jak daleko (blisko, szeroko, głęboko itp.)? jak długo (albo krótko)? ile kroków, mil itp. ile godzin, dni, lat? — W dalszem rozwinięciu tych względów, określa ten odcień przypadku IV (na pytanie ile?) także cenę, wartość, wagę, rozmiar, objętość, ilość itd. osób i rzeczy, o które chodzi.

W tej funkcei położone w zdaniu przypadki IVte nazywają się dopełnieniem przysłówkowym (orzeczeń), § 244.

Niekiedy wzmacniają się takie przypadki IVte i jakim odpowiednim przyimkiem.

Służył u dawniejszego pana swego trzy lata (albo przez trzy lata). — Trzy mile (albo o 3 mile) za Poznaniem leży Objezierze. — Całe pięć mil (albo przez całe 5 mil)jechał, nie zsiadając z konia...

Rów dwie mile długi, a cztery sążnie szeroki. — Jak wysoka jest ta wieża? — jest sześć sążni wyższa od Maryackiej w Krakowie. — Kosztowało go to wesele ze cztery tysiące złotych. — Zbigniew trzeci dzień (albo: trzy dni) przedtem, nim Władysław przyjechał, uciekł z Wrocławia. *Bielski*. To wyniesie wielką sumę. — Pracujemy dzień i noc. — Całe życie biedna. *Krasz.* — Ekonom przed jego drzwiami czekać nieraz musiał całą godzinę. *Kras.* Było w kasie tysiąc (dwa, trzy tysiące) złotych. — Było u mnie

parę osób; jest u mnie trochę towarzystwa. — Będzie tam wiele gości, sześciu, kilku panów; kilka, pięć pań. — Trzy piękne córki było *nas* u matki. *Mick.* Porówn. § 255*.

* W powyższych zdaniach moglibyśmy zamiast tych przyp. IVtych snadnie położyć jaki odpowiedni rzeczy przysłówki; np. zamiast »służył 3 lata« — *niedługo*; zam. »jechał 5 mil« — *długo, daleko*; zamiast »rów dwie mile długi« — *bardzo* długi; zam. »było 4 tysiące zł.« — *dużo* itd. W ten sposób odsłania nam się tu znaczenie i początek części mowy, nazywanej przysłówkiem. Są to przymiotniki, użyte rzeczownie w rodzaju nijakim, w przyp. IV (albo i w VII, jeżeli się kończą na *e*, § 316*).

§ 273. Jako zależny, rządzony w zdaniu skłonnik, służy nam przypadek IV głównie na wyrażenie przedmiotu i to bliższego przedmiotu omawianej czynności (das nähere Object). (§ 245). Stawiamy w nim rzeczowniki, zawisłe od słów przechodnich (na orzeczenie użytych), na pytanie kogo, co?

Słowa przechodnie rządzące przyp. IVtym, znaczą czynność, która z podmiotu (z działającej osoby lub rzeczy) wywiera się czyli »przechodzi« na swój przedmiot, tak iż ten ją bezopornie i w swej niepodzielnej całości na się przyjmuje.

Zdania sformowane w ten sposób dają się bez żadnej zmiany sensu i odwrotnie wysłowić. W takim razie to co tam było przedmiotem, staje się tu podmiotem zdania, położonym w Iszym przyp.; słowo czynne przesuwają się w biernie; a dawny podmiot łączy się teraz zapomocą przyimka *przez* (jako przyp. IV rządzony przez ten przyimek) z tem słowem biernem jako jego określenie dopełniające. § 243.

Tamto zdanie było konstrukcją czynną. Nowo powstające — jest bierną. Sens obydwóch tensam.

Bóg stworzył świat. — Tatarzy zdobyli Halicz i pomordowali mieszkańców. — Matka dzieci swoje miłuje. — Szron zmroził wszystkie owoce.

Tensam sens następujących zdań, wyrażonych odwrotnie: Świat jest stworzony przez Boga. — Halicz został przez Tatarów zdobyty, a mieszkańcy jego pomordowani. — Przez szron (lub szronem) zmrożone zostały wszystkie owoce.

§ 274. Są w języku naszym i słowa nieprzechodnie, nawet nijakie i nieosobowe, które rządzą przyp. IVtym. Takimi są: *boli* mię, *mdli*, *korci* mię, *świerzbi*, *swędzi*, *mierzi* mię, *wstyd* mię (opuszczone *jest*), *stać* mnie (na to); *obchodzi* kogo, *kosztuje*.

Zęby go dzisiaj bolą. — Bardzo wodza naszego korci ta bitwa, choć nie z jego winy przegrana. — Ach ty synu wyrodny, ile ty łez swoją matkę kosztujesz?

Ponieważ słowa powyższe nie mają znaczenia przechodniego, przeto zależny od nich przypadek IVty zajmuje w zdaniu miejsce tylko ubocznego przedmiotu, a nie jest właściwym przedmiotem czyli bliższym. Nigdy też taki przedmiot uboczny nie nadaje się na podmiot dla odwrotnie (biernie) sformowanego zdania. Rządzące nim słowa tego niezdolne.

* Tak więc oznakę słów przechodnich w języku naszym nie to stanowi, że one rządzą przyp. IVtym, rządzą nim bowiem jak widzimy i nieprzechodnie; lecz jedynie to rozstrzyga, czy są zdolne i biernego znaczenia. Okaze się także niżej, że słowa nasze przechodnie często i IIgim przypadkiem rządzą, a jednak nie pozbawia ich to właściwości czasowników przechodnich. § 280 i nast.

§ 275. Mamy także dwa przymiotniki rządzące przyp. IVtym: *wart* i *winien*. *Majątność ta warta jest dwa miliony*. — *Winien mi jesteś dwa tysiące*.

§ 276. Z przyimków rządzą przyp. IVtym następujące:

przez (tylko IVtym); *mimo* (IV i II); *między*, *przed*, *nad*, *pod* (IV i VI); *w*, *na*, *po*, *o* (IV i VII); *za* (IV, II i VI).

Z przyp. VIty lub VIIym połączone te przyimki znaczą spoczynek, określenie gdzie; a złączone z IVtym znaczą ruch, kierunek dokąd.

Porównaj: Iść między ludzi — a być między ludźmi. Wpaść pod dach — a leżeć pod dachem. Wpłynąć w kanał — a płynąć w kanale. Idę po żywność — a po żywności dziś spotrzebowanej oglądam się za nowym zapasem. Iść za mąż — a być za mężem (być zamężną). — *Za* z genetiwem określa czas, kiedy? — *za moich rządów bywało inaczej*.

3. Przypadek II.

§ 277. Cała bardzo rozległa agenda tego skłonnik przedstawia trzy główne odrębne działy:

przypadek II jako dopełnienie,

„ jako przedmiot,

„ jako określnik czasu, na pytanie kiedy?

Ten dział trzeci ukazuje go nam jako skłonnik funkcyonujący sam przez się, a oba pierwsze dają go widzieć w zawisłości od innych części zdania.

A. Dopełnienie.

§ 278. Dwa rzeczowniki w tym celu z sobą spojone, ażeby razem wyraziły jedno pojęcie, wchodzą w skład zdania w ten sposób, że rzeczownik ważniejszy stawia się w przypadku, jakiego każdoczesna budowa zdania wymaga, a drugi towarzyszy mu w IIgim. Taki przyp. II zowiemy Dopełnieniem lub Dopełniaczem. § 241.

Dopełniacz uzupełnia sens swego rzeczownika, odpowiadając na pytanie: 1. czego? 2. czyj? 3. jaki? 4. ile czego jest?

1. Oto przykłady na pytanie czego? Koniec świata. Początek wiosny. Przebieg trzydziestoletniej wojny. Dno morza. Zapach róży. — Zapas płótna. Kawał kitajki. Kupa kamieni. Sprzęt zboża. Iwa jest gatunek wierzby.

Tu należy i Miłość Boga to nasz obowiązek. Poczucie obowiązku. Miłość prawdy (gen. objectivus).

2. Pyt. czyj? Dzieła Mickiewicza. Ojciec dwóch dorodnych synów. Pomnik Kopernika. Posąg Alexandra W. Siła słońca. Skarga nieszczęśliwej wdowy. Sędziwość przodków naszych nie była taka, jak dzisiejszych próżniaków. — Tu należy i Miłość Boga (ku stworzeniom swoim — genet. subjectivus).

3. Pyt. jaki? Rzecz wielkiej wagi. Był to człowiek średniego wieku. Był Kollataj wzrostu nadobnego, twarzy okrągłej, czoła wysokiego, oczu i włosów czarnych, w mowie łagodny, poważny i płynnie się tłómaczący. — Jestem tego zdania, że... Zaczne są jego sprawy i wielkiej mądrości.

Jest to tak zwany genetivus qualitatis, Dopełniacz własnościowy. Pamiętajmy, że nie może nim nigdy być sam rzeczownik, bez jakiej przymiotnikowej lub zaimkowej przydawki. „Człowiek honoru, człowiek serca, pracy, charakteru“ itp. to germanizmy lub galicyzmy! Lepiej natomiast... *serdeczny człowiek, honorowy, pracowity, z charakterem* itp.

4. Pytanie ile? Kopa jaj. Tuzin łyżek. Mędel snopów. Setka rubli. Milion złotych. Pięć bułek. Sześć osób. Dziesięcioro przykazania.

Zamiast rzeczownika (wyrażającego miarę, ilość itp.) lub zamiast liczebnika, można z tym genetiwem łączyć przysłówkowe wyrażenia, jak np. było czego *dostatkiem*, *obficie*, *w bród*, *bez liku*, *krociami*; albo: było czego *mało*, *wiele*, *mniej*, *więcej*, *najmniej*, *najwięcej*, *szezupło*; *dość*, *nadło*, *nażbyt*, *nieco*, *do sytu*, *pełno* itd.

Wszystkiego tam było *dostatkiem*: wina w bród, potraw bez miary, zajęcy krociami, ptactwa bez liku...

Stąd też i przymiotniki tego znaczenia co *pełen*, *syty* itp. rządzą przyp. IIgim, temu genetiwowi pokrewnym.

Szklanka pełna stuletniego wina. Ziemia ta łaski bożej nieprzebranej syta. Koch. Zakończył życie, syty sławy i wieku.

B. Przypadek II jako przedmiot.

§ 279. Przyp. II zajmuje w zdaniu miejsce przedmiotu, jeżeli nim rządzi słowo w orzeczeniu użyte. Słowo to może być przechodniem albo nieprzechodniem. Od natury tego słowa zależy, czy zawisły od niego skłonnik będzie właściwym czyli bliższym przedmiotem danej czynności — czy tylko ubocznym.

Przyp. II przy słowie nieprzechodniem, znaczy zawsze przedmiot uboczny. Przetworzenie ubocznego przedmiotu na podmiot zdania, sformowanego biernie, nie jest możliwe. Tak np. zamiast »Brat mój uniknął niebezpieczeństwa«, nie można powiedzieć: »Niebezpieczeństwo zostało uniknięte przez mego brata«.

Przyp. II przy słowie przechodniem przeciwnie, jest tak dobrze bliższym przedmiotem, jak gdyby tenże stał w IVtym, i przy zamianie konstrukcyi zdania czynnej na bierną daje on się tu tak jak tamten użyć na podmiot. Zamiast »Brat mój oczekiwał nagrody i nadzieja go nie zawiodła«, można to samo odwrotnem wysłowić zdaniem: »Oczekiwana przez brata mego nagroda nie zawiodła jego nadziei«.

Skoro zatem słowa przechodnie przybierają przedmiot swych czynności już to w IVtym przyp. już w IIgim, rozstrzygnąć trzeba pytanie:

kiedy one tym, a kiedy tamtym rządzą?

§ 280. 1. Przyp. II udziałkowy (partitivus). — Słowa przechodnie wtedy rządzą IIgim przyp., kiedy wyrażają takie czynności, które nie spływają na całość zawisłej od nich rzeczy, lecz na pewną tylko część tejże. Rzeczownik znaczący całość stawia się wtedy przy nich w IIgim przyp. Ten genet. ma wprawdzie w zdaniu znaczenie bliższego przedmiotu, lecz tylko w odniesieniu do części ową czynnością dotkniętej. Zowią się takie skłonniki udziałkowym IIgim przypadkiem.

Mówimy użyć narzędzia, używać przyjemności, nadużywać czyjej dobroci; dać komu pieniędzy, przydać komu pokarmu, szamować sukien, udzielić komu pomocy, pożyczyć komu czego itd. Powód tych przyp. IIgich albo w tem, że się np. rzeczy jakiej używa, pożycza itd. na czas tylko pewien, a nie na zawsze, zatem nie w jej zupełności — albo też że się komu czegoś daje, udziela, przydaje itd. w jakiejś tylko części tego, cę wyraz odnośny znaczy, a nie w całości.

W zdaniach biernych dają się wprawdzie takie udziałkowe przechodnich czynności przedmioty użyć za podmiot, np. *narzędzie użyte, dobroć czyja nadużywana, dane komu pieniądze, użyczona pomoc* itd. Lecz wyrażają one zawsze tylko tę część omawianej całości, która komu faktycznie dana, udzielona, użyczona została, czyli innemi słowy: owę część, którą czynność rządzącego słowa pokryła.

§ 281. Oto np. słowa przechodnie, z którymi IIgi prz. udziałkowy się łączy: *dać, dodać, przydać; obiecać* (komu np. chleba), *kupić* (np. zboża), *wypić* (wody), *zjeść* (czego), *zażywać* (jakiego lekarstwa), *udzielić, ująć* (komu czego), *skosztować* (czego), *przyrobić, spodziewać się...*

Słów nieprzechodnich tym przypadkiem rządzących posiada nasz język nierównie więcej. Tak np. następujące nieosobowe:

starczy, wystarcza; staje, stanie (czego); *było, będzie; przybywa, ubywa, przyrasta* itp.

następnie rządzą nim takie po większej części zaimkowe czasowniki (§ 322), jak *najeść się* (czego), *napić się,*

napatrzeć się, nasłuchać się (czego); niemniej takie, jak dojechać (kresu podróży), doczekać się, dorobić się (czego), dopłynąć, dojść, dostąpić, nabawić (się albo kogo) czego, natapać, narwać, zarwać, nakupić...

Najadł się mięsa; napatrzyliśmy się widowisk, nasłuchali się muzyki; dorobił się majątku, itd.

A czy ci też staje głowy na takie przedsięwzięcie? — Póki oczu stanie, płakać będę. — Było tam krzyku! — będzie tam płaczu! — Może mi teraz ubędzie przykrości i pracy. — Już mnie drugi raz nie złapią, bo mi rozum przybyło. — Za tem zdarzeniem przyrosło mu i dochodu i wziętości. — On mnie bojaźni, a jam jego gniewu nabawił. — Nabawić się kataru, choroby, biedy itd.

* Z tego też powodu kładziemy przy słowach złożonych z przyimkiem *do*, po największej części przypadek IIgi. Słowa te wyrażają prawie zawsze dokonanie tylko reszty jakiejś czynności już rozpoczętej, a więc odnoszą się do części rzeczy, o której mowa.

dopisać (karty), *doczytać* (książki), *doorać* (pola), *dodrzeć* (sukni), *dopiąć* (zamiaru, już napiętego), *dopełnić*, *dodać*, *dotrzymać* (obietnicy) itd.

§ 282. 2. Przypadek II ujemny. — Tak w ogóle nazywają się genetiwy zawisłe od słów — rzadko przechodnich, najczęściej nieprzechodnich — znaczących takie czynności, że dążą ku o władnięciu swego przedmiotu, lecz na nim w całej pełni nie wywierają swego działania. Przeszkodę, dla której tego celu nie dopinają, stanowi albo rozbieżność między czynnością a rzeczą (np. unikać walki), albo negacyjność działania (nie lubić, zazdrościć, lękać się czego), albo pragnienie bez skutku (łaknąć, żądać), albo przewaga przedmiotu nad odnośną czynnością (słuchać rozkazu, radzić się kogo).

§ 283. Przedewszystkiem należą tu zatem nasze słowa przechodnie, skądinąd rządzące przyp. IVtym, ale zane-gowane, czyli z negacją *nie*, *ani*, *nigdy*, *nigdzie*, *bynajmniej*, *nikt*, *żaden* itd. Takie zaprzeczone słowo przesuwu zawsze swój przedmiot bliższy z IVgo w IIgi przyp. Z wyjątkiem jednak zaimka *nic*, który nie podlega temu prawidłu.

Nie znam pana Zaręby; nie widziałem starosty; nie obrażem dumnego wojewody. — Nie mam ojca ani matki. — Nigdy już domu nie kupię. — Nie zastałem twoich braci; nie poznałem sióstr waszych. Nigdy ten mruk nie lubił ani koni ani psów ani żadnych zwierząt. — Nie będziesz burzył miast żadnych. — Nie czuć swędu, nie słyhać huku; nie widać wieży, nie znać żadnych śladów, itd. — Jednakże: nic nie widziałem, nic nie umie, nic nie wie.

* Nawet w takich zdaniach, gdzie niema wyraźnego przeczenia, kładzie się IIgi przypadek zamiast IVgo, skoro tylko w jakikolwiek sposób dano do zrozumienia, że myśl zdania przecząca.

np. Bała się ust otworzyć. — Tego zwyczaju trudnoby już teraz zachować bez śmieszności. (*Przeciwnie w zdaniach, jak Bała się usta otworzyć (u dentysty), albo Całą sztukę umieć aktorowi na pamięć trudno, położony jest przyp. IVty, nie IIgi; gdyż tu niema przeczenia*).

§ 284. Bezokoliczniki słów rządzących przyp. IVtym, choćby nawet nie miały przy sobie negacyi, łączą się także zawsze i koniecznie z przyp. IIgim, jeżeli należą do *nie chcę, nie można, niepodobna, nie dozwolono, nie wolno* itd. w ogóle jeżeli posiłkujące słowo, do którego ów bezokolicznik należy, wyraża czynność zaprzeczoną albo przeczącą.

Chrystus rozdziałów między bracią czynić nie chciał. *Skar.* Kto nie woli tym czasem zysku mieć na pieczy? *Koch.* Wiek Stanisława Augusta nie ma istotnie prawa liczyć do swoich zaszczytów imienia Józefa Jędrzeja Załuskiego. *Witw.* Nie zamierzam roztrząsać pism uczonych Polaków ani dzieł polskich artystów. *Mochn.*

* Jeżeli jednak dana w zdaniu negacya (*nie*) nie należy do orzeczenia, lecz tylko zaprzecza jaki inny w niem składnik z osobna: natenczas oczywiście nie kładziemy przedmiotu w przyp. IIIm, lecz IVtym, gdyż całe zdanie nie zostało tu zaprzeczone.

Nawet Cezar nie zawsze wygrywał bitwy.

§ 285. Z pomiędzy czasowników żadną negacyą niezaprzeczonych rządzą przyp. II ujemnym przedewszystkiem

np. następujące, a to na mocy własnego znaczenia, wyrażającego obawę, wstręt do czego, chęć pozbycia się czego itp. (w myśl § 282):

bać się, obawiać się, lękać się, trwożyć się, uchodzić, ujść (niebezpieczeństwa), wybiegać się, uchować się czego, chronić, uchronić (kogo czego) i chronić się, uchronić się czego, pilnować się i pilnować czego, wzbraniać się i bronić czego, strzec się czego, ustrzec (kogo czego), wyrzec się, zaprzec się czego, pozbyć się czego, spowiadać się komu czego, kajać się, wstydić się, żał mi (jest) czego, wstydić się czego, odwyknąć (jakiegoś narowu), odjechać (np. żony), odumrzeć (dzieci), odpłynąć (domu, ojczyzny), unikać, uniknąć, odbiec kogo i czego, chybić, zaniedbać, zaniechać, zaprzestać, zapomnieć kogo i czego itp.

np. Nikt się śmierci nie wybiega. *Birk.* Ludzka to rzecz chybić brodu. *Groch.* Zaniechaj picia wina. — Chronicie bogacze rąk od nieprawości. *Bardz.* Bezecnych ludzi strzec się trzeba jak ognia. — Jeśli nas odbieźycie, poginiem. *Skar.* Zaprzestawszy grzechów, udajmy się uprzejmem sercem do Boga. *tenże.* Prawa się winny boi, nieszczęścia niewinny. — Najdzie bieda i takiego, co się boi cienia swego. *Rysiń.* Matki strzegą dzieciaków swoich jak oka w głowie.

§ 286. Następujące słowa rządzą przyp. II, ponieważ i te w własnem znaczeniu mają zaprzeczenie.

Zakazać, zazdrościć, zaprzeczyć komu czego (np. prawa do spadku); żałować komu czego, odmówić, zabronić, zaniedbać czego; pozbawić kogo czego, zaprzestać czego; litować czego (np. pracy, trudu, krwi);

i następujące nieosobowe: przebrało się, potrzeba, braknie, niema, nie było, nie będzie, niestaje, niedostaje, nie wystarcza itd.

Błogosławił Bóg temu wodzowi, bo króla kochał, zdrowia za niego nie żałował. *Narusz.* Z gaju starsza córka wraca, a młodszej niema. — U nas nie było żadnej znaczącej kłótni między teologami. *Kollataj.* Byron nie rozwiązał sobie zagadnienia, nie uspokoił duszy, bo mu równie jak jego bohaterom brakło czasu. *Grab.*

§ 287. Z tego wynikało, że i wszystkie słowa pożą-
dające, znaczące niedostatek, ale i chęć uchylenia
tego braku, także rządzą IIgim przyp. — Tu należą:

łaknąć, pragnąć, żądać, życzyć czego; chcieć, zachcieć,
zachciało się, chce się; szukać, poszukiwać, wywiadywać
się czego; prosić (jakiej rzeczy u kogo albo od kogo), wo-
łać, żebrać, wzywać czego, patrzeć czego, baczyć, wyglądać
(np. skąd pomocy); pokusić się, naprzeć się czego; czekać,
oczekiwać, spodziewać się, płakać (czego), żałować (straty),
zajrzeć (komu czego); wymagać, wyciągać czego, domagać
się czego; śledzić, badać, dopytywać się, uczyć, nauczyć,
wyuczyć (się albo kogo) czego, itd.

np. Szukałem koniecznie czego ciekawego. — Wołać
do Boga pomsty nie przestaną. *Koch.* Lwiała ryczą, po-
karmu żądając od ciebie. *tenże.* Kto za dobry postępek chce
pieniędzy, pewnie się da i na zły stargować. *Skar.* Nie
spodziewałem się tego! słowo jest człeka głupiego. *przysł.*
Rzecz na to wiewiórka: przyczyny nie badaj. *Kras.*
Świętokradca nocy cienia czeka do zbrodni spełnienia. *Brodz.*

§ 288. Nakoniec posługujemy się przypadkiem IIgim
i w takich razach, gdzie przedmiot nad podmiotem i jego
czynnością ma jakby pewną przewagę. Takimi są słowa:

radzić się (np. matki w czym): *słuchać* (rady czyjej,
władzy); *pytać się* (ojca o co); prosić (np. proszę mamy,
cioci, babci) — a zatem i »proszę Sejmu«, »proszę prześw.
Sądu«; taksamo i *prosić się* (matki o co); *żalić się*, *użalić
się* (z genetiwem tak osoby jak rzeczy); *ulitować się*,
winszować (komu czego), *słuchać* (muzyki, rozkazu), *mścić
się* (czego lub za co na kim); *chwycić się*, *trzymać się*,
jąć się czego, *podjąć się* czego itp.

np. Radziłem się o to różnych prawników. — Wszyst-
kich się radź, a jednego słuchaj. *Rysiń.* Więcej trzeba
słuchać Boga niż ludzi. *Wujek.* Kiedy czas przyzwoity do
dojrzenia nastał, pytała dynia dębu, jak też długo wzrastał.
Kras. Mądry rozumu słucha jak musu. — Mścić się na
kim krzywdy swojej. — Wy się przynajmniej żalcie mojej
męki. *Brodz.* Trzymać się czego jak pijany płotu; —
trzymać się klamki pańskiej; — jąć się pracy — podjąć
się jakiej sprawy.

§ 289. Między wszystkimi temi słowami, rządzącymi »ujemnym« (możnaby go nieraz nazwać i ukośnym, opornym) II przypadkiem, które tu są zestawione w § 285—288, mała chyba tylko liczba mogłaby być poczytana za czasowniki rzeczywiście przechodnie. Byłyby może takimi: *oczekiwać* (ale nie *czekać!*), *chybić*, *bronić*, *nzbronić*, *pilnować*, *strzec*, *zaniechać*, *zaniedbać*, *zapomnieć*, *śledzić*, *badac*, *prosić* i może jeszcze kilka. Położone przy tych tu słowach przypadki II mogłyby tedy uchodzić za przedmioty bliższe, nadające się bez forsy i na podmiot zdań biernej konstrukcyi. Reszta nie da się zaliczyć do słów prawdziwie przechodnich: rządzone przez nie genetiwę przedstawiają raczej przedmioty uboczne, nie kwalifikujące się do użycia za podmiot w biernych zdaniach, zwłaszcza gdyby się to odnosić miało do osób, a nie do nieżywotnych rzeczy. Mówi się wprawdzie *rzecz pożądana*, *odmówiona*, *upragniona*, *wymagana*, *poszukiwana*, *wyżebrana*, *krzywdą pomszczona*. Ale świadoma siebie osoba nie powie, że *była kiedy* żądana, że *jest odmówioną* (chyba sługa komu odmówiony), albo *pragnioną*, *szukaną*, *wyżebraną*, *pomuszczoną* itd. (Jakiś to więc półśrodek przechodniej a nieprzech. czynności).

§ 290. Przypadkiem II rządzą i przymiotniki. Takimi są prócz podanych już *syty* i *pełen* (§ 278) następujące: *próżny*, *blizki*, *daleki*, *wolny* (czego lub od czego), *łukomy*, *żądny*, *chciwy*, *ciekaw*, *głodny*, *winien* (czego), *godzien*, *wart* (czego, rządzi i przyp. IV, ale w innem znac.), *pomny*, *pamiętny* (ma i bierne znaczenie), *zdolny* (czego lub do czego), *świadom*, *pewien* (czego).

Prócz tego kładziemy przyp. II czasem i przy stopniu wyższym przysłówków i przymiotników.

W cieniu twych skrzydeł, próżen wszech trudności, jeszcze ja da Bóg użyję radości. Koch. Kto z nas rzecz może: próżeniem jest grzechu? Wujek. Jeszcześ daleki zupełnej doskonałości. — Miecz wojny chciwy. Piotr Koch. — Bolesław Łysy, zawsze grosza głodny, zastawiał włości dziecięzne. — Wart pałac Paca i Pac pałaca. przysł.

Gwiazdy jaśniejsze wybranego złota. Gniew jego nie trwalszy piany. Jego język szkodliwiej miecza siecze; jego zęby oszczepów sroższe i strzałą prędkopiórch. Koch. Był więcej lat trzydziestu to rotmistrzem, to pułkownikiem.

* Przyimki rządzące przyp. II. podaje § 175.

§ 291. Tyle o przypadku II jako skłonniku zawiśłym. — Samoistnie odpowiada przypadek II na pytanie kiedy, i określa wiek, rok, porę, dzień, godzinę, słowem czas, w którym coś zaszło; ale połączony tu być musi zawsze z jaką przysłówką, a choćby zaimkową przysłówką.

Tak np. nie możnaby powiedzieć: O milkę stąd zdarzyło się zimy wielkie nieszczęście, *lecz:* zdarzyło się tej zimy okropne nieszczęście. — Kopernik umarł roku tysiąc pięćset czterdziestego trzeciego, przeżywszy lat siedmdziesiąt. — *Podobnie mówi się:* tego roku, minionego lata, dnia dzisiejszego, teje godziny, teje minuty się coś wydarzyło, itd.

4. Przypadek III.

§ 292. Przypadek III, skłonnik prawie wyłącznie zależny, funkcjonuje w składzie zdania jako t. zw. przedmiot dalszy (>dalszy« w porównaniu z przedmiotem bliższym — »uboczne« zaś przedmioty tworzą inną kategorię).

Położenie »przedmiotu dalszego« w zdaniu zajmuje rzecz lub osoba, dla której dziejące się w niem działanie przynosi korzyść lub szkodę, dogodność albo ujmę — słowem: dla której czynność podmiotu nie jest obojętna.

Nie stanowi tu różnicy, czy mowa o materyjalnej czy moralnej korzyści, ani czy się co dokonywa uczynkiem, słowem, czy tylko myślą (np. *dać* — *wziąć* komu co; *błogosławić* — *uragać* komu; *ufać* — *niedowierzać* komu). — Nie stanowi i to ważnej gramatycznej różnicy, czy czasowniki przybierające ten skłonnik będą z rodzaju przechodnich, czy nie przechodnich, osobowych lub też nieosobowych.

§ 293. Oto np. słowa znaczące czynności, które wręcz komu wyrządzają szkodę lub korzyść.

dać (komu coś lub czegoś), pomagać komu, brać, wziąć, dociąć, dogryźć, nie dać się komu, dokuczyć, poświecić i poświęcić się, podlegać, służyć, towarzyszyć, pozwolić, życzyć, błogosławić (komu i kogo), dogodzić, czekać komu, nadszukać, zapobiegać, złorzeczyć, zadość uczynić, bluźnić, lajać komu (lub kogo), naigrawać, uragać lub

urągać się (komu lub z kogo), zazdrościć, grozić komu, uchybić, opierać się, szkodzić komu (lub sobie), podpić sobie, podchmielić sobie, podochocić sobie itd.

(Porównać z tem łaciński *dativus commodi v. incommodi*).

np. Wam dano wiedzieć tajemnice królestwa niebieskiego, ale onym nie dano. *Skar.* Nie pomogły mu (*baranowi*) wieńce i złożone rogi. *Kras.* I największej niebezpieczności zabiegać mądrzy z pomocą bożą umieją. *Skar.* Stań z wierzchu nieba i światu całemu okaż swoją wielmożność. *Koch.* Chłop stojący zazdrościł siedzącemu panu lepszemu stanu. *Kras.*

§ 294. Oto słowa, których czynność w jakimkolwiek moralnym względzie może komu być korzystną albo szkodliwą.

wierzyć komu (lub w kogo), ufać komu (lub w kim lub w kogo), prosić się komu (lub kogo) o co, modlić się komu (lub do kogo), kazać, rozkazywać, hetmanić, panować komu (lub nad kim), przywodzić, równać się komu (lub z kim), wyrównać, dziwić się komu, czemu (lub nad kim, czem), przypisać co komu, przypatrywać się, przysłuchiwać się komu, czemu itd.

Nikt nie ufaj światu temu ani rozumowi swemu. *Koch.* Niemocy naszej i lenistwu ten smutny stan rzeczy przypisać należy. *Moch.* Chwale twojej nic nie zrówna. — W tryumfie się przypatrzę wybawcy mojemu. *Brodz.* Nie uwierzę występkom, cnota mnie nie wzruszy, gdy nie widzę w nich prawdy. *Tenże.*

§ 295. W ogóle kładziemy w przypadku III osobę, dla (gwoli) której się coś dzieje lub czyni.

np. Sobie śpiewam, nie komu, swe nie cudze rzeczy. *Zimor.* Naco to robisz? Ot sobie. — Tam wróble gniazda noszą, jodła bocianowi, sarnom góra mieszkanie (*jest*), skała królikowi. *Koch.* Chwała Bogu! Pokój ludziom dobrej woli! — Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie. — Przyszła do Wilna nowina, że się królowi Janowi syn urodził. — Przez złość psa sąsiadowi zabił.

§ 296. Oto słowa nieosobowe, rządzące przyp. IIIcim: chce mi się (czego), zachciewa mi się, przykrzy mi się, dłuży się, brzydzi się (komu), émi się (w oczach), przystoi, godzi się, należy się, służy, niedostaje, trzeba, potrzeba (jest), schodzi, braknie, zbywa, marzy się, starczy, wystarcza, éni się, zdaje się, zdarza się, trafia się, szczęści się, udaje się, powodzi się, żal mi (jest), wstyd komu czego; jest, było, będzie (samo lub też z przysłówkiem, np. bolesno, łatwo, ciężko, straszno, tęskno, miło itd. było lub będzie komu).

Nióśł ślepy kulawego, dobrze im się działało; lecz to tylko ślepemu nieznosnie się zdało, iż musiał zawsze słuchać, co kulawy prawi. *Kras.* Co ci jest? — Ma być zasługom zapłata, ale cnota nie ma być najemna. *Skar.* Sercu memu tak się święcie zawsze o bliźnich marzyło, rzucałem się w ich objęcie, i dobrze mi wtedy było. *Brodz.*

§ 297. Tu należą wyrażenia: *jest mu imię Jan* (= ma imię J.); *było mu wtedy tyle a tyle lat*; *minęło, skończyło się komu tyle a tyle lat*; *być komu czem* (przypominające łacińską konstrukcyę słowa *esse* z datiwem).

Mickiewiczowi było imię Adam. — Jest temu lat dziesięć, jakim cię poznał. — Pierwszą sztuką Schillera byli Zbójcy; było mu wtedy (*albo* skończyło mu się wtedy) lat dziewiętnaście, kiedy ją pisał. — Był on mi prawdziwym ojcem.

§ 298. Często dodajemy ponad konieczną potrzebę zaimek *sobie*, albo zaimki osobiste *mi*, *nam*, *wam*, *ci*, jeżeli chcemy z szczególną dobitnością wyrazić, że okoliczność jaka żywo kogo obchodzi, albo że jego właśnie dotyczy. (Łaciński *dativus ethicus*).

Pan Antoni będzie sobie taki człowiek, jak ja i jak my wszyscy. *Skarb.* Niech sobie mówią, co chcą. — Pijże sobie teraz, czegoś nawarzył! (*przysł.*). Cóżś mi dziś taki smutny? — Takim ci był wczoraj chory, zem ledwie chodził.

§ 299. Przypadkiem IIIcim rządzą i przymiotniki, o ile wyrażają własności pokrewne znaczeniu słów zestawionych powyżej.

wierny, usłużny, podległy, pożyteczny, przyjazny, życzliwy, pomocny, przyjemny, właściwy, wspólny, równy,

podobny, posłuszny, rad, winien (komu co), wdzięczny, uprzejmy, potrzebny, niechętny, trudny, niepodobny, szkodliwy, niebezpieczny, straszny, przeciwny itd.

Był to człowiek swoim uprzejmy, poddanym względny, powszechnie czczony, a tym, którym się używał, nader miły. *Kras.* Pan Podstoli rad był każdemu w swoim domu. *Tenże.* Przeciwnemi chorobie lekarstwy zdrowieją chorzy. *Tenże.* Rozmowa tamtej podobna.

§ 300. Są nawet i rzeczowniki przybierające IIIci przyp. a to z tejże przyczyny. Należą tu mianowicie wszystkie rzeczowniki słowne, urobione od słów rządzących IIIcim przypadkiem, jako to: *ufanie, wierzenie, ofiarowanie, sprzeciwianie się* komu itd. Oprócz tego i niektóre inne, np. *pomoc, opór, przysługa, wdzięczność, uległość, wierność, posłuszeństwo* itd.

Niepospolita to jest następcom przysługa, zostawić po sobie w książkach nauki. *Kras.* Wierność królowi, wdzięczność rodzicom, posłuszeństwo prawom itd.

§ 301. O przyimkach rządzących przypadkiem IIIcim obacz § 175 i 176.

5. Przypadek VIty.

§ 302. Przypadek VIty albo się kładzie przy słowach i przyimkach rządzących tym przyp. albo też używa się niezawisłe, sam przez się.

W tym drugim razie zajmuje on w zdaniu miejsce »przyimkowych«, a głównie »przysłówkowych określeń dopełniających« (§ 243 i 244), a odpowiada na pytanie jak? w jaki sposób? z jakiej materyi, zapomocą jakiego narzędzia, w jakim miejscu, o którym czasie, z jakiej przyczyny, z jakim skutkiem się co dzieje lub stało.

§ 303. Sposób dokonania jakiej czynności mamy wyrażony w następujących przykładach:

Śmiałym lotem wzbija się orzeł w obłoki. *Mochń.* Latać gromadą, stadem; chodzić piechotą, spacerem; jechać czwa-

łem, stępą, galopem; czytać coś wyrywkami; pominąć co milczeniem. — Prozą niepodobną a przynajmniej trudno pisać o niczem, wierszem to bardzo łatwo przychodzi. *Tań.* Umiejętność dziś płynie szeroko, rwistym pędem. *Mochn.* Dom biskupa Maciejowskiego stał dla wszystkich otworem. *Górn.* A tam chłop biedny z litewskiego sioła, wybladły, tęskny, idzie chorym krokiem. *Mick.*

§ 304. Materyę, z jakiej coś zrobione, wyraża przypadek VIty np. w takich wyrażeniach:

To pachnie piżmem. — To czuć stęchlizną. — To traci chciwością. — Wystawił w majętności swojej kościół własnym kosztem. — Co za ogromne drzewo, szeroko zalega ziemię cieniem swoim. *Mochn.* Ludzie ci żyli więcej zabawami niż pracą. *Tań.* Słynie szeroko w Litwie Dobrzyński zaścianek męstwem swoich szlachciców, pięknością szlachcianek. *Mick.* Wnętrze jego domu oddychało tymże porządkiem. — Plwać na kogo żółcią, jadem.

§ 305. Narzędzie, zapomocą którego się coś czyni, wyrażamy także przyp. VIty.

Zabić kogo mieczem. — Uderzyć kogo płazem. Jechać sankami, wozem, czołnem. — Straszyc dzieci kominia-rzem. — Napełnić naczynie winem. — Obdarzyć kogo pieniędzmi. — Umiejętności tylu rozmaitymi pochrzone tytułami. *Mochn.* Ubolewali wszyscy nad krajem tylu klęskami zniszczonym. — Jesteśmy rodziną, wspólnym rządzącą się rozumem. — Rozbojem straszliwym nam grozi. *Skarga.* Możnaż nienawiścią pojąć cokolwiek, a niedowiarstwem zbudować? *Krasz.*

§ 306. Miejsce i drogę, którą coś do skutku przychodzi, wyrażamy także przez przypadek VIty.

Płynąć rzeką. — Podróżować koleją żelazną. — Wniść drzwiami. — Wpaść oknem. — Jechać morzem, lądem. — Iść dołem, lasem, wierzchem. — Chmiel chciał się ziemią sunąć. *Kras.* Cnota, rozum a fortuna bardzo różnymi gościny od siebie ciągną. *Rej.* Szumi woda porohami, od porohów sokół leci; Wicher wyje mogiłami — wilk oczyma nocą świeci; Burzanami koza dzika, oczeretem lis pomyka. *Zal.*

§ 307. Wyrażamy przypadkiem VIty i porę czasu, w której się coś dzieje.

Jechać nocą; czytać zmierzchem; tylko wieczorami widywać się. — Siedzieli zimą i latem (= *ciagle*) oboje w skromnej wiosce. *Tań.* Te ptaki u nas tylko wiosną widzieć się dają. — Pamiętają młodzi nawet, jakie niedawnymi czasy było u nas krasomówstwo. *Bohomol.* Świtaniem przyszedł do mnie (= *bardzo wcześnie*). — Tu należą wyrażenia: *tymczasem, czasem, czasami* itp.

§ 308. Przypadek VIty wyraża i przyczynę, dla której coś zaszło.

Co rozumem i pilnością i cnotą stanęło, to się nierozumem i niedbałością i złością ludzką obala. *Skar.* Nie piórem-to ani książką, ale jak mówi pismo boże, niesprawiedliwością giną narody. *Sniad.* Pruskie pogaństwo uciskami od namiestniczej zwierzchności, oraz chęcią powrotu swobód rozhukane, szarpało pograniczne Mazowsze. *Narusz.* Upadały spustoszałe zamki ustawianiem robót; zmniejszały się dochody skarbu książęcego ustępowaniem onych prywatnym. *Tenże.* *Tu należą słowa:* chlubić się, szczycić się czem (*albo z czego*), celować czem itp.

§ 309. Stawiamy także w VI przyp. ostateczny skutek zdarzeń i tem ukazaniem skutku określamy i cały przebieg zdarzenia.

Tak np. powiedzenie Bielskiego: »W onym roku wszystka ziemia popiołem stanęła«, nie tylko przez ten określnik czyni zrozumiałem słowo »stanęła«, ale i daje wyobrażenie o powodach, które wydały ten skutek. — Wyrażenie »słupem stanąć«, zastępuje opis przyczyn takiej bezwładnej postawy. — Ty nie boisz się śmierci (*przemawia Kochan. do Mądrości*), bezpieczną, nieodmienną, niepożyłą stoisz! — Urosł wielkim człowiekiem. *Górn.* Pan, który kiedy pojrzrzy, ziemia drży; pan, który kiedy ręką gór dotknie, dymem pójda góry. *Koch.* Mury stały pustkowiem. — Urodzić się kaleką. Dostać kogo żywcem, itd.

§ 310. W dalszem rozwinięciu tej zasady, kładziemy przypadek VIty i tam, gdzie chodzi o wskazanie wyniku czynności, bez względu na sposób jej dokonania. Wszystkie takie słowa, jak *stać się czem, zostać, zdawać się czem, urodzić się, okazać się czem, pisać się, czuć się czem, słynąć, nazwać się* itp. tudzież odpowiednie przecho-

dnie, jak ogłosić kogo czem, obwołać, nazwać, okrzyknąć, uczynić, potwierdzić, obrać, uznać, zamianować, osądzić kogo czem, jakim, zrobić kogo jakim itd. rządzą przypadkiem VI-tym na oznaczenie, czem się kto ostatecznie być zdaje, czem się stał, jakim został itd.

Uczeni Grecy aż do Pytagorasa zwali się mędrcami; pierwszy Pytagoras obrał sobie tytuł skromniejszy i nazwał się miłośnikiem mądrości czyli filozofem. *Sniad.* A jako kto zasługuje, takim płaćcą mnie uczuje. *Koch.* Ze zlecenia królewskiego donoszę ci, że jesteś wyznaczony nauczycielem królewicza. *Kras.* Wszystkie te okoliczności czynią to miejsce zbiorem wszystkiego, co najszcześniejszym człowieka uczynić może. *tenże.*

§ 311. Nakoniec na pytanie: jakim sposobem się coś stało? odpowiadamy porównawczo: przez wskazanie na coś drugiego, co się stało w podobny sposób, czyli że się więc stało, jak tamto.

Jak się te łaski zwały na niego? — jak strumień. — Jak on spadł na karki swoich nieprzyjaciół? — jak piorun. — Jak ta choroba idzie po ciebie? — jak pożar. — Jak ta osoba zachowuje się względem ciebie? — jak matka. — Dawniej myśl ludzka nie była jako warsztat rękodzielni. *Moch.*

Ponieważ wszystkie te określenia przez »jak« zastępują okaz sposobu, można przeto *jak* opuścić i sam rzeczownik stawić w przypadku VI-tym, z czego powstają takie oto wyrażenia.

Zwały się łaski strumieniem na niego. — Spadł na karki nieprzyjaciół swoich piorunem. — Choroba po ciebie pożarem idzie. — Ta osoba jest mi matką. — Błyskiem minął wiek szczęśliwy. *Brodz.* Niwy obszerne odłogiem leżą. — Dawniej myśl ludzka nie była warsztatem rękodzielni.

§ 312. Ponad to wszystko jest przyp. VI w języku naszym skłonnikiem dla rzeczownych w zdaniu orzeczeń, ilekroć one swój podmiot określają omówieniem szerszem, dobraniem dowolnie lub przyrównawczem, a nie w sposób ściśle definicyjny. § 256.

Wasza dyplomacya jest tylko niezręczną, marną grą w szachy. Mochń. Poezya jest muzyką duszy. — Pan Adam jest prawdziwym Francuzem (choć nim nie jest z urodzenia). — Twoje słowo jest mi przykazaniem. — Przyjaźń dla interesu jest obłudą. — Miłość kraju była hasłem ojców naszych. (O orzeczeniach w przyp. I ob. § 257).

§ 313. Wszystkie aż dotąd ukazane funkcyje przypadku VI wynikały z własnego jego znaczenia. — Czyni on posługi w zdaniu i na mocy Składni rządu. — Jest kilka słów, rządzących tym skłonniakiem, a mianowicie: *władać* czem, *rządzić*, *zawidować*, *opiekować się*, *dowodzić*, *gardzić*, *poniewierać* kim, *brzydzić się*.

Już w dawnych wiekach filozofowie zaczęli nie gardzić bogactwem. — Wzgardziłaś mną dziedziczko moja ukochana. Koch. Rozum niech nami rządzi, ale nie fantazyja. — Wszyscy się podłością brzydzimy.

* Z przyimków przybierają przyp. VIty te: *między*, *pod*, *nad*, *przed* i z.

6. Przypadek VIImy.

§ 314. Przypadka VIIgo używamy na oznaczenie: gdzie, kiedy, w jakim stanie coś jest albo się dzieje. Nie kładziemy go atoli nigdy inaczej, jak z przyimkami; takimi zaś są: *przy*, *po*, *na*, *w*, *o*.

W składzie zdania onto zatem głównie odgrywa rolę t. zw. przyimkowych określeń, § 243.

Na oznaczenia miejsca używamy przyimków *przy*, *po*, *na*, *w*. Przyimki te rządzą przypad. VIImy także i w znaczeniu przenośnem, t. j. nie odnosząc się do stosunków przestrzennych, lecz wyrażając moralne.

Leży kamień przy moście. — Przy takich zdolnościach człowiek ten miał piękną przyszłość przed sobą.

Chodzić po mieście; błąkać się po świecie. — To ziele rośnie po drogach. — Poznać kogo po głosie. — Nie wypełnił, czego wszyscy po talencie jego wymagali.

Być na wsi; — mieszkać na Ukrainie; — tańczyć na balu. — Moc ducha na jedności zależy, w podziałach słabnie. *Mochn.* Mam na względzie nie tylko nas samych, ale całą Europę. *tenże.*

W Krakowie, w Niemczech, w domu. — Uczucie w pieśni się maluje. *Mochn.* Skromny w mowie, skrętny w pracy, wytrwały w obowiązku. — Celować w czym; — ufać w Bogu.

§ 315. Na oznaczenie czasu, w którym coś zaszło, używamy przyimka *w*, i w niektórych razach *o*. Chcąc zaś wyrazić moment czasu, po którym się coś zdarzyło, przyimka *po*, z następującym przypadkiem VIIym.

np. W zimie, w lecie, w roku przeszłym, w nocy, w momencie; — o godzinie trzeciej, o północy, o świtanu; — po Wielkiej nocy, po godzinie trzeciej. — Po tem wszystkim, co zaszło, trudno żebym cię jeszcze uważał za przyjaciela.

§ 316. Ażeby wyrazić, w jakim stanie kto coś czyni albo jest, używamy przyimka *w*, niekiedy *o*.

np. Dumny w szczęściu, zuchwały w powodzeniu, nikczemny w nieszczęściu. — Kto cię stworzył w gniewie lub ironii? *Kraśn.* Starość przebiedować o kiju żebraczym. — Stół o trzech nogach, itd.

* W dawniejszym stanie języka używano przyp. VIIgo i bez przyimków. Lud nasz też do dziś dnia mówi: *zimie*, *lecie*, dwa reńskie *srebrze*, *kole* katedry (=koło katedry) itp.

Wszystkie nasze przysłowki na *e* (†): *dobrze*, *źle*, *pięknie*, *równie*, *dalece*, *wysoce* itd. i imiesłowcy przysłówkowe na *szy* (*bywszy*, *dawszy*) są właściwie przypadkiem VII wyrazów, które się niegdyś deklinowały w sposób końcówkom tym odpowiedni.

IV. Składnia werbalna.

(Rodzaje słów. Funkcye trybów, czasów itd.)

1. Rodzaje słów.

§ 317. Mówiło się po różnych miejscach tej książki, ale za każdym razem z osobna, o rozmaitych rodzajach słów pod względem ich funkcyjnego znaczenia: były to słowa przechodnie, nieprzechodnie, nijakie; dokonane i niedokonane; poczynające, doraźne, częstotliwe, zaimkowe itd.

Zadaniem niniejszego rozdziału jest: ukazać te wszystkie między czasownikami różnice w jednym zestawieniu i systematycznie wyjaśnić ich właściwości.

Wszystkie tu wymienione, jako i nie wspomniane dotąd odcienie tych rodzajowych (gatunkowych) znaczeń dają się sprowadzić do nast. trzech głównych: 1. Słowa przechodnie, nieprzechodnie, nijakie. 2. Słowa osobowe i nieosobowe. 3. Słowa dokonane i niedokonane.

A. Słowa przechodnie, nieprzechodnie, nijakie.

§ 318. Podziałowi w tym tytule wyrażonemu podlegają wszystkie nasze słowa. Każdy czasownik jest albo przechodni albo nieprzechodni albo nijaki. Stosunek zaś między nimi następujący.

Znamienną właściwością polskiego słowa przechodniego jest to, że posiada czynną konjugację i bierną, czyli że wyraża czynność, która się bez zmiany sensu tak czynnie jak i biernie daje okazać. § 273.

Jeżeli się czynność taka z podmiotu na swój przedmiot bezwarunkowo i całkowicie wywiera, wtedy łączy się z nią przedmiot w IVtym przyp. Ilekroć zaś przechodzi na pewną tylko część przedmiotu, lub też dla pewnych przyczyn, czy to z niej samej, czy z przedmiotu wynikających, dorażnie i bezopornie go nie dosięga, lecz jednak ostatecznie wywiera na nim pewne swoje działanie: wtedy stawia się ten przedmiot w przyp. IIgim. — W obydwóch razach, pomimo tej co do IVgo a IIgo przyp. różnicy, rzecz tej czynności podległa poczytuje się za jej przedmiot bliższy i taki przedmiot nadaje się na podmiot zdania, przestawionego w bierną konstrukcję § 279—288.

Rzymianie zwyciężyli Kartagińczyków i zburzyli ich miasto stołeczne. (Kartagińczycy zostali zwyciężeni przez Rzymian i miasto ich stołeczne zostało przez nich zburzone). — Rzymianie w pierwszych wojnach punickich nie potrafili zająć Kartaginy. (Kartagina w pierwszych wojnach punickich nie mogła być zajęta przez Rzymian). — W tej biedzie pewien człowiek litościwy udzielił mi pomocy. (Pomoc została mi w owej biedzie udzielona przez wiadomego ci litościwego człowieka). — Oblężona twierdza tęsknie

wtedy oczekiwała od swych sprzymierzeńców odsieczu. (Odsiecz była wtedy tęsknie oczekiwana przez oblężoną twierdzę), itd. (Porównaj jednak § 289).

§ 319. Słowa nieprzechodnie znaczą czynności, które się w sensie powyższym nie przelewają na żaden zewnętrzny przedmiot, ponieważ albo dotyczą samego tylko podmiotu (np. *iść, płynąć, klęczeć, krzyczeć*), albo też jakby tylko z dala, pośrednio, ubocznie z czemś zewnętrznem wchodzą w styczność (*sprzyjać, pomagać komu — bać się kogo, unikać czego, łaknąć czego — boli kogo co — brzydzić się czem*). W pierwszym razie słowa te nie rządzą żadnym przypadkiem. W drugim razie rządzą czy to IIIcem, czy IIgim, IVtym, lub VIty. Rządzone te przez słowa nieprzechodnie rzeczowniki znaczą w zdaniu tylko przedmiot dalszy albo uboczny. Taki przedmiot nie nadaje się na podmiot w biernej konstrukcyi, i słowa te nie są zdolne znaczenia biernego.

Słowa nijakie tem się od nieprzechodnich różnią, że wyrażają nie co podmiot czyni, lecz co się (bez jego przyczynienia) z nim dzieje, np. *być, stać się, gnić, tyć, schnąć, ślepnąć, błednąć*. Wyrażają więc nie czynione, ale dziejące się czynności, stan, położenie. Nie rządzą żadnym przypadkiem. Znaczeń biernych niezdolne.

* Są wprawdzie i nieprzechodnie, nawet nijakie słowa takie, które przecie formują imiesłowu na *ty* lub *ny* zakończone, a więc na pozór bierne: *wyspany, upłyniony, spragniony, przyłgnięty, zapłakany, zadyszany, uśmiechnięty, wypoczęty, najedzony, napity, nażarty, zażarty, zamyślony, zadumany* itp. Takie jednak imiesłowu nie mają znaczenia biernego, lecz zawsze takie, jakie ma ich słowo. A największa część tych słów nie posiada nawet i takich imiesłowów; np. nie mówi się *bany, stany, spany, wiany, bolony, pomagany, przeszkodzony* itd. (*Przeszkodzony* często wprawdzie daje się słyszeć, nawet i czytać, ale to germanizm=verhindert, i gramatyczny błąd; gdyż verhindern rządzi IVtym, a przeszkodzić IIIcem przyp.).

§ 320. Wszystkie nasze słowa przechodnie, ale tylko same przechodnie, mogą wyrażać i t. zw. czynność zwrotną i zowią się wtedy słowami zwrotnymi (reflexiva), np. *chwalić się, oskarżyć się, otoczyć się, przenieść się* itp. Znaczą wtedy czynności zwrócone nazad, to znaczy ku podmiotowi swemu, i wyrażają, że działająca rzecz lub

osoba to co czyni, wywiera na sobie samej i siebie czyni przedmiotem działania swego. Dodane do tych słów *się*, a jeżeli z przyciskiem, to *siebie* (siebie oskarżyć), zastępuje i znaczy przedmiot działania, położony w przyp. IV (lub IIgim, jeżeli tym dany czasownik rządzi).

Taka w człowieku jest potęga sumienia, że najwięksi nieraz zbrodniarze sami się oskarżają przed sądem. *Krasz.* W szaleństwie drugich i siebie przeklinał. — Nie pokazywała się publicznie nigdy inaczej, jak w największym przepychu.

§ 321. Słowa zwrotne wyrażają w pewnych razach — zamiast zwrotnej — bierne czynności. Bywa to jednak tylko w tych zdaniach, których podmiotem jest nieżywotna rzecz i kiedy mowa o niej w III osobie licz. poj. lub mnogiej. *Tu się cegła wypala; tu się cegły wypalają*, znaczy *tosamo, co tu cegły bywają wypalane*. (Jeżeli mowa o istotach żywotnych, to czynność zwrotna nigdy nie przechodzi w bierne znaczenie).

Sława autora nie po liczbie książek przez niego napisanych się mierzy (=bywa mierzona). *Skarb.* Wedle stawu groble się sypią (=bywają sypane). — Przeciwnie: *Koń się pasie na łące* nie wyraża biernej czynności, lecz zwrotną, bo *koń* jest żyjącą istotą).

§ 322. Zgoła co innego jak zwrotne, są podobne do nich słowa, nazwane zaimkowemi, np. *bać się, wstydzić się, śmiać się*. Te pod względem gramatycznego znaczenia liczą się do nieprzechodnich lub też nijakich.

Nazywamy zaimkowymi takie czasowniki, których byśmy bez tego zaimka *się* wcale nie mogli użyć; forma *siebie* zaś, zamiast *się*, nigdy do nich nie przystaje.

bać się, śmiać się, wstydzić się, brzydzić się, najeść się, rozigrać się, wzdrygać się, lękać się, chełpić się, spodziewać się, skarżyć się na co, itp.

Skarżyć (kogo, accusare) mamy wprawdzie i bez *się*, ale *skarżyć się* (queri) znaczy co innego jak *skarżyć* (kogo lub siebie) i dlatego jest zaimkowem, nigdy zwrotnem.

§ 323. Do słów naszych zaimkowych i zwrotnych dodajemy *się* bez żadnego względu na to, czy *się* rzecz ściąga do osoby Iszej czy IIgiej czy IIIciej, i czy to liczba pojedyncza czy mnoga: *zale się, zalisz się, żali się, żalimy się, żalicie się, żalą się*. (W niemieckim i łacińskim języku panuje inna zasada).

Równie też i zaimek dzierżawczy *swój, swoja, swoje* kładzie się bez różnicy, tak w odniesieniu do osoby Iszej, jak do drugiej lub IIIciej — i bez względu na liczbę pojedynczą lub mnogą.

Kiedy my *się* trzymamy *swego* porządku, i wy *się swego* trzymajcie. — Ani ty mnie nie rozumiesz, ani ja *siebie*. — Każ *sobie* dać piwa. — Spytaj *się swego* sumienia.

B. Słowa osobowe a nieosobowe.

§ 324. Nieosobowemi (impersonalia) zwiemy słowa, dające się użyć jedynie w IIIciej osobie liczby pojedynczej, a wyrażające takie czynności, których sprawca (podmiot) nie jest wiadomy, lub którego się domyślamy w taki niejasny sposób, że go wyrazem dobitnie określonym (rzeczownikiem lub zaimkiem) wskazać niezdolni jesteśmy. Takimi słowami są:

świta, dnieje, zmierzcha się, błyska, grzmi, dżdży, mży, pada, leje, marznie, taje; pokutuje, kusi; gore, korci mię, mierzi mię; wiedzie mi się, powodzi się, szczęści się; stało się, że...; idzie o to, chodzi o to, zależy na tem, godzi się, wypada, należy, należy się, zdaje się, że...; zachciewa mi się czego, chce mi się (np. jeść, pić); *nakoniec* trzeba, szkoda, można, żal mi, wstyd mi, przykro, smutno, tęskno, zimno mi itd. (z domyślnem *jest*); czuć, widać, słyhać, znać, stać mi na to, nie wątpić, nie marzyć o tem itp.

* W czasie przeszłym, przyszłym (złożonym) i w trybie warunkowym słowa te przypuszczają swój domyślny podmiot zawsze w rodzaju nijakim, np. *świtało, zagrzmiało, będzie grzmiało, wypadaloby, powodziłoby się, będzie chodziło o to, trzeba było, żal mi było* itd.

Niektóre ze słów powyżej zestawionych używają się przy innym sensie danego zdania wprawdzie i osobowo, np. *marznę, pokutuję, widzę, idę, chodzę, działa zagrzmiały* itp. Ale znaczenie tych tu osobowych słów jest wtedy zupełnie inne; a zatem tamtych wcale to nie dotyczy.

§ 325. Do powyższych nieosobowych zwrotów doliczyć należy w drugiej linii jeszcze następujące:

niema (czego), nie było, nie będzie; brakuje, braknie, nie staje, nie dostaje, nie stanie (czego lub kogo), zbywa, schodzi, przebrało się, ubywa itp.

Przy tych słowach ujemnego znaczenia wprawdzie wiadomo nam dostatecznie, czego niema, czego brak, czego się przebrało, t. j. wiadomy jest podmiot czynności. Ale nie zgadza się to z logiką naszego języka, żeby to czego niema, a więc nic, mogło być działającym podmiotem: wyrażamy przeto czynność taką w formie nieosobowej, a czego niema, dorzucamy do niej w IIgim, »ujemnym« lub »udziałkowym« przypadku. Porówn. § 281 i 286.

Zastałem w domu całą rodzinę, lecz siostry niema. — Nie było tam wcale mowy o tobie. (W twierdzących zdaniach: była i siostra; była mowa o tobie). — Tu nie brakuje ani grosza. — Szerści bydła nie zostało! — Nie zostanie z całej trzody ani ogona! — Co ty poczniesz, biedna moja, jak nas nie stanie?

§ 326. Są słowa nieosobowe, które i w liczbie mnogiej dają się użyć, ale tylko w IIIciej osobie. Nazywamy je trzecio-osobowymi słowami.

Tak np. można powiedzieć: *takie postępowanie nie przystoi, nie uchodzi*; również *takie żarty nie przystoją, nie uchodzą*. Ale w Iszej i IIgiej osobie ani liczby mnogiej ani pojedynczej nie moglibyśmy ze słów tych zrobić użytku pod żadnym warunkiem, chyba w jakim innem znaczeniu.

Słowami trzecio-osobowymi są:
przystoi, uchodzi, śni mi się, dłuży mi się, nudzi mi się, brzydzi mi się, przykrzy się, starczy, marzy się, zdarza się, dzieje się, stało się, trafia się, udaje się, kosztuje, wynosi, boli mię, świerzbi, mdli mię, ciśnie mię, obchodzi itp.

§ 327. Mówiliśmy aż dotąd o takich słowach, których w odnośnem znaczeniu nie można inaczej użyć, jak tylko nieosobowo. Mamy prócz tego jeszcze trzy takie zwroty nieosobowe, w których i zwykle (osobowe) czasowniki nasze stawić zdolni jesteśmy na podobieństwo tamtych, jeżeli z jakiegokolwiek powodu wolimy nie dodawać do nich określonego podmiotu. Dzieje się to:

1. w ten sposób, że zamiast np. »*ten lub ów pisze*«, albo *ci, owi, oni piszą* itd. mówimy: *piszą, chodzą, powiadają* (z domyślnem *pewni ludzie*) — *pisali, chodzili, powiadali* — *będą pisać* (albo *będą pisali, będą chodzili*), *powiedzą* itd. Każdy czasownik, z wyjątkiem samych tylko nieosobowych i trzecio-osobowych, nadaje się do takich zwrotów.

np. Niejednemu szarlatanowi za życia hołdy składali, a dziś albo z niego szydzą albo mu i złorzeczą. — Ucz się, bo powiedzą, żeś próżniak.

2. Drugim, zgoła to samo znaczącym, lecz inaczej wyrażonym zwrotem, są trzecio-osobowe formy lic. poj. z przybranem *się*: *pisze się* (rzecz jaką), *czyta się* (książkę), *idzie się*, *śpi się*; w czasie przeszłym: *pisało się*, *napisało się* — *czytało*, *przeczytało się*, *poszło się*, *spało się*; w przyszłym: *będzie się pisało* albo *pisać się będzie*, *napisze się*; *będzie się czytało*, *szło*, *spało*; albo *pójdzie się*, *przeczyta się*; w warunkowym: *pisałoby się*, *spaloby się*.

Robi się, robiło się i będzie się czynić i nadal, co tylko można, ażeby pijaństwu ludu położyć koniec, ale trzeba na to i z góry przykładu. — Dopomogło się tyłu innym, to i tobie się dopomoże. — Wystawić sobie łatwo, ile pismo każde nabiera ceny, kiedy się zna autora. *Tań.* Upokarzającym jest występować przed publicznością, kiedy się nie czuje tej siły, która daje łatwość i wdzięk. *Mick.* Z Maćkiem się pijało, póki piwa stało. — Zdrzymnęło mi się; o głodzie tańcować się nie chce itd.

§ 328. Prócz tych dwóch jest i trzeci jeszcze sposób na wyrażenie nieosobowej czynności: można tak jednak samą tylko przeszłą czynność wyrazić. Mówimy tu o takich zwrotach, jak:

pisano, napisano, czytano, przeczytano, kończono, skończono (rzecz jaką) — *dopełniono*, nie *załatwiono*, nie *czyniono* (rzeczy jakiej) — *pomagano*, *dopomóżono*, *szkodzono*, *zaszkodzono* (rzeczy jakiej, komu) — *brzydzono się*, *gardzono* (kim) — *plakano*, *przyłgnięto*, *spano*, *odpoczywano*, *odpoczęto*, *myślano* (bez żadnego przyp.) — *bano*

się, wstydzono się, pytano się, modlono się, najedzono się, rozigrano się, drożono się.

* Powyższe zwroty — tylko co do samej formy mające postać biernych, z domyslnem, a dawniej i rzeczywiście dodawanem *jest* (*czyniono jest, płakano jest...*), mają zawsze czynne znaczenie. A można je tworzyć i od słów przechodnich i nieprzechodnich i nijakich i także zaimkowych, choćby nawet imiesłowu na *ty* i *ny* w innych rodzajach, jak nijakim, nie posiadały.

C. Słowa niedokonane i dokonane.

§ 329. Wszystkie słowa nasze, tak przechodnie jak nijakie i nieprzechodnie, tak osobowe jak nieosobowe, są albo dokonane albo niedokonane; np. *minąć* a *mijać*, *klęknąć* a *klęczeć*, *zgnić* a *gnić*, *położyć się* a *kłaść się*, *błyśło* a *zabłyśło*, *działo się* a *stało się*.

Słowo dokonane wyraża czyn od razu spełniony; niedokonane wypowiada działanie jeszcze niedokończzone, trwające, ciągłe.

Oznaką słowa dokonanego jest to, że jego czas teraźniejszy znaczy czas przyszły. Słowa niedokonane w swym czasie teraźniejszym wyrażają teraźniejsze czynności. § 219.

§ 330. W obrębie słów niedokonanych rozróżniamy trzy drobniejsze odcienie:

1. Słowa poczynające (inchoativa), np. *chudnę*, *twardnę*, *cierpnę*. Znaczą czynność ciągłą od samej chwili jej rozpoczęcia.

Mamy słowa takie tylko w kl. II, gdzie ich będzie do pięćdziesięciu — wszystkie nijakiego znaczenia; i także w klasie IV w grupie ostatniej: *twardnieję*, *ubożeję*, *kamienieję*. Znachodzą się tam jednak i słowa nie dające się zaliczyć do poczynających.

2. Zwyczajne słowa niedokonane, np. *piekę*, *biję*, *płynę*, *piszę*, *kocham*, *sadzę*, *cierpię*, *umiem*, *mam*.

3. Częstotliwe, niejako w wyższym stopniu niedokonane, np. *wypiekam*, *umieram*, *zabijam*, *bywam*, *wracam*, *grywam*, *pisuję*, *czytuję*. § 217.

§ 331. W obrębie słów dokonanych dwa takie tylko rozróżniamy odcienie:

1. Zwyczajnie dokonane, np. *upiekę, umrę, zabiję, napiszę, pokocham, narysuję, posadzę, ucierpię, zbieleję, ośłupię*. (Złożone z przybranką).

Należą tu wszelkie, jakie tylko mamy czasowniki (z wyjątkiem słów klasy II, i częstotliwych, § 219), ilekroć się spoją z przybranką. Bez przybranek, niewiele słów dokonanych naliczyć. Mamy je tylko w kl. I, gdzie jednak ilość ich — na jakie 130 wszystkich — nie przekracza 8: *dam, sięde, stanę, stanę się, będę*, i trzy zapożyczające czas teraźn. z kl. II: *legnę, padnę, rzeknę* (i rzadziej używane *rzekę, rzeczesz*). Są też takie dokonane między słowami na *ić* (klasa IV grupa I), ale tylko w liczbie 14 (na półtysiąca z górą wszystkich czasowników tej grupy): *chwycę, chybię, kupię, puszczę, ruszę, rzucę, skoczę, spoję* (=złączę), *stąpię, stanwię, strzelę, trączę, trafię, wrócę*.

2. Słowa doraźne, niejako dokonane wyższego stopnia, np. *rąbnę, klęknię, kaszlnę*.

Obejmuje je sama tylko klasa II, § 215, gdzie słów takich, choćby żadną przybranką nieobłożonych a jednak doraźnych, będzie ze dwie setki. Za przybraniem zaś przybranki, i wszystkie inne słowa tej klasy (będzie ich do 350) stają się doraźnymi, nawet i poczynające.

§ 332. Praktycznem następstwem tego podziału słów naszych na dokonane i niedokonane jest, że kiedy mówimy, ciągle się to jednym, to drugim takim słowem na przemian posługujemy, aby to co chcemy powiedzieć, odpowiednio myśli naszej wyśłowić. Całej naszej konjugacyi nie wypełni bowiem żaden sam jeden, ani dokonany ani niedokonany czasownik. Dokonanemu braknie imiesłowów na *ący* i *ąc* i takiego czasu teraźniejszego, któryby rzeczywiście teraźniejszą czynność znaczył. Niedokonanym zaś brak znowu imiesłowów zaprzeszłych. Już choćby tylko z powodu tych obustronnych braków, potrzebujemy na obsadę całkowitej konjugacyi dwóch zawsze słów, czy to rodem sobie pokrewnych, jak np. *bić, zbić*, albo *mijać* i *minąć*, czy całkiem rodowo sobie obcych, jak np. *bić* i *uderzyć*, *brać* i *wziąć*, byleby tylko znaczyły to samo, a miały się do siebie jako pary odpowiednio w omawianym tu sensie. Takim sposobem nie tylko ta nam z tego dogodność, że jedno słowo braki drugiego zapełnia, ale co większa, wynika

z tego i ta nieobojętna korzyść, żeśmy zdolni prawie każdą konjugacyjną pozycyę urobić dwojako, i to w coraz innem znaczeniu.

* Posiadamy nibyto cztery tylko w trybie Oznajmującym czasy: terażniejszy, przyszły, przeszły, zaprzeczony — a rzeczywiście mamy ich siedm.

1. Cz. terażn.: *biję, biorę, kocham, czytam, uderzam.*

2. Cz. przeszły niedokonany: *bilem, brałem, kochałem*, (i ponad to, jeszcze dobitniej) *uderzałem, czytywałem* itd.

3. Cz. przeszły dokon.: *zbiłem, uderzyłem, wziąłem, pokochałem, przeczytałem.*

4. Cz. zaprz. niedokonany: *bilem był, brałem był, czytałem był, czytywałem był* itd.

5. Cz. zaprz. dokon.: *pobiłem był, uderzyłem był, wziąłem był, napisałem był.*

6. Cz. przyszły niedok.: *będę bił, będę brał, czytać będę, pisać będę.*

7. Cz. przyszły dokon.: *zbiję, uderzę, pokocham, przeczytam, wezmę.* — Oprócz tego:

Mamy rzekomo jeden tryb rozkazujący, a rzeczywiście są dwa: 1. *bij, bierz, czytaj!* 2. *uderz, zbij, weź, przeczytaj!* — Przy czem tu i ta jeszcze w razie negacyi nieobojętna różniczka, że zamiast *nie uderz* mówi się *nie bij, nie uderzaj!* zamiast *nie kup* — *nie kupuj!* a zamiast *nie weź* — *nie bierz!* Wyrażeni bowiem *nie uderz, nie weź, nie kup, nie zbij, nie przeczytaj* itp. w zwykłym sensie nie używamy, chyba gdyby chodziło o specjalne takie powiedzenie, jak np. „zatrzymaj ten list u siebie, ale mi go *nie zgub*; pędź co tchu po tej ślizgawicy, ale się *nie przewróć*; jednaj sobie u tych ludzi łaskę, ale podarunków *nie przyjmij*; szamotaj się z nim, jak chcesz, ale go *nie uderz*; niby targuj, niby kupuj, ale niczego *nie kup*“.

Niby jeden tryb warunkowy, z dwoma czasami — a rzeczywiście są dwa, każdy z tyłuż czasami.

Taksamo ma się rzecz z imiesłowem biernym i z bezokolicznikiem, w którym tasama znowu znamienna przy negacyi różniczka, co w tr. rozkazującym.

§ 333. Ta nasza, postronnym (niesłowiańskim) językom zupełnie obca właściwość dobierania na oddanie każdej czynności dwóch słów osobnych, niby *tosamo*, a jednak nie *tosamo* znaczących, jest też jedyną tego przyczyną, że nasza konjugacya niejedną z pozycyi niegdyś i przez nią posiadanych (np. aoristus, imperfectum, perfectum itd.) odwiecznie postradała i w porównaniu np. z grecką a nawet

z łacińską zdaje się być w czasy i niektóre inne formy uboższą. Języki obce wyrażają każdy czasowny odcień osobną formą: my te odcienie oddajemy nie przez poszczególne coraz inne konjugacyjne formy, lecz zapomocą doboru odpowiednich każdorazowej potrzebie słów całkowitych. I ta metoda nam zupełnie wystarcza. Potrzebnych i dogodnych rzeczy nikt bezmyślnie się nie pozbywa. Jeżeliśmy zatem na tę drogę weszli, a tamtych naszych archaizmów językowych zaniechali, to dlatego że w ten nasz sposób nie tylko bogactwa innych języków dościgamy, ale je pod niejednym względem nawet i prześcigamy.

2. Uwagi o niektórych Czasach.

§ 334. Do tego co w § 332 ogólnie powiedziano o naszych w trybie oznajmującym czasach, dołączamy tu kilka jeszcze poszczególnych spostrzeżeń.

O czasie teraźniejszym stwierdzić należy, że w żywym opowiadaniu zdarzenia choćby już dawno spełnione, tak wyrażamy, jak gdybyśmy teraz na nie patrzeli, więc przez czas teraźniejszy, i to nie tylko od słów niedokonanych, ale i od dokonanych. (Łacińskie *praesens historicum*).

Wracam wczoraj do oberży, idę prosto do mego pojazdu, który stał przed sienią, aż tu słyszę Piotra, który woła na mnie z sieni. *Skarb.* Wzniósł głowę — cicho wszędzie — do okien się skrada. *Mick.* Schylił się — bieży — rzekłbyś, że derkacza tropi. *Tenże.* Idą, a w tem kulawy krzyknie: umknij w lewo! *Kras.*

§ 335. Cz. teraźniejszy słów dokonanych znaczy zwykle czas przyszły (dokonany): obok tego jednak ma on i drugą odrębną swoją funkcyę. np. w następujących zdaniach:

Dlaczego ty nigdy do mnie nie przyjdiesz? Dlaczego nie usiądziesz, kiedy cię o to proszę? — Dlaczego nie pochwalisz, co pochwały godne? — Czemu mi nigdy prawdy nie powiesz? — Że też ci ludzie nikomu zdrowej rady nie dadzą! — Albo: Na co się całe pokolenia składały, jeden głupiec nieraz zepsuje. — I taki, co słyszy

jak trawa rośnie, wpadnie w póląpkę. — Wszędzie się znajdzie rozum, byle tylko szukać. — Nasz kapitan to dziwny człowiek: nieraz huknie, złaje, zgromi, ledwie że nie uderzy — a przecie go wszyscy kochamy. — Dziwna to była dziewczyna: nieraz siędzie na kamieniu albo na pniaku, zapatrzy się, to i pół dnia przesiedzi.

To nie są czynności przyszłe, raczej teraźniejsze, lecz pomyślane w jakiejś szerszej przestrzeni czasu, a nie odniesione do chwili, w której właśnie się o nich mówi.

§ 336. Między czasem teraźn. (ale tylko niedokonyanych słów) a przyszłym niedokonanym (złożonym) zachodzi pewna wzajemność. Często bowiem wypowiadamy czynności, dopiero mające nastąpić, zwłaszcza jeżeli je uważamy za pewne, przez formę teraźniejszego; i na odwrot, stawiamy znowu w przyszłym to co się już obecnie dzieje, jeśli nie mamy wszelkiej co do tego pewności.

Winszuj ojczu, rzekł Tair, w dobrym jestem stanie: jutrom (=jutro jestem) szwagier sułtana i na polowanie z nim wyjeżdżam. Kras. Pan Piotr w podróży, ale jutro wraca do domu. — Najdalej za miesiąc rozpoczynam urzędowanie.

Już to wy wszyscy pewnie głodni będziecie. — Owo sporne miejsce w Sofoklesa tragedji zupełnie co innego będzie znaczyło, jak co ty o niem rozumiesz. — Puka ktoś, to będzie pewnie Ignacy. — Jakże tam dziś na dworze? — będzie z dziesięć stopni mrozu.

§ 337. Co do czasu zaprzeszłego wiedzieć należy, że jest to jedyny nasz czas, wyłącznie przeznaczony do wyrażania samych względnych czynności. Wszystkie inne nasze czasy (oprócz zaprzeszłego) służą zarówno i dla względnych i dla bezwzględnych. *Poznałem twego brata* (czynność bezwzględna). — *Poznałem twego brata, kiedy byłem we Lwowie.* — *Było to we Lwowie, kiedy się z twoim bratem poznałem* (czynności w obu tych zdaniach względne). — Tylko czasu zaprzeszłego nie dałoby się użyć o innych czynnościach, jak względnych: takich co się pierwszej odbyły, nim drugie (także już przeszłe) dzieć się poczęły.

Człowiek ten, tak mało przez kogo dzisiaj ceniony, był dawniej pojmowany inaczej; do tego nawet stopnia poważania już był przyszedł, że go przed czterema laty podano kandydatem do podsekostwa. *Kras.* Lew zjadł był woła: strach dokoła powstał niezmierny, bo wół był wierny. *Kras.* Małpa, wielki samochwał, co człeka udaje, zwiedziła cudze kraje: bo była z lasu wyszła i wlaźła pod strzechę. *Tenże.* Wróbel pstry, iż był jeden pomiędzy szaremi, ledwo się tykał ziemi, tak był zhardział. *Tenże.* Już na kilka miesięcy przed temi zdarzeniami pisał był Egmont do księcia Alby do Hiszpanii. — Stamtąd udał się Ossoliński do Zgórska, majątności swojej, którą niedawno był kupił. Bohom.

* Zwrócić tu należy uwagę na dwie rzeczy: 1. Zdarzeń dawnych, choćby odwiecznych, nie wyrażamy przez czas zaprz., jeżeli nie są podane jako dawniejsze od czegoś w zdaniu drugiego, co zaszło po nich. Nie można np. powiedzieć *Sokrates zjednał był sobie sławę mędrca* (choć życie jego na tak dawne czasy przypadło). — 2. Czasy zaprzeszłe w naszym języku możliwe są tylko w zdaniach głównych, a z pomiędzy pobocznych chyba tylko w zdaniach względnych, jakim jest powyższy ostatni przykład. — W innych pobocznych wystarcza sam czas przeszły słowa dokonanego; np. *Gdy lew zjadł* (nie *zjadł był*) *wołu, strach dokoła powstał niezmierny. Gdy małpa z lasu wyszła* (nie *wyszła była!*), *zwiedziła cudze kraje i człeka udaje*. Formy zaprzeszłe byłyby tu i niepotrzebne i nawet rażące. W łacinie i niemieckim języku inne zasady.

3. Tryby.

§ 338. Mamy w naszym języku trzy tryby: Oznajmujący, Warunkowy i Rozkazujący. Każdy z nich wyraża pewien odrębny stosunek, zachodzący między podmiotem a przypisaną mu w orzeczeniu czynnością.

Trybem oznajmującym wypowiadamy czynności w stosunku do podmiotu rzeczywiste (fakta), pewne, najzupełniej możliwe, np. *Opatrzność boska czuwa nad światem*.

W łac. i niem. jęz. czynności dziejące się rzeczywiście odróżniają się od będących tylko w wyobrażeniu (czy to mojem czy czyjembądź). Na wyrażenie tych ostatnich służy tam Conjunctivus, którego to trybu w słow. językach niema, gdyż te nie uwzględniają tej różnicy, byleby tylko przypuszczone wyobrażenia miały w oczach mówiącego bezwarunkową możliwość.

§ 339. Trybem warunkowym (Conditionalis) wyrażamy czynności w stosunku do podmiotu niepewne, nieprawdopodobne, od czegoś drugiego (a także wątpliwego) zawisłe, słowem przypuszczane z niedowierzaniem.

* Naszym trybem warunkowym pokrywamy znaczną liczbę agend cudzoziemskiego konjunktywu, ale nie wszystkie. Między urobieniem tych obu trybów (u nas a tam) niema żadnej wspólności.

Trybem rozkazującym wyrażamy czynności nakazane lub zakazane. *Skąpy człowieku pamiętaj, że swych skarbów nie zabierzesz do grobu. — Nie czyń drugiemu, co tobie nie miłe.*

Tryb warunkowy.

§ 340. Myśli tylko przypuszczonych, z małym lub żadnym podobieństwem do prawdy, taki jest i co do treści i formy bezlik, że wymienić w krótkich słowach to wszystko, co się daje przez tryb warunkowy wyrazić, jest prawie niepodobno. Można jednak tę różnorodność przeróżną sprowadzić do nast. pięciu głównych punktów.

1. Tryb warunkowy właściwy. Kładziemy w nim czynności, zawisłe od pewnych mało prawdopodobnych lub wręcz niemożliwych warunków: Gdybym to miał, to bym ci dał (lecz nie mam). § 370, 3.

Gdyby ten mąż żył w dawnych wiekach, a tę przysługę Ateńczykom lub Rzymianom wyświadczył, dziwiłby się świat kolosom i ołtarzom jego imieniu poświęconym. *Bohomol.* Gdybym ja nie był rzeką, nie byłbyś ty morzem. *Kras.* Cóżby rzekł stary Rejtan na to, gdyby ożył? Wróciłby do Lachowic i w grób się położył. *Mick.* Byście domowe niemocy tego królestwa zleczyli, łącniej-szaby na najeźdźcę obrona naleść się mogła. *Skar.*

2. Stawiamy w tymże trybie czynności, co do których wątpliwość, choć jej przyczyn nie wyrażamy, ze samego sensu zdania wynika. (Conditionalis dubitativus).

A. Miałbym się takiego bezeczeństwa dopuścić, miałbym cię zdradzić? nie! raczej śmierć... Cóżbyś mógł powiedzieć na swoje uniewinnienie? — Mielizby wojnę wróżyć ci jezdzczy, te bronie? Mick. — Ktoby też wpadł na taki

koncept? — Takie wybiegi w niczyjej głowie-by się nie urodziły! — (To są zdania osobne, pojedyncze i niezależne).

- B. Nic mi o tem nie donosi, żeby był chory. — Nigdy o tem nie słyszałem, by ciebie kto o to obwiniał. — Nie widno, żeby Hrabia kędyś ruszył z całym dworem. Mick. Nie taki to ciężar, żeby go kto nie podniósł. — Niema, do czego-bys się mógł odwołać. — Nie mam wiadomości, której-bys się ucieszył. — Przynajmniej tom skorzystał, że mi w moim domu Nikt nigdy nie zarzuci, bym uchylł komu. Mick. (To są zdania poboczne, zawisłe od takich drugich, w których orzeczenie zanegowane). Porówn. § 362 i 368*.

3. Stawiamy także w Warunkowym czynności wprowadzić możliwe, których jednak dla różnych przyczyn nie pocytujemy za takie, iżbyśmy je chcieli wysłować wręcz, t. j. w trybie oznajm. (Conditionalis potentialis). Przyczyny te są albo w nas (np. nieśmiałość, skromność, ostrożność itp.) albo w przedmiotowych okolicznościach.

Miałbym do pana wielką prośbę. — Sądziłbym, że się panowie mylicie. — Byłaby to zdaniem mojem rzecz wcale zyskowna. — Powinienbyś i na to jeszcze zwrócić uwagę. — Należałoby, byłoby rzeczą konieczną, byłoby dobrze, zdawałoby mi się, że...

Schylił się, bieży, rzekłbyś, że derkacza tropi, aż nagle skoczył przez płot i wpadł do konopi. Mick. Stał poważnie, a radby z radości podskoczył. *tenże*. Każdą rzecz radzi-byśmy dziś obrócić w umiejętność, z lada fraszki zrobić naukę. Mochń. Nigdyby to komu innemu za złe nie było wzięte. Krasz. Prawiebym był nogę złamał, kiedym przez rów przesakał. — Dobrze zrobił Protazy, że w drogę pospieszył, bo niedługo by pozvem swoim się nacieszył. Mick. Cóżby rzekł wojewoda Niesiołowski stary, który ma dotąd pierwsze na świecie ogary? Mick.

§ 341. Odrębniejszy już jest ów odcień trybu warunkowego, w którym wypowiadamy życzenia. (Conditionalis optativus).

Dałby to Bóg! — Oby się tak wszystko stało, jak przepowiadasz! — Żebyśmy się też raz wreszcie doczekali spokojniejszych czasów! — Siedziałbyś też cicho na starość! — Niechbym zmarniał, jeżeli nie mówię prawdy! — Oby te skargi zapisane były i w księgę sądów

wciągnięte! Bogdajby rylcem na kamieniu rznęte na wieczną pamięć służyły! Brodz.

§ 342. Zamiarowym czyli celowym trybem warunkowym (Finalis) nakoniec nazywamy zwroty, wyrażające czynność przez nas dopiero zamierzoną. Są to zdania poboczne, zawisłe od słów (w zd. głównem) najrozmaitszego znaczenia, a najczęściej od *chcę, żądam, życzę sobie, zamierzam, pragnę, każę, boję się, staram się, dążę ku temu, żeby...* itd. i spajają się z nimi zapomocą spójników *a, że, aże, iż*, z dodaniem do nich *by*. § 359 i 369.

W szczęściu pragniemy, aby każdy radość naszą podzielał; w upokorzeniu często i szczerą litość jest udręczeniem. — Boję się M. Królu, iżby kto nie rozumiał, że swą rzecz prowadzę, gdy o pospolitej mówić będę. *Górn.* Chcielibyśmy upatrzeć mu towarzysza, któryby (albo *coby*) i koszta podróży podzielał. *Tań.* Na to wół: cudzy przykład niechaj cię nauczy; siebie on, nie nas kocha, żeby zarzynał, tuczy. *Kras.* Lew ażeby dał dowód, jak wielce łaskawy, przypuszczał konfidentów do swojej zabawy. *tenże.*

4. Bezokolicznik.

§ 343. Bezokolicznik zatrzymuje wprowadzie zawsze rząd swego czasownika, czyli wyraża jego przechodnie lub nieprzechodnie, jako też jego dokonane lub niedokonane znaczenie; poza tem jednak nie wypowiada nic więcej, jak samo tylko oderwane to znaczenie, w najzupełniejszej obojętności na okoliczności uboczne (np. czasu, trybu, osoby, liczby itd.).

Tak np. *patrzeć na co* i *spojrzeć* tyle tylko wyraża, że chodzi tu o czynność *widzenia*, dokonaną lub niedokonaną; ale kto tą czynnością zajęty, i gdzie, i kiedy, i czy w rzeczywistości, czy tylko w przypuszczeniu? tego ani *patrzeć* ani *spojrzeć* nie wyraża.

W takim-to abstrakcyjnem znaczeniu dodajemy bezokolicznik do wszystkich takich słów, które nie mają same przez się dość dobitnego znaczenia i tym dodatkiem się dopiero uzupełniają. Słowa te nazywamy formalnemi i są to następujące: *może, muszę, śmiem, zwykłem, powinie-*

nem, chcę, wolę, trzeba (jest), potrzeba, waham się, umiem, potrafię, godzi się, należy, wypada, zdaje się, jest (np. czego żałować) itp.

Bezokolicznik, tak użyty, jest w zdaniu dopełnieniem orzeczenia, wyrażonego przez taki tylko formalny czasownik.

Raz musiałem iść w drogę ubogi i bosi. — W ścisłym kręgu ciekawość naszą trzeba mieścić. — Chrystus rozdził między bracią czynić nie chciał. *Skar.* Już go widzi, dostrzeżona, daremnie się ukryć sili. *Brodz.* Dopóki mieszkalem u brata, pomagałem mu gospodarstwem zarządzać. — Jużto tobie nikt nie potrafił dogodzić. — Jużem prawie był gotów zgodzić się na te wszystkie warunki, gdy... itd.

* Co rozumieć o następujących zwrotach, w języku naszym tak zwykłych? *Kupić nie kupię, potargować wolno.* — *Uderzyć nie uderzył, ale zjadliwie zelżył.* — *Dać nie dał mi nic, ale obietnic nie szczędził.* — Bezokoliczniki takie tylko wzmacniają, silniejszy nacisk kładą na tych orzekających formach; syntaktycznego znaczenia w zdaniu nie mają.

§ 344. W więcej samoistnym charakterze łączy się taki bezokolicznik ze słowem *mieć*; przybiera w takich zwrotach następujące cztery coraz inne znaczenia:

1. Wypowiada zgoła to samo, co się w łącz. nazywa conjugatio periphrastica, t. j. czynności przyszłe, ale w dalszej dopiero przewidywane przyszłości:

mam pisać, ma się pisać, miałem pisać, miało się pisać, mając pisać, mający pisać — albo *napisać* (jeżeli chodzi o wyrażenie dokonanej czynności).

np. Był z tego król Zygmunt bardzo zasmucony, widząc co za śmiercią tego pana urość miało. *Górń.*

2. Daje nie ręczące za pewność oświadczenie, że okoliczność jakaś ma albo miała się zdarzyć (gdzie się w łacinie mówi *dicitur, fertur*, a w niemieckiem *soll*).

np. Romulus miał być założycielem Rzymu. — Wojsk nieprzyjacielskich ma być sto tysięcy.

3. Używamy słowa *mieć* przy bezokolicznikach w znaczeniu *być* *powinny* (*debere*):

np. Ma być zasługom zapłata, ale cnota nie ma być najemna. *Skarga*. Mniszech, sekretarz wielki lit., podał wizerunek w Życiu Kazimierza Wielkiego, jacy być mają królowie. *Narusz*. Co innego miałeś pisać, nie takie rzeczy.

4. Łączymy *mieć* z bezokolicznikami i w takim np. połączeniu i sensie:

Mam co jeść; nie mam co jeść; nie miałem tam co robić; nie miał na to co odpowiedzieć.

§ 345. Drugie znaczenie bezokolicznika bywa takie, że zastępuje jaką samodzielną część zdania, mianowicie 1. np. podmiot, przedmiot, dopełniacz, w ogóle rzeczownik jaki, w tym lub owym położony przypadku — albo 2. czasownik, użyty w trybie oznajmującym, rozkazującym lub warunkowym.

1. W następujących zdaniach widzimy bezokolicznik, zastępujący położone w tym lub owym przypadku rzeczowniki:

Upokarzającym jest występować przed publicznością, kiedy się nie czuje tej siły, która daje łatwość i wdzięk. *Mick*. W przeszłym wieku, umieć po francusku było to umieć wszystkie języki świata, żyjące i umarłe. *Witw*. Postrzec, naprzeć się — to u niego jedno. *Kras*. Dobrze wino uśpić umie, kto je sporą czasą pije. *Górn*. Pierwszy u nas Brodziński zaczął mądrze, głęboko rozmyślać o poezji. *Moch*. Raz tylko jeszcze zobaczyć go pragnę. — Wiek Stan. Augusta nie ma istotnie prawa liczyć do swych zaszczytów imienia Żałuskiego. *Witw*. Niewielką pracę posłowie nasi mieli, uprosić u wielkiego króla córkę w stan małżeński. *Górn*. Między pisać a pisać, wielka jest różnica. *Tań*. Zamiast szperać po rodzie Kopernika, wnijdźmy raczej w genealogię jego wielkich o budowie świata myśli i odkryć. *Śniad*.

§ 346. 2. W następujących przykładach bezokolicznik zastępuje orzeczenia wyrażone przez słowa, któreby stały w trybie oznajmującym, gdyby budowa zdania była zwyczajna.

Tylko się rozśmiać (= *tylko się rozśmiejesz*), zaraz się gniewem unosi. — Było mu czego nie dać (= *kiedyś mu nie dał*), zaraz w płacz. — Było go o co prosić, to się

zaraz tyłem obracał. — Był to widok tak piękny, że tego ani opisać (= *ani opisać*). — Widać (= *widzieć*), słysząc, czuć, znać, nie stać mnie na to, itp. Było widać, było znać. Będzie widać, będzie znać, itd. — Ani myśleć! — Nie wątpić, że... — Wątpić tu jeszcze? — A to pływać w takiej rozwilży! — Co tu począć? — Gdzie się piąć? *Kras.* Jakże wyrozumieć istotę nic nie pojmującą? *Moch.* Jakże go było nie chwalić, nie kochać?

§ 347. Zamiast trybu rozkazującego, widzimy bezokolicznik w następujących zdaniach użyty:

Siedzieć! milczeć! ani się ruszyć! Ani mi ust nie otworzyć! — Toż cicho, bacznie, mądrze, a gdy huknie w trąbie, wpaść obcesie pokazać, że to szlachcic rąbie! *Malcz.*

Tożsamo i w zastępstwie trybu Warunkowego, a to w różnych tegoż odcieniach (§ 340):

Gdyby tylko na tem skończyć, to i zaczynać niewarto. *Krasz.* Chociażby cały majątek stracić, nie odstąpię tego procesu! — Nie ustąpię ze stanowiska, by mi i trupem legnąć.

O gdybyto mieć rozum! — Bodajto dobre czasy, żebyż ich doczekać! — Gdyby orłem być, lot sokoli mieć! *Gosł.*

Aby naszą pracę skrócić, starajmy się wóz wywrócić. *Kras.* Żeby siłę pokonać, trzeba nią kierować.

Roztrząsnąwszy najważniejsze odrębności Składni polskiej w obrębie zdania pojedynczego, wróćmy teraz do materji, którąśmy na § 252 przerwali, t. j. do Zdań złożonych.

V. Zdanie złożone.

§ 348. Całość z dwóch lub więcej zdań złożona, jeżeli zamyka w sobie pewien choćby bogato rozwinięty, lecz jeden tylko pomysł, poczytuje się za jedno zdanie i takie zdanie nazywamy złożonem (zusammengesetzter Satz).

Już z § 248 i nast. wiadomo, że budowa zdań złożonych bywa dwojaka. Albo to jest połączenie zdania głównego (Hauptsatz) ze swem (jednym lub więcej) pobo-

cznem (Nebensatz) — albo też składa się na taką całość kilka zdań niezależnych czyli głównych, które w takim połączeniu mają się do siebie współrzędnie (coordinirte Sätze).

Współrzędne zdania, w jedną całość spojone, różnią się od zdań tamtej budowy nie tylko składem, ale i sposobem w jaki powstają. Zdanie główne z pobocznem rodzi się w myśli mówiącego odrazu takim, jakim jest; budowa zaś jego taka, że pewien poszczególny składnik głównego (podmiot, przedmiot itp.) jest tu oddany przez zdanie osobne, niejako z niego wydobyte. Przeciwnie współrzędne zdanie złożone obejmuje w sobie części niejako dopowiedane, z kolei rozszerzające to co mówiący wysłowił pierwszem zdaniem, które jednak mu nie wystarcza: dokłada przeto do niego dalsze, aż wypowie wszystko, co ma w umyśle.

1. Zdania Współrzędne.

§ 349. W następującym wierszu Mickiewicza mamy okaz powstającego w ten właśnie sposób zdania. »Jadą goście w tę stronę, Tuman na drodze wielki, Rżą, rżą koniki wrone, Ostre błyszczą szabelki; Jadą, jadą panowie, Nieboszczyka bratowie«. — Każdy z tych wierszy jest zdaniem głównem; każdy sam przez się zrozumiały, gdyż nie zależy od drugich; wszystkie są sobie współrzędne. Treścią pokrewną, ale coraz z innej strony ukazywaną, coraz pełniej występującą, uzupełniają się w jeden obraz, wyrażają jedną myśl — i wskutek tego wszystkiego widzimy w nich tylko jedno złożone zdanie.

* Zewnętrzną oznakę zdań połączonych współrzędnie, a zdań pobocznych ze swem głównem związanych, stanowi ta między nimi różnica, że poboczne poczynąć się zawsze muszą od jakiegoś spójnika lub też od zaimka względnego; przeciwnie współrzędne konieczności tej nie podlegają. Łączą się bowiem i bez wszystkiego, własną swoją treścią, jakkolwiek mogą się nawiązywać i przez jaki spójnik. Mogę np. powiedzieć: *Człowiek sądzi, Bóg rządzi*, lub ściślej połączyć te dwa zdania spójnikiem *a*, *lecz* itp.

§ 350. Logiczny stosunek zdań współrzędnych, w jedno związanych, bywa różny; daje się jednak sprowadzić do trzech nast. typowych gatunków:

1. Zdania zrastające w jedną całość z powodu pokrewnej i uzupełniającej się treści: »Spójne« zdania współrzędne.

2. Zdania mające się do siebie jako przyczyna do skutku: »Wynikowe« zdania współrzędne.

3. Zdania sobie »przeciwstawione«, w jakikolwiek sposób nie schodzące się z sobą.

§ 351. Spójne zd. współrzędne (Copulative Sätze), łączą się z sobą już to bez wszystkiego, już przez spójniki; mamy je w następujących przykładach:

Za Stanisława Augusta pisano ciągle, pisano wiele; zbierano, tłómaczono, naśladowano wszystko. *Witw.* Nakoniec Brodziński wziął pióro do ręki; zaczął mądrze, głęboko rozmyślać o poezyi: i ujrzelśmy pierwszego krytyka w Polsce. *Moch.* Wzniósł głowę — cicho wszędzie — do okien się skrada. *Mick.* Pierwszego dnia ślub się królowny odprawił, a wtórego dnia wesele było księcia Iliego. *Górn.* Pracuj, a módl się. (*przysł.*). Uciekł wyżej od strzelca, błąkał się dni kilka, nakoniec znalazł pana i przystał do wilka. *Kras.* Woźny niby jeść zaczął, jak człowiek roztropny, a skradłszy się do okna, wpadł w ogród konopny. *Mick.* Przyszła słabość, a mędrzec, co firmament mierzył, nie tylko w pana Boga — i w upiory wierzył. *Kras.*

Spójniki i spójnikowe przysłówki, którymi się takie zdania mogą ze sobą łączyć, są następujące:

Spójne: *i, i — i, a, zaś, też, także, tak, jak — tak, nadto, oprócz tego, krom tego, tudzież, oraz, również, jakoto; — lub, czyli; ni — ni, ani — ani.*

Porządkowe: *naprzód, najprzód* albo *nasamprzód* (nie *najsamprzód!!*), *potem, następnie, powtórę, potrzebie* itd. *wreszcie, nareszcie, aż, naostatek.*

Stopniujące: *i* (etiam), *nawet, nawet i, jeszcze i, ani* (ne — quidem), *ani nawet; nie tylko — ale i; nie tylko — lecz* (albo *lecz nawet, lecz także, lecz jeszcze*).

Rozłączne: *to — to; już — już; już to — już to* (albo *już też*); *częścią — częścią; bądź — bądź; raz — drugi raz; raz — to znowu; czyli — czy; czy — czy; czy to — czy to; czy to — czy też; lub — lub.*

§ 352. Zdania współrzędne Wynikowe (Causales Satzverhältniss) mają się do siebie, jak przyczyna do skutku, jak powód do następstwa — lub też odwrotnie. Spajają się czasem bez żadnych spójników, zwyczajnie jednak przybiera to zdanie, które drugie miejsce zajmuje, następujące spójniki:

Przyczynowe: *bo, bowiem, albowiem, gdyż.*

Skutkowe: *dlatego, stąd, przeto, a przeto, zatem, tedy, to też, a tak, jakoż, więc, o tyle* itd.

Pan Ignacy zaczyna mrugać oczami: oj! będzie awantura. — Cnota skarb wieczny, cnota klejnot drogi: tegoć nie wydrze nieprzyjacieli srogi, nie spali ogień, nie zabierze woda, nad wszystkim inszem panuje przygoda. *Koch.* Mędrzec panuje nad światy, sam dzielny, sam bogaty: jemu się ziemia sili, jemu wschodzą zorze, pieni się morze; i powietrze i gwiazdy i słońce i nieba dają co trzeba; on lotem nieścignionym wybujałej myśli władnie nad żywiołami, ziemią, oceanem — zwierząt, ludzi jest panem. *Krasicki.* Nie mogłem cię wczoraj przyjąć, byłem bardzo pracą zajęty.

Dobrze mi, bo umieram przy tobie. *Kras.* Drżycie na to, co mówię, albowiem sąd będzie! *Brodz.* Pukajcie, a będzie wam otworzone. — Rzeczy były pierwaj tajemnie ukłyszane; przeto niewielką pracą posłowie mieli, uprosić u króla córkę w stan święty małżeński. *Górn.* Miasto jedno w ustawnej zostawało trwodze: Jędrzej, Piotr, nocni stróże, zawzięli się srodze, więc rozruch w domach, karczmach, na każdej ulicy. *Kras.*

§ 353. Przeciwstawne zdania współrzędne (Adversatives Satzverhältniss) zostają do siebie w takim stosunku, że albo jedno zdanie myśl drugiego całkiem uchyla, albo ją ogranicza, albo wreszcie w jakikolwiek inny sposób onej się przeciwstawia. Zdania takie łączą się ze sobą przez spójniki, czasem i bez spójników.

Uchyleniem nazywamy albo zaprzeczenie wręcz (*nie tak — ale tak*), albo takie wyłączenie zestawienia dwóch ostateczności, że przyjmując jedną, wykluczamy temsamem drugą (*albo to — albo owo*). Ograniczenie zaś jednej myśli przez drugą znaczy, że albo doniosłość, jakaby ona mieć mogła, miarkujemy (*dobry człowiek, ale pijak*), albo też w miejscu spodziewanych jej następstw stawiamy coś przeciwnego (*bogaty człowiek, a skąpy*).

Tu należą następujące spójniki:

Uchylające: (*nie*) — *ale*, (*nie*) — *lecz* (*lecz* *raczej*).

Wykluczające: *albo*, *lub* *też*; *albo* — *albo*; *albo* — *albo* *też*; *czy* — *czy* *też*.

Ograniczające: *ale*, *lecz*, *tylko* *że*, *zato*, *przecie*, *a* *przecie*, *wszakże*, *chyba*, *chyba* *że*, *jednak*, *a* *jednak*, *jednakże*, *jednakowo*, *atoli*, *wszelako*, *wzdy*, *wždy*, *mimo* *to*, *dlatego* *jednak*, *nie* *przeto*, *tymczasem*, *z* *tem* *wszystkiem*.

W ogóle przeciwstawne: *a*, *zaś*, *raczej*, *owszem*, *przeciwnie*, *inaczej* itp.

Mąż w karczmie pije, żona płacze w komorze. — Był to człek zmyślny i nawet pracowity, *lecz* kieliszeczek psuł mu cały porządek. — Ostatniego nędzarza jęk policzon między tony harf niebieskich: twoje westchnienia opadają na dół i szatan je zbiera. *Krasiń*. Inna jest żyć bez zbrodni, inna poznać zbrodni. *Mick*. Chcąc mnie sądzić, nie ze mną trzeba być, *lecz* we mnie. *Tenże*. *Albo* pij, *albo* się ze mną bij! *przysł*. On chory, *a* tyś zdrowy, *lecz* masz wybór gotowy: chcesz bogactw? będziesz je miał, *lecz* podagrę razem. *Kras*. Brzydkie było jego oko, *ale* miał układ przyjemny. *Brodz*. Miłe złego początki, *lecz* koniec żaloszny.

§ 354. Zdania współrzędne, jedną całość tworzące, dają się nieraz ściągnąć na jedno, wprowadzie dłuższe i rozwinięte, *lecz* pojedyncze zdanie. Bywa to wtedy, jeżeli w kilku takich zdaniach jest tensam podmiot, albo tosamo orzeczenie, albo tasama przydawka, tosamo dopowiedzenie, tensam przedmiot itp. np. *Uczucie krąży w duszy, uczucie rozpala się w duszy, uczucie żarzy się w duszy*. W takim razie wszystkie te wyrazy, które się tu nie powtarzają, stawiamy przy sobie, połączone przez spójniki albo i bez tego; to zaś co się w każdym z tych zdań powtarza, wypowiadamy tylko raz. Powstające w ten sposób zdanie nazywamy ściągnięciem (zusammengezogener Satz): *Uczucie krąży w duszy, rozpala się, żarzy*. *Mick*. Podobnie: *Zacne są twoje sprawy; twoje sprawy są wielkiej mądrości*, ściągamy na jedno zdanie: *Zacne są twoje sprawy i wielkiej mądrości*. *Koch*.

Oznaką zdania ściągniętego jest zatem, jeżeli z jednym podmiotem łączy się kilka orzeczeń, albo kilka przydawek, albo kilka dopowiedzeń itp. albo jeżeli do jednego

orzeczenia należy kilka podmiotów, kilka przedmiotów, kilka przysłówkowych określeń itd.

Nie miał Kołłątaj w sobie ani zawziętości ani zemsty. — Była to pani piękna i pięknych obyczajów. *Górn.* To niebo nad nami, i ta ziemia i te góry i te doliny, pierwszych wie-szczów naszych natchnęły. *Mochn.* Mniemania ludzkie mają we wszystkich krajach tęsamą moc i niemoc, tęsamą prawdę i nieprawdę. *Mochn.* Mowa składa się z wyrazów, zdań, opo-wiadań i obrazów: wysłowienie tego wszystkiego stanowi styl albo pióro. *Śniad.* Była to dobra osoba, a jednak nie przez wszystkich lubiona. — Kochanowski był wielbionym w naro-dzie poetą, lecz w rodzinie nieszczęśliwym ojcem. — Często wieści, nawet nieprawdziwe, spokój ludziom zatruwają.

2. Zdania z głównego i pobocznych złożone.

§ 355. O głównem mówić się tu nie będzie. Przed-miot ten wyczerpnięty w składni zdania pojedynczego. Tem więcej zato uwagi zwrócić należy na przeróżne poboczne.

Każde zdanie poboczne uważa się za integralny składnik zdania głównego, gdyż zastępuje jeden z jego członków. Wszystko to co wchodzi w skład zdania, a więc podmiot, przydawka, dopełniacz, przedmiot orzeczenia, bliższe określenie orzeczenia, samo nawet orzeczenie rze-czowne i przymiotne — wszystko to może być zastąpione (opisane) przez osobne zdanie, i ono-to właśnie zwie się po-bocznem. Wyjątek stanowi samo tylko słowne orzecz-e-nie; tego bowiem przez poboczne zdanie nigdy zastąpić nie można.

§ 356. Do jednego głównego może należeć i kilka zdań-pobocznych. Bywa to wtedy, kiedy nie tylko jedną, lecz dwie lub trzy różne części zdania głównego pobocznemi zastępujemy. *Senatorowie donieśli królowi, który do Kra-kowa z Prus wracał, że go będą oczekiwali w Warszawie.* Tu zdanie *który* itd. wiąże się z wyrazem *królowi* i zastę-puje przydawkę tego rzeczownika (znaczy tyle co *wraca-jącemu królowi*), a zdanie *że go będą oczekiwali* wiąże się z *do-nieśli* jako przedmiot tego orzeczenia (wyraża *co mu do-nieśli*). — Takie dwa lub trzy bezpośrednio od głównego

zależne i podporządkowane mu zdania mają się względem siebie współrzędnie.

Najzwyczajniej jednak bywa tak, że zdania poboczne, chociaż do tegosamego głównego przynależne, względem siebie nie zostają w stosunku współrzednym, lecz we wzajemnej jedno od drugiego zawisłości stopniowej. Tak np. w następującem: *Boję się miłościwy panie, żeby kto nie rozumiał, iż swą rzecz prowadzę, gdy o publicznej mówić będę* — mamy główne w pierwszym zdaniu *Boję się miłościwy panie*. *Żeby kto nie rozumiał* jest od niego bezpośrednio zawisłem. *Swą rzecz prowadzę*, jest od tego już zawisłego zależnem i bezpośrednio mu podporządkowanem. A towarzyszące mu *gdy o publicznej (rzeczy) mówić będę*, do tego ostatniego znowu należy jako jego pobocznik. Są tu zatem trzy poboczne, a takie, że stopień wzajemnej ich zależności co krok spada niżej, choć ostatecznie wiąże je wszystkie w jedną i całość i zawisłość owo dominujące nad niemi zdanie *Boję się*...

Tosamo widzimy i w tym przykładzie: *Najgorzej, kiedy kogo taki obłąd zaślepi, iż nie rozumie, że jeśli ład powszechny upadnie, niczyja dola się nie ostoi*. Tu zdaniem gł. „*najgorzej*“.

§ 357. Z danej (§ 355) definicji zdania pobocznego niejedem wyprowadzałyby może ten wniosek, że kto chce poznać wszelkie możliwe tych zdań rodzaje, powinien się już trzymać tej właśnie między niemi różnicy, mianowicie że jedne z nich zastępują podmiot, drugie orzeczenie, trzecie przedmiot i te wszystkie coraz inne składniki zdania głównego. Ta droga jednak nie prowadziłaby do pożądanego celu. — Dla przekonania się o tem, przywodzimy tu na okaz kilkanaście zdań coraz innych pobocznych, rozgatunkowanych z tego właśnie punktu zapatrywania. Dla łatwiejszego zoryentowania dajemy tu początkowe słowa pobocznych zawsze kursywą.

Oto np. zdania, zastępujące podmiot czyli więc *podmiotowe*:

Zdawało mi się, że *widzę* błędny ognik w oddali. — *Kto* na ludzką wdzięczność liczy, na piasku pisze, na wodzie buduje. — Niestety, *kto* dla świata głos i język trudzi. — *Że mi* na każdym kroku kamienie rzucasz pod nogi, nie wstrzyma mnie od powziętego zamiaru. — Nie wszystko złoto, *co się świeci*.

Oto zdania »orzeczeniowe«, zastępujące orzeczenia (rzeczowne albo przymiotne):

Nie jesteście wy niestety, *czem byli* ojcowie, a cóż dopiero dziadowie wasi. — *Jaka praca*, taka płaca. Położenie nasze nie takie, *żeby rozpacząć*.

Oto zdania, zastępujące przydawkę rzeczowników w składzie zdania głównego, w jakimkolwiek położonych przypadku:

Cześć mężom, *których* czyni i w najdalszych pokoleniach wzbudzają podziw. — Znasz-li ten kraj, *gdzie* cytryna dojrzewa? — Był to człowiek, *że rozkosz patrzeć* na jego trafne w każdym położeniu postępowanie.

Oto zdanie położone zamiast dopowiedzenia:

Jan z Czarnolesia, *którego* już współcześni nazywali nie-zrównanym poetą, niewielu i po dziś dzień ma sobie równych.

Oto zdania, użyte zamiast przedmiotu zdania głównego:

Cierp ciało, *czego* ci się chciało. — Przyszłość okaże, *który* z nich dwóch radził mądrze, a który bałamucił. — *Co* tobie niemiłe, nie czyni drugiemu. — Może już dzień jutrzejszy dowiedzie, *że* nie krzykliwy Karol, lecz cichy Wojciech miał słusność.

Oto zdania, zastępujące dalszy albo uboczny przedmiot:

Lęka się każdy, *żeby* go nie posadzono o zdradę. — *Kto* rano wstaje, temu Pan Bóg daje. — *Jak* Kuba Bogu, tak Bóg Kubie. — *Komu* w drogę, temu czas.

Oto zdania, użyte zamiast »przymiokowych« lub też »przysłówkowych określeń« (§ 244).

Dopóki mienia starczyło, nie było kłótni w tem stadle. — *Jak* tylko słońce zajdzie, wyruszymy w drogę. — *Dokąd* ty dążysz, i my dążymy — i myśmy tam byli, *skąd* wracasz. — Będzie bił w bęben, *aż się wszyscy* zbudzą. — Pieni się ze złości, *że mu* też raz w żywe oczy powiedziano prawdę. — Nie dbam o to, *czy* będę miał w tobie przyjaciela czy wroga. — Lew, *ażebym* dać dowód, *jak* wielce łaskawy, przypuszczał konfidentów do swojej zabawy.

Przykłady powyższe przekonywają, że na odrębność formy zdań pobocznych mało, a raczej wcale wpływu to nie wywiera, czy one są »podmiotowe«, »przedmiotowe«, »orzeczeniowe«, czy jak tam jeszcze zechce je kto nazywać. Równają się one wszystkie ze sobą, przez to że się wiążą ze swem głównem zarówno: albo przez *że*, *żeby*, *czy* itp. spójniki, albo przez zaimki *kto*, *co*, *który*,

jaki (w tym lub owym użyte skłonniku), lub przez *gdzie*, *kiedy* itp. spójnikowe przysłówki — a zawsze dzieje się to bez żadnego względu na to, jakie tych zdań pod syntaktycznym względem znaczenie.

Wynika z tego, że jeżeli tu mamy podjąć taki przegląd pobocznych zdań, któryby czegoś praktycznego nauczył: to go oprócz należy na indywidualizmie ich formy i na zasadach, jakie co do tej formy obowiązują.

§ 358. Z pomiędzy różnych możliwych form zdania pobocznego zasługują na szczególną uwagę następujące:

Najprzód zdania Względne (Relativsätze), t. j. takie, co się łączą ze zdaniem głównem zapomocą zaimków albo przysłówków względnych: *kto*, *co*; *który*, *która*, *które*; *jaki*, *jaka*, *jakie*; — *jak*, *gdzie*, *którędy*, *kędy*, *odkąd*, *dokąd*, *skąd*.

Nieszczęsny, kto dla ludzi głos i język trudzi. *Mick.* Sławnym jest, na kogo palcem wskazuje tłum i mówi: oto on! *Krasz.* To złodziejskie serce, które ze szkodą innych chce być bogate. *Skar.* Ziściło się wszystko do joty, jak było przepowiedziane. — Pierwszy nocleg królestwa był w Wieliczce, wtóry w Bochni, gdzie się syn z rodzicami pożegnał. *Górn.* Przeklęty, kto zasmuca matkę swoją. *Skar.* Jaki pan, taki kram. *przysł.* Co rozumem i pilnością i cnotą stanęło: to się nierozumem i niedbałością i złością ludzką obala. *Skarga.* Uprzykrzyła mi się już wtedy służba u tych panów, co to im (*albo* którym) szczęście nie zawsze sprzyjało. *Skarb.* Nie wziął po rodzicach majątku, ale dano mu staranne wychowanie, co też zawsze wdzięcznie uznawał.

* Zamiast „*który*, *która*, *e*“, i „*którzy*, *które*“, można także — bez względu na przypadek, liczbę i rodzaj — użyć nijakiego zaimka *co*, bez żadnej zmiany znaczenia.

Oto mąż, *co* się ojczyźnie zasłużył. Oto matka, *co* się może pochłubić takimi dziećmi. Nabyłem dzieło, *co* swemu autorowi nieśmiertelną sławę przyniosło. Ci to są ludzie, *co* te wszystkie nieszczęścia na nas ściągnęli.

To tensam człowiek, *coś go* wczoraj dopiero poznał. Znam osobę, *co jej* kiedyś wyświadczyłeś taką przysługę. Oweto dzieci, *cośmy z niemi* tyle dawniej mieli kłopotu.

W przypadku I zatem samo to *co* wystarcza. W dalszych, należy dodać do niego zawsze odpowiedni konstrukcyi zdania skłonnik zaimka *jego*, *jej*, *ich*, *im*, i to w formach krótszych (*go*, *mu* — nie *jego*, *jemu*).

§ 359. Jeżeli myśl oddana przez zdanie względne wyraża nie fakt, lecz przypuszczenie, cel, zamiar, wtedy jego orzeczenie przechodzi w tryb warunkowy. § 342.

Język nie jest strojem kobiecym, wystawionym na dziwactwa mody, któryby wolno było giąć, wykręcać i przerabiać, żeby go potem porzucić. Śniad. Chcieliśmy upatrzeć mu towarzysza, któryby i koszta podróży podzielał. — On panien nie zabawia przez rozmowy grzeczne, z którychby wychowanie poznano stołeczne. Mick.

§ 360. Zdania względne, położone w zastępstwie przymiotnika (przydawki), częstokroć dają się skracać. Wypuszczamy z nich w takim razie wszystko prócz orzeczenia (z bliższem tegoż określeniem), i dołączamy to całe orzeczenie w formie przymiotnika lub imiesłowu do tego w zdaniu głównem wyrazu, do którego zdanie owo względne się odnosiło.

Umiejętność, szerząca się mechanicznymi środkami, poniża rozum ludzki. *Mochń.* (Tu »szerząca się mechanicznymi środkami« nie jest prostą zwykłą przydawką, ale osobnem zdaniem skróconem, jak to widać i z podobawanych przecinków i ze samego tonu, jakim się zdanie to odczytuje; imiesłów »szerząca się« zastępuje tu więc całe zdanie względne: »która się szerzy« itd.). Podobnie: Rzekł mu baran, trzymany tamże na powrozie (= który był trzymany). *Kras.* Mechanizm, tak pożyteczny w ręcznych robotach (= którego pożytek tak cenimy w ręcznych robotach), duże szkody zrządził w nauce. *Mochń.*

§ 361. Posiadamy w języku naszym trzy odcienie zdań pobocznych takiego kształtu, że na pozór zdają się być jednogatunkowe, a to dlatego że się porównywalną od spójnika *że* lub *iż*. Są to zdania »przedmiotowe«, »opisujące« i »skutkowe«. Że mimo tego podobieństwa nie mają one żadnej ze sobą wspólności, to widać z porównania z odpowiedniami im łacińskimi.

A. Przedmiotowemi (abhängige, regierte Sätze) nazywamy takie od *że* zaczynające się zdania, któremi rządzi np. słowo (w zdaniu głównem) *oznajmić, donosić, czuć, wiedzieć, widzieć, myśleć* (w łacinie »verba sentiendi

vel declarandi»), lub też przymiotnik jak *świadom, pewien, pomny* itp. lub wreszcie rzeczownik *myśl, przekonanie, wiadomość, nadzieja, wiara, ufność* itp. Odpowiada tym zdaniom w łacinie *Accusativus cum infinitivo* — my je kładziemy w tr. oznajmującym lub warunkowym.

Oświadczam ci bez ogródek, że tak dalej postępować nie możesz. Ze wszystkich stron mi donoszą, żeś leń, kłótnik, a nawet pijak: wiedz, że wyrzekam się takich krewnych. — Doniósł mi przyjaciel mój wczoraj, że temu tydzień wrócił z podróży i że niezadługo do mnie przyjedzie, aby nas wszystkich przekonać, iż się pozbył swojej słabości. — Matka twoja płacze i woła na ciebie i myśli, że jej nie kochasz; znajomi i krewni wołają na ciebie i myślą, że ich nie poznajesz. Krasień.

§ 362. Jeżeli słowo (w zd. głównem) takim pobocznem rządzące jest zanegowane, natenczas orzeczenie tego pobocznego w najczęstszych razach przechodzi z indyktywu w tryb warunkowy, t. j. nie od *że, iż* się zaczyna, lecz od *żeby, iżby* (§ 340, 2, B). Kłaść w takich zwrotach *aby, ażeby* (zamiast *żeby*) nie jest właściwem, gdyż te spójniki znaczą cel, zamiar. (§ 369).

Nie donosi mi, *żeby* był chory. — Nie wierzę, *żeby* już wrócił z podróży. — Możnaż się spodziewać (=nie można się spodziewać), *żeby* taki warchoł i próżniak się zaprzętnął książkami i miał utrzymać, czego go w szkole uczyli?

* Wtedy tylko takie zdania, nawet od słów zanegowanych zawisłe, zatrzymują swój tryb oznajmujący, kiedy podają fakta, i skąd inąd wiadome a za zupełnie pewne uznane.

Nie donosi mi w swym liście, *że* mu się wieś spaliła. — Poganie nie wiedzieli, *że* wszystkie ludy jednego Boga mają nad sobą.

§ 363. B. Podobne do zdań przedmiotowych, a jednak różne od nich są zdania Opisujące (umschreibende Nebensätze), zapomocą których każdy w zdaniu głównem rzeczownik — czy to przez co rządzony czy nie rządzony, czy położony w przypadku Iszym czy w innym, z przyimkiem lub bez przyimka, z negacją czy bez — daje się za-

stąpić i przez osobne zdanie opisać. Zdanie takie zawsze się zaczyna od *że*. Takie *że* (albo *iż*) wymaga zwykle w zdaniu głównem odpowiedniej sobie nawiązki, np. nijakiego zaimka *to*, lub rzeczownika *okoliczność*, *wypadek*, *zajście* itp. (położonych w przypadku Iszym lub innym, stósownie do konstrukcyi). Gdzie sens dozwala, może się takie *że* i obyć bez tych nawiązek, dlatego też kładziemy je tu w nawiasie.

Tym zdaniom opisującym odpowiadają łacińskie ze spójnikiem *quod*.

Dziękujmy Bogu (za to), że się wojna wreszcie skończyła. — Ucieszyło mię (to), żeś przyjechał. — Wielce sprawę moją poparło (to, albo ta okoliczność), że i ty jej broniłeś. — Wstydę się (tego), że mam takich przyjaciół — albo »że tacy są moi przyjaciele«. — Nie dbam (o to), żebym był sławny. — (Te zdania zastępują tu rzeczowniki: koniec wojny, przyjazd twój, twoja obrona, taka przyjaźń, sława).

§ 364. Budową zewnętrzną nie różnią się od obu poprzedzających zwrotów:

C. Zdania Skutkowe (Consecutivsätze), wyrażające skutek omawianej czynności albo własności. I te zdania łączą się z głównem przez *że*, *iż*; przez (*tak*) — *że*, *iż*; (*taki*) — *że*, *iż*. Jeżeli zaś zdanie główne było zanegowane, to się z niem łączy przez *żeby*, *iżby*; (*nie tak*) — *żeby*, *iżby*; (*nie taki*) — *żeby iżby*; (*zbyt*) — *żeby*; (*nadto*) — *żeby*.

Są to w łacinie zdania ze spójnikiem *ut*.

Niekiedy i tu zamiast *żeby*, kładą *ażeby*, *aby*, lecz znowu niewłaściwie: jeśli bowiem twierdząc *że*, toć i negując *że-by* — a nie *aby* ani *ażeby*.

Twym rozumem tak miernie ziemia usadzona, że na wieki nie będzie nigdy poruszona. *Koch.* Ludzkość a senatorska powaga tak mądrze w nim były złożone, że rozeznac żaden nie mógł, co czemu panowało. *Górn.* Żaden z was nie jest tak prosty, żeby nie baczył ciężkiej i wielkiej niemocy tego naszego królestwa. *Skar.* Człowiek ten zbyt krótko żył, żeby mógł zasłużyć się w kraju przez sławne czyny i pożyteczne w swej nauce dzieła. *Kott.*

* Jeżeli jasność myśli na tem nie cierpi, można w takich zdaniach skutkowych użyć i bezokolicznika, zamiast innych czasów i trybów. § 346, 2.

Krzyczy, że uszy zatykać. — W Mickiewiczu taka była siła, a zarazem prostota poezji, że w tej mierze nikomu się z nim nie równać. — Poznałeś tego krzykacza? Wszak nie taki on straszny rycerz, żeby drzeć przed nim.

Przechodzimy teraz do jeszcze innych zdań.

§ 365. Zdania Porównawcze (Vergleichende Nebensätze), wyrażające równość (albo nierówność) jakiej czynności lub rzeczy porównywanej z drugą. Te spajają się ze swoim zdaniem głównem przez:

jak, jako; (tak) — jak; (równie) — jak; jaki — (taki); (tak) ile; (tak) — ile tylko; (tak) — jak gdy albo jak kiedy; (taki) — jak; (tensam) — co; (tyle) — co; (inny) — jak; (nic innego) — jak; (nikt inny) — jak; (nigdzie indziej) — jak. — Po stopniu wyższym: *niż, niżeli, niżli, aniżeli;* a po stopniu wyższym zaprzeczonym: *jak; —* na koniec *im — (tem).*

A jako kto zasługuje, takim płajcą mnie uczuje. *Koch.* Jak sobie pościelesz, tak się wypisz (*przyst.*). — Mądry człek a wygląda, gdyby (jakby, jak gdyby) trzech zliczyć nie umiał (*przyst.*). Pełno nas, a jakoby nikogo nie było. *Koch.* Doskonalić język polski — nie jest to to samo, co nad nim wydziwiać. *Śniad.* Żaden z dawnych pisarzy tyle się nie przyłożył do prawdziwego z bogacenia języka, ile Skarga. *Śniad.* Im wyżej kto od Boga na ziemi posadzon, tem większej doskonałości ludzie po nim potrzebują. *Gór.* Niżeli o kosztowne perły i dyamenty, trudniej teraz o nowość w myślach. *Moch.* Droższa niż żywot twoja litość panie. *Koch.* Nie większy to talent, jak zwykły.

* Tu należą takie zwroty: *Zbyt rozumny to człowiek, żeby go o taką niedorzeczność pomawiać.* (Używane natomiast „*jak żeby go*“, „*jak aby go*“, albo „*niż żeby (lub aby) go pomawiać*“ należą do germanizmów (*als dass*) i wystrzegać ich się należy).

§ 366. Zdania Przyzwolone (concessive Nebensätze) wyrażają takie okoliczności, w których pewność wierzymy, pomimo że do sensu głównego zdania nie bardzo one przystają.

Te się łączą z głównem przez *choć, chociaż, chociaż nawet, lubo, acz, aczkolwiek, jakkolwiek, pomimo że, by też, by też i, czy — czy*. Powyższym spójnikom nie odpowiada w zdaniu głównem nic, jeżeli ono poprzedza poboczne; w przeciwnym razie, może (ale nie musi) im odpowiadać: *to, jednak, to jednak, przecie, to przecie, wszelako, wtedy* itd.

Z Dobrzyńskiej ziemi ród swój starożytny wiedli; a choć od lat czterystu na Litwie osiedli, zachowali mazurską mowę i zwyczaje. *Mick.* Protazy, choć (*był*) człek śmiały, uczuł nieco strachu. *Mick.* Lubo w XV wieku herby i nazwiska w Polsce do niejakiego przychodziły porządku: wszelako Polacy nie byli jeszcze bardzo biegli w heraldyce. *Wiszn.* Czy piszesz prozą czy wierszem, tak zawsze powinienes pisać, ażeby cię rozumiano. *Sniad.*

§ 367. Zdania poboczne Czasowe wyrażają czynności względne, t. j. tak się mające do czynności zdania głównego, że albo w ciągu ich trwania czynność ta główna się dzieje, albo po ich dopiero dokonaniu zachodzi. Wyraża się to przez odpowiedni dobór czasowników, niedokonanych a dokonanych.

Przybierają się tu spójniki: *kiedy, gdy, podczas gdy, jak, jak tylko, ledwie że, skoro, skoro tylko, niż, nim, nim jeszcze, zaczem, co, póki, dopóki, póki nie, dopóki nie, dopóki; odkąd, od kiedy, od czasu jak, aż.*

I poganie, gdy swoje rady o dobrem pospolitem zaczęli, radzili się bogów swoich przez kapłany swoje. *Skar.* Póki gonił zające, póki kaczkę znosił, Bekas co chciał, u pana swojego wyprosił. *Kras.* Skoro tylko (*Bóg*) rzekł słowo, a niebo zagrzmiało: wody spadły, a morze na dół uciekało. *Koch.* Kiedy rękę otworzysz, wszyscy nasyceni. *Koch.* Nim połowę do mety drogi ubieżeli, spektatorowie poszli, sędziowie zasnęli. *Kras.* Stało tam kilku takich, którzy podobne do mojej cytacy w rękę mieli: co ją który okazał, otrzymał w zamian paszport. *Skarb.* Niechaj ulegę w pewnej twych skrzydeł osłonie, aż bystra zapalczywość i niechęć ochłonie. *Koch.*

* Przy spójnikach *podczas gdy, póki, póki, dopóki*, wyraża się orzeczenie zdań czasowych zawsze słowem niedokonanem. Po *skoro, jak, jak tylko, aż* — zwykle dokonanem. Reszta spójników i z dokonanymi i z niedokonanymi się spaja, w miarę każdorazowej potrzeby.

§ 368. Zdania poboczne Przyczynowe (causale Nebensätze), podające przyczynę omawianej w zd. głównem czynności, łączą się z niem przez spójnik *ponieważ*, *że*, *dlatego że*, *przeto że*, *stąd że*. — Oprócz tych wyrażają przyczynę i zdania (właściwie czasowe), zaczynające się od *gdy*, *kiedy*, *skoro*: tym spójnikom odpowiada *to*, *tedy*, *więc*, ale jedynie w takim razie, kiedy poboczne zdanie poprzedza, a główne dopiero po niem. — Nakoniec należy tu też spójnik *zwłaszcza że*, lub *ile że*¹⁾.

Był prawym panem, nie stąd że miał wiele, ale przeto że sobie mógł i umiał rozkazywać. *Górn.* Ponieważ ani ty mnie nie przekonasz ani ja ciebie, to (*albo więc*) dajmy pokój całej tej zwadzie. *Kras.* A że w Niemczech i w Czechach wojna była urządzona, senatorowie posłali do króla prośbę, aby do Polski przyjechał *Górn.* Kiedyś piwa nawarzył, to je teraz wypij. (*przysł*). — Skoro tak się rzeczy mają, jestem z wami duszą i ciałem. *Tań.*

* Jeżeli się temu przeczy, żeby okoliczność, czy to za przyczynę omawianej rzeczy podana, czy mogąca za nią uchodzić, była onej powodem: w tedy orzeczenie zdania przyczynowego kładzie się w trybie warunkowym, bądź to bez żadnego spójnika (więc samo *by*), bądź ze spójnikiem *że* (więc *żeby*, *izby*).

Rzadko bywam u ciebie, *nie żebym* przyjaźń twoją miał lekceważyć, lecz że są tego inne powody. (Albo: Nie przeto, nie dlatego, nie stąd rzadko bywam u ciebie, *bym* (lub *żebym*) przyjaźń twoją miał lekceważyć, lecz itd.). — Był prawdziwym panem, nie stąd *żeby* posiadał wiele, ale że na wszystkie skromne swoje potrzeby miał środki. (Tu się nawet w ogóle temu przeczy, żeby on wiele

¹⁾ Spójnik „*ile że*” znaczy już sam przez się to samo, co „*tem bardziej że*”. Zdarza się często słyszeć i czytać zwrot zupełnie niewłaściwy: *tem bardziej — ile że*; *tem śmieiej — ile że* itp. np. *Sprawy tej tem śmieiej bronić należy, ile że przeciwnicy nasi wcale jej nie rozumieją*. To tak, jak gdyby kto powiedział: *Sprawy tej tem śmieiej bronić należy, tem bardziej że przeciwnicy* itd. Samo to *ile że* znaczy bowiem już „*um so mehr — als*”. Dlatego więc pamiętajmy, że po *tem bardziej*, *tem śmieiej*, *tem lepiej* itp. (w zd. głównem), samo tylko *że* (w pobocznem) następować powinno, a nigdy ani *zwłaszcza że*, ani *ile że*, ani co jeszcze gorsze a także czasem daje się słyszeć, *o ile że*. — *Ile że* jest bez zarzutu jedynie w takich np. zwrotach: *Z niewymowną usilnością zajęto się wychowaniem publicznem, ile że przedtem w samych prawie tylko klasztorach uprawiane były nauki*. Śniad.

posiadał). — Czegoż chcesz, *żeby* się nauczyła od takiej ciotki? (Tyle to znaczy, że od takiej ciotki niczego się nie nauczyła).

§ 369. Zdania Celowe, wyrażające zamiar lub cel czynności w zd. głównem zawartej, kładą się zawsze w trybie warunkowym, a zaczynają od *aby*, *ażeby*, czasem *żeby*, albo od samego *by*. Porówn. § 342.

W szczęściu pragniemy, *by* każdy radość naszą podzielał; w upokorzeniu nieraz i szczerą litość jest udręczeniem. — Lękam się, *aby* kto nie rozumiał, że swą rzecz prowadzę, gdy będę o pospolitej mówił. — Zjechaliście się w imię pańskie na opatrzenie niebezpieczeństw koronnych, *ażebyście* to co się do upadku nachyliło podparli, co się skaziło naprawili i jako głowy narodu o jego dobrem i spokojnem obmyślali. *Skarga*.

§ 370. Zdania Warunkowe (conditionale Nebensätze) wypowiadają warunek istnienia omawianej czynności; ten zaś jest albo prawdopodobny albo mało prawdopodobieństwa mający albo i wręcz niemożliwy.

W pierwszym razie dodajemy zdaniu warunkowemu spójnik *jeśli*, *jeżeli*; *jeżeli* — (*to*), *jeśli* — (*to*, lub *naten-czas*, *tedy*, w takim razie); i kładziemy tak w tamtem zdaniu pobocznem, jak i w głównem tryb Oznajmujący.

W drugim razie dodajemy zdaniu warunkowemu spójnik *jeśli*, *jeżeli*, *byle* — z trybem warunkowym (więc *byleby*, *jeśliby*, *jeżeliby*); a w zdaniu głównem kładziemy i tu najczęściej tryb oznajmujący.

W trzecim razie kładziemy tak zdanie warunkowe, jako i główne w trybie warunkowym, dodając pierwszemu *byle* lub spójniki (właściwie czasowe) *gdy*, *skoro*, więc *gdyby*, *skoroby*, *byleby*. Tym spójnikom odpowiadają w zdaniu głównem *toby*, *tedyby* itp. które jednak można niekiedy i opuścić. § 341, 1.

1. Jeżeli wtedy była nieznaną Polska, jakże jej dzieje mogły być pisane? *Czacki*. Jeśli cię zapomnę, ojczyzno moja miła: niech zapomnę prawicę ręki swojej! *Skar*. Wszędzie się znajdziesz, jeśli go poszukasz (*albo* byle tylko szukać). *Kras*.

2. Miało to być zagadnienie, na które jeśliby odpowiedzi nie dał, innym mędrcom powinien je być ukazać. *Kras.*

3. Gdyby wszyscy mieli rozum, byłby raj na ziemi. — Gdyby kwiat, co wędnie, miał duszę z ognia i natchnienie z nieba, ten kwiat byłby do ciebie podobny, o dziecię moje. *Kraśń.*

Dawniej wyrażano warunkowość i bez spójników, przez sam tryb warunkowy. np. *By na wagę nastąpili, pióraby nie przeważyli.* Koch. *Byście domowe niemocy tego królestwa zleczyli, łacniejszaby na przychodnia obrona naleść się mogła.* Skar.

* Zdania warunkowe zdolne są w pewnych razach takiego oto skrócenia: Zamiast: *Gdyby mnie nie było, tobyś teraz ni kawałka chleba nie miała*, można powiedzieć: *gdyby nie ja, tobyś teraz kawałka chleba nie miała.* — *Gdyby nie sumienie, wolałbym złych jak głupich* (= *gdybym nie miał sumienia*).

** Odwrotnie dają się skracać i zdania główne (warunkowane), jeżeli mają wspólne orzeczenie z pobocznem, a to w następującym kształcie: *Jeżeli co zasługuje na szacunek, to cnota* (zasługuje na szacunek). — *Jeżeli co* (albo *jeżeli* *co*, *gdyby co*) *z rzeczy ludzkich może (mogło) sobie rościć prawo do nieśmiertelności, to geniusz.*

Tu należą także zdania z opuszczonym (przed *co*, *czego*, *czem*) spójnikiem *jeżeli*, jak np.

Co nas w tych wszelakich przeciwnościach najbardziej przy ochocie utrzymywało, krzepiło i rozrywało — to nowość. *Witw.* Czem najbardziej wtenczas jaśniała akademia kra-kowska — to umiejętnościami matematycznymi. *Mick.*

§ 371. Zdania czasowe, przyczynowe, warunkowe i przyzwolone dają się często zamienić na zwroty z imiesłowem (na *ąc* i *szy*). W takim razie odnośne spójniki (*kiedy*, *gdy*, *skoro*, *ponieważ*, *choć*, *gdyby*, *jak tylko* itd.) wypuszczają się: orzeczenie zd. pobocznego, zamienione na imiesłów, dołącza się (ze wszystkim co do niego należy) do orzeczenia zdania głównego, jako jego bliższe (przysłówkowe) »określenie« (§ 244). — Jeżeli stosunek między poboczną a główną czynnością jest równoczesny, wtedy go wyrażamy przez imiesłów współczesny (na *ąc*); jeżeli zaś poboczna czynność już była

dokonana w chwili gdy się główna zaczęła lub zacznie: wtedy kładziemy tu imiesłów zaprzeszyły (na szy).

Wtedy siedząc (=gdyśmy siedziały) w ściśnionem kółku, opowiadałyśmy matce, jak i co było, kto nam co powiedział i my jemu. *Tań.* Lwężta ryczą, pokarmu żądając od ciebie (=ponieważ żądają). *Koch.* Księżyc obracając się (=choć się obraca) około ziemi, zawsze nam pokazuje tęsamą stronę swojej powierzchni. *Śniad.* Jakże wierzyć w jego uzdolnienie krytyczne? Mając je (=gdyby je miał), nie chwaliłby takiej ramoty! *Witw.* A doznawszy (=gdy albo ponieważ doznał), jak podróży trudzi i smuci, przysiągł, iż więcej do niej nie powróci. *Kras.*

§ 372. Tu pamiętać jednak należy, że użycie powyższych zwrotów partycypialnych dozwolone tylko w trzech następujących razach:

1. Jeżeli podmiot imiesłowu jest tensam, co w zdaniu głównem; np. *Oparł się płacząc na kanałów brzegu.* Mick.

2. Jeżeli ani zdanie główne ani poboczne nie mają wyraźnego podmiotu, będąc wyrażeniami nieosobowemi; np. *Biorąc na kredyt, kupuje się często takie rzeczy, bez którychby się i obyło.*

3. Przy różnych podmiotach — jeżeli przynajmniej jedno z tych zdań, czy to główne czy poboczne, jest nieosobowem.

Biednej podkomorzynej w głowie się kręciło, słuchając tych obietnic. *Krasz.* Wszystkie te mowy. wyjąwszy dwie, skażone są makaronizmami łacińskimi. *Wiszn.* Ufam, że w progu krzyż pański położywszy, jak dawniej bywało, wszystko pójdzie dobrze. *Krasz.*

* Zwroty, wbrew powyższej zasadzie, nie tylko przeto są naganne, że to galicyzmy — często są to i bezsensy jak np. następujące:

Król Zygmunt uciekając przed niedźwiedziem potknął się koń pod nim. — Nie umiając pisać, nie bywszy w żadnych szkołach, napisał brat list do mego pana w mej sprawie. — Tamto na drodze do kościoła przestraszyło nas ogromne wilczyisko, jadąc saniami, itd.

§ 373. Odrębnego rodzaju są następujące trzy formy zdań, których właściwie ani do głównych ani do pobocznych zaliczyć nie można. Mają to wspólnego ze sobą, że je z głównymi zdaniami łączymy bez żadnego węzła syntaktycznego.

1. Zdania z ust innych osób pochodzące, które wierze nie tak jak były wyrzeczone, i sami powtarzamy (po domyślnem *rzekł, mówił, powiada* itp.); nazywamy je Przytoczeniem.

W płacz nieborak, a stary: na co ten płacz zda się? chciałeś, cierpże — żal próżny, kiedy po niewczasie. *Kras.*

2. Zdania Nawiasowe (parenthesis), które w środku jakiego zaczętego zdania kładziemy, czy to dla objaśnienia czegoś co tylko wyrzeczonego, czy dla poddania czytelnikowi jakiej wiadomości, nie należącej ściśle do rzeczy, ale dla niego potrzebnej do rozumienia dalszego opowiadania.

Za dawnych czasów (nie mówię w zapadłej starożytności, ale w Europie chrześcijańskiej) umiejętność w ciśniejszych mieściła się szrankach niżeli teraz. *Moch.* Nie piórem to ani książką, ale — jak mówi pismo boże — niesprawiedliwością giną narody. *Śniad.*

3. Zdania Wtrącone (eingeschaltete Sätze). Są to właściwie zdania główne, wsunięte w środek pobocznych; ale tak w nie wsunięte, że poboczne przybierają pozór zdań głównych, a główne nawiasowych.

Pan mię widzę nie poznaje. (=Widzę, że Pan mnie nie poznaje). — Że to list Zbigniewa Oleśnickiego, żadnej zdaje się nie podlega wątpliwości. *Wiszn.* Gdybyśmy tylko mieli Maryą i Grażynę — rzekł M. Grabowski — mielibyśmy już oryginalną literaturę. *Moch.*

3. Okresy.

§ 374. Zdanie złożone nie zawsze dwa tylko obejmuje zdania, bądź współrzędnie, bądź podrzędnie ze sobą związane, może bowiem mieć ich i więcej.

Na zdanie ze współrzędnych złożone składają się same zdania główne. § 348. Na takie, którego części nie mają się do siebie współrzędnie, składa się jedno główne, a drugie są poboczne. § 349 i 355.

Co iż się wszystko działo za mych dorosłych lat i bycia mego u dworu, wspomnę i to, co się za lat mych pacholęcych toczyło. *Górn.*

§ 375. Pomiedzy kilku pobocznemi, należącemi do jednego zdania głównego, stosunek w ogóle zachodzić może trojaki (§ 356):

albo odnoszą się one wszystkie do tego samego członka zdania głównego, w którymto razie są to zdania od głównego bezpośrednio zawisłe, a względem siebie współrzędne.

Budzyn potem jako wzięty, wojsko niemieckie jako porażone od Turków, królewic w pieluchach jako był do namiotu tureckiego przyniesion, królowa z synem jako na zamek Lipę była odesłana: kronika węgierska niechaj o tem opowie. *Górn.*

albo wszystkie te poboczne także wprawdzie bezpośrednio zawisły od głównego, ale odnosząc się każde do innej jego części, w którymto razie są one także względem siebie współrzędne.

Ponieważ dzieło Ursyna należy do rzadkich, wypiszę tutaj dla ciekawości owe dwa listy, które prawdopodobnie nie są całkiem zmyślone. *Wiszn.*

albo nakoniec jedno lub więcej z tych zdań pobocznych zawisło od takich w zdaniu złożonem zdań, które i same są już poboczne. Wtedy te zdania zawisłe są względem tamtych podrzędne, a z głównem wiążą się tylko pośrednio.

Boję się, miłośnicy królu, żeby kto nie rozumiał, że swą rzecz prowadzę, gdy o pospolitej mówić będę. *Górn.* Wtedy senatorowie posłali do króla prosząc, ażeby zaniechawszy mieszkania w Litwie, do Polski przyjechał. *Górn.*

§ 376. Im zdanie krótsze, im mniej obejmuje pobocznych, tem przejrystsze i lżejsze. Zyskuje wszelako na

tem powaga stylu, żeby między krótszemi były naprzemian i dłuższe, byleby tylko ich budowa nie była ciężka ani zawiła.

W tym względzie mieć na oku należy dwa następujące prawidła:

Jeżeli dwa albo trzy poboczne należą do tego samego członka zdania głównego: wtedy wielce przyczynia się do ułatwienia toku, jeżeli wszystkie te zdania są jednogatunkowe, np. same względne, same przyczynowe itp. Pod tym też tylko warunkiem dają się one nieraz ze sobą ściągnąć na jedno zdanie (§ 354, 360, 371), co zawsze jest korzystnem dla zwięzłości i lżejszej budowy zdania.

Że człowiek zdrowia używa, że o nim sława ucziwa, że duż (*silny*) ani sobą trwoży: Pan to daje, dar to boży. *Koch.* Zjechaliście się w imię pańskie na opatrowanie niebezpieczności koronnych, abyście to, co się do upadku nachyliło, podparli, co się skaziło, naprawili, co się zraniło, zleczyli, co się rozwiązało, spoili; i jako głowy ludu, bracia członków waszych, jako stróżowie śpiących, i wodzowie nieumiejętnych, i świece ciemnych, i ojcowie dzieci prostych, o ich dobrem i spokojnem obmyślali. *Skar.*

Przeciwnie, jeżeli między kilku zdaniami pobocznymi taki zachodzi stosunek, że tylko jedno z nich jest bezpośrednio zależnem od głównego, a reszta zdań od pobocznych zawisła: natenczas byłoby źle, gdyby to były zdania jednogatunkowe, np. same względne itd. Owszem, w takim razie starać się o to trzeba, aby się wszystkie te zdania i składem i rodzajem różniły, i żeby ich też nie było zbyt wiele.

Np. nieznośna byłaby taka gadanina: Ażeby został wymazany z listy kandydatów, na której mu, jak to powszechnie i w mieście i poza miastem, w którym się urodził, rozumieją, stosownie do zdolności i nauki, jaką posiada i jakiej mu zaprzeczyć nie można, być zapisanym przynależy: zaczęto rozgłaszać niedobre o nim pogłoski.

Uważają się tedy za niezręczne nawet i krótsze zdania jednogatunkowe, a zawiste od siebie; np. Poznań leży nad Wartą, która wytryska pod Kromiowem, które leży w Królestwie. — *albo:* Nie mogę ci tej książki pożyczyć, bo jej nie mam, bo mi ją wziął Karol, gdyż mu ją odebrać kazał jego nauczyciel itp.

§ 377. Jakkolwiek wszelki skład przydłuższych zdań, byleby tylko powyższe warunki były przestrzegane, uchodzi za dozwolony i bez zarzutu, to jednak najkształtniejszą formą zdania kilkokrotnie złożonego jest okresowa jego budowa.

Okres (periodus, Periode) może się składać albo ze samych zdań współrzędnych, albo z głównego i podrzędných, albo nareszcie z kilku i jednych i drugich.

§ 378. Długość i obfitość i poprawność budowy zdania złożonego nie czyni go jeszcze okresem. Tak np. nie jest nim następujące, zresztą wzorowe zdanie:

To surowe o nauce Ptolomeusza zdanie, mające dziś za sobą całą moc ściśle dowiedzionej pewności, powiedziane na początku XVI wieku, przed głową naówczas całego Chrześcijaństwa, wystawia nam w Koperniku człowieka, który, natknięty mocą przekonania, wynosi się pierwszy nad powagę czternastu wieków, nad uprzedzenie uporczywe i powszechne uczonych, wreszcie nad pozorne zmysłów świadectwo, i w rzeczach dociekaniu ludzkiemu zostawionych oddaje cześć prawdziwej mężną ale przystojną odwagę. *Śniad.*

Przeciwnie jest okresem następujące zdanie, lubo tak krótkie:

Skoro jeden żywiół uzuchwali się i przemagać chce inne: gotowa niezgoda w ciele, a za nią śmierć. *Skar.*

§ 379. Ażeby zdanie było okresem, trzeba żeby się rozkładało na dwie jakby połowy, które się wewnątrznie i zewnątrznie (tak treścią jak składem) niejako równoważą. Nazywamy je zdaniem poprzedniem (Vordersatz) i następnem (Nachsatz). — W zdaniu następnem wypowiadamy zazwyczaj tę ośnowę naszej myśli, którą uważamy za ważniejszą; w poprzedniem umieszczamy rzeczy wiodące do niej. Zresztą nie stanowi w języku naszym różnicy, czy te obydwie okresy części są zdania główne, czy nie. W razie jeżeli z nich tylko jedno jest głównem, a drugie pobocznemi, mniej się na to już zważa, które z nich przypada na początek okresu, a które na koniec.

Wreszcie Kazimierz Brodziński wziął pióro do ręki — zaczął mądrze, głęboko rozmyślać o poezji: i ujrzeliśmy pierwszego krytyka, pierwszego estetyka w Polsce. *Mochń.* A że literaturę wtedy mieć chciano bądź co bądź, a mieć natychmiast: rzucono się więc w jedyną drogę, jaka jeszcze zostawała, rzucono się w naśladowanie cudzoziemczyzny. *Witw.*

§ 380. Z tego wynika, że każde zdanie złożone liczy się już do okresów, jeżeli tak jest zbudowane, iż się dzieli na poprzednie i na następne. W ścisłym znaczeniu atoli nazywamy okresem takie zdanie, którego bodaj jedna połowa składa się z więcej zdań, współrzędnie albo podrzędnie z sobą spojonych.

Urodził się wam i synom waszym taka druga matka? jako tę straciecie, już o drugiej nie myśleć. *Skar.* Lecz to wesele w kilka dni dogonił smutek: gdy królowa Izabella dała znać, iż małżonek jej wzięty do chwały bożej. *Górn.* Kogo Bóg nad ludem swoim mieć chce: temu coś nad ludzi udziela i podobniejszym poniekąd sobie czyni. *Górn.*

§ 381. Granicy, aż do której się okres w objętości rozrasta, oznaczyć teorią niepodobna. Pod ręką lub w uścicach prawdziwego mistrza przyjmuje on w siebie najrozmaitsze zdania i zwroty — najsubtelniej powiązane ze sobą, nie przestając przeto być zrozumiałym i przejrzystym dla czytelnika. Często rozwija się okres do takich rozmiarów, że już to jego poprzednia połowa, już następna, a nieraz nawet i obydwie osobnymi okresami się stają. Natenczas całość taka nazywa się złożonym albo krasomówczym okresem.

Dołączają się tu dwa przykłady bogato rozwiniętych okresów, na wzór jakimi być powinny; a po nich trzeci ku przestrodze, jak łatwo zawiłym i prawie niezrozumiałym staje się okres, jeżeli go się nie umie należyście sformować.

Nie tuszę, najjaśniejszy a miłościwy Królu, iżbyś W. K. M., Pan sprawiedliwości przychylny, dziwować się temu miał, iż ja, nie będąc biegłym w prawie, i nie tylko nie fofdrując nigdy na nikogo, ale ani u sądu słowa należnego ku prawu mówiąc, w tym żalu, który potkał księżnę Im. Ostrogską, przy niej stoję i na ks. Dymitra Sienguszka skargę składę: —

(tu miedza między zdaniem poprzedniem a następnem) wszakoż, jeżeliby tu kto był, komuby to w podziw szło, ten gdy obaczy, co się księżnie Im. od ks. Dymitra — albo nie księżnie tylko, ale wszystkim wobec Koronie, prawu pospolitemu, zwierzchności W. K. M. stało — nie tylko dziwować się przestanie, ale ze mną pójdzie pospołu ku obżalowaniu tak szkaradnego Sienguszkowego uczynku; a zwłaszcza, iż krzywda księżny Im. nie potrzebuje mądrych wywodów, wymownych ludzi, subtelnych ku okazaniu prawdy słów (rzeczy są jasne, rozgłoszone, niewątpliwe); ale potrzebuje, iżby ludzie w cudzem nieszczęściu na swe nieszczęście pomnieli, a radniej się poczuli w bliźniego swego przygodzie, niżby się swojej doczekać mieli. (z *Górn.*).

Jako mnie, najjaśniejszy a mił. Królu. z pociechą to nie przychodzi, iż w tej rzeczy, w której W. K. M. niejako zasadził umysł swój, mówić mam: — tak i bracia moi nie mają z tego rozkoszy, iż za pierwszą prośbą ku W. K. M. nic nie odzierżawszy, powtórę kołatać w też wrota, a W. K. M. przykrzyć się mają. (z *Górn.*).

»Acz mógł to król o nich (Krzyżakach) rozumieć, że nie było komu ufać: bo toż także wyrządzili byli pierwaj Leszkowi, kujawskiemu księciu, ze strony michałowskiego powiatu, który był im zastawił Leszek we trzech set grzywien pruskich, a to pod lapsem do trzech lat, na okup samego siebie, gdy był pojman od Wacława, króla czeskiego, i zasię dostawszy pieniędzy, nim wyszły trzy lata, chciał go od nich wykupić, tedy nie chcieli pieniędzy brać od niego, i tak mu długo czas zwłaczali, aż musiał jeszcze wziąć od nich 260 grzywien Leszek, a wieczność im powzdać. (z *Kron. Pol. Bielsk.*).

VI. O szyku wyrazów.

§ 382. Szyk czyli porządek wyrazów, składających zdanie może być w ogóle dwojaki: normalny czyli prosty — i przestawny.

Prostym szykiem (*gemeine Wortfolge*) nazywamy tę naturalną kolej wyrazów, w jakiejby one po sobie następowały, gdyby to co jest logicznie pierwszem, rządzącem, stało na początku, a to co jest rządzonem, dodatkowem, ubocznem, zajmowało miejsca drugie, i tak dalej aż do samego końca zdania.

Szykiem przestawnym (*ordo inversus*, *Inversion*) jest taki porządek wyrazów, który odstępuje od zasad szyku

normalnego i w innej, dowolniejszej kolei łączy części zdania ze sobą.

§ 383. Szyk prosty żąda, ażeby zdania były składowane w następującym porządku:

Na pierwszym miejscu podmiot, jako to do czego się wszystko inne stosuje, jako źródło czynności, od której dopiero wszystko zawisło. Po podmiocie, to co do jego bliższego określenia należy, a zatem przydawka, dopełniacz, dopowiedzenie, słowem wszelkie podmiotowi przynależne dodatki (§ 240 i nast.). Następnie orzeczenie i to co do orzeczenia należy. Jeżeli orzeczeniem jest imię, więc naprzód łącznik, a potem samoż imię z przynależnymi dodatkami, o ile są. Jeżeli zaś orzeczeniem czasownik, wtedy naprzód czasownik, przy nim przysłówki albo to wszystko, co zastępuje przysówek, a potem zaraz przedmiot czynności orzeczenia, bliższy lub uboczny, to jest rzeczownik położony w tym przypadku, jakim słowo rządzi. Do tego rzeczownika dodają się znowu wszelkie doń przynależne dodatki, zgodzone z nim w rodzaju, liczbie i przypadku. — Po przedmiocie następuje ta rzecz lub osoba, dla której, ze względu na którą, na korzyść lub niekorzyść której itd. się coś dzieje, a zatem przedmiot dalszy w przyp. IIIcim, ze wszystkiem tem co do tego należy. Nakoniec następuje oznaczenie miejsca gdzie, czasu kiedy, przyczyny dlaczego się coś dzieje, i inne tym podobne okoliczności uboczne.

Alexander Wielki, syn Filipa, król Macedoński, powalił przeważnie (*albo*: w bitwach kilku stoczonych w Azji) potęgę króla perskiego; ale zwycięstwa te nie sprawiły wcale radości wielkiej Grekom, przenoszącym wolność i niepodległość nad sławę wojenną, i położyły ostatecznie koniec istnieniu rzeczywistemu urzędów republikańskich w miastach Grecyi.

§ 384. Podobnie nieobojętnem jest w szyku prostym i to, w jakim porządku zdania poboczne idą po sobie, i w którym właśnie miejscu zdania głównego się z niem łączą. Naturalne miejsce dla każdego pobocznego jest tam, gdzieby był położony ów członek zdania, który one zastę-

pują, gdyby sam był wyrażony. A zatem w zdaniu złożonym kładzie szyk normalny na czele te względne albo opisujące zdania, które zastępują podmiot. — W środku zdania, zaraz po każdym w niem rzeczowniku, kładą się zdania względne, które zastępują ich przydawkę. Również w środku zdania, zaraz po rządzącym czasowniku, kładą się zdania względne, toż przedmiotowe i opisujące, o ile zastępują przedmiot; niemniej te, co zastępują przysłówki (przyczynowe, porównawcze itp.). — Na końcu zdania głównego kładzie szyk normalny wszelkie takie poboczne, które dotyczą innych dodatkowych okoliczności (np. warunkowe, czasowe, przyzwolone itd.).

§ 385. Powyższego porządku w budowie zdania nie trzyma się wszelako w zupełnej ścisłości żaden z języków europejskich. Najzgodniejszy z nim, przynajmniej w porównaniu z innymi, jest francuski. Niemiecki ma już więcej swobody. Obydwom starożytnym właściwa jest jeszcze większa, aniżeli w niemieckim niezawisłość. Języki słowiańskie wreszcie przechodzą nawet starożytne w tym względzie.

Istotna atoli różnica między językiem naszym a innymi żyjącymi w tej mierze zależy na tem, że te mowy pozwalają sobie tylko w niektórych względach odstępować od kolei szyku prostego i trzymają się ściśle porządku, jaki sobie ułożyły natomiast. Tak np. język niemiecki ma swój raz na zawsze osobny szyk gramatyczny dla zdań głównych, inny równie stały dla pobocznych; chyba tylko wyjątkowo, np. w poezyi lub wyższym stylu, przekracza on zasady dotyczące tych szyków, i to jeszcze ze swobodą w bardzo szczupłych opisanej granicach. My przeciwnie nawet w najpotoczniejszym toku, cóż dopiero w poezyi, o gramatyczny szyk wyrazów wcale się pytać nie potrzebujemy. Pominąwszy niektóre zastrzeżenia, które niżej wskażem, porządkujemy wyrazy podług nieograniczonego, smakiem tylko stylistycznym i względem na jasność kierowanego upodobania naszego.

§ 386. Jeżeliby zatem w języku polskim, jak nim rzeczywiście mówimy, mogła być mowa o szyku prostym

a przestawnym, to różnica między nimi polegałaby chyba jedynie na tem, że szykowi prostemu gwoili — słowa rządzące i rzeczowniki, do których się przymiotniki stosują, stawiamy naprzód, a wyrazy od słów rządzone i te co się do rzeczowników odnoszą, po nich; powtóre, że wyrazy, zgodą albo rządem należące do siebie, tuż obok kładziemy przy sobie. A w szyku przestawnym nawet i tych zasad nie przestrzegamy, dając wyrazy rządzące i rządzone w kolei odwrotnej i tak odrzucone od siebie, ile tylko — bez narażenia sensu na dwuznaczność albo niezrozumiałość — rzeczy należące do siebie mogą być rozmieszczone.

Miła oku, a licznym ożywiona płodem, witaj kraino mlekiem płynąca i miodem, w twych łąkach wiatronogów rżące mnóstwo hasa. *Tremb.*

§ 387. Ważniejsze zasady, któremi się przy takiej skądinąd swobodzie powodujemy co do szyku wyrazów, byłyby następujące:

Wyrazy, o które nam chodzi jako o najgłówniejsze, kładziemy zwykle na czele zdania; np. każde ze zdań następujących ma z tego właśnie powodu całkiem inne znaczenie:

O inną książkę cię prosiłem, nie o tę. — O książkę cię prosiłem, nie o nuty. — Ciebie o książkę prosiłem, nie twego brata. — Prosiłem cię, ale nie rozkazałem, żebyś mi podał tę książkę. — Nie o książkę cię prosiłem, ale o rękopis.

§ 388. Drugiem takim miejscem, w którym także z predylekcyą się kładą wyrazy ważniejszego znaczenia, jest sam koniec zdania (a w poezyi koniec wiersza).

Użyj dziś, panie nademną litości! *Koch.* Boć przed twym gniewem stajem, tak jako śnieg niszczeje, (kiedy mu słońce niebieskie dogrzeje). *Koch.* Bądź zdrow! A tak się żegnają nie wrogі, Lecz dwa na słońcach swych przeciwnych — bogi! *Słow.*

§ 389. Kierujemy się też często w porządkowaniu wyrazów:

Najprzód dążnością uniknienia dwuznaczności albo niedobitności sensu, któraby wynikła, gdybyśmy je ustawili w innej kolei.

Tak np. nie powiemy: Królowie mają otworzone oczy na się wszystkich ludzi, *ale*: królowie wszystkich ludzi otworzone oczy na się mają. *Górn.*

Powtórę dążnością uniknienia rymów w prozie, jeżeliby się mimowolnie nadawały.

Powiemy np. Od początku świata nie były lata tak suche, *zamiast*: od początku świata nie były tak suche lata.

Potrzącie dążnością uniknienia rytmu wierszowego, gdzie się takowy sam nadarza, zwłaszcza w dłuższych zdaniach albo okresach.

np. powiemy: A tak, chcąc dzieje starożytne Polskie wyjaśnić, jeszcze je bardziej zawikłał. *Wiszn.* (*nie zaś*: Tak zaś dzieje dawnej Polski chcąc wyjaśnić, bardziej jeszcze je zawikłał — same trocheje).

Poczwarte, dążnością nadania tokowi okresu pewnej dźwięczności, powagi i pełności brzmienia — która wprawdzie nie jest niczem innem, jak także rytmem, lecz rytmem prozy, zupełnie różnym od rytmu poetyckiego.

* Na czemby rytmiczność prozy polegała, trudno to teoretycznie określić, a gramatyka zgoła nie jest miejscem po temu. Pamiętajmyż przynajmniej, że przeciwne jej warunkom jest użycie tuż po sobie kilku wyrazów jednozgłoskowych, albo też stawianie takiego wyrazu na samym końcu zdania, i to jeszcze bez zamiaru osiągnięcia przez to zamierzonego skutku.

np. Jest rdza, co ćmi wszystko, nawet dawniejszej wielkości blask. — Znam wielkiego zbrodniarza, najwystępniejszego, jakiego ziemia wydała, a tym zbrodniarzem — jesteś Ty! (*Tu wyraz jednozgłoskowy na końcu zdania byłby usprawiedliwiony; w pierwszym przykładzie niekoniecznie*).

§ 390. Co także wpływa na szyk wyrazów w języku naszym, to ta właściwość polszczyzny, że zdania poboczne, mianowicie dłuższe, nie powinny właściwie nigdy rozrywać zdania, do którego należą, ale mają albo następować

dopiero po niem, albo stać przed niem. W tej mierze różni się mowa nasza stanowczo od niemieczczyzny, która i owszem chętnie jedno zdania wstawia w środek drugich. Że zaś wymaga tego najczęściej dobitność toku, ażeby zdanie poboczne stało bezpośrednio przy tym wyrazie, z którym się wiąże i od niego zawisło: nie pozostaje przeto nic innego, jak chyba urządzić budowę zdania głównego w taki sposób, ażeby ów wyraz rządzący przypadł na jego koniec.

Prędzej może i łatwiej trafi do przekonania czytelników moich to wszystko, co się rzekło we dwóch pierwszych rozdziałach, niżeli to co mam następnie powiedzieć. *Mochń. (Tu podmiot: to wszystko, położono na końcu zdania głównego, ażeby go nie rozrywać przez zdanie »co się rzekło« itd.).*

* Wyjątek od powyższej zasady stanowią tylko zdania nawiasowe i wtrącone (§ 373), które się pospolicie w środku zdań główniejszych umieszczają, nie psując przeto ich poprawnej i szczeropolskiej budowy. Inne zaś zdania chyba wyjątkowo i tylko jeżeli są bardzo krótkie, wkładamy w środek drugich. Ale i wtedy trzeba na to uważać, ażeby to przynajmniej rzeczywiście był środek, nie zaś jakiś drobny okrawek zdania.

Tak np. ujdzie powiedzieć: Jeżeli przyjaciela, który twej pomocy potrzebuje, nie chcesz utracić *itd.* *Ale nie-żnośnieby brzmiało:* Jeżeli nie chcesz przyjaciela, który twej pomocy potrzebuje, utracić, podaj mu rękę w nieszczęściu.

§ 391. Z pomiędzy wszystkich części mowy tylko przyimki, spójniki, i nieakcentowane formy zaimeków (enklityki), jak np. *się, ci, cię, mi, mię, go, mu, je* itp. przywiązane są do pewnych miejsc w zdaniu, w takim sensie, że stawione na innem miejscu, nadawałyby całemu tokowi szyk przeciwny uchu polskiemu.

O przyimkach dość słowem wspomnieć, że się zawsze kładą przed swoim rzeczownikiem, i bez tego bowiem nikt nie powie: *most przez*, zamiast *przez most*, ani

pomocy przy, zamiast *przy pomocy*. Wyjątek stanowi tylko *gwoźli*, które następuje i po rzeczowniku.

Spójniki także się zawsze kładą na czele swego zdania — bez różnicy, czy to są zdania współrzędne, czy poboczne. Wyjątek stanowią tylko *też* i *bowiem*, których kłaść na pierwszym miejscu nie można. Jedynie te cztery: *przeto*, *tedy*, *zatem* i *więc*, mogą stać i na pierwszym i na drugim lub dalszem ¹⁾.

np. Od sześciu miesięcy nie miałem listu od ciebie, więc przyjaźń nasza zerwana? *albo*: zerwanaż więc przyjaźń nasza?

§ 392. Od formy zwrotnego zaimka *się* zaczynać zdania nie można. Tak np. nie mówimy: *Się mi zdaje*, ani *Się mnie zdaje*, ani *Się staram o twoje względy* itp., ale kładziemy to *się* zawsze po pierwszym (a czasem i dalszym) wyrazie akcentowanym, a zatem: *Zdaje mi się*; *mnie się zdaje*; *staram się o twoje względy*; *zawsze się staram* (albo *zawsze staram się*) *o twoje względy*; *o twoje się względy staram*; *o względy twoje się staram* itp. — W zdaniach pobocznych, zaczynających się od *to*, *że*, *by* itp. można kłaść *się* zaraz po tych spójnikach.

Radzę ci, byś się starał o jego względy. — Skoro tak, więc się wcale o nie nie staraj. — Widać, że się stara itd.

§ 393. Co się tu powiedziało o zaimku *się*, to samo rozumieć należy i o bezakcentowanych formach zaimka osobistego *mi*, *ci*, *mię*, *cię* i wskazującego *go*, *mu*, *je*. Mówimy: *Mnie zęby bolą*; albo *Zęby mię bolą*, a nigdy *Mię zęby bolą*. — *Ciebie tu wspominano*, ale nie: *Cię tu wspominano*. Dodajmy jednak na początek takiego zdania jaki wyraz pełny albo spójnik *że*, *aby*, *albo*, *ale* itd. a będzie dobrze, a nawet koniecznie trzeba powiedzieć: *Często mię zęby bolą*; *Dobrze cię tu wspominano*; *Widzisz, że mię zęby bolą*; *Styszałem, jak cię tu wspominano*.

¹⁾ Do nagannych nawyczek należy używanie spójników *ale* i *lecz* na drugim miejscu: *jesteś pilny i pocziwiy, to ale ci zaponiadam, że się tak trzpiotać nie można*. Jest to germanizm.

§ 394. Jeżeli wreszcie tak sformowane jest zdanie, że w niem i zaimek *się* i *mi*, *ci*, *mię*, *cię*, *go*, *mu*, *je*, a cóż dopiero *nam*, *wam*, *im*, razem się zbiegną: natenczas formy tych wszystkich drugich zaimków zawsze w zdaniu mają pierwszeństwo przed *się*, a to ma dopiero iść po nich.

Mówić należy: Zdaje mi się; zdaje ci się; zdaje im się. — Słusznie ci się zdaje; — Widać, że ci się zdaje, że jej się zdaje, że mu się zdaje; jak wam się zdaje? bo ci się zdaje itd. Odwrotny zaś porządek wadliwy, np. Należy się nam (*zamiast* nam się), *albo* Zdaje się wam, Zdaje się ci, *albo* Słusznie się nam zdaje. Jedyne poprawnem jest »Słusznie nam się zdaje«.

CZĘŚĆ SZÓSTA.

Pisownia (Ortografia).

§ 393. Zasadą pisowni w języku naszym jest: każdy wyraz tak pisać, jak go wymawiamy. (Zasada fonetyczna). Obok tej zasady fonetycznej mamy na oku jednak i drugą: względ na pochodzenie wyrazu czyli na etymologię. Podług tej zasady każde słowo tak ma się pisać, żeby się nie zacierały ślady jego pochodzenia od wyrazu pierwotniejszego. (Zasada etymologiczna).

W wielu razach te dwie zasady idą sobie w poprzek. Tak np. pierwsza żąda, aby pisać *obraski*, *łafki*, bo te głoski w tych wyrazach słyszymy; druga przeciwnie każe pisać *obrazki*, *ławki*, gdyż to pochodzi od *obrazu*, od *ława*: — my w tym razie słuchamy drugiej (etymologicznej) zasady i piszemy, jak ona każe: *obrazki*, *ławki*. Podobnie żąda pierwsza zasada, ażeby pisać *tchu*, *spędzić*; druga ostrzega, że *tchu* pochodzi od *dech*, a *spędzić* złożone jest z przymikiem *z*, i żąda, żeby pisać więc *dchu*, *zpendzić*: a my tego jednak w tym razie nie uwzględniamy, lecz piszemy, jak chce zasada fonetyczna: *tchu*, *spędzić*.

Okazuje się z tego, że w teorii zarówno uznajemy obydwie zasady, w zastosowaniu praktycznym zaś skłaniamy się to na stronę jednej, to drugiej. W tej mierze rozstrzyga zatem coś trzeciego, a jest to przyjęty zwyczaj narodowy.

Otóż zadaniem niniejszego rozdziału jest: podać główne prawidła, któremi się w wątpliwościach pisowni naszej kierujemy w myśl tego przyjętego zwyczaju.

Dzielimy sobie ten rozdział na pięć części, a najprzód zastanowimy się nad ortografią naszych samogłosek.

1. O samogłoskach.

§ 394. Z pomiędzy wszystkich samogłosek naszych jedno tylko *a* ma dziś użycie tak ustalone i jednostajne, że ze strony pisowni nic o niem niema do nadmienienia.

Samogłoska *e* w jednych wyrazach wymawia się otwarto (szeroko), w drugich z pewnem pochyleniem ku *i*, *y*: *piec* (Ofen) a *piec* (backen); *klej!* (tryb rozkaz. od *kleić*) a *klej* (rzeczownik). Usiłowano do niedawna uwydatniać różnicę tę i w piśmie, a to w ten sposób, że pochylone *e* kreskowano: *pięc*, *klěj*. Pomimo że gramatyka popierała tę dążność, nie dało się to jednak z powszechną zgodą i konsekwencją przeprowadzić w praktyce — głównie pewnie z tej przyczyny, że mniej więcej wszyscy czujemy, iż to pochylone *e* w mowie naszej coraz więcej zanika. Można by tu przytoczyć całe mnóstwo takich wyrazów, w których lubo jeszcze czujemy w wymawianiu pewne, w jednej prowincyi bardziej, w drugich mniej wydatne pochylenie dźwięku *e*, to jednakże nie w tym stopniu, iżbyśmy je i tu koniecznie mieli kreskować. Ponieważ więc wkradła się do druków polskich pod tym względem przykra niezgodność, a największa część pism naszych już porzuciła ten zwyczaj: więc odstąpiono od żądania, żeby tę różność wymawiania uwydatniać piśmiennie.

§ 395. W kilku wypadkach zachodzą wątpliwości co do wyboru między *e*, *i*, *y*.

Pisać należy przez *e*:

1. Słowa *odwiedzić*, *nawiedzić*, *zwiedzić*, jako też i rzeczowniki od nich pochodne, jak *odwiedziny*, *nawiedzenie* itp. § 220. (Co innego *nienawidzić*, § 220., i *widzieć*, § 221).

2. W każdym razie niepewności co do rzeczowników deklinacyi IVtej (*kość*, *noc*), czy je w I przyp. liczby mnogiej kończyć na *e*, czy na *i*, *y*, należy dawać pierwszeństwo końcówce *i*, *y*; a zatem te *wsi*, *pięści*, *prze-*

paści, myszy, nocy. Jedynie w takich wyrazach, gdzie końcówka *e* stanowczą już wzięła przewagę nad (dawniejszem) *i, y*, jak np. w formach *te stráže, sienie, dłonie* itp. pisać je trzeba przez *e*. § 72.

3. Końcówką przymiotników i zaimków nijakiego rodzaju w przyp. VItych i VIIymy liczby pojed. jest *em*; a więc *dobrem dzieckiem, w dobrem dziecku; mojem dziełem, w mojem dziele*. — W liczbie mnogiej przyp. VIty żeńskich i nijakich zaimków i przymiotników kończy się na *emi*: *dobremi książkami, naszymi dobrymi dziełmi*.

§ 396. Przeciwnie przez *i, y* (a nie przez *e*) pisać należy:

1. Zaimki i przymiotniki męskie w VItych przyp. obydwóch liczb i w VIIymy liczb. pojed. A zatem: *twardym kamieniem, moim synem, twardymi kamieniami, moimi synami; w twardym kamieniu, w naszym synu*.

2. Słowa *posyłać, odsyłać* itd. również *oddychać, wzdychać*, a taksamo i rzeczowniki *przesyłka, odsyłacz, oddychanie* itp. zawsze przez *y* pisać należy. § 218*.

3. Równie też i *one winny, powinny* (czynić coś, = sie sollen, debent). Pisownia *winne, powinny* jest błędna. (Co innego *one są winne* = dłużne).

4. W pierwszej osobie liczb. mn. słów tego kroju co *prosić* i *cierpieć* pisać należy: *nosimy, cierpimy, prosimy, grozimy, ganimy* itd. nie *nosiemy, prosiemy*. Wskazuje na to choćby ta okoliczność, że wszakże się mówi: *on nosi, cierpi, prosi, grozi* — *nosicie, grozicie*; — a nie *on nosie, grozie, nosiecie, grozicie*. (Gdzie zaś *on jedzie, idzie, wiezie, pisze* — tam i w liczbie mnogiej: *jedziemy, idziemy, piszemy, wieziemy, jedziecie, wieziecie*).

§ 397. Wątpliwości co do słów takich, jak *patrzeć* i *myśleć*, kiedy je tak, a kiedy przez *y, i* pisać należy, usunie następujące правило: Jeżeli to są słowa nijakiego znaczenia (z imiesłowem *patrzeć, myśleć, patrzeli, myśleli*), wtedy ich bezokolicznik ma *e*. Ilekroć zaś znaczenie ich jest przechodnie lub zaimkowe: *upatrzeć co, dopatrzeć się czego; wymyślić co, domyślić się czego* (imiesł. *upatrzył, wymyślił* co), piszą się *upatrzeć, wymyślić*, przez *y, i*. § 220 i 221.

§ 398. Samogłoska *i*, poczynająca wyraz, albo w środku wyrazu poczynająca zgłoskę nie przybiera przydechu. § 15 i 17. A zatem wszystkie takie wyrazy, jak spółnik *i*, jak *iść*, *igła*, *imię*, *ich*, *im*, *inny* itd. piszą się przez samo *i* — nie *ji*. — Nawet takie wyrazy, jak *moi*, *twoi*, *szyi*, *nadziei*, *koi*, *poi*, *stoicie*, *poicie*, piszą się przez samo *i*, bez *j*, choć tu miałyby to swój powód. Czyni się to dlatego, że *ji* tworzy jeden dźwięk, bez śladu odrębności joty.

§ 399. Samogłoska *o* jest albo *o* otwarte albo *ó* pochylone. Ponieważ różnica pomiędzy otwartem a pochylonym *o* w języku naszym utrzymuje się w całej sile, powinniśmy zatem i piśmiennie wszędzie to uwydatniać. Pisać zatem trzeba *ó*, gdzie rzeczywiście to pochylenie w wymawianiu słyszymy. § 28.

Tak np. pisać należy *cnót*, *kóp*; *robót*, *chtód*, *mów*, *mówić* itd.

Przeciwnie z otwartem *o*: *koń*, *ktoś*, *koronka*, *Karol*, *pierścioneł*, *szkolny*, *stos*, *sierot*, *cenzor*, *doktor*, *owca*, *owoż* itp.

Stosowny, *stosować*, *pożny*, pisze wielu i przez pochylone *ó* — nie broni im się tego. *Póty*, *dopóty*, *póki*, *dopóki*, *dopókąd* lepsze, niż *poty*, *dopoty*, *dopoki* itd.

§ 400. Co do niektórych słów bywają wątpliwości, czy mają *ó* czy *u*.

Wyrazy *brózda*, *brózdzić*, *chróst*, *dlóto*, *dwóch*, *mól*, *próchno*, *próchnieć*, *prószyc*, *półka* (= *polica*), *skóra*, *tlómacz*, *tlómaczyć*, *zóran*, mają *ó*.

Przeciwnie *but*, *bankrut*, *butwieć*, *biuro*, *drut*, *funt*, *furta*, *kluję* i *pruję*, *kluć* i *pruć*, *kluł* i *pruł*, *lużny*, *lużem*, *łut*, *nuta* (melodya), *nuty* (muzyczne), *obuwie*, *opiekun*, *płukać*, *pułk*, *pułkownik*, *ślusarz*, *śrut*, *śruba*, *struna*, *stula*, *stosunek*, *frasunek*, *rysunek*, *tlumić*, *tlumok*, a także i *dwuletni*, *dwudniowy*, *dwukrotny*, *stuletni* itp. należy pisać przez *u*.

§ 401. Co się tyczy samogłosek nosowych, pamiętajmy sobie co do *ą*, że niema powodu pisać *przed* *dziesięcią laty*, *z pięcią towarzyszami*, *ośmią złotymi*,

z kilką, wielą ludźmi itd., lecz *przed dziesięciu laty, z ośmiu, pięciu, kilku złotymi, z wielu ludźmi.* (§ 110_{**})

Piętro, nie *piątro*; ale przyp. Ilgi liczby mn. ma *piątr*; i zdrobniałe: *piąterko*.

Pieniądz, pieniądze ma *a*; ale *pieniędzy, pieniędzmi* i przymiotnik *pieniężny* — *e*.

§ 402. Samogłoska *ę* w pewnych stronach równa się w mowie ustnej z prostem *e*; pamiętać jednak należy, że mamy pisać np. *idę, wymię, ciemię, ciele, żrebię, rękę, matkę*; a nie *ide, rękę, ciele, żrebie, ciemie*, czego zresztą w niektórych tylko okolicach dostatecznie nie rozróżniają.

2. O spółgłoskach.

§ 403. Jeżeli gdzie, to w użyciu spółgłosek najbardziej przestrzegamy etymologicznej zasady, t. j. żeby każdy wyraz tak pisać, jak to wynika ze względu na jego pochodzenie od słowa lub imienia pierwotniejszego. Dlatego piszemy np. *prośba, bródka, władca, rządca, dowódca* (lub też *rządzca, dowódzca*), *posadzka, stóg, róg, ciężki, służka, wstążka, babka, obrazki, obraz, zwycięzca, mrówka, lwowski, żydowski, Francuzka* itd. — nie zaś tak, jakby dyktował wzgląd na samo tylko ustne ich wymawianie.

§ 404. Jedna tylko głoska potrzebuje tu osobnego rozbioru, a jest nią *z*. Owoż pamiętać należy co następuje:

Przymiotniki zakończone na przyrostek *ski*, jako też wszystkie rzeczowniki na *skość* i *stwo*, piszą się nie przez *z*, ale przez *s*, choćby wyraz pierwotniejszy miał w tem miejscu *z*, *ż*, *ź* albo *g*: *francuski* (co innego jednak rzeczownik *Francuzka*, die *Französln*), *papieski, paryski, męski, zaporoski, zwycięski, zbaraski, boski; zwycięstwo, papieństwo, księstwo, męstwo, bóstwo* — *boskość, męskość, zwycięskość* itd. § 37.

§ 405. Co się tyczy przyimka *z*: ten pisze się zawsze przez literę *z* — a nigdy przez *s*, jeżeli tworzy osobne

słówko, przed imieniem położone, np. *z ciebie, z karczmy, z torby, z pagórka* itd.

Jeżeli jest przybranką, t. j. partykułą ze słowem jakim drugim zrosłą: w takim razie tylko wtedy się pisze przez *z*, kiedy brzmi jak *z*, a przez *s*, kiedy brzmi jak *s*. Piszemy więc *s* przed spółgłoskami mocnymi (§ 12 i 33): *skrócić, skruszyć, skinąć, splunąć, spojrzeć, spiąć, stęgnąć, stargać, sfolgować, schować, schudnąć, skąd, stąd, szcesać, szcernić, scedzić*.

W takich słowach jak *ściągnąć, ściąć, ścieśnić, ściemnić, ściec* *s* przeszło na *ś* w myśl Głosowni. § 34.

Wyjątek jednak stanowią wyrazy poczynające się od głoski *s, ś, sz*, które przybrankę tę przybierają w postaci *z*, choć i tu brzmi ona jak *s*: *zsypać, zsunąć, zszyć, zsińić*. Dzieje się to w moc prawa głosownego § 37.

§ 406. Tychsamych zasad trzymamy się także i co do »nierozłącznej przybranki« *wz, wez* (§ 172): *wezbrać — a wspinać, powściągnąć...*

Wszystkie inne zaś przybranki nasze, jako to: *od, bez, roz, w, przed, nad, pod*, piszą się zawsze przez swoje właściwe litery; np. *bezseny, odstona, odpędzić, rozkuć, rozkosz, rozpacz, rozsyłać, rozczesać, wpaść, nadpsuć, przedsię, podpora* itd.

§ 407. Wyrazy *szlachcic, szklanka, szkło, szpital, szpieg, szpik, szpinak, szlak*, piszą się przez *sz*; — *źmija, pasożyt i różny* przez *ż*; — *śrut, ślaz, ślub, śruba, śluza, koślawy, ślad, ślę, pośle, pošlesz, pošlemy* itd. pisać się powinny przez *ś*; — *zmudny, zwierzę i zwiérciadło* przez *z*.

Forma *Polszcze* albo *Polscze* jest błędna: pisać należy *Polsce*.

§ 408. Pomiędzy głoskami *ch* a *h* jest stanowcza różnica i w brzmieniu i w pochodzeniu; dlatego powinniśmy następujące wyrazy pisać stale i jednostajnie przez *h*:

Boh, Bohdan, błahey, bohater, braha, buhaj, czyhać, druh, ha! Hadziacz, haft, hajduk, hajdamak, hak, Halicz, Halina,

hałaburda, hałastra, hałas, hałun, hamować, hamulec, Hanusia, hańba, haracz, harap, harc, hardy, harmider, hart, hasać, hasło, heban, hej, herb, herszt, hetka, hetman, hoc, hodować, hojny, holować, hołd, hołota, hołysz, hołoble, hołubiec, hop, horda, horodniczy, horyzont, gospodar, hrabia, hreczka, hubka, hufiec, huk, hulać, hultaj, Humań, hurmem, hurtem, husarz, hycel, hyc, kurhan, mahoń, ohyda, pohaniec, poroh, puhacz, puhar, Sapieha, wahać się, wahadło —

i wszystkie takie wyrazy pochodzenia niewątpliwie cudzoziemskiego, które w własnym swoim języku w tem miejscu mają *h* albo *g*: hymn, hipoteka, hrabia (Graf).

§ 409. Niemniej wystrzegać się należy zacierania różnicy pomiędzy *rz* a *rż*, czyli pisania *rż* bez żadnego rozumnego powodu.

Głoska *rz* (dwie litery, lecz jedna głoska) jest zmiękzone *r* (np. w słowie *burza*, *pokorze*); a *rż*, dwie i litery i głoski, jest *r|ż* albo zmiękzone *rg*. Same przeto takie tylko wyrazy, jak *dzierżawa*, *dzierżyć*, *skarżyć*, *drzeć* (zittern), *drży*, *rżysko*, *rżany* (=żytny, *reż*=żyto), mogą mieć *rż*. Co innego *drzeć*, od *dreć*. — Co do *rzać*, *rzał*, *rzań*, a *rzę*, *rżysz*, *rży*, *rzą*, *rzyj*, obacz § 141.

§ 410. Następujące ośm bezokoliczników: *biec*, *lec* (*polec*), *móc*, *zaprząć*, *strzec*, *strzyć*, *przysiąc* i przestarzałe *żec* ze swemi złożonemi, ze stanowiska naukowego pisaćby się powinny przez *c*, porówno ze słowami *ciec*, *wlec* itd. § 39. Tylko w myśl tradycyjnej pisowni piszą się jeszcze dość powszechnie przez *dz*: *módz*, *strzydz*.

Bezokolicznik od *gryzę*, *wiozę* — *gryźć*, *wieźć*.

§ 411. Brzmienie *ks* w słowach polskiego pochodzenia wyrażać się zawsze powinno przez *ks*, a nie przez *x*; np. *ksiądz*, *księżyc*, *księżę*, *książka*, *księstwo*, *plaksa*, *beksa* itd. (Nie *xiądz*, nie *plaxa*!).

Imiona własne starożytne, a choćby i nowoczesne łącz cudzoziemskie, przeciwnie: zatrzymują swoje *x*: *Xavery*, *Xerxes*, *Xenofanes*, *Alexander*.

Cudzoziemskie pospolite imiona, jak np. *text*, *maxyma*, *ekskursya*, *kodeks*, *examin* itp. pisać się mają przez *ks*, *gz*.

* Tylko w skröceniach wolno użyć litery *X*. w znaczeniu *ksiądz*, *księstwo*, *książę* lub *księżna*; np. *X. Prusiniowski*; *X. Sapięha*, *X. Sapiężyna*, *W. X. Poznanski* itp.

§ 412. Rzeczowniki zakończone na *ew-stwo*, *ow-stwo* piszą się i z literą *w* i bez niej: *synowstwo* i *synostwo*, *ojcostwo* i *ojcowstwo*, *królestwo* i *królewstwo*, *Józefostwo* i *Józefowstwo*... Lepiej pisać je bez *w*.

Jednakże: *szewstwo*, *prawodawstwo*, *myśliwstwo* itp. ponieważ już w ich pierwotnikach jest *w*: *szewc*, *myśliwy*...

3. O wyrazach obcych.

§ 413. Pisownia słów obcego pochodzenia, których tak często zmuszeni jesteśmy użyć w naszym języku, podlega po największej części odrębnym, z powszechną ortografią polską niezawsze zgodnym prawidłom.

Wyrazy cudzoziemskie, używane w mowie naszej, są to w ogólności albo imiona pospolite albo imiona własne.

I. Imiona pospolite, jako już spolszczone wyrazy, zwykliśmy pisać tak, jak je wymawiamy.

A zatem kolacya, cywilizacya, mit, mitologia, tragedia, hygiena, hipoteza, hyena, hyacynt, scena, warsztat, szosa, kwadrat, kwarta, kwinta, kwindecz, kwit, kwota, kwalifikacya, inkwizycya.

§ 414. Szczegółowe zastrzeżenia, o których przytem jednak warto pamiętać, są następujące:

1. Co do takich wyrazów, jak *poezya*, *linia*, nie należy naśladować ani tych, którzy je piszą przez *yja*, *ija*, ani przez samo *ja*, ale stać wiernie przy dawnej pisowni, gdyż ta stosunkowo najwięcej odpowiada rzeczywistemu tych słów wszystkich wymawianiu.

A zatem: *mania, opinia, harmonia, bakalia, nowalia, parafia, filozofia, teologia, racya, wakacye, pasya, małmazya, tragedia, komedia* itd.

Co innego *adjutant, adjunkt, subjekt, obiekt, subiekcyja, koadjutor* itp. Są to wyrazy złożone z *juvo, jungo, jacio* itp., w ich skład zatem rzeczywiście wchodzi *j*.

2. Podwójnych spółgłosek, oprócz płynnych *łł, ll, rr, nn*, nie używamy w imionach pospolitych obcego pochodzenia: więc *gramatyka, komisya, procesya, procesować się, profesor, kasa, suma, mapa, afekt*.

Jednakże *illuminacya, illuminować, ilustracya, illuzya — korrekta, korupcyja — innowacya, aneksya, annały, annaty* itd. *Kolacya* (wieczera), ale *kollacya* (np. probostwa), *kollator*.

3. Syllaby *ge* i *gi* w cudzoziemskich wyrazach piszą się tak i w spolszczonych;

a zatem nie *jeografia* ani *gieografia*, lecz *geografia*, *geniusz*, *tragedya*, *algebra*, *regencya*, *regent*, *regestr*, *generał*, *generalny*, *gest*, *gemza*, *logika*, *logiczny*, *imaginacya*, *oryginał*, *genealogia* itd.

Jednakże *giełda* i *giermek*¹⁾.

Jerzy, anioł i *ewangelia* piszą się już zupełnie z polska, gdyż je wszyscy tak wymawiamy.

§ 415. Wyrazy mające w greckim albo łacińskim języku *sch*, pisać tak należy i w polskim, nie zaś przez *sz*, jak to niektórzy pod wpływem niemczyzny piszą. A zatem pisać i wymawiać trzeba: *schizma, schizmatyk, scheda, schemat, schematyzm*; nie zaś *szyzma, szematyzm* itd. Boć skoro *schadzka* nie wymawiamy *szadzka*, ani też łacińskiego *schola, scholasticus*, nie czytamy *szola, szolasticus* (jak Niemcy), ani wreszcie nie znamy imienia *Szolastyka*, tylko *Scholastyka* — to dlaczegoż mielibyśmy mówić *szematyzm* albo *szyzmatyk*?

§ 416. Co do *s* pamiętajmy, że ani nie pisze ani nie wymawia się inaczej, jak tylko *uniwersytet, konsul, kon-*

¹⁾ *Giełda* z niem. *Gilde*, a *giermek* jest wyraz węgierski: jedno i drugie ma *i* już w własnym języku.

sultacya, konsylium, konsyliarz, konsens, konsolacya, konwersacya, sensacya, dyspensa itd. z literą *s*, nie *z*. Wyjątek stanowią tylko *cenzor, cenzura, cenzus, recenzent, intensywny i ekstenzywny*.

§ 417. II. Imiona własne cudzoziemskie, podług tego czy to są nazwy miejsc, czy nazwy osób — i czy się do świata starożytnego odnoszą, czy do nowoczesnego, podlegają następującym regułom.

1. Nazwy miejsc (krajów, miast, gór, rzek itd.) starożytnych piszemy podług dzisiejszego naszego wymawiania;

a zatem *Egipt, Azja, Persya, Mezopotamia, Fenicya, Grecya, Lacedemon, Miceny, Ateny, Beocya, Achaja, Syrcylia, Rzym, Syrakuzy* itd.

Jedynie w takich razach zachowujemy wyjątkowo dawną rzymską pisownię, gdzie nazwa miejsca jakiego nie daje się w spolszczony sposób napisać, np. *Cannae, Aquae Sertiae* itp.

2. Nazwy zaś miejsc nowoczesne wtedy jedynie piszemy podług polskiej pisowni, jeżeli to są powszechnie znane, całkiem już przyswojone wyrazy, jak np. następujące:

Włochy, Francya, Dania — Medyolan, Paryż, Lugdun, Lizbona, Londyn, Kolonia, Moguncya, Akwizgran, Genewa, Piza — Loara, Rodan, Tamiza, Dunaj, Ren, Tyber itp.

Natomiast mniej znane, nieprzyswojone językowi naszemu nazwy zagranicznych prowincyi, miast, wsi, gór i rzek pisać należy odpowiednio do ich własnej krajowej pisowni;

a zatem *Bretagne, Provence, Nantes, Nancy, Tours, Calais, Cività Vecchia, Reggio, Reinerz, Wiesbaden, Zürich, Inn, Mont-Blanc, Kahlenberg* itd.

§ 418. 3. Imiona własne osobowe świata starożytnego.

Tu zasada taka: Imiona z historyi i literatury powszechnie znane i odwiecznie tak u nas pisane, jak je wy-

mawiamy, piszą się spolszczonym sposobem. Tylko litery *x* i *qu* pozostają, nie zamieniane na *ks* i *kw*.

A więc Torquatus, Quintilian, Alexander, Xenofon, Aristoteles, Arystofanes, Cezar, Wergili lub Wergiliusz, Eneasza, Ezop, Eschyl, Eurypides, Fedrus, Fedon, Hezyod, Horacy, Likurg, Pizystratus, Pitagoras, Perykles, Tucydides itp.

Wszystkie inne, mniej ogółowi naszemu znane, greckie i rzymskie nazwy osób należy pisać łacińską pisownią, zastępując jedynie litery *ph* i *th* przez *f* i *t*.

A zatem: Isaeus, Musaeus, Achaeus, Aelius, Aemilius, Aelianus, Moeris, Oenomaus, Tyrtaeus; — Asinius, Atticus, Scipio Nasica, Antistenes, Antinous, Anaximander, Anaximenes, Criton lub Kriton, Critias lub Kritias, Didymus, Dinarchus, Chrysippus, Appius, Syncellus, Simmias; — Agaton, Tales; — Focylides, Amfion, Teofanes; — Xenofanes, Xerxes; — Quintus, Cajus, Caligula, Catilina, Crassus, Claudius, Acro; — Cinna, Cicero, Celsus, Licinius, Coelius; Cebes, Cinaeton, Alcibiades, Leucippus, Alcinous, Alcaeus itd.

§ 419. 4. Nazwiska osób nowoczesne — oprócz kilkunastu już zupełnie spolszczonych, jak *Szekspir*, *Rasyn*, *Wolter*, *Kalderon*, *Betowen* itp. — piszemy z cudzoziemską, tak jak się te imiona w swej własnej narodowej wyrażają pisowni.

Więc Schiller, Göthe, Böckh, Händl, Rousseau, Béranger, Victor Hugo, Michelet, Thierry, Byron, Macaulay, Guicciardini, Ocioni, Cagliostro.

Imiona chrzestne, jak *Gernazy*, *Gertruda*, przez *ge*, nie *gie*. Litewskie *Olgiert*, *Jagiello*, *Skirgiello*, *Świdrygiello* — przez *gie* i dwa *ł*.

4. Wielkie litery. — Rozdzielanie wyrazów.

§ 420. Zwyczajem jest w języku naszym pisać początkową głoskę (inicyał) niektórych wyrazów wielką literą, a czyni się to:

1. Na początku każdego osobnego (pojedynczego lub złożonego) zdania, a w poezyi na czele każdego wiersza.

2. Wszystkie imiona własne, nie tylko nazwy osób (ludzi, bogów, duchów itd.), ale i zgromadzeń zakonnych, narodów, krajów, miast i wsi jako też i mieszkańców tychże; imiona własne (indywidualne) nadawane zwierzętom; nazwy rzek, gór, jezior, herbów, świąt, ciał niebieskich itd. zaczynamy od wielkich liter.

Julia, Adam Mickiewicz, Alexander Wielki, Dyana, Apollo, Belzebub; Pijarzy, Reformaci; Polak, Niemcy, Francuzi, Hiszpania, Francya, Rzym, Warszawa, ulica Jezuicka, Zboiska; Rzymianin, Warszawianka; pies Kruczek; Wisła, Krępak, Gopło, Nałęcz, Trąby, Boże Narodzenie, Wenus, Baran itd.

3. Tytuły książek i wszelkich utworów piśmiennych:

Historya literatury Wiszniewskiego; Krasickiego Myszeis; Schillera Marya Stuart; Szklanka wody Scribego itp.

4. Przymiotniki urobione od nazwisk osób lub miejscowości wtedy tylko piszemy wielką literą, jeżeli i one nam służą za imię własne, jak np. *fundacya Skarbkowska*, *plac Sapieżyński*, *uniwersytet Jagielloński*. W innych razach piszą się małą literą, np. *łany podolskie*, *język hiszpański*, *starosta olsztyński*, *towar warszawski*. Ale *Zygmontowskie czasy* itp. bo to nazwa epoki.

5) Przez uszanowanie zaczynamy od wielkiej litery wyrazy *Pan Bóg*, *Najwyższy*; niemniej mówiąc o ludziach, zwłaszcza w listach do nich albo do im blizkich pisanych, tytuły i przymiotniki, jak *Miłościwy*, *Najjaśniejszy*, *Jaśnie Wielmożny*, *Wielmożny*, *Przewielebny*, *Czcigodny*, *Szanowny*, *Łaskawy*; tożsamo i rzeczowniki: *Król*, *Książę*, *Hrabia*, *Pan*, *Pani*, *Dobrodziej*, *Książdz Biskup*, *X. Proboszcz*, *Pan Podkomorzy*, *Pan Starosta*, piszą się wielką początkową literą.

§ 421. Co się tyczy rozdzielania wyrazów na zgłoski, jeżeli pisząc jesteśmy zmuszeni dla braku miejsca przerwać wyraz zaczęty, i zostawiając jedną jego połowę

na linii zapisanej, przenieść drugą do nowego wiersza, przestrzegać należy następujących wskazówek:

Wyrazów jednozgłoskowych, jak się samo rozumie, nigdy rozrywać nie można; a zatem nie *wzgl-ąd*, *mo-st*, *kar-k*, *zgie-tk*, *trz-ask*, lecz cały taki wyraz przenosimy na nową linię.

Równie też nie zostawiamy na końcu zapisanego wiersza przyimków *w*, *z*; np. *w-Krakowie*, *z-Poznania*, gdyż to głoski, a nie całe zgłoski; pisze się więc *w Kra-kowie*, *z Po-znania* itd. Chyba że wypadnie powiedzieć *we*, *ze*, wtedy można oddzielić ten przyimek od rzeczownika, np. *we-Lwowie*, *ze-Lwowa*.

§ 422. Wyrazy kilkozgłoskowe, które są połączone z jaką przybranką, rozdzielamy albo w tem miejscu, gdzie się przybranka z głównym wyrazem styka, albo w jednej z dalszych zgłosek.

W pierwszym razie, pamiętajmy że nie można ani końcowych głosek przybranki doczepiać do głównego wyrazu, ani też początkowych głosek głównego wyrazu doczepiać do przybranki. A zatem: *prze-rwać*, *roze-drzec*, *bez-cześcić*, *nad-mienić*; *wez-brany*, *pod-uczyć się*, *przy-lgnąć*, *u-lżyć*, *obe-lga* itd.

Tylko *ro-zum*, *ro-zumować*, *o-biad*, *przede-biedni*, *na-dejść*, *po-dejść* stanowią wyjątek od tej reguły; zaginęło bowiem wszelkie poczucie, że w tych wyrazach *roz*, *ob*, *nad*, *pod* są przybrankami.

§ 423. Rozdzielając kilkozgłoskowe wyrazy w dalszych sylabach, baczmy na to, ażeby zgłoska zostawiona na zapisanej linii kończyła się o ile możliwości na samogłoskę odkrytą (tak jak w łacinie). A zatem:

gwia-zda, gę-sty, zgu-bny, ró-wny, go-dność, cia-sno, szczę-ście, chy-try, o-stry, ła-twy, ty-kwa, boga-ctwo, bóstwo, mę-skość, towarzy-stwo.

§ 424. Od powyższej zasady odstępujemy jedynie w takich razach, gdzie po samogłosce tej sylaby, którą mamy pozostawić na zapisanej linii, następują dwie lub trzy spółgłoski, a pierwszą z nich jest *j*, lub też jaka

płynna spółgłoska (*t, l, r, rz*) lub *m, n, ń*. W tym razie bowiem ta pierwsza spółgłoska należy jeszcze do sylaby poprzedzającej, zostaje przy niej, a dopiero dalsze głoski przenosimy na nową linię. A więc

biał-ko, kół-ko, wiel-ki, biel-szy, pol-ski, czar-ny, martwy, mor-ski, burz-liwy, kłam-ca, trum-na, ogrom-ny, bom-ba, Trem-becki, san-ki, poran-ki, hań-ba, pań-ski, szyj-ka, bujność, chwiej-ny itd.

§ 425. Tosamo bywa, jeżeli z owych dwóch albo trzech spółgłosek, mających się przenieść na nową linię, pierwsza jest słabą, a następna mocną spółgłoską (§ 12).

mow-ca, myśliw-stwo, królew-ski, traw-ka, żab-ka, żab-ki, gład-ki, władz-two, pierworódz-two, obraz-kiem, nóż-ka, móźdz-ki, różdż-ka, dzieg-ciu, ludz-ki.

§ 426. Wyrazy obcego pochodzenia takiego kroju, jak *komedia, parafia*, tak się zawsze rozdzielają, żeby sylaby *dya, fia* itp. zostały razem, a nie były rozrywane.

A zatem: fi-lia, fi-lialny, pa-liusz, fu-rya, fe-rye, fe-ryalny, ku-ryer, opi-nia, Da-nia, infa-mia, decy-zya, pa-sya, kolacya, kome-dyant, reli-giant itd.

* Co innego *koad-jutor, ad-jutant, ad-junkt, sub-jekt, obiekt, sub-jekcyja* itp. Te wyrazy, ponieważ rzeczywiście mają *j*, tak się dzielą, jak to tu ukazano, § 414, 1.

§ 427. Jest jednakże niemała ilość takich wyrazów, dla których (w kwestyi ich rozkładu na zgłoski) powyższe ogólne zasady nie wystarczają, a to dlatego że w nich w tem miejscu, gdzieby rozerwane być miały, albo zbyt ni zbieg różnorodnych spółgłosek żąda innego postępowania, albo też domaga się tego zbyt żywe jeszcze poczucie odrębności czy to etymologicznego przyrostka, czy też końcówki fleksyjnej. Zwykliśmy przeto takie wyrazy rozdzielać tak, jak to okazujemy w następujących przykładach:

wietrz-ny, zewnątrz-ny, chłop-stwo, przekup-stwo, opactwo, kop-ciuszek, chłop-czyk, więk-szy, cich-szy, znakomit-szy, wąt-pliwość, dziek-czynny, wieszcz-ka, pyszcz-kiem, lek-cya, dyk-cya, pest-ka, pust-ka, gędz-ba, swadz-ba,

liść-mi, gałęź-mi, zwierzch-ność, szlach-ta, kruch-ta, kurcz-cie, pisz-cie, pisz-my, ludź-mi, pieniądz-mi, mi-strzu, sio-stra...
nic-poń, noc-leg.

5. Pisownia partykuł złożonych.

§ 428. Partykuły nasze należą po większej części do rzędu złożonych wyrazów. Zachodzi pytanie: kiedy je pisać razem, a kiedy jako dwa słówka osobne?

Piszemy je razem wtedy, jeżeli

1. która z ich części sama dla siebie nie jest już dziś używana, np. *stąd, skąd, dosyć*.

2. jeżeli jedna z ich części używa się i z osobna, ale wtedy co innego znaczy, jak w partykule złożonej; np. *zgoła, nakoniec*.

Z tych przyczyn piszą się razem:

skąd, stąd, dokąd, dotąd, odkąd, odtąd, potąd, pokąd, stamtąd, tamtędy, skądinąd, zewsząd, zowąd, póty, póki, dopóty, dopóki, dopokąd, zaiste, zawždy, zapewne, zanadto, zatem, zaczem, przeto, dlatego, dlaczego, zaprawdę, bodaj-nie, zgoła, wcale, nazad, wprzód, naprzód, najprzód, na-samprzód, najpierw, potem, nareszcie, nakoniec, wówczas, wraz, naraz, teraz, zbyt, nazbyt, dosyć, wkrótce, naprędce, wciąż, wszecz, wzdłuż, podług, według, wtem, wskutek, wśród, pośród, pomału, powoli, powtórę, przedewszystkiem, zapomocą (mittelst), tymczasem, poza, ponad, i wszystkie inne podobne.

Osobno pisać należy wszystkie takie, jak np.

z kolei, po kolei, z porządku, z pańska, z niemiecka, z węgierska, z pyszna, na pozór, za młodu, za mało, za wiele, za długo, za długi, za gruby, z daleka, z bliska, z dawna, z dawien dawna, na teraz, od razu, od dawna, do syta, do reszty, do późna, o ile, o mało, po cichu, po prostu, po staremu, po polsku, po niemiecku, po dziś dzień, raz po raz, bez liku, bez wątpienia itd.

§ 429. Piszemy także razem:

ktokolwiek, cokolwiek, jakikolwiek, którykolwiek, ktobądź, cobądź, jakkolwiek, jakbądź, jakkolwiekbądź, tensam, cisami, tenże, tenżeto, jako? ileżto? tamże, jużto, jużci, ilekroć, jeżeli, mamże? będęz, pójdęz? byli? rzekłeśli? damyli?

Ale osobno:

co rychlej, co prędzej, jak najprędzej, jak najlepszy, jest to (inna rzecz), był to (nierozum), będzie to (radość).

§ 430. Negacya *nie* w jeden wyraz zrasta tylko z imionami, t. j. z rzeczownikiem, zaimkiem i przymiotnikiem, np. *niemoc, nieład, nieporządek*, — *niektóry, niejeden, nieco*, — *niewinny, nieładny, niemądry, nieprzyjemny*. Także z przysłówkiem: *niewinnie, nieźle, nieżyczliwie*. — Przed czasownikami pisze się osobno: *nie wiem, nie był*, ktoś *nie ma* (pieniędzy), *nie chcąc* (pracować), *nie pragnąc* (zaszczytów).

Piszemy jednak razem: *niema* (es gibt nicht) dla odróżnienia od *nie ma* (er hat nicht); *niechący* (obrazić kogo), bo to już przysłówek; *nienawidzić* i *niedomagać*, gdyż bez *nie* wcale tych słów nie używamy (samo *domagać* jest używane, ale z *się* i w innem znaczeniu); nakoniec *uniewinnić, zniechęcić, zniedołężnić*, ponieważ to pochodniki od *niechęć, niedołężyć, niewinny*.

Bywają zwroty takie, gdzie i przed rzeczownikiem, przymiotnikiem, zaimkiem itd. pisze się *nie* osobno. Tak np. To *nie* charakter, ale upor; — twoja siostra jest *nie* piękna, ale przyjemna; (*nie piękny*=nicht schön, a *niepiękny*=unschön, brzydki); — było tego *nie* raz, *nie* dwa (a co innego: *nieraz* mu to już mówiłem).

§ 431. Co do przyimków pamiętajmy, że się pisze: *ode mnie, przede drzwiami, pode Lwowem, poza drzewem, ponad domem*; ale zawsze: *z poza drzewa, z ponad domu* (§ 177*).

§ 432. Przyrostek *by, bym, byś, byśmy* itd. zrasta zawsze z każdorazowym poprzedzającym wyrazem: *aby, żebyś, tobyśmy, ażebyście, wtedybym, gdybym, jabym, wybyście, szedłbym, byłaby chciała, sądziłobyśmy* itd.

Chyba że *by* (co się czasem także zdarza) rozpoczyna zdanie, zamiast *żeby, aby* lub *gdyby*; np. *By* to była szczerza prawda, tego nie powiem. — Prosiłem cię tyle razy, *byś* zmienił swoje postępowanie. — *By* na wagę nastąpili, pióraby nie przeważyli. Kochan.

Przecinkowanie (Interpunkcja).

§ 433. Kiedy się drugim myśli swoich udziela bezpośrednio, ustnem mówieniem: z samej natury rzeczy dzieje się tak, że nie poprzestajemy tylko na tem, żeby to co mamy do powiedzenia, przystępnie było wysłowione i logicznie w zdania związane; mimo woli, bez świadomości nawet, pomagamy sobie w tej czynności i w inny jeszcze sposób: tonem to słabszym, to silniejszym, głosem niższym lub podniesionym, słowem modulacją, chwili i rzeczy odpowiednią, ułatwiamy słuchającym dokładne rozumienie tego wszystkiego co im się do rozważki i wiadomości podaje. Ktoby słowa z siebie wyrzucał jednym tchem, tym samym ciągle tonem i głosem, w jednym tempie, bez żadnych jak maszyna gadająca przestanków: z pewnością nie byłby rozumiany, choćby nawet samymi doborowymi okresami przemawiał. — W piśmiennej mowie tej pomocy ze strony piszącego niema — a przecież jednak i tu konieczna zachodzi potrzeba czegoś, co by ten brak bodaj w części zastąpiło. Otóż braku tego surrogatem są pewne pisarskie znaki, nazywane *Interpunkcją* (Interpunctioenszeichen).

Są to znaki następujące:

- 1) , Przecinek czyli komat (comma),
- 2) ; Średnik (semicolon),
- 3) : Dwukropek (duopuncta, colon),
- 4) . Punkt czyli kropka (punctum),
- 5) ? Znak zapytania (Fragezeichen),
- 6) ! Wykrzyknik (Ausrufungszeichen),
- 7) — Myślnik (Gedankenstrich),
- 8) ... Kropki, czyli znak czegoś niedopowiedzianego,
- 9) () Nawias, [] klamra (Parenthese, Klammer),
- 10) „ „ Cudzysłów (Anführungszeichen),
- 11) - Łącznik (Trennungszeichen).

Przecinek (,)

§ 434. Przecinek czyli komat oznacza najkrótszy przestank w mowie. Kładzie się między zdaniem głównem

a pobocznem lub pobocznemi, jeżeli ich jest kilka; a i te także (jedno od drugiego) przegradzają się komatem. — Również daje się przecinek między współrzednemi zdaniem, spojenemi w jedno złożone, jeżeli z nich żadne nie ma od siebie zawisłych. W razie przeciwnym, gdyby czy to jedno, czy dwa takie zdania miały własne swoje poboczne, wtedy każda taka złożonego zdania odnoga oddziela się od drugich już nie przecinkiem, ale średnikiem.

Najgorzej, kiedy kogo taki obłąd zaślepi, że nie rozumie, iż jeśli ład powszechny upadnie, niczyja dola się nie ostoi. — Lew, ażeby okazać, jak wielce łaskawy, przypuszczał konfidentów do swojej zabawy. *Kras.* Kołtataj prawie zawsze zatrudnia umysł, choć go czasem trzyma w rozleglejszej przestrzeni. *Sniad.* Rzymianie przyjmując nauki od Greków, zatrzymali i wyrazy do nich należące, a Rzymian naśladowały w tem wszystkie późniejsze języki. *Brodz.* Był on prostak, lecz umiał czuć wdzięk przyrodzenia. *Mick.* (Obacz § 437).

§ 435. W skład zdań t. zw. ściągniętych (§ 354) wchodzi wyrazy, nie będące właściwie tych zdań członkami, lecz innych (do ściągnięcia tego użytych. § 360 i 371). Otóż wszystkie i takiego zdania ściągniętego składniki także odgradzają się przecinkami. Wtedy tylko nie kładzie się między nimi przecinka, jeżeli jeden z drugim łączy się spójnikiem *i*, *lub*, *albo*, *czyli*, *ani*, *ni*.

W dziełach Kołtataja język wszędzie czysty, żadnem przekręceniem słów nie dręczony ani znieważony niepotrzebnem nowych kleczeniem, tok rodowity i szczerzo polski, styl poważny, płynny i harmoniczny, ciągnący ozdobę ze zdań i myśli porządnie i jasnie wywiedzionych. *Sniad.* Czytanie czyni człowieka w wiadomości zamożnym, obcowanie rozmownym, a pisanie dobitnym i gruntownym. *Tenże.* To niebo nad nami, ta ziemia i te góry i te doliny, pierwszych wieszczów naszych natchnęły. *Moch.* Póki gonił zające, póki kaczki znosił, Bekas co chciał, u pana swojego wyprosił. *Kras.*

§ 436. W składzie zdania pojedynczego wtedy jedynie dla komatu jest miejsce, jeżeli w niem dano jakie dopowiedzenie, lub też rzeczownik w przypadku V tym z wykrzyknikiem, przymiotnikiem lub czem innem złączony;

albo wreszcie jeżeli w niem zawarte jakie wtrącone zdanie. § 373, 3.

Ks. Marcin Poczubut, astronom królewski, w uniwersytecie wileńskim profesor, urodził się roku 1728. — Głupi niedźwiedziu, gdybyś w mateczniku siedział, Nigdyby się o tobie Wojski nie dowiedział! — W skok, krzyknął Podkomorzy, okuliaczyc siw! — Pani! rzekł hrabia, racz mej śmiałości darować. *Mick.*

Średnik (;)

§ 437. Średnik znaczy dłuższy przestanek czyli większe niżenie głosu, aniżeli przecinek. Kładzie się między zdaniami współrzednymi, jeżeli mają zależne od siebie zdania poboczne. (§ 434). Odgradzają się od siebie średnikiem w tymże razie i inne zdania, jeżeli sam ich sens (przeciwstawny) daje do tego powód.

Nie można pisać jasno o rzeczy, albo niedobrze pojętej albo ciemnej z siebie; jak fizycznie nie można poznać i opisać przedmiotu, który ciemno widzimy, tak niepodobna ciemnych myśli jasno wyrazić. *Brodz.*

Na stołkach dokoła

Siedzieli chłopcy, chłopki, tudzież szlachta drobna,
Wszyscy rzędem; ekonom sam siedział z osobna.

Mick.

Po wydanych rozkazach nastało milczenie;
Każdy dumał i rzucał do koła wejrzenie,
Jak gdyby kogoś szukał; zwolna wszystkich oczy
Sędziwa twarz Wojskiego ciągnie i jednocy. *Mick.*

Dwukropek (:)

§ 438. Dwukropek jeszcze mocniej oddziela od siebie zdania niżeli średnik. Kładzie się mianowicie w okresach w tem miejscu, gdzie zdanie poprzednie styka się z następnem. Jeżeli okres jest przydłuższy, wtedy zwykle dokłada się do dwukropka jeszcze i myślnik (: —)

Jak głębokie przekonanie o rzeczy, a stąd czysta, bezwzględna pobudka przekonania o niej innych, najpewniej do jasnego tłumaczenia się prowadzi: tak przesąd, upor, namię-

tności i poboczne widoki zaćmiewają owę pogodę umysłu, w której tylko rzecz jasno pojętą i wyrażoną być może. *Brodz.*

§ 439. Niemniej kładziemy dwukropek po takim zdaniu, którego wyjaśnieniem albo rozwinięciem albo wynikiem (wnioskiem, skutkiem) jest zdanie po niem następujące.

Matematyka jest królową wszystkich nauk: jej towarzyszką jest prawda, a prostota i oczywistość jej strojem. *Sniad.* Człowiek, pozbawiony od urodzenia jakiego zmysłu, nie może mieć pojęcia o rzeczy do tego zmysłu należącej: ślepy nigdy o farbach, a głuchy o głosie nic sobie wystawić ani żadnego czucia mieć nie potrafi. *Tenże.* Otworzył biskup publiczny sąd: zbiegło się miasto na widok tak niespodziewany i nadzwyczajny. *Tenże.*

Po wydanych rozkazach nastąpiło milczenie:
Każdy dumał i rzucał do koła wejrzenie,
Jak gdyby kogoś szukał; zwolna wszystkich oczy
Sędziwa twarz Wojskiego ciągnie i jednoczy: *
Znak to był, że szukają na przyszłą wyprawę
Wodza i że Wojskiemu oddają buławę. *Mick.*

§ 440. Również kładziemy dwukropek przed wszystkim, na co czytelnika przygotować chcemy jako na coś z góry zapowiedzianego. A zatem kładziemy go: przed przytoczyć się mającemi słowami jakiejś trzeciej osoby (oratio recta); przed wyrazami, które sami zapowiadamy jako mające rzecz określić; i przed tak zwanem wyliczaniem szczegółów czego dotyczących.

Wtem brzęknął w tabakierkę złotą Podkomorzy
I rzekł: mój Sędzio, dawniej było gorzej. *Mick.*

W jednym z następnych rozdziałów pokażę: jako u nas niema ani romantyków ani klasyków. *Mochń.* Uczymy się w szkołach oprócz nowoczesnych języków, następujących starożytnych: łacińskiego i greckiego. — Trzy tylko były wtedy narzędzia, do obserwacji astronomicznych potrzebne: teleskop, zegar i koło. *Sniad.*

Punkt (.)

§ 441. Ze wszystkich znaków pisarskich najmocniejszym jest punkt czyli kropka: wyraża, że myśl jest

skończona; kładzie się na końcu zdań (tak pojedynczych, jak złożonych).

Miłosną elegię przejęliśmy od Rzymian. Ten czarowny ich pędzel coraz więcej naśladowców obudzał. My świeżości ich stylu i obrazów możemy nie doszli, ale w moralnym względzie nieskończenie od nich wyżsi jesteśmy. *Brodz.*

§ 442. Jeżeli między zdaniem skończonem a dalszem niema bezpośredniego związku i chodzi o to, ażeby na to zwrócić i czytelnika uwagę, że się teraz myśl odleglejsza zacznie, wtedyby sam tylko punkt nie wystarczał. Dodajemy mu natenczas myślник (. —)

Od tego miejsca w poemacie Malczewskiego Wojewoda na zawsze znika z sceny poematu. — Cóż Miecznik? Pod rozsochatemi lipami domowej zagrody koł tymczasem, jako mógł, urazę we własnem sercu. *Moch.*

Kwestarz skoro uciszył gromadę,
Tylko poprawił kaptur i ręce za pasem
Zatknawszy, wyszedł cicho z pokoju. — Tymczasem
Podkomorzy i Sędzia między dwiema strony
Plac zajęli. *Mick.*

* Jeżeli i ten znak pisarski (. —) jeszcze się nie zdaje dostatecznym; jeżeli autor czuje potrzebę okazania jeszcze dobitniej, że przeprowadza czytelnika do zupełnie innej materji: wtedy zaczyna pisać nowy wiersz, pozostawiając linię poprzednią niedopisaną. Nazywa się to ustęp (a capite, a linea).

§ 443. Nakoniec kładziemy kropkę jako znak skrócenia, a to po początkowych literach, oznaczających całe wyrazy, nie podane w całości; tudzież po liczbach, jeżeli tylko sam porządek rzeczy wyliczanych wskazują.

np. (na przykład); — p. A. (*zamiast* np. pan Antoni); — Dr. (Doktor); — hr. N. (*zamiast* np. hrabia Niesiołowski); — p. str. 9 (patrz stronę 9tą); — X. (Książd, Książę); — itd. (i tak dalej); — t. j. (to jest) etc.

Znak zapytania (?)

§ 444. To znamię kładziemy zamiast punktu, po zdaniach czy to pojedynczych czy złożonych, będących pytaniem.

Z gorszącej kłótni waszej co będzie? czy wiecie?
Oto młodzież...

Która ma wsławiać nasze ostępy i knieje,
Która niestety i tak zaniedbuje łowy,
Może do ich wzgardzenia weźmie pochop nowy. *Mick.*

Cóżby się takim sposobem usprawiedliwić nie dało? *Moch.*

* Często znajdujemy znak zapytania położony w nawiasie (?), bądź to po całym zdaniu, bądź też w środku zdania po wyrazach, które pochodzą od innej osoby, a przez autora dzieła zostały przytoczone z niedowierzaniem, np. *Sandomierz zdaniem Kopczyńskiego dlatego się nazywa Sandomierz, że tam San domierza do Wisły i do niej wpływa (?)*. — Znaczy to, że autor, który to za Kopczyńskim powtarza, wątpi o trafności takiego tłómaczenia tej nazwy, albo też wręcz się nie zgadza na nie.

Wykrzyknik (!)

§ 445. Znak wykrzyknienia wyraża namiętne podniesienie głosu, wołanie, podziw, żal, oburzenie itp. Kładziemy go po zdaniach, którebyśmy wypowiedzieli to-nem im odpowiednim, gdybyśmy je mówili. Równie też pisze się ten znak po partykułach nazywanych wykrzyknikami i po wszystkich przypadkach Vtych, jeżeli tworzą sam koniec zdania. (W środku zdania kładzie się po nich tylko przecinek).

np. Biada! Niestety! O nieba! O matko!

Drzewa moje ojczyste! Jeśli niebo zdarzy,
Bym was oglądał znowu, przyjaciele starzy,
Czyli was znajdę jeszcze? *Mick.*

I na cały głos: dobrze! dobrze mi tak! wrzasnął. *Tenże.*

Myślnik (—)

§ 446. Właściwem przeznaczeniem myślnika jest okazać na piśmie, że gdyby się to zdanie ustnie mówiło, nastąpiłaby w tem miejscu pauza — chwila zastanowienia, namysłu. Przyczyny takiego namysłu mogą być rozmaite. Może tu jest jaki wyraz wypuszczony, którego się czytelnik ma sam domyślić; daje mu przeto autor wiedzieć o tem tym znakiem. Czasem mówiący nie może wypowiedzieć wszystkiego — czy to że go krępują jakie uboczne względy, czy też że go inna myśl, ważniejsza od rozpoczętej, tak nagle zaskoczyła, że pierwszą porzuca, ażeby co prędzej tę drugą wysłować. W innych znowu razach mówiący nie znajduje natychmiast trafnego słowa, o jakie mu chodzi, i dopiero je po pewnem wahaniu — wymawia. Może nakoniec ma autor do powiedzenia wyraz jaki dowcipny, cięty, niespodziewany; więc chcąc sprawić tem większe wrażenie, daje czytelnikowi chwilkę namysłu, jakby w zamiarze, by sam uznał, że oczekiwał czego innego.

§ 447. Kładzie się przeto myślnik najprzód we wszystkich takich miejscach, gdzie albo coś wypuszczono albo też czegoś nie dopowiedziano. Tym też sposobem zapobiegamy łączeniu w jedno takich wyrazów, które choć idą tuż po sobie, to nie należą do siebie.

Lisie, czym jesteś, z tem się nie wydawaj:

Jeżeliś głupi, nie chwal, mądry — nie przymawiaj. *Kras.*

Chmury — twój wóz, tve konie — wiatry nieścignione,

Duchy — posłańce, słudzy — gromy zapalone. *Kochan.*

§ 448. Prócz tego kładziemy myślnik na okazanie, że mówiący z jakiegokolwiek innej przyczyny zatrzymuje się i waha w mówieniu, nim dopowie reszty; albo też nie chcąc jej już dopowiedzieć, nagle przechodzi do czego innego.

Ja jedno tylko prawo uznaję i przed niem czoło schylam; to prawo jest zgubą waszą, ale — ja pragnę cię wyratować — ciebie jednego. *Krasin.* Postęp, szczęście rodu ludzkiego — i ja kiedyś wierzyłem — ot! macie, weźcie głowę

moją, byleby... Stało się. — Przed stu laty, przed dwoma wiekami, polubowna ugoda mogła jeszcze — ale teraz itd. *Tenże*. Złe być niewdzięcznikiem, więc ci zwykłą monetą zapłacę — wierszykiem! *Kras*.

Jęcząc przychodzi, jęcząc leci znowu biedna,
Wreszcie wraca w rozpacz, wraca — sama jedna! *Feliń*.

§ 449. Często też kładą się dwa myślniki, jeden przed, drugi po zdaniu nawiasowem, zamiast nawiasu.

np. Za dawnych czasów — nie mówię w zapadłej starożytności, ale w Europie chrześcijańskiej — umiejętność w ciśniejszych mieściła się szrankach niżeli teraz. *Mochń*.

Kropki (...)

§ 450. Tym znakiem okazujemy, że mówiący nie wypowiada wszystkiego, coby mógł lub chciał powiedzieć, i że więc milczeniem woli zastąpić mówienie. A zatem między »kropkami« a myślnikiem mała tylko różnica.

np. Świat mój jeszcze nie rozparł się w polu, nie wyrósł na olbrzyma; łaknie dotąd chleba i wygod: ale przyjdą czasy.... *Krasiń*. Przed stu laty, przed dwoma wiekami. polubowna ugoda mogła jeszcze.... ale teraz — teraz trzeba się mordować nawzajem. *Tenże*. — Kładziemy też kropki w takich np. razach: »Pan W... przysłał mi wiadomość o...« (Kto jest pan W. i o czym przysłał wiadomość, tego ja napisać tutaj nie mogę albo nie potrzebuję, ale ty się tego i tak domyślisz).

Nawias (), []

§ 451. W nawiasie zamykamy tak zwane zdania nawiasowe, albo wyrazy nie należące do składu zdania, a tylko mające służyć za dopełnienie lub wyjaśnienie czego takiego, co samo przez się mogłoby nie być dostatecznie zrozumiałem dla czytelnika.

np. Po sercu (jak to mówią) matkę pogłaskało

Najbardziej, iż pieszczoszek tak dzielnie wymowny. *Kras*.

Jakób Górski, będąc profesorem retoryki (w akademii krakowskiej), w trzech wydanych dziełach, do różnych części retoryki ściągających się, całą tę naukę wyłożył. *Wiszn*.

Cudzysłów („“)

§ 452. Początek i koniec mowy, wyrzeczonej przez jaką inną osobę, oznaczamy cudzysłowem, jeżeli czytelnik ma o tem wiedzieć koniecznie, że to słowa cudze, nie nasze. Gdzie na tej oczywistości nie zależy, tam się znaku tego nie kładzie.

Trzy wilczki wadziły się, który z nich piękniejszy. Mówił pierwszy: ja rzadki. Mówił drugi: ja gładki. Mówił trzeci: ja taki, jak i pani matka. *Kras.* — »Z męską godnością (mówi Brodziński) niech się uśmiecha Polak, gdy mieszkaniec z nad Tybru albo Sekwany twardym jego język nazywa«.

Łącznik (-)

§ 453. Łącznika używamy przy rozdzielaniu wyrazów, przenosząc drugą ich połowę na nową linię. — Kładziemy go też niekiedy i w wyrazach złożonych, np. *ciemnozielony, górno-śląski, Zakład chirurgiczno-medyczny* itp.



DODATEK.

O Wierszowaniu.

§ 1. Dwa są sposoby wyrażania myśli naszych zapomocą mowy: poetycki i prozą.

Poezya różni się od prozy pod różnymi względami, które razem wzięte stanowią między niemi wewnętrzną i zewnętrzną różnicę.

Wyjaśnienie wewnętrznej nie należy do gramatyki. Więcej jej dotyczy zewnętrzna, a ta na tem polega, że formą poezyi jest wiersz, z którym proza, niczem innem niekrępowana, jak prawami syntaktycznemi, nie ma żadnej wspólności. Dlatego też uważamy prozę za mowę niewiązaną, podczas gdy poezya ma nazwę mowy związanej, podlegając rozmaitym koniecznościom stanowiącym istotę wiersza.

Wyjaśnienie najgłówniejszych warunków, którym podlega budowa wiersza w języku naszym, stanowi przedmiot niniejszego rozdziału.

§ 2. Cóż to jest wiersz?

Jest to szereg kilku ujętych w zdanie wyrazów, zestawionych w takim porządku, że kiedy je wymawiamy, słyszymy jakiś jakby takt muzyczny, który zowie się rytmem.

Jest kilka różnych rodzajów tej rytmicznej melodyjności wiersza. Poecie, kiedy pisze czy to dłuższy, czy mniejszej objętości poemat, nie wystarcza tworzyć wiersze bez

żadnego doboru, choćby nawet był z nich każdy na swój sposób rytmiczny, ale nie taki, jak drugie. Ażeby wiersze się składały w symetryczną ze sobą całość, trzeba żeby je nie tylko jakoś rytmu do siebie zbliżała, ale żeby i ilość zgłosek czyli quantum tego rytmu odpowiadało warunkom dobranej formy. Wreszcie i rym — męski a żeński — i rozliczne kombinacye zapomocą tej różnicy rymu możliwe w poetyckiej praktyce, nadają wierszom odpowiednią indywidualną odrębność.

Na tej drodze przychodzimy do przeświadczenia, że więc rytm, ilość zgłosek, i rym stanowią zasady wierszowania, z którymi zapoznać nam się należy.

1. Rytm.

§ 3. Każdy wyraz, z kilku zgłosek złożony, ma na jednej z nich przycisk, który nazywamy akcentem. Zgłoski składające wyraz, np. *o-patrz-ność*, gdyby były wymówione wszystkie jednakowo, bez żadnego odróżnienia zapomocą przycisku, nie byłyby żywym wyrazem, pełnym doraźnego znaczenia. Jedność i dusza w nie wstępuje dopiero wskutek akcentu.

Ta zgłoska wyrazowa, na którą przypada przycisk, zowie się akcentowaną, wymawia się dobitniej niżeli drugie; te w porównaniu z tamtą są cichemi, lekkimi zgłoskami.

§ 4. Innej zewnętrznej między zgłoskami różnicy, jak powyższa przyciskowa, niema w dzisiejszej polszczyźnie. W językach starożytnych, w greckiej i łacińskiej poezyi, miała się rzecz inaczej. Tam rozróżniano samogłoski, a w konsekwencji i sylaby na nich oparte, niezawisłe od akcentowych różnic, a to pod względem iloczasu, to znaczy, że jedne zgłoski były długie, więcej czasu do wymówienia potrzebujące, niżeli drugie, uchodzące za krótkie. Na jedną długą szły dwie krótkie w klasycznej rytmice. Przyjętym zwyczajem wyrażano tam w wersyfikacyjnej teorii zgłoski długie wiadomym znakiem —, a krótkie łączkiem ∪. Otóż raz na zawsze pamiętajmy, że tej iloczynowej różnicy nasz język i poezya polska bezwarunkowo nie zna. Nasze

zgłoski są wszystkie jednakie, wszystkie zarówno krótkie. Rozumiemy tylko tamtą akcentową między niemi różnicę, jakkolwiek i my znaczymy ją tu w sposób stamtąd zapożyczony, tak że znak $\acute$ przedstawia nam naszą zgłoskę akcentowaną, a znak łuczkowy $\cup$ cichą; a więc np. *miasto* znaczymy $\acute\cup$, *opatrność* $\cup\acute\cup$, *niebezpieczny* $\cup\cup\acute\cup$. Tej zaś zasady, żeby jedna czasem zgłoska, mianowicie długa, równała się dwom krótkim, żeby więc dwie $\cup\cup$ jedną $\acute$ mogły zastąpić i znaczyć, niema w naszej wersyfikacyi. Są tu tylko głośniejsze wymawiane sylaby i ciche — pod względem iloczasu równej wartości.

§ 5. Tu spotykamy się z zasadniczem pytaniem: którą zgłoskę w wyrazach naszych noszą na sobie akcent? — W niektórych obcych językach, np. niemieckim, byłaby odpowiedź na to pytanie niełatwa. W naszym daje się rzecz od razu jednym orzeczeniem rozwiązać, ponieważ tu nosi akcent na sobie każdorazowa przedostatnia zgłoska wyrazu. Tak np. *za wartość* ma akcent na *war*, *zawartości* na *to*, a *zawartościami* na *ścia*. U nas więc akcent nie jest do żadnej wyrazowej zgłoski raz na zawsze przyrosły, lecz przesuwają się co chwila z jednej sylaby na drugą, wedle tego jakie która każdorazowo zajmuje w danym wyrazie miejsce.

* Mamy wprowadzić i my niemało takich wyrazów, które przybierają akcent na trzeciej od końca zgłosce. Nie mówiąc tu już o przyswojonych z obcych języków (jak *fizyka*, *matematyka*), są takimi pewne formy koniugacyjne i różne inne, zrosłe z enklitycznymi końcówkami, jak *widzieliśmy*, *mieliście*, *czyniliby*, *dobrzyśmy*, *pewniście* itd. Jest oprócz tego i kilka rzeczowników, jak *okolica*, *szczególty*, *w ogóle*, które także (niewiadomo dlaczego) mają akcent na trzeciej od końca. Przemilczając jednak nie można, że dla wersyfikacyi nie ma to zbyt wielkiego znaczenia, gdyż i te nawet wyrazy w wierszu tak się traktują, jak wszystkie inne, ilekroć przypadną na sam koniec wiersza i mają z jakim innym (w drugim wierszu) wyrazem rym złożyć. Wtedy *okolica* i *dziewica*, *widzieliście* i *kiście*, *miatyśmy* i *byśmy* schodzą się z sobą jako równo akcentowane. Lud prosty, wielu i wykształconych, wymawia je tak i w prozie.

§ 6. Wyrazy jednozgłoskowe nie mogą, jak się samo rozumie, mieć akcentu na innej zgłosce, jak na tej, która je tworzy. Tu jednak ta między nimi różnica, że rzeczywiście akcentowane są tylko słowa pełnej wartości, mianowicie rzeczowniki, przymiotniki, liczebniki, czasowniki itp. np. *czas*, *zdrów*, *trzy*, *mnie*, *dał*, *mieć*, *bierz* itd. Wszelkie partykuły i enklityki, np. *by*, *li*, *i*, *a*, *to*, *że*, *lub*, *przy*, *do* itd. zaimki *ci*, *mi*, *cię*, *mię* itp. w składzie zdania i wiersza mają tylko cichych zgłosek znaczenie. Chyba że z wyjątkowych przyczyn przypada na nie przycisk, a bywa to albo wtedy, gdzie sam sens zdania kładzie na nie akcent, np. *to miałeś uczynić, a nie tamto; do niego jadę, nie od niego*; albo w takich połączeniach przyimka z jakim drugim krótkim wyrazem, jak *przy mnie*, *u niej*, *przez nią*, *jedzie na wieś*: tu przyimki *przy*, *u*, *przez*, *na* przybierają akcent, jak gdyby były przedostatnimi tych połączeń zgłoskami. Tak je bowiem zawsze wymawiamy i w prozie.

* Na jedno jeszcze zwrócić tu należy uwagę. Pomimo że żaden wyraz nie ma więcej akcentów jak tylko jeden, daje się przecie w przydłuższych wyrazach (począwszy od 4zgłoskowych) słyszeć pewna między cichymi zgłoskami tych słów różnica. Jedne z tych zgłosek są zupełnie lekkie, bez żadnego akcentu — drugie, mianowicie każdorazowa pierwsza (początkowa) takich słów zgłoska, ma na sobie pewien przycisk, który choć się równać nie może z akcentem sylaby przedostatniej, to przecież ma większą wagę, aniżeli reszta cichych zgłosek tego wyrazu. Przykładem tego np. początkowe zgłoski słów *za|pytanie*, *do|skonały* — *pra|wdopodobny*, *nie|bezpieczeństwo*, *u|nieśmiertelnić*, *naj|rozmaitszy* — *pra|wdopodobieństwo*. Jeżelibyśmy przedstawili sobie rytm tych wyrazów wskazanymi już w § 4 metrycznymi znakami ($\cdot$ i $\cup$), a te tu początkowe sylaby oznaczyli przez znak $\asymp$: to otrzymalibyśmy takie tychże schematy: $\asymp \cup \cup \cup$ (4 zgłoskowe wyrazy), $\asymp \cup \cup \cup \cup$ (5 zgłoskowe), $\asymp \cup \cup \cup \cup \cup$ (6 zgłoskowe). O jeszcze dłuższych nie wspomnę, gdyż te do wiersza niesposobne.

§ 7. Na tych stosunkach akcentuacyi polega cała istota rytmu nowoczesnej wersyfikacyi, a w szczególności polskiej. Nazywamy rytmem w ogólności to następstwo po sobie czyli luzowanie się zgłosek akcentowanych z cichymi, które jeśli się powtarza w pewnej stałej i kon-

sekwentnej kolei, sprawia miłe dla ucha wrażenie i tworzy rytm, jakiego wymaga poezya.

§ 8. Ażebyśmy co do tego wdać się mogli w dokładniejsze szczegóły, zróbmy tu przegląd wszystkich naszych, jakie tylko mamy, wyrazowych postaci pod względem ich właściwości rytmicznej, i ukażmy tę ich właściwość na metrycznych znakach, już nam z § 4 i 6 wiadomych.

Uwzględniamy tu wyrazy jednozgłoskowe, dwuzgłoskowe itd. aż do sześciogłoskowych, dłuższe bowiem z powodu już wyżej podanego nie należą do rzeczy. Otóż dostarcza nam język nasz następujących naturalnych (samorodnych) postaci czyli figur rytmicznych.

∪	(<i>mię</i>),	∪ ∪ ∪	(<i>byliśmy, w ogóle</i>),
∪	(<i>wiatr</i>),	∪ ∪ ∪ ∪	(<i>napowietrzny</i>),
∪ ∪	(<i>pełen</i>),	∪ ∪ ∪ ∪ ∪	(<i>porozpatrywać</i>),
∪ ∪ ∪	(<i>podwórze</i>),	∪ ∪ ∪ ∪ ∪ ∪	(<i>prawdopodobieństwo</i>).

Tesame kombinacye rytmiczne otrzymać można i z wyrazów krótszych, jeżeli je się z sobą połączy; jako to:

∪ ∪	<i>na wsi; daj mi</i> (tyle znaczą co wyżej <i>pełen</i>).
∪ ∪ ∪	<i>to nie on; gdzie idziesz?</i> (= <i>podwórze</i>).
∪ ∪ ∪	<i>dajno mi; onże to?</i> (= <i>byliśmy, w ogóle</i>).
∪ ∪ ∪ ∪	} <i>na ulicę; Bóg wszechmocny</i> (= <i>napowietrzny</i>).
albo ∪ ∪ ∪ ∪	
∪ ∪ ∪ ∪	<i>sam to zobaczysz; koło południa; to mi niemiło</i> (= <i>porozpatrywać</i>).
∪ ∪ ∪ ∪ ∪ ∪	} <i>każdy mi odradza; byliśmy u ciebie; byliby szczęśliwi</i> (= <i>prawdopodobieństwo</i>).
albo ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ ∪	

* Przez podobne dobieranie i łączenie ze sobą dłuższych i jednozgłoskowych wyrazów, możnaby otrzymywać sztucznie i inne jeszcze kombinacye, w jakie np. obfituje klasyczna poezya. Tak np.

On sam; to wróg; o strach! — byłby to taki schemat rytmiczny: ∪ ∪

A to nicwart! to nie brat nasz = ∪ ∪ ∪ —

W pierwszym razie mielibyśmy jamby, w drugim joniki. Tych jednak, jako i wszelkich innych im podobnych figur rytmicznych poezya polska ledwie kiedy używa, ponieważ jak już z powyższego wyvodu wynika, obce są mowie naszej, nie opierając się na samorodnym rytmie wyrazów, lecz tylko na kombinacjach sztucznych. Osobnego wyrazu z rytmem $\cup \cup \cup$ t. j. jambicznym, niema ani jednego w języku polskim (niemiecki ma takich prawie więcej niż innych); o takim zaś samorodnem jednym słowie, jak »to nie brat wasz« ($\cup \cup \cup \cup$), ani mowy niema.

§ 9. Z powyższych naturalnych w mowie naszej zasobów tworzą się jednostkowe, stałe grupy sylłabne, które nazywamy stopami rytmicznymi, stopami wiersza (pedes, Versfüsse). Każda z nich ma swoją odrębną nazwę (przejętą od starożytnych, lecz nie w ich, ale w naszym rozumianą akcentuacyjnem znaczeniu).

- Figura $\cup \cup$ (*pełen, daj mi*) tworzy stopę, która się zowie trochejem.
- „ $\cup \cup \cup$ (*podwórze, gdzie idziesz*) stanowi stopę, zwaną amfibrachem.
- „ $\cup \cup \cup$ (*byliśmy, dajno mi*) stanowi stopę nazwaną daktylus.
- „ $\cup \cup \cup \cup$ (*napowietrzny, na ulicę*) tworzy stopę, której dać można nazwę podwójny trochej, ponieważ $\cup \cup | \cup \cup$ i $\cup \cup \cup \cup$ to samo dla ucha czyni wrażenie.
- „ $\cup \cup \cup \cup \cup$ (*porozpatrywać*) uważa się za całość złożoną z 2 stóp: albo $\cup \cup \cup$ i $\cup \cup$ (daktyl i trochej), albo $\cup \cup$ i $\cup \cup \cup$ (trochej i amfibrach).
- „ $\cup \cup \cup \cup \cup \cup$ (*prawdopodobieństwo*) uważa się za kombinację dwóch stóp: $\cup \cup \cup$ i $\cup \cup \cup$ (daktyl i amfibrach).

Tak więc wszystkie nasze naturalne zasoby rytmiczne dają się ostatecznie sprowadzić do czterech, a właściwie do trzech stóp czyli rodzajów rytmicznych, mianowicie: do trocheju pojedynczego i do podwójnego, do amfibracha i do daktylu. To też są jedyne stopy odpowiednie duchowi naszego języka. One tylko stanowią przyrodzoną podstawę rytmiczności wiersza polskiego.

Jednogłoskowe wyrazy, ani lekkie ani ważne, same przez się nie starczą na stopę, lecz wchodzą w połączenie z innemi słowami i dopiero razem z niemi tworzą jedną ze stóp co tylko wymienionych. § 8.

§ 10. Z tych stóp składają się wiersze. Przez połączenie ze sobą dwóch, trzech, czterech itd. stóp, już to jednogatunkowych (np. trocheicznych), już różnych, otrzymujemy dłuższy lub krótszy rząd wyrazów, który dlatego jest »wierszem«, ponieważ ma swój rytm.

Jeżeli wiersz powstał ze złożenia stóp takich $\text{— } \cup$ albo takich $\text{— } \cup \text{— } \cup$, gdyż to w wersyfikacyjnej praktyce wszystko jedno: wtedy ma rytm trocheiczny. Jeżeli go składają stopy trzygłoskowe $\text{— } \text{— } \cup$ albo $\text{— } \cup \text{— } \cup$, więc amfibrachy i daktyle, które znowuż zwykle się u nas (przynajmniej w dotychczasowej praktyce) nie rozróżniają: w takim razie ma on rytm amfibrachiczny. Jeżeli na koniec jest złożony i z jednych stóp i z drugich: wtedy będzie to rytm mieszany (trocheiczno-amfibrachiczny).

Trocheiczny rytm widzimy np. w wierszach następujących:

Święć się, święć się, wieku młody,
Śnie na kwiatach, śnie mój złoty!
Ideale wiary, cnoty,
I miłości i swobody!

Świat omamień wcześniej ginie.
Już wyśmiewam czary, dziwy,
Bo nie jestem prosty, tkliwy,
Bo nie jestem przy Zorynie.

Zaleski.

Amfibrachiczny rytm mamy w następującym przykładzie.

O widać i słyhać — w ogródku skowronek
Z piosenką podleci, upadnie;
I moje kwiateczki z rozpukłych nasionek
Jak wschodzą zielono i ładnie!
O miłsze krosienka,
I milej z okienka
Zadzwoni piosenka
La, la, la, piosenka. (*Zal.*)

Mieszany rytm słyszymy w tych wierszach Mickiewicza:

Zbrodnia to niesłychana:
Pani zabija pana,
Zabiwszy grzebie w gaju...

2. Ilość zgłosek wiersza.

§ 11. Wszystkie wiersze, jednym z tych trzech rytmów płynące, są sobie pokrewne. Ażeby były i zupełnie jednakie, o co nieraz głównie chodzi, trzeba żeby i rodzaj rytmu i jego quantum były sobie równe, a tem quantum jest ilość zgłosek. Inne bowiem sprawia wrażenie skoczny wiersz np. trocheiczny, z niewielu zgłosek złożony, jak takiż wiersz dwunasto lub 14-zgłoskowy, z średniówką itd. Ilozgłoskowość wiersza nawet o tem nieraz rozstrzyga, jaki wogóle może być jego rytm. Tak np. czterozgłoskowy (z żeńską końcówką) nie może być inny, jak tylko trocheiczny: $\text{xx} | \text{xx}$ lub xxxx . Pięciozgłoskowy wiersz z konieczności musi być mieszanego rytmu: $\text{xx} | \text{xxx}$ (lub $\text{xxx} | \text{xx}$).

§ 12. Co się tyczy pytania, ile zgłosek w ogólności w wierszu być może, to dowolność wierszopisa ma tu szerokie pole. Są wiersze, które mają po 12, 13, 14, a niekiedy nawet 15, 16 i 20 zgłosek; równie trafiają się (np. w bajkach Krasickiego) czasem i trzyzgłoskowe wiersze, a niekiedy i dwuzgłoskowe, np.

Ktoś zagadł małpę, coby w nim dociekła?

Rzekła:

Chciałby on to coś znaczyć, ale mi się zdaje,

Że źle małpy udaje.

Albo:

Wczora

Z wieczora

Wysłuchałam, jak rybacy

Rozmawiali: wiele pracy... (itd.).

Albo (z innego autora):

Dziecina,

Kruszyna,

Rączęta złożyła

I tak się modliła... (itd.).

W ogóle jednak najzwyczajiej spotykamy w języku naszym wiersze średniej długości, od 5 do 13 zgłosek. Mające po 2, 3 lub 4 zgłoski trafiają się najczęściej tylko z osobna, między dłuższymi wierszami. Dłuższe zaś, niż 13-zgłoskowe, są rzadkie, wyjąwszy chyba wiersz 14-zgłoskowy (krakowiak), ulubiony ludowi małopolskiemu.

3. Wiersz męski.

§ 13. Zanim przejdziem do przeglądu składu i rytmu poszczególnych naszych wierszy, trzeba nam się tu jeszcze porozumieć co do następującej okoliczności. Używając wyrażenia »wiersz cztero-, pięcio- itd. zgłoskowy«, rozumie się tu zawsze zwykły wiersz, t. zw. żeński, kończący się na rym i na końcówkę »żeńską« (˘ ˘, np. *cięty, okręty*). Wierszom żeńskim przeciwstawione są męskie. Tych końcówkę (np. *war, kar — sen, scen*) tworzy zawsze jedna tylko zgłoska akcentowana, a zatem wyraz jednozgłoskowy; innych słów bowiem z akcentem na ostatniej w języku naszym nie mamy.

Otóż byłoby stratą czasu, omawiać tu osobno męskie a żeńskie wiersze, jeżeli poza względem, z tej tylko różnicy wynikającym, mają i skład i rytm tensam. Przy porównaniu bowiem wszelkich, jakie tylko być mogą, męskich i żeńskich wierszy pokrewnych, jednorytmicznych, tem tylko od siebie różnych, że żeński jest o jedną zgłoskę dłuższy niż męski, zawsze to się okaże, że niema między nimi ponadto żadnej innej różnicy. Żeński kończy się tak: ˘ ˘. Męski tak: ˘. Tej ostatniej cichej zgłoski (˘) brak wierszowi męskiemu. Jest w nim zastąpiona niejako pauzą muzyczną. Zresztą równość bezwarunkowa.

Zbrodnia to niesłychana,
Pani zabija pana,
Zabiwszy grzebie w gaju
Na łączce przy ruczaju...

Jak ujrzy noc i żar,
Srogość i mnogość kar,
Złęknie się naszych scen,
Przypomni jutro sen...

Różnica tu więc tylko ta, że te żeńskie składają się z ośmiu zgłosek, a męskie z siedmiu. Jeżeli co do tych ostatnich weźmiemy w rachubę i ową pauzę, a chcąc cały

ich skład i rytmiczny rodzaj oznaczyć, powiemy że są to »ośmiozgłoskowe, ale męskie« wiersze: tośmy jakoś ich zupełnie już oznaczyli. Każdy od razu zrozumie, o jakich mówi się wierszach. A skracamy sobie w ten sposób wykład o dobrą połowę rzeczy.

4. Wiersze złożone.

§ 14. Są wiersze dłuższe i krótsze. Wiersze krótsze, aż do ośmiozgłoskowego (żeńskiego — czyli siedmiozgłoskowego męskiego), składają się bezpośrednio ze stóp rytmicznych. Dłuższe są całością dwóch (krótszych) wierszy, w jeden spojonych. To miejsce, gdzie się te dwa wiersze ze sobą łączą, nazywa się średniówką. § 21.

Budowa krótszych wierszy nie mających średniówki jest prostsza i łatwo skład ich rytmiczny zrozumieć.

Wiersz 4-zgłoskowy, zawsze trocheiczny, składa się z dwóch stóp trocheicznych (♂ ♀ | ♂ ♀) albo z jednej trocheicznej podwójnej (♂ ♀ ♂ ♀). — Męskim wierszom, tak tym jak i wszystkim dalszym, zawsze ostatniej zgłoski brak.

Świeć się, świeć się
Wiek młody,
Śnie na kwiatach,
Śnie mój złoty.
Ideale wiary, cnoty
I miłości i swobody. Zał.

Wiersz 5-zgłoskowy, zawsze rytmu mieszanego, łączy trochej z amfibrachem (♂ ♀ | ♀ ♂ ♂) lub też amfibrach (lub daktyl) z trochejem ♂ ♂ ♂ } ♂ ♀.

Jedno dziewczątko,
Dziewczątko małe,
Chowało sobie
Gołąbki białe.
Chowało w zimie,
W lecie chowało itd. Lenart.

Sześćciozgłoskowy albo jest amfibrachiczny (więc $\begin{smallmatrix} \text{—} & \cup & \cup \\ \cup & \text{—} & \cup \end{smallmatrix} \mid \cup \text{—} \cup$)*), albo trocheiczny $\begin{smallmatrix} \text{—} & \cup & \text{—} & \cup \\ \cup & \text{—} & \cup & \text{—} \end{smallmatrix} \mid \text{—} \cup$. Mieszanego rytmu ten wiersz niezdolny.

1. Piosenko żaloby
Polatuj nad groby,
Tam twoja jedyna
Na świecie dziecina... Żygl.
2. Gdy ja pójde z domu,
Kiedy powędruję,
Komuż wtedy kcmu
Pięknie podziękuję... Brodź.

Siedmiozgłoskowy, zawsze mieszanego rytmu, składa się albo ze stopy amfibrachicznej między dwoma trochejami: $\begin{smallmatrix} \text{—} & \cup \\ \cup & \text{—} \end{smallmatrix} \mid \begin{smallmatrix} \text{—} & \cup & \cup \\ \cup & \text{—} & \cup \end{smallmatrix} \mid \text{—} \cup$, albo z podwójnego trocheju i amfibrachy: $\begin{smallmatrix} \text{—} & \cup & \text{—} & \cup \\ \cup & \text{—} & \cup & \text{—} \end{smallmatrix} \mid \cup \text{—} \cup$, albo wreszcie z amfibrachy i podwójnego trocheju (lub dwóch trochejów): $\begin{smallmatrix} \text{—} & \cup & \cup \\ \cup & \text{—} & \cup \end{smallmatrix} \mid \text{—} \cup \text{—} \cup$.

Zbrodnia to niesłychana:
Pani zabija Pana.
Zabiwszy grzebie w gaju
Na łączce przy ruczaju,
Grób liliją zasiewa,
Zasiewając tak śpiewa... Mick.

W tych wierszach mamy przykłady na wszystkie trzy kombinacye.

Ośmiozgłoskowy dopuszcza trzech kombinacyi następujących:

a) $\begin{smallmatrix} \text{—} & \text{—} & \cup \\ \text{—} & \cup & \cup \end{smallmatrix} \mid \begin{smallmatrix} \cup & \text{—} & \cup \\ \cup & \text{—} & \cup \end{smallmatrix} \mid \text{—} \cup$, b) $\begin{smallmatrix} \cup & \text{—} & \cup \\ \text{—} & \cup & \cup \end{smallmatrix} \mid \text{—} \cup \mid \cup \text{—} \cup$,

c) $\begin{smallmatrix} \text{—} & \cup \\ \cup & \text{—} \end{smallmatrix} \mid \begin{smallmatrix} \text{—} & \cup & \cup \\ \cup & \text{—} & \cup \end{smallmatrix} \mid \begin{smallmatrix} \text{—} & \cup & \text{—} & \cup \\ \cup & \text{—} & \cup & \text{—} \end{smallmatrix} \mid \begin{smallmatrix} \text{—} & \cup \\ \cup & \text{—} \end{smallmatrix}$

Z niebieskich najrańszą piosnek
Ledwie zadzwonił skowronek,
Najrańszy kwiatek, pierwiosnek
Błysnął ze złotych obłonek.

*) Daktyle i amfibrachy tworzą w naszej wersyfikacyi jeden rodzaj rytmiczny, § 10; na końcu wiersza żeńskiego jednak nie może być daktylus, tylko amfibrach, jak się samo rozumie.

Zawcześnie, kwiatku, zawcześnie,
 Jeszcze północ mrozem dmucha,
 Z gór białe nie zeszyły pleśnie,
 Dąbrowa jeszcze nie sucha.

I w tych wierszach przykłady na wszystkie trzy kombinacje.

§ 15. Na dziewięciozgłoskowym poczyną się przedział na wiersze złożone a pojedyncze. Może być ten wiersz budowy trojakiej, sprawiającej coraz inne wrażenie, a mianowicie:

1. Wiersz amfibrachiczny: $\cup \cup \cup \cup | \cup \cup \cup \cup | \cup \cup \cup$. W takim razie jest on jeszcze bezpośrednio tylko ze stóp (a nie wierszy) złożony i jako taki obywają się bez średniówki.

Wesoło żeglujmy, wesoło
 Po życia burzliwym potoku itd. (Wasil.).

2. Dziewięciozgłoskowy mieszany daje się rytmicznie tak przedstawić: $\cup \cup \cup \cup | \cup \cup \cup \cup | \cup \cup$, i wtedy składa się: najprzód z wiersza 4-zgłoskowego, jako tu rytmicznej jednostki, a po nim z 5-zgłoskowego. Tam gdzie się te dwa składniki jego stykają, ma (średniówkę).

Rok za rokiem || lecą mi lata,
 Jak niemiłe || nieme gdzieś ptaki (Zal.).

3. Trzeci skład tego wiersza wynika z odwrotnego połączenia: wprzód pięciozgłoskowy, a potem 4-zgłoskowy:

$\cup \cup \cup \cup | \cup \cup \cup \cup | \cup \cup \cup \cup$

Święci w zakonie || Bożym nowym
 Nie pychą walczą, || lecz pokorą (Lenart.).

§ 16. Dziesięciozgłoskowy bywa albo trocheiczny albo mieszanego rytmu, a więc mieści postać dwójką, pomijając kombinacje drobniejsze. Składa się: albo z dwóch równych wierszy pięciozgłoskowych, i taki

jest najzwyklejszy; albo z czterozgłoskowego złączonego z 6-zgłoskowym (w jakiegokolwiek tegoż kombinacji).

1. $\begin{array}{c} \text{—} \cup \cup \cup \\ \cup \text{—} \cup \cup \end{array} \left| \begin{array}{c} \text{—} \cup \cup \cup \\ \cup \cup \cup \end{array} \right| \begin{array}{c} \text{—} \cup \\ \cup \cup \cup \end{array} \quad (\text{miesz. rytm})$

Jakiż to dziadek || jak gołąb siwy?

Dwaj go chłopcyki || pod rękę wiodą (Mick.).

2. $\begin{array}{c} \times \cup \cup \cup \\ \cup \cup \cup \end{array} \left| \begin{array}{c} \text{—} \cup \cup \cup \\ \cup \cup \cup \end{array} \right| \begin{array}{c} \cup \cup \cup \\ \cup \cup \cup \end{array} \quad (\text{miesz. r.})$

$\begin{array}{c} \text{—} \cup \cup \cup \\ \cup \cup \cup \end{array} \left| \begin{array}{c} \text{—} \cup \cup \cup \\ \cup \cup \cup \end{array} \right| \begin{array}{c} \text{—} \cup \\ \cup \cup \cup \end{array} \quad (\text{trocheiczny}).$

Umarł Konda || jedynak u matki,

Ciężko matce || rozstać się ze synem...

Więc go grzebie || w ogrodzie zielonym,

Pod zlocistej || pomarańczy cieniem... (serbska pieśń).

§ 17. Jedenastozgłoskowy, możliwy w dwójakim składzie, zawsze rytmu mieszanego, albo się składa z wiersza sześćzłoskowego i po nim 5-zgłoskowego, albo wprzód 5-zgłoskowy a 6-zgłoskowy dopiero po nim (w jakichkolwiek ich kombinacjach).

1. $\begin{array}{c} \text{—} \cup \cup \cup \\ \cup \cup \cup \end{array} \left| \begin{array}{c} \cup \cup \cup \cup \\ \cup \cup \cup \cup \end{array} \right| \begin{array}{c} \text{—} \cup \cup \cup \\ \cup \cup \cup \cup \end{array} \left| \begin{array}{c} \text{—} \cup \\ \cup \cup \cup \end{array} \right.$

Braciszka miłego || sen rozweselmy,

Sennemu pod głowę || skrzydło podścielmy... (Mick.).

2. $\begin{array}{c} \cup \cup \cup \cup \\ \cup \cup \cup \cup \end{array} \left| \begin{array}{c} \text{—} \cup \cup \cup \\ \cup \cup \cup \cup \end{array} \right| \begin{array}{c} \text{—} \cup \cup \cup \\ \cup \cup \cup \cup \end{array} \left| \begin{array}{c} \cup \cup \cup \\ \cup \cup \cup \end{array} \right.$

$\begin{array}{c} \text{—} \cup \cup \cup \\ \cup \cup \cup \cup \end{array} \left| \begin{array}{c} \text{—} \cup \cup \cup \\ \cup \cup \cup \cup \end{array} \right| \begin{array}{c} \text{—} \cup \cup \cup \\ \cup \cup \cup \cup \end{array} \left| \begin{array}{c} \text{—} \cup \\ \cup \cup \cup \end{array} \right.$

Tym wierszem ułożona Grażyna, Wallenrod, Beniowski, Król-Duch... a oprócz tego najzwyklejszy w dramatycznych utworach.

§ 18. Dwunastozgłoskowy albo 1. składa się z dwóch sześćzłoskowych amfibrachicznych wierszy (czasem bywa tu w której stopie zamiast amfibracha daktyl) — albo 2. z dwóch sześćzłoskowych trocheicznych, w którymto razie jest to t. zw. Krakowiak (z możliwą jednak w jednej połowie wiersza licencją zamiany trzech troche-

jów na dwa amfibrachy) — albo 3. jest połączeniem jeszcze innych dwóch takich wierszy, któreby razem liczyły 12 zgłosek, lecz to (z dawniejszych poetów) bywa tylko u Kochanowskiego.

1. u l u | u l u || u l u | u l u
 l u u |

Nie dziś to się działo || ot kiedyś był młody,
 Oddał mię mój ojciec na dwór wojewody... (Pol).

2. l u - u | l u || l u - u | l u
 u l u | u l u || x u l u | l u

Tu mi słońce zeszło || tu w dziecięcia oku
 Jaśniał spokój duszy, jak gwiazdka w obłoku.
 Tu wśród pól rodzinnych jam wesół skakał
 I tylko za cackiem, gdy się słułko, płakał. (Wasil).

3. l u - u || u l u | l u u | l u (4 + 8 zgłoskowy).
 l u u | l u - u || l u u | l u (7 + 5 zgłoskowy).
 l u u | l u || l u u | x u l u (5 + 7 zgłoskowy).

Pychy pełen || nie tylko ludźmi brakuje,
 Ale i Boga sobie || lekce szacuje,
 Bo nie pomni || na sądy Twe sprawiedliwe...

Po co mię próżno || srogi Apollo trapisz? itd.

§ 19. Trzynastozgłoskowy (bohaterski nasz wiersz) łączy w sobie siedmiozgłoskowe z sześćozgłoskowymi — w jakiegokolwiek kombinacji jednych i drugich.

- l u | u l u | l u || u l u | u l u
 l u u | x u l u || x u l u | l u
 || u l u | u l u itd.

Marya Malczewskiego. Pan Tadeusz. Potockiego Wojna Chocińska.

§ 20. Czternastozgłoskowy powstaje albo z kombinacji dwóch 7-zgłoskowych w jedno z sobą spojonych,

albo 8-zgłoskowego z 6-zgłoskowym w jakiejkolwiek tych wszystkich wierszy postaci.

Wiersze jeszcze więcej zgłosek mające niż 14 są wszystkie także złożone. Ponieważ rzadko kiedy się używają, przeto ich tu rozbierać już nie będziemy, zwłaszcza że każdy i sam rozpozna bez trudności, z jakich się one części składają.

5. Średniówka.

§ 21. Dłuższe wiersze, od dziewięciozgłoskowych począwszy, mają średniówkę. Jest to przedział wiersza na dwie, już to równe, już i mniej równe połowy, przypadający na to miejsce, gdzie wiersz się spaja z dwóch połówek swoich rytmicznych.

Ten przedział wiersza podnosi jego rytmiczność, a zarazem pozwala czytającemu zawiesić tu głos na chwilę, przez co znowu i objęcie myślą sensu wiersza jest ułatwione. Z tej przyczyny jednak konieczną jest rzeczą, ażeby średniówka przypadła nie tylko na koniec stopy i wyrazu, ale i na jakiś logiczny przestanek w zdaniu.

Minał już kozak bezdnie || i głębokie jary,
Gdzie się lubią ukrywać || wilki i Tatary...

Malcz.

* Niekiedy zwykli poeci — czy to dla urozmaicenia budowy wiersza, czy przez tak zw. »licencyę poetycką« — dawać średniówkę nie w miejscu zwykłym, lecz o jedną, dwie, czasem trzy zgłoski przed tem miejscem albo też po niem. (Średniówka irracjonalna). Średniówki takie sprawiają niezłe wrażenie, byleby się tylko nie powtarzały zbyt często. W czytaniu podobnych wierszy należy oczywiście zawsze tam głos zatrzymać, gdzie jest średniówka (co zawsze sam sens wskazuje), a nie gdzieby powinna mieć z reguły miejsce. A zatem tak np. dzielić należy wiersze następujące:

Myśliwiec krąży || koło puszczy litewskich łoża...

— Po wielu latach || pierwszy raz miała rodzina...

Brał dom żałobę, || ale powiedzieć nie śmiano,
Po kim była żałoba...

— Już sędzia spał. || Więc woźny cicho wszedł do sieni itd.

O dzieci, || jaka na Litwę sromota...!
 — Dziś zakon || wedle starego zwyczaju
 (*Od miast i książąt podarunki bierze...*)
 — (*Takie jest życie — taka piosnka nasza*);
 Kto ją zaśpiewa? kto? || — »Ja«, odpowiedział
 (*Sędziny starzec... itd.*).

Mick.

6. Rym.

§ 22. Oprócz rytmu, odpowiedniej ilości zgłosek i średniówki, stanowi jeszcze o naturze wiersza rym. Tamte trzy rzeczy dotyczą samej istoty wiersza, rym jest jego ozdobą i wykończeniem.

Nazywamy rymem podobieństwo końcówek dwóch rymujących się wierszy.

Umiem z nagła wpaść na karki,
 Rąbać szablą, grzmieć z jańczarki.

Tu rymują się te dwie końcówki *karki* — *jańczarki*. Podobnie tworzą rym: *spustoszenie* — *cienie*, *wrzaski* — *blaski*; *wrzask* — *blask* itd. Ostatnie dwa wyrazy dają rym męski, tamte żeński.

Rymowość końcówek na tem polega, ażeby przedostatnia zgłoska wierszowej pary (żeńskiej) miała tęsamą samogłoskę, i żeby po niej już tęsame były głoski do końca. Tak np. *wrza-ski* — *bla-ski* mają wspólne tu *a*, niemniej to co po *a* następuje (*ski*). Przeciwnie przed *a* muszą być głoski różne (jak tu *bl* i *wrz*); inaczej bowiem nie byłby to rym, lecz tensam wyraz powtórzony, coby wiersz psuło.

Końcówki męskie, jednozgłoskowe, kiedy się rymują (*blask* — *wrzask*), mają obie tęsamą samogłoskę i to co po niej (*sk*); ale nie to co przed nią (*bl* — *wrz*). Jeżeliby się końcówki te kończyły na samogłoskę, np. *ma* — *drwa*, wtedy oczywiście tylko ta samogłoska (*a*) sama stanowi ich zgodność, a co przed nią (*m* — *drw*), musi i tu być różne.

§ 23. Wiersze rymowe właściwe są tylko nowoczesnym językom. Starożytna poezja rymu nie używała, polegając jedynie na swej iloczynowej rytmiczności.

I w nowszych językach używamy w niektórych razach wiersza nierymowego, który nazywają niektórzy wierszem białym; bywa to np. często w dramacie, a chyba tylko wyjątkowo i mniej stosownie w innych rodzajach poezji.

§ 24. Zresztą bywają wiersze rymowe albo przekładane albo nieprzekładane. Nieprzekładanymi zowią takie, które ze swemi rymującemi się końcówkami następują bezpośrednio po sobie; gdzie się zaś wiersz pierwszy dopiero z trzecim lub z czwartym rymuje, tam mamy wiersz przekładany.

(nieprzekład:)

Zbrodnia to niesłychana,
Pani zabija pana;
Zabiwszy grzebie w gaju,
Na łączce przy ruczaju...
Mick.

(przekład:)

Co tu począć, kusa rada,
Przyjdzie już nałożyć głowę;
Twardowski na koncept wpada
I zadaje trudność nową.
Mick.

6. Strofy.

§ 25. Jak ze zgłosek tworzą się stopy rytmiczne, a ze stóp wiersze, tak z wierszy powstają strofy czyli z wrotki. Nie we wszystkich wprawdzie utworach poetyckich je znamy. Poemat może się składać i z wierszy niepowiązanych w strofy. W ten sposób jest wykonana większość naszych dzieł, zwłaszcza dłuższych, epicznych (Pan Tadeusz, Marya Malcz. itd.). Ale pieśni liryczne najczęściej, a nawet i epiczne nieraz kreacje, składają się z tych wiązanek, obejmujących czasem trzy, zwykłej cztery, sześć lub ośm wierszy, jedną tworzących całość. Wiązanki takie zamykają w sobie zawsze jakąś myśl przeprowadzoną, złożoną z kilku zdań, które rzadko chyba tylko nie kończą swej osnowy porównano ze strofą.

§ 26. Takie poematy, które bez podziału na strofy obejmują bezpośrednio kilkanaście, kilkadziesiąt albo kilka-

set wierszy, mają zazwyczaj swobodniejszą budowę wiersza. Nie przestrzega tu bowiem tego poeta, żeby rytm w każdym poszczególnym wierszu poza swoim głównym charakterem był i w drobniejszych nawet względach zupełnie i jak najściślej tensam, co w drugich. Owszem, aż do pewnej granicy umyślnie pozwala się wierszom takim dla urozmaicenia toku pewnych licencji — byleby tylko obrany raz rodzaj rytmu i ilość zgłosek była tasama we wszystkich. Co większa, w niektórych rodzajach poezji, zwłaszcza w lżejszych (np. w bajce), nie zależy ani nawet na tejsamej ilości zgłosek. Częstokroć tam bowiem po wierszu jakim dłuższym następuje znacznie krótszy, potem znów długi, itd.

§ 27. Inaczej ma się rzecz w strofach. — Strofy znajdujemy tak zbudowane, że jedna strofa zupełnie odpowiada drugiej, a to nie tylko pod względem ilości wierszy, ale i ich składu. Jeżeli więc np. w pierwszej strofie będzie wierszy 6, to po tyleż ich będą miały i wszystkie inne strofy w tym poemacie. I znajdziemy oprócz tego, że wiersz w niej pierwszy będzie pod względem ilości zgłosek, rytmu, średniówki i rymu (męskiego albo żeńskiego) zupełnie równy wszystkim innym pierwszym w nich wierszom, podobnie też i wiersz drugi będzie zupełnie odpowiadał wszystkim w nich drugim; taksamo trzeci, czwarty trzecim, czwartym itd.

§ 28. Co się zaś tyczy pytania: czy i wszystkie wiersze tejsamej strofy są tak bezwarunkowo sobie podobne, to na to wypadłaby odpowiedź, że nie koniecznie. Bywają wprawdzie zwrotki z równych wierszy złożone, np. oktawa, sestyna itp. Zazwyczaj jednak poeta, mianowicie liryczny, składa strofy z różnogatunkowych wierszy. Różność ta okazuje się w tem, że albo jeden wiersz ma inną ilość zgłosek jak drugie, albo że wiersze żeńskie przeplatają się z męskimi, albo że rytm w jednym wierszu będzie nieco inny jak w drugich. Słowem, natura wierszy strofę składających może być aż do pewnego stopnia rozmaita. Ale jako całość, muszą strofy być do siebie

podobne, tak że gdyby której podłożyć jakąś melodyę, to dałyby się odśpiewać na tę nutę i wszystkie inne strofy objęte w tym poemacie.

Wierszy męskich, jak się to wyżej już nadmienilo, rzadko kiedy używamy inaczej, jak tylko pomiędzy żeńskimi, dla urozmaicenia budowy strofy. Takich zaś strof albo poematów znaleźlibyśmy niewiele, któreby były złożone ze samych męskich. Żeńskie wiersze mogą się bardzo snadnie obyć bez męskich; owszem wszystkie dłuższe nasze poematy (epickie) nie zawierają w sobie wcale wierszy z końcówkami męskimi.



Porządek i wykaz rzeczy.

	str.
Część pierwsza. Głosownia	7
Ilość polskich głosek i ich litery	—
I. Samogłoski	9
Ilość samogłosek — cztery różne <i>e</i>	—
Samogłoski miękkie	10
Samogłoski nosowe	11
Samogłoski pochylone	—
II. Spółgłoski	—
Ilość spółgłosek i podział ich	12
III. Zgłoski	14
Przydech przy początkowej samogłosce wyrazów	15
Rozziew w środku wyrazów	—
1. Zależność spółgłosek od samogłoski w zgłosce	17
Miękczenie spółgłosek	19
(W wyrazach <i>wysocy</i> , <i>drodzy</i> , <i>y</i> znaczy <i>i</i>)	21
(W wyrazach <i>wysoki</i> , <i>drogi</i> , <i>i</i> znaczy <i>y</i>)	—
2. Zależność samogłosek od spółgłoski po nich	22
Pochylenie <i>o</i> i <i>ę</i> — na <i>ó</i> i <i>ą</i>	—
Wykolejenie <i>e</i> — na <i>o</i> , <i>a</i>	23

	str.
3. Wpływ spółgłosek jednych na drugie	24
Asymilacya	25
Inne przemiany spółgłosek	26
Zbitka	27
Substytucya	28
 Część druga. Urabianie form fleksyjnych	 29
Dziewięć „Części mowy“	—
 I. Rozdział. Deklinacya	 31
A. Deklinacya Rzeczowników	—
Trzy gramatyczne rodzaje	32
Dwie gramat. liczby. Siedm przypadków	33
Pierwsza deklinacya	35
(Forma osobowa a rzeczowa w przyp. I licz. mnog.)	38
Druga deklinacya	43
Trzecia deklinacya	45
Czwarta deklinacya	47
Piąta deklinacya	48
B. Zaimki	50
Podział zaimków	—
Deklinacya zaimka osobistego	51
Właściwa deklinacya zaimkowa	52
C. Przymiotniki	59
Dawna rzeczowna deklin. przymiotników	60
Dawna złożona deklin. przymiotna	61
Deklinacya przymiotników tegoczesna	62
Odmiany rzeczowników podług deklin. przymiotnej	64
Stopniowanie przymiotników	67
D. Liczebniki	71
Podział liczebników	—
Deklinacya liczebników	72

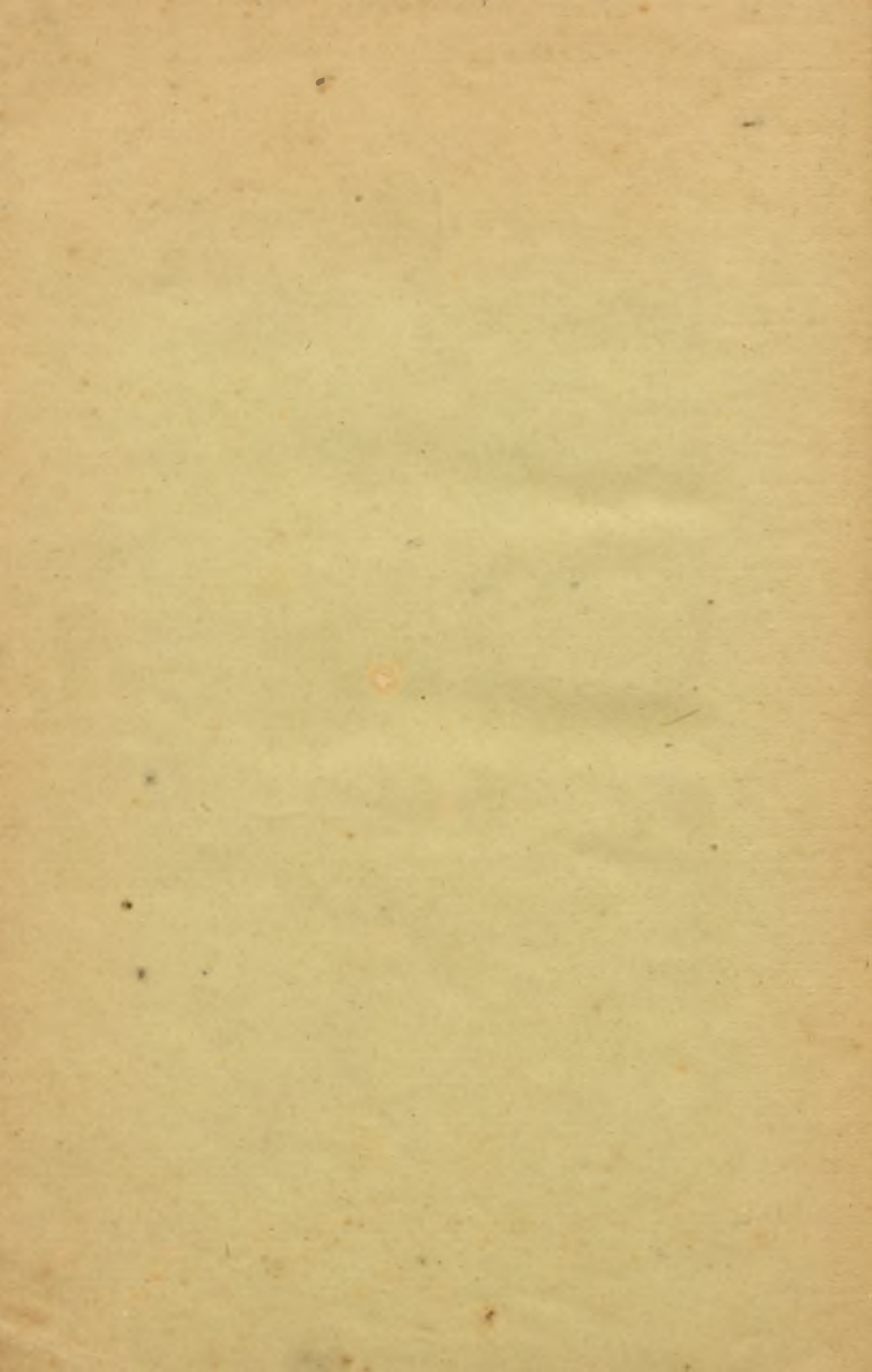
	str.
II. Rozdział. Konjugacya	79
Konjugacyi strona czynna i bierna	80
Przegląd naszych form konjugacyjnych	81
Konjugacya słowa posiłkowego <i>być</i>	87
Urabianie form konjugacyjnych	89
Rozkład słów na klasy i grupy	92
I Klasa — słowa pierwotne	95
Grupa I tej klasy	—
Grupa II	99
Grupa III	101
II Klasa — słowa pochodne N-tematowe	102
III Klasa — słowa A-tematowe	103
Grupa I tej klasy	—
Grupa II	104
Grupa III	105
IV Klasa — słowa I-tematowe	—
Grupa I tej klasy	106
Grupa II	—
Grupa III	107
 Część trzecia. Części mowy nieodmienne	109
1. Przysłówek	—
Stopniowanie przysłówków	111
Podział przysłówków	112
2. Spójnik	114
3. Przyimek	115
Rząd przyimków	116
4. Wykrzyknik	117
 Część czwarta. Etymologia	119
1. Słoworód pojedynczych wyrazów	120
Pierwiastek	121

	str.
Przyrostki i końcówki	123
Coraz dalszy rozród wyrazów	125
Przyrostki w składzie rzeczowników	127
Przyrostki w składzie przymiotników	134
Przyrostki w składzie czasowników	138
(Urabianie słów Częstotliwych)	141
2. Wyrazy złożone	147
 Część piąta. Składnia	 150
1. Składnia Zdania pojedynczego	—
2. Specyalny wykład polskiej składni zdania pojed.	159
Składnia Zgody	—
(Orzeczenie kiedy w Iszym a kiedy w VItych przyp.)	161
3. Składnia Rządu	166
Przypadek Iszy	167
Przypadek Vty	167
Przypadek IVty	168
Przypadek IIgi	171
(Kiedy słowa nasze przechodnie nim rządzą?)	173
Przypadek IIIci	179
Przypadek VIty	182
Przypadek VIImy	186
4. Składnia werbalna. Funkcye czasów i trybów	187
Słowa przechodnie, nieprzechodnie, nijakie	188
Słowa zwrotne	189
Słowa zaimkowe	190
Słowa nicosobowe	191
Słowa trzecio-osobowe	192
Inne zwroty nicosobowe w pol. języku	—
Słowa niedokonane i dokonane	194

Słowa poczynające, częstotliwe, doraźne	194
Rzeczywista ilość czasów w pol. języku	196
Uwagi o czasie teraźniejszym	197
Czas zaprzeszły kiedy się kładzie?	198
Tryby: oznajmujący i rozkazujący	199
Tryb Warunkowy	200
Bezoekolicznik	202
5. Zdania złożone	205
A. Współrzędne złożone	205
Zdania ściągnięte	209
B. Zdania z głównego i pobocznych złożone	210
Zdania poboczne względne	213
Zdania przedmiotowe	214
Zdania opisowe	215
Zdania skutkowe	216
Zdania porównawcze	217
Zdania przyzwolone	—
Zdania czasowe	218
Zdania przyczynowe	219
Zdania celowe	220
Zdania warunkowe	—
Zwroty partycypialne	221
Zdania nawiasowe i wtrącone	223
C. Okresy	223
6. O szyku wyrazów	228
Część szósta. Pisownia	236
1. O samogłoskach	237
2. O spółgłoskach	240
3. O wyrazach obcych	243
Imiona pospolite	—
Imiona własne	245

	str.
4. Wielkie litery na początku wyrazów	246
5. Rozdzielanie wyrazów na zgłoski	247
Pisownia partykuł złożonych	250
Przecinkowanie czyli Interpunkcja	252
Przecinek	—
Średnik	254
Dwukropek	—
Punkt	255
Znak zapytania	257
Wykrzyknik	—
Myślnik	258
Kropki	259
Nawias	—
Cudzysłów	260
Łącznik	—
 Dodatek. O wierszowaniu	 261





A Nr 008271



C e n a

zł 30 gr

DK - 28 d
1.54

Wzór Jednoraz. CWD, W-wa. 15973/K
2041 - Lak - 25.11.53 - 3000 bl. à 100 k.

049846

Z Drukarni Zakładu Nar. im. Ossolińskich
pod zarządem Karola Jaszińskiego